



Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

ZABYTKI LITERATURY Z DOBY REFORMACJI
POD REDAKCJĄ STANISŁAWA KOTA

Nr. 1.

SZYMON BUDNY

O URZĘDZIE
MIECZA UŻYWAJĄCEM
(1583)

WYDAŁ
STANISŁAW KOT

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO, INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA
1932



ZABYTKI LITERATURY Z DOBY REFORMACJI
POD REDAKCJĄ STANISŁAWA KOTA

Nr. 1.

SZYMON BUDNY

O URZĘDZIE
MIECZA UŻYWAJĄCEM
(1583)

WYDAŁ
STANISŁAW KOT

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO, INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA
1932

ZABYTKI LITERATURY Z DOBY REFORMACJI
POD REDAKCJĄ STANISŁAWA KOTA

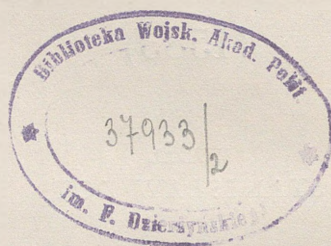
Nr. 1.

SZYMON BUDNY

O URZĘDZIE
MIECZA UŻYWAJĄCEM
(1583)

WYDAŁ
STANISŁAW KOT

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO, INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA
1932



ZABYTKI LITERATURY Z DOBY REFORMACJI

Bardzo jednostronna jest nasza znajomość piśmiennictwa staropolskiego. Znamy z niego tylko to, na co nam zwróciły uwagę podręczniki literatury lub zainteresowania polityczne czy historyczne. Toteż i wydawnictwa, przynoszące przedruki dawnych zabytków, stawiają sobie dość ograniczony program. Zarówno Turowskiego «Biblioteka polska», jak «Biblioteka pisarzy polskich» Polskiej Akademii Umiejętności lub Wierzbowskiego «Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich» na pierwszy plan wysunęły poezję, częstokroć zresztą nieudolną, wcale nie poetycką; z prozy wybrały nieco publicystyki i historjografji. Czytelnicy polscy XVI wieku byłiby zdumieni tym doborem: w «bibliotekach» przedruków ze swej epoki nie znaleźliby tych dzieł, które ich najsilniej przejmowały, za które najskwapliwiej chwyтали i które najwięcej poruszenia w opinji ówczesnej wywoływały, mianowicie piśmiennictwa związanego z przewrotem religijno-kościelnym swego wieku. Literatura wyznaniowa drugiej połowy XVI-go i pierwszej XVII-go stulecia stanowiła ogromny procent całej ówczesnej produkcji piśmienniczej i drukarskiej, pochłoneła też najtęższe głowy i najlepsze pióra. Znaczna jej część pojawiała się w języku łacińskim: Stanisław Hozjusz, Jan Łaski, Andrzej Frycz Modrzewski, Andrzej Wolan, Faust Socyn, że wymienimy najgłośniejsze tylko nazwiska — pisali wyłącznie po łacinie. Ale wielu używało obok łaciny języka ojczystego, a niektórzy tylko po polsku pisali.

Sprawy religijno-kościelne, zagadnienia dogmatów, moralności religijnej, organizacji kościelnej itp. wypełniały przeważną część życia i myśli kilku pokoleń społeczeństwa polskiego w okresie wielkiego rozkwitu kulturalnego i politycznego. Znajomość nasza tej jego przeszłości nigdy nie będzie pełna bez uwzględnienia tej dziedziny. A otwiera ją przed naszym wzrokiem przede wszystkim zapomniana dziś literatura wyznaniowa. Ona poucza najpierw, jakie wrażenie wywarł w Polsce wybuch reformacji na Zachodzie i jak pod jej wpływem atakowano katolickie dogmaty, obrzędy, urzędy kościelne i duchowieństwo na gruncie polskim, następnie: jak kształtowały i uzasadniały swoje dogmatyczne stanowisko nowe wyznania, luterskie, helweckie, Braci czeskich, dyteistów i unitariuszy (Braci polskich, arjan, socynjan), jak dalej one spierały się między sobą i jak przeciwko wszystkim występowali pisarze katolicy, jak wreszcie rozwinęła się sprawa unji kościoła wschodniego z rzymskim i jak przeciwko niej bronił się obóz grecki ortodoksyjny.

Z przeobfitego dorobku piśmienniczego wszystkich wymienionych kierunków znikoma ledwie częśćka dostępna jest dzisiejszemu czytelnikowi. Najwięcej przedrukowali Rosjanie i Ukraińcy, mianowicie polemistów około sprawy unji. Z literatury katolickiej mamy przedruki kilku tylko pism Kromera, Orzechowskiego, Skargi. Z obozu różnowierczego wydano ponownie nieznaczną ilość drobnych utworów z pogranicza literatury pięknej, satyr, dialogów, jeśli nie liczyć nienaukowo przedrukowanych dla celów wyznaniowych postyl Reja i Grzegorza z Żarnowca. Wszystko kryje się w cimeliach bibliotecznych w skąpej ilości egzemplarzy, często w unikatach tylko, i to nieraz w zbiorach zamkniętych, prawie niedostępnych, albo i zagranicznych (Wiedeń, Berlin, Wrocław, Królewiec, Paryż, Leningrad, Kijów, Up-

sala, Cluj-Koloszwar). Nawet badacz-specjalista wiele musi wyłożyć trudu, aby dotrzeć do tych «białych kruków».

Zwłaszcza druki wyznań różnowierczych, wyklęte, palone i tępione za reakcji katolickiej, dochowały się do naszych czasów w niewielkiej ilości a często także w bardzo lichym stanie. Katastrofy, które tak licznie nawiedzały ziemie polskie, znacznie uszczupliły ich liczbę. W ciągu ostatnich lat stu przepadła bezpowrotnie spora ilość druków wyznaniowych pierwszorzędного znaczenia. Ileż dzieł, z których korzystali Czacki, Juszyński, Wiszniewski, Jocher, Maciejowski, zaliczyć musimy dziś do zaginionych! «Bibliografja polska» Estreicherów, której zawdzięczamy stwierdzenie a często i wykrycie istnienia tylu pierwodruków, w żadnym dziale nie wykazuje tylu pozycji dzisiaj nieodnalezionych, co wśród druków różnowierczych. Pożoga wojny światowej zniszczyła wszystko prawie, co się przechowywało w prywatnych księgozbiorach kresowych. Kłeski elementarne nie oszczędzają nawet zbiorów uchodzących za bezpieczne, tak np. pożar biblioteki hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie pozbawił nas na zawsze wielu bezcennych unikatów (np. kancjonału Groickiego z 1559 r.).

Za poczytność, jaką się ongiś cieszyły, za poruszenie a nawet roznamiętnienie, jakie u współczesnych budziły, zapłaciły druki religijne głębokiem zapomnieniem, w jakie je wtrąciły czasy saskie, a jeszcze mocniej pogrążył wiek oświecenia. Znikły kościoły i kierunki, które je zrodziły. Arjanie wygnani z Polski, wymarli na obczyźnie. Rozprószyli się i wygaśli wyznawcy polskiej Jednoty braci czeskich. Kalwini zostali ścieśnieni do nielicznej garstki na Litwie. Lutrzy polscy stopnieli do niewielkiej ilości rozprószonych rodzin. Odbudowane z końcem w. XVIII i w w. XIX organizacje kościelne wyznania augsburskiego i reformowa-

nego już nie umiały ożywić dorobku swych poprzedników polskich z doby reformacji. Brakło zatem zapomnianemu piśmiennictwu naturalnych opiekunów, którzyby wskrzeszali je, aby czerpać zeń tradycję swej myśli religijno-kościelnej. Ale i kościół katolicki nie odwdzieczył się należycie tym, którzy w ciężkich czasach odrodzili w Polsce jego podstawy, Hozjuszom, Herbestom, Wujkom, Białobrzeskim, Powodowskim i i. i nie zakrzętał się około przypomnienia ich najlepszych utworów. Dopiero badanie staropolskiego piśmiennictwa przez uczonych, zwłaszcza historyków literatury, uwydatniło ogromne znaczenie dziejowe literatury religijnej. Bibljograficznie przygotował obraz jej rozmiarów Estreicher a doniosłość jej rozpoznał i ocenił wszechstronnie Aleksander Brückner, którego inicjatywa zachęciła innych do szczegółowszych studjów (T. Grabowski, J. Tretiak, K. Kolbuszewski, L. Chmaj, M. Wajsblum, K. Górski i i.).

Przy bliższem badaniu okazało się, że literatura doby reformacyjnej nie tylko ze stanowiska wyznaniowego przedstawia pierwszorzędne wartości. Odsłoniło się w niej znakomite źródło do poznania umysłowości i obyczajów narodu. Zwłaszcza utwory polemiczne, i to zarówno dotyczące polemiki katolików z różnowiercami jak obozów różnowierczych między sobą, pełne życia i temperamentu, świetnie odzwierciedlają stosunki publiczne i prywatne społeczeństwa szlacheckiego i mieszczańskiego. Odkryto wybitne talenty pisarskie, doskonałych stylistów, mistrzów języka polskiego, jak np. Marcin Krowicki, Jan Niemojewski, Marcin Czechowic, Hieronim Moskorzewski, Jan Turnowski. Poza gwiazdami pierwszej wielkości zaroilo się od pisarzy drugiego rzędu, teologów i polemistów, erudyków i pamfletistów, których zaleca to głębia myśli i powaga moralna, to znów szorstkość ataku i pomysłowość w odparowywaniu

ciosów. Obok piór oryginalnych wynurzyło się kilku pracowitych tłumaczy w pisarzów w Polsce nieznanych (Serwet, Ochino, Valdez, Rhegius).

Piśmiennictwo wywołane przez ruch reformacyjny, nawet po odliczeniu wszystkiego co w ciągu dziejów zaginęło, jeszcze utworzyłoby pokaźną bibliotekę. Niepodobna stawiać dziś postulatu przedrukowywania wszystkich jego wybitniejszych utworów; byłoby ich za wiele, z czego znaczna część, ściśle teologiczna, nie przedstawia dziś żywszego interesu. Ale pilna jest potrzeba z jednej strony uchronienia od zaguby, z drugiej udostępnienia szerszemu kołu badaczy i czytelników, pewnej ilości wydawnictw owej epoki. Przy ich wyborze różne względy trzeba mieć na oku.

Przedewszystkiem doniosłość kulturalną. Uprzystępnic należy utwory, których treść szczególnie ciekawie i wiernie odzwierciedla nam najważniejsze prądy i dążenia epoki reformacyjnej, bez których poznania wiedza nasza o wielkiej dziedzinie życia naszych przodków pozostałaby niedostateczną. Kto przeczyta postawione na czele naszych «Zabytków» dzieło Budnego «O urzędzie miecza używającym», przyzna, że dzieło to stokrotnie więcej ciekawego, wprost sensacyjnego, mówi nam o życiu duchowem i społecznem Polski XVI wieku aniżeli dziesiątki przedrukowanych i przez podręczniki szkolne popularyzowanych utworów tej doby.

Powtóre należy uwzględniać zalety językowe i stylistyczne, oraz talenty pisarskie. Nie wykluczając bezwzględnie wyjątkowo ważnych pism w języku łacińskim, w zasadzie wypada ograniczyć się do dzieł polskich, okazujących piękno i wyrobienie języka ojczystego. Wreszcie pierwszeństwo trzeba oddawać istotnym rzadkościom, dziełom dochowanym w jedynym egzemplarzu albo też najtrudniej dostępnym, aby je uchronić od krzywdy losu.

Kasa im. Mianowskiego znakomitą odda przysługę naszej kulturze i wiedzy o przyszłości, podejmując wydawnictwo «Zabytków literatury z doby reformacji». Zaczyna je w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego; miejmy nadzieję, że przyszłość będzie pomyślniejsza i pozwoli zamierzonemu wydawnictwu spełnić choćby minimalny program.

Kraków, w maju 1932

Stanisław Kot

PRZEDMOWA

DO NOWEGO WYDANIA DZIEŁA SZYMONA BUDNEGO
O URZĘDZIE MIECZA UŻYWAJĄCEM

Rozpoczynając serję «Zabytków literatury z doby reformacji» przedrukiem dzieła Budnego *O urzędzie miecza używajacem*, możemy ograniczyć się do krótkiej przedmowy dzięki tej okoliczności, że równocześnie ukazuje się nakładem Kasy im. Mianowskiego obszerne studjum wydawcy p. t. *Ideologja polityczna i społeczna Braci Polskich, zwanych arjanami* (Warszawa 1932). W tej rozprawie znajdzie ciekawy czytelnik szczegółowe przedstawienie tła historycznego, na którem wyrosło dzieło Budnego, oraz omówienie jego genezy i roli dziejowej.

Również sama postać Budnego nie jest nieznana w naszej literaturze naukowej. Zwrócił na niego uwagę Aleksander Brückner w swych świetnych szkicach o *Różnowiercach polskich* (Warszawa 1905), czem pobudzony Henryk Merczyng poświęcił Budnemu specjalne studjum p. t. *Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych* (Kraków 1913, nakł. Akademji Umiejętności), podając tam jego biografję i bibliografję.

Działalność literacka i kościelna Szymona Budnego wiąże się całkowicie z Litwą, względnie Białą Rusią. Spotykamy się z nim w źródłach po raz pierwszy w r. 1558, gdy zostaje w zborze kalwińskim w Wilnie katechistą; po raz ostatni zaś w r. 1589 w Łosku, w powiecie oszmiańskim, gdy zaopatruje wierszykiem książeczkę arjanina Jana Liciniusa (*Sententiae ad communem vitae usum*), przeznaczoną dla młodzieży szkoły arjańskiej w Iwiu. Jednakże

Budny nie był z rodu Litwinem ani Białorusinem, chociaż swą pracę piśmienniczą rozpoczął od wydawnictw w języku rusko-słowiańskim. Sam podkreślał polskość swego pochodzenia a świadczy o niej także język dzieł jego, wzorowy polski język literacki, wolny od naleciałości ruskich w toku i stylu; wieloletni pobyt wśród ludności ruskiej zaznaczył się małą tylko garstką wyrażen zapożyczonych z ruszczyzny. Pochodził Budny zapewne z północnego Mazowsza, gdzie spotyka się kilka miejscowości o nazwie Budne. Wywodził się prawdopodobnie z drobnej szlachty jak znani nam skądinąd Budnowie.

Nie znamy daty jego urodzin ani śmierci. Przypuszczalnie urodził się około r. 1533, zmarł wkrótce po r. 1590. Nie wiemy, gdzie się kształcił, zdobył jednak odpowiednie w duchu epoki wykształcenie językowe *trium linguarum* (w językach łacińskim, greckim i hebrajskim). Od wczesnej młodości przylgnął do ruchu reformacyjnego i pogłębiał wiedzę teologiczną. Należał do zboru kalwińskiego, rosnącego na Litwie pod protekcją Mikołaja Czarnego Radziwiłła; mianowany w r. 1558 katechistą w Wilnie, objął wkrótce obowiązki ministra w Klecku; pierwsze pisma ogłosił po rusku dla szerzenia nowej wiary wśród wyznawców kościoła greckiego. Wydany przy jego współudziale w r. 1563 katechizm polski t. zw. nieświeski, okazuje skłonność Budnego do rozwijającego się podówczas antytrynitaryzmu, którego wkrótce stanie się najgorliwszym na Litwie propagatorem. Zacznie wyjeżdżać do Korony na synody arjańskie (1566 w Węgrowie, 1567 w Skrzynnie, 1569 w Bełżycach) i w tymże duchu obróci swą działalność wydawniczą i piśmienniczą; podejmie wielką pracę tłumaczenia Biblii, aby ją wykonać po myśli dogmatyki antytrynitarzkiej. Umożliwia mu to opieka rodu Kiszków: w r. 1568 wojewodzina

witebska Anna Kiszczyna, siostra Radziwiłła Czarnego, umieściła go w Cholchle koło Łoska, od r. 1573 zaś syn jej młody Jan Kiszka, z czasem starosta żmudzki, przeniósł go do Łoska, gdzie Budny był ministrem oraz literackim nadzorcą drukarni conajmniej do r. 1582.

Na te lata przypada najruchliwsza jego działalność. Dzieło *O urzędzie miecza* daje o niej dostateczne wyobrażenie. Jest ono historją dyssonansów, jakie zaszły między nim a antytrynitarzami małopolskimi. Budny, skłonny do konserwatyzmu socjalnego, nie mógł się pogodzić z radykalizmem zborów w Rakowie i Lublinie, co go skłoniło do wydania najpierw potępiającego skrajności dzieła Paleologa a potem własnego. Nie uwydatnia natomiast Budny drugiej przyczyny wrogiego ku sobie stanowiska «braci» małopolskich: był nią radykalizm dogmatyczny Budnego, który coraz bardziej od Nowego Testamentu przesuwiał się ku Staremu, zaprzeczając Chrystusowi przedwieczności i odmawiając mu czci boskiej. Z obydwóch tych względów synody antytrynitarские w Luławicach 1582 r. i w Węgrowie 1584 r. potępiły Budnego a umyślna delegacja Małopolan na Litwę wymogła na Kiszce całkowite czy raczej częściowe usunięcie Budnego od zboru i drukarni. Ostatnie jego lata giną w cieniu. Namiętny paszkwilant, jezuita Marcin Łaszczyński, w wydanej w r. 1597 pod nazwiskiem Szczęsnego Żebrowskiego *Recepcie na Plastr Czechowica* (str. 83), mówi o nim jako zmarłym: «Nuż Budny, on twój wielki przyjaciel (była to złośliwość pod adresem Czechowica, którego Budny zwalczał), nurków litewskich minister, takim bluźniercem był, że wszystkim omierzył i przed śmiercią żydem został, a gdy go przy skończeniu pytano, co by o Chrystusie trzymał, «Jakom — rzekł — za żywota niewiele o nim trzymał, tak teraz mniej albo nic», i z tymci wychnął».

Budny nie należał do czołowych osobistości ruchu reformacyjnego. Umysłem oryginalnym nie był. Dowodzenia jego teologiczne i logiczne, które znajdujemy w *Urzędzie miecza*, nie zalecają się bystrością ani subtelnością. Ale w kwestjach, dotyczących ustroju społecznego i politycznego, odznaczał się zdrowym rozsądkiem. W swej akcji przeciwko radykalizmowi Małopolan Budny przegrał, następne jednak pokolenie współwyznawców porzuciło nie-realną doktrynę Czechowiców i Niemojewskich i przeszło na stanowisko Budnego. Nie dlatego jednak dzieło jego w naszych oczach zyskuje na powadze, cenimy je za przekazanie nam nader ciekawych dokumentów, listów, protokołów, oświadczeń i dyskusyj, które nas wprowadzają w spory ideowe Braci Polskich o ustrój polityczny i społeczny.

Dzieło Budnego przedrukowujemy z jedyne go egzemplarza, jaki się zachował w Bibliotece Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Pochodzi on z daru Tadeusza Czackiego. Karta tytułowa, którą zamieszczamy w podobiznie fotograficznej, nie podaje daty ani miejsca druku, wykonany on jednak został ponad wszelką wątpliwość w drukarni w Łosku, a jak świadczy uwaga na końcu dzieła, druk ukończono w styczniu 1583. Dzieło formatu *quarto* obejmuje 8 kart nieliczbowanych, a więc dodanych na czele książki już po ukończeniu druku właściwego tekstu, który zajmuje 136 kart (Budny je nazywa «listami»); w końcu dołączono 12 kart nieliczbowanych «Regestru». W niniejszym przedruku pozycje Regestru dostosowane są do liczby stron naszego wydania.

W przedruku trzymaliśmy się zasad, przyjętych przez «Bibliotekę pisarzy polskich» Polskiej Akademii Umiejętności.

Stanisław Kot

O URZĘDZIE MIECZA UŻYWAJĄCEM

O Wzjedzie
Wieża używaniem
Wyznania Zboru Pana Chri-
stusowego / który w Litwie / z Pu-
sma świętego krótko spisane.

Przytem,

Tegoż Wzjedu Obrona przeciw
wszem jego Sprzeciwnikom przez
Simona Budnego napisana.

K temu,

Jasne z Pisma świętego pokazanie / że
Chryścianin może mieć Poddane wolne y niewolne /
gdyby ich tylko bogobojnie używał.

Nad to,

List zacnego meża Marcina Krowicza
którego też o Wzjedzie / że i y może Chryścianin z do-
brym sumnieniem trzymać / y złożyć w rę-
ce dla rozkazania Bożego karać.

1 Korinth. 7. w wierszu 101 y 24.

Każdy w tem wezwaniu / w którym wezwan / niech trwa.



Końcu od narodzenia Pana Chri-
stusowego 1583.

O URZĘDZIE MIECZA UŻYWAJĄCEM

WYZNANIE ZBORU PANA CHRYSTUSOWEGO,
KTÓRY W LITWIE, Z PISMA ŚWIĘTEGO
KRÓTKO SPISANE.

PRZYTEM
TEGOŻ URZĘDU OBRONA
PRZECIW WSZEM JEGO SPRZECIWNIKOM
PRZEZ SIMONA BUDNEGO NAPISANA.

K TEMU
JASNE Z PISMA ŚWIĘTEGO POKAZANIE, ŻE CHRYSTYANIN
MOŻE MIEĆ PODDANE WOLNE I NIEWOLNE, GDYBY ICH
TYŁO BOGOBOJNIE UŻYWAŁ.

NADTO
LIST ZACNEGO MĘŻA MARCINA KROWICKIEGO TEŻ O URZĘDZIE,
ŻE JI MOŻE CHRYSTYANIN Z DOBRYM SUMNIENIEM TRZYMAĆ
I ZŁOCZYŃCE WEDŁE ROZKAZANIA BOŻEGO KARAĆ.

1. KORINTH. 7. W WIRSZU 20 i 24.
KAŻDY W TEM WEZWANIU, W KTÓREM WEZWAN, NIECH TRWA.

ROKU OD NARODZENIA PANA CHRYSTUSOWEGO
1583

WYKŁADY MIECZA I WYWAJEN

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

WYKŁADY Z PRACY WYWAJEN
KTÓRY W LITWIE I PISMA ŚWIĘTEGO

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYKA I SPÓŁKI
1930

ARMA GENEROSI VIRI
Domini Christophori Lassotae, in provincia Lublinensi
Regii Pocillatoris et caet.

(Herb Rawicz)

In eadem Arma Simonis Budnaei hexastichon.
*Indomitum regina premens spectabilis ursum,
Vireis iungendas cum ratione docet:
Scilicet, ut ratio infirma est sine viribus ipsa:
Sic vires nullae, si ratione carent.
Noster at egregiam laudem Lassota meretur,
Eximias vireis qui ratione regit.*

Na tenże Herb ich mei Panów Lasotów
Fabiana Domanowskiego
Epigramma Polskie.

Nie leda komu przedtem dawano klenoty,
Upatrowano w takim człeku męstwo, cnoty;
Obyczaje też pilno naprzód uważano,
Do czego bliższe były, to za herb dawano.
Nie bez przyczyny przeto i Lasocie cnemu
Niedźwiedzia z Panną dano, onemu pirwszemu.
Pewnie siłę Niedźwiedzią i śmiałość miał w sobie,
Co oboje przystoi rycerskiej osobie.
Wielkie też podobieństwo, że męstwu swojemu
Rozumem rozkazował, nie dał wole jemu:
Bo to Królowna znaczy, co Niedźwiedziem rządzi,
Mówię rozum, który sam nigdy nie rad błądzi.
Bez rozumu nawiętsza siła nic nie może,
A bez mocy rozumek mało też pomoże;
Obie te rzeczy mają zacni Lasotowie,
Bez pochlebstwa toć o nich każdy dobry powie.

In commendationem praesentis operis
 Thomae Garlinii
 ogdostichon.

*Nil prius hoc ducunt sincere sacra professi,
 Quam si quaeque Dei dogmata verba regant.
 Praeclare haec praestat Budnaeus, ut omnia, noster:
 Errores refutat, dogmata vera probat.
 Quorum est. An Christi colere hic commercia caetus
 Possit, qui gladii fungitur officio.
 Quod facile attentus tute experiere legendo,
 Si mihi non habeas, lector amice, fidem.*

Urodzonemu Panu,
JEGO MCI PANU KRZYSZTOFOWI LASOCIE,
Króla Jego Mci w ziemi lubelskiej Podczaszemu etc.

Łaski, pokoju i błogosławieństwa od Boga
Ojca naszego i Pana naszego Jezusa Chrysta.

Pewna a doświadczona rzecz jest, łaskawy Panie Podczaszy, że główny nasz nieprzyjaciół Szatan tam się pospolicie ze wszemi siłami i z fortelmi swemi ściąga i tam je najpotężniej (rozruchy, fałsze i niezgody pobudzając) obraca, gdzie więc Bóg miłościwy światło znajomości swej i Syna swego miłego roznieca albo rozniecać poczyną; zaś gdzie się ciemności jego bezpiecznie rozlegają, a światłem (lub kagańcem) słowa Bożego rozrywane nie bywają, tam ten isty Hetman spokojnie się zachowuje i owszem o to z wielkim usiłowaniem stoi, jakoby w takim jego królestwie żadnych buntów i niezgód nie było. A toć ono jest, co Chrystus Pan w onem podobieństwie znać daje: «Gdy, pry, Łukasz
w. 11, w
wierszu 21. mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, w pokoju są majątności jego, ale gdy mocniejszy nadeń przyszedzszy zmoże ji, wszystko oręże jego odyjmuje, w którem ufał, i korzyści jego rozdaje».

Tego jasny wzór i dowód w onem pogaństwie (które przed Pana Jezusowym narodzeniem było) mamy. Bo acz różne błędy i rozmaite zabobony różni narodomie trzymali, przesię z sobą sworni byli, nigdy o Religiją nie walczyli, nigdy bałwan (jako jeden zacny Doktor napisał) drugiego bałwana nie deptał. Czemu? Iż one wszystkie zabobony jednego mistrza wymysły były, wszystkie nie do żywota, ale na zatracenie nędznego człowieka wiodły. Lecz skoro posłańcy Pana Chrystusowi one ciemności światłem Ewangelionu świętego oświecać poczęli, hnet rozmaite burdy na-

Matthe.
24. w wir-
szu 24.
1. Korin.
11 w wir-
szu 17.
Dzieje
w 20 w wir-
szu 29.

stały, hnet wszytcy przeciw nim powstali i srodze pomor-
dowali; a co gorsza, hnet sie rozmaite Sekty i heretykowie
miedzy Apostolskimi uczniami ukazali. O czym przedsię sam
Pan Chrystus i jego słudzy dobrze przed tem prorokowali
i napisali. «Powstaną faleszni Prorocy», — mówił Pan Chry-
stus, a jego Apostoł takież: «Muszą, pry, być odszczepieństwa
miedzy wami». A indzie tak mówi: «Wiem to, powieda, że
włazą po odeściu mojem wilcy ciężcy do was, nie szczę-
dzący stada, i z was samych powstaną mężowie, mówiący
przewrotności, aby odciągnęli ucznie za sobą, etc.». Oto jawne
proroctwa, że miedzy wiernymi miały powstawać Sekty, he-
retykowie i przewrotni ludzie. Miedzy wiernymi, mówię,
a nie miedzy pogany.

Nie trzeba sie przeto temu dziwować, że sie i teraz pro-
roctwo to pełni. Nie trzeba sie też stąd domyslać, jakoby
tam omylna Gromada być miała, gdzie spory, roznice i *hae-
reses* (lub Sekty) powstawają, gdyż oto Duch święty jaśnie
obiecuje, iż nie miedzy pogany, ale miedzy wiernymi takie
haereses wzniecać sie miały. Pospolicie tem sie ludzie obra-
żają, gdy widzą miedzy tymi, którzy sie z zawiedzenia An-
tychrystowego grzebą i z niego wychodzą, ano poswarki
o niektóre ku wyrozumieniu miejsca w Piśmie świętem
trudne wiodą, a nie jedno sie obrażają, ale niektórzy sie i do
Babilonu cofają, gdyżby stąd i owszem potuchę brać mieli,
że tam, gdzie takie spory są, musi być i prawda. A zaś ona
gromada, by nie wiem jako wielka była, w której żadnych
sporów niemasz, miałaby być wiernemu za podejrzaną.

1. Korin.
11. w wir-
szu 14.
2. Timoth.
2. w wir-
szu 24.
Galat, w
5. w wir-
szu 19 i 20.

Co jednak nie prze to mówię, żebym sie abo sam w spo-
rzech kochał, abo spory zalecał. Nie daj tego Boże. Pomnię
ja na ono dobrze, co Apostoł napisał, że wierni nie mają tego
w obyczaju, żeby spór wiedli. «Jeśli, pry, kto sporliwy jest,
my takiego obyczaju nie mamy, ani cerkwie Boże». Pamię-
tam i ono, gdzie tenże mówi, iż sługa Boży ma być ku wszem
cichy i cirpliwy. Pomnię też, iż tenże Apostoł swary lub
spory miedzy grzechy cielesne liczy, o których, zamykając
rzecz swoje, tak mówi: «Którzy takie (złości) czynią, kró-
lestwa Bożego nie odziedziczą». Nie dlatego przeto tę rzecz
spominam i twierdzę, że gdzie są spory (ale nie pogańskie)
nie jest to znak falesznej Gromady, ale i owszem jest cechą

prawdziwej Cerkwie Chrystusowej, żebym swary albo spory zalecał; ale dlatego, iż oto Pan Chrystus i jego Pośląncy jawnie i jaśnie świadczą, że w Gromadzie Bożej muszą być *scandala* i *haereses*. Bo jeśli na on czas, gdy jeszcze Apostołowie żyli, niezgody (acz znośne) w onej Gromadzie były, a co rozumiesz, żeby teraz być nie miały, gdy Antychryst wszystko był pokaził, powiszował, a niektóre rzeczy i z gruntu wyrócił? Widzimy, gdy jakie budowanie lub dom jaki opadnie, jeśli ji chcą rzemieśnicy naprawić, wiele więc prace podyjmują, niżli ji naprawią, i owszem niemało między nimi namów, a czasem i swarów przy onem naprawowaniu bywa, gdy ji, jedni rozbierając, ini podważając etc., naprawić radzą. Także musi być przy naprawowaniu duchownego domu Bożego, Cerkwie jego świętej.

Lukasz Ewangelista w Dziejach Apostolskich kilka sporów przypomina i wypisuje. Pierwszy spór był, gdy wdowy Greczki (które nie były z ziemie Izraelskiej, ale cudzoziemki, acz rodem Izraelitki) nie tak dobre wychowanie miały, jako które były Jerozolimitki. Zaczęło się (mówi Łukasz) szemranie. Drugi spór był o Obrzezanie, gdy niektórzy chcieli, żeby się oni wierni obrzezowali, którzy z pogaństwa naukę Apostolską przyjmowali. Za trzeci spór ono Pawła i Barnabasza o Marka pocetanie liczyć możemy.

Owa pewna rzecz jest, że w onem Zborze świętem spory bywały, a przedsię on Zbór nie był obłudliwy, ani fałszy. Tak i teraz dla sporów nie może być Zbór za fałszy osądzon. Wszakże to dobrze rozumieć trzeba. Bo acz bez sporów Prorocy lub Uczycielowie Zboru Bożego być nie mogą, jednak takie spory nie mają być cielesnych albo pogańskich ludzi sporom podobne, jakie przedsię spory często między Uczycielmi z żalem widzimy, ano jeden drugiemu dla nich zstawa się wielkim nieprzyjacielem. Za czem i do tego przychodzi, że się ze Zboru wyrzucają: ten tego, a ów owego, coby być nie miało. Bo takie postęпки takich sporów nierzkąc nie uspokajają, ale je tem więcej rozjątrają. Nie trzeba mi tego tak dalece dowodzić, ani pokazywać. Kto pomni spór Marcina Luthera z Cwingliusem (który mieli o Wieczerzą Chrystusową) albo kto o niem czyta, snadnie mi tego pomoże, że takich sporów niemasz co chwalić. Także kto wie, czego

Zawady
lub obra-
żenia i od-
szczępień-
stwa.

Dzieje w
6. w wir-
szu 1.
Dzieje w
15. w wir-
szu 1, 2.
etc.

Tamże
w 31.

w Prusiech spór Osiandrów nabroił, i ten toż (co ja) rzec musi.

Jeśli sie przeto sporami onego Zboru Apostolskiego zakładamy, tedy sie też o to z wielką pilnością starajmy i Panu Bogu sie o to módlmy, abychmy sie w tych sporzech naszych, tak jako święci Apostołowie i ich słuchaczowie w swoich, zachowali. Lecz daleko stąd do onąd, jako mówią. Znać iście, że w onem Zborze jako Apostołmi, tak i ich słuchaczmi Duch sam święty rządził. Przypatrz sie jedno ich sprawie. Prawda, że było szemranie powstało między słuchaczmi, acz poniekąd słuszne. (Bo a czem miały być lepiej wazone wdowy Jerozolimskie, niż Grecskie, gdyż wszystkie majątności za uchwaleniem wszystkich były u nich społeczne?) Acz tedy mówię, było szemranie powstało, a wszakże hnet ucichło: gdyż jako Apostołowie, tak i ono miłe pospółstwo nie tego, żeby na swem postawić, szukali, ale tylko o dobry rząd, a o to, żeby nikomu krzywdy nie było, stali. Naprzód Apostołowie, usłyszawszy ono szemranie, nie gromią słuchaczów, ani swej poważności rozszerzają, ale powinność swoją przed wszystkimi przełożywszy, insze osoby na onę służbę obrać każą. «Nie przystojno, pry, jest nam (Apostołom), opuściwszy słowo Boże, służyć stołom. Upatrzcie przeto bracia mężów świadomych między wami siedmi, pełnych Ducha świętego i mądrości, które postanowimy nad potrzebą tą, etc.». Nic tu nie widzisz, ani słyszysz, coby hardością albo nadęciem i ambicyą pachnęło. Ni jeden z nich nie mówi: *Sic volo, sic iubeo: sit pro ratione voluntas*. Tyrannski to wyrok, nie Apostolski, ani Chrystyański. Nie mówili też Apostołowie: Nie wy macie o tem stanowić, ale my, jako teraz wszyscy rozkazować chcą, wszyscy przełożenstwa szukają i przodować pragną. Tego za Apostolów nie było, jako sie tu z tej historyej jasnie pokazuje.

To jest:
tak chce,
tak każe:
niech będzie
miejsce
sto przy-
czyny
chcenie.

Drugi spór między świętymi Apostoły i owszem między wszemi Pana Chrystusowymi uczniami tamże w Jeruzalemie
o Obrzezanie był. Który spór tenże Łukasz wypisuje, gdzie
acz żrzetelnie mówi, że był spór wielki: gdy jedni mówili,
żeby trzeba wierne pogany obrzezywać, a drudzy to za nie
potrzebną rzecz sądzili, wszakże hnet niżej tak pisze:
«Umilkło, pry, wszystko mnóstwo, a słuchali Barnasza

Dziejew 15.
od wirsza
1 aż do 30.

i Pawła». A niżej tak zawierając mówi: «Tedy sie zdało Apostołem i Starszym ze wszystkim Zborem posłać wybrane męże do Antiochye etc.». Oto i tu ukazuje się sworność, porządek i skromność onego Zboru świętego. Spór był wielki, ale hnet umilkli, słuchali, namowy czynili etc., a żadnego zwierzchnością lub jaką powagą (jako teraz pospolicie bywa) nie przyciskali, ani straszili.

Tymże obyczajem i trzeci spór, który był między Pawłem i Barnabaszem, acz był spór niemały, gdzie i bez naruszenia onej miłości, którą między sobą ci dwaj wielcy Apostołowie mieli, być nie mogło; wszakże nie tuszę, żeby ono zagniewanie wiecznie trwało, i owszem z listu Pawła świętego do Kolassian jawno, że po onem pocetaniu do piirwszej^w zgody i miłości (zmirzywszy się) przyszli i na potem się ostrożniej zachowali.

Kolass.
w 4. w wir-
szu 10.

Przypomniałem tu kilka rzeczy, mój łaskawy Panie Lasoto. Piirwsza, że we Zborze Bożem bez sporów nie zawždy być może. Bo jeśli za Apostołów były, tedy teraz i owszem być muszą, jako się wyszej mówiło. Drugą przypomniałem, że w takich sporzech trzeba się bacznie, mądrze a bogoboynie zachować. To jest nie mają te spory być pogańskie, ani cielesne: nie mają z gniewu, ani z popędliwości, ale z miłości prawdy Bożej pochodzić. Nie trzeba im też wodze rozpuszczać, ale je, co narychlej być może, kończyć. A nade wszystko trzeba się z wielką pilnością strzec, aby nas zawiść, waśń albo który iny affekt w takich sporzech nie unosił, gdyż ona (acz Filozofska) *sententia* jest barzo prawdziwa, że *Affectus officiunt iudicio*. Które jednak affekty wszytcy jakmiarz ganimy, ale (ma się prawdą mówić) rzadki je miarkować umie. Ganił je Luther z swoimi w Papieżu i w jego pochlebcach, ale sie i sam nie skromniej przeciw Cwingliowski, przeciw Oekolampadiusowi i ich uczniom zachował, gdy je Sakramentarzmi, Szwermerami, osłami, psami i inymi takimi plugawymi nazwiski przezywał, a co gorsza i za he-retyki je osądził. A choć sie byli i po kilkakroć na niektórych synodziech za bracią znać zobopólnie obiecali i spisali, ale one obietnice i spisania nie długo trwały; hnet Luther z swoimi one pobożne ludzi za niegodne braterskiego imienia sądził. To tak nieprzystojnie on święty mąż w onem spo-

Luth. in
Defensione
verborum
coenae Do-
mini.

Vide Sleidanum li-
bro 6.

rze postępował, który tak wielkie dary Boże i siłę miał, że jakmiarz sam jeden Papieża i jego błędy, *Decreta* i *Decretalia*, *Theologią* i *Akademie* wyrzucił. A oni mili Cwingliu-sowie co czynili? Atoli w onem sporze o Wieczera Chrystu-sową, iż mieli prawdę, przeto się też przystojnie, cicho i cir-pliwie przeciw Lutherowi i jego uczniom zachowali; lecz gdy o drugi Sakrament z niektórymi, co je *Catabaptistas* przezwali, spór trzymać poczęli, aż oni jeszcze większej sro-gości używają. Bo one prostaki (acz ich nie we wszem chwałę) że ich Pismem przeprzeć nie mogli, tedy z nich Neptunusowi offiarę czynili i innymi kaźniami nieprzystojnie trapili. Z tychże potem pocztu był Kalwin, mąż wielce uczony i po wszytek swój żywot barzo skromny, który jako w Papieżu, tak i w Lutheranach okrucieństwo ganił, przedsię sam tego, co ganił, próżen nie był. Bo Michaela Serweta, że przeciw tro-jakiemu Bogu mówił i pisał, za heretyka osądził i Urzędowi Genewskiemu, że ji spalili, bębenka (jako mówią) podbił.

Sleidanus
libro 25.

Za złe o to Serwecyanowie na Kalwina mieli (jakoż wprawdzie nie było za co dziękować) i z tej przyczyny ji drugim Papieżem przezywali. Lecz i ci sami, gdy P. Bóg wszechmocny znajomość samego siebie i syna swego Jezusa potężniej przez niejakiego Parutę na Morawie, przez naszego miłego Grzegorza Paula w Polsce, a potem przez Franciszka Dawida w Węgrzech wzniecać począł, hnet się za ono wzięli, co w Kalwinie ganił. To jest uszczypliwemi spisami i na tę naukę i na nas, którzy ją wyznawamy, sro-dze się puścili, a nawet i za heretyki nas osądzili; a nie jedno to, ale gdyby tę moc mieli, rzecz pewna, żeby nas, jeśli nie z tego świata, tedy wždy z tych Państw precz zagnali. Ktoby temu nie wierzył, niech czyta księgi Piotra z Goniędza, które przeciw nam (które Ebionitami zowie) tuż przed swoją śmiercią wydał. Tam obaczy, że się nie mylę, ani potwa-rzam.

To sie tak oni barzo nie przystojnie zachowali: Papież-nicy przeciw Lutheranom, Lutheranowie przeciw Cwingli-anom, Cwinglianowie przeciw Serwecyanom, Serwecyano-wie przeciw nam, którzy sie Chrystyanmi zowiemy i z łaski Bożej jesteśmy. A tuby już miał być takim nierządnym po-stępkiem, to jest zapalczystym albo radszej pogańskim spo-

rom koniec. Bo acz sie i onym wszystkim nie inaczej w takich sporzech postępować i zachować godziło, jedno tak właśnie, jako Duch święty w słowie Bożem przepisuje i jako sie Prorocy i Apostołowie święci zachowywali; a wszakże oni niejako wymówionymi być mogą, że sie w wielkich ciemnościach i w pogańskich obyczajach schowali, a co większa nie tak wielkiej znajomości Boskich rzeczy byli dosięgli. Lecz my, którym już słowo Boże nie nowina, słusniebyśmy te pogańskie zwyczaje, jako w innych rzeczach, tak i w sporzech o rzeczy święte, nie jedno opuścić, ale ich zgola i przypomnieć mieli.

Jużby u nas miała być wolność mówienia o rzeczach Boskich, nie jedno uczonym, ale i nieukom; nie jedno Uczcielom, ale i uczniom; nie jedno Pastyrom, ale i owieczkam lub słuchaczom; nie jedno bogatym, ale i ubogim, gdyby tylo porządnie (jako Apostoł pisze). Tak, aby, mówię, miała być swoboda we Zborzech naszych do mówienia o rzeczach świętych, o rzeczach zbawiennych i ku wiedzeniu każdemu zbożnemu potrzebnych. A takać była w onem starożytnem Zborze naprzód Izraelskiem, a potem i w Chrystyańskim. O Izraelskiem Łukasz święty tak pisze: «Przeszedzsy, pry, (Paweł i Barnabas) od Pergi, przyszli do Antiochye Pysydyjskiej, a wszedzsy do szkoły w dzień sobotny, siedli. Lecz po czytaniu Zakonu i Proroków posłali k nim Arcyszkolnicy, mówiąc: «Mężowie bracia, jeśli macie rzecz napominania do ludu, mówcie etc.». Oto masz piękną a osobliwą wolność. Bo nie jedno oni przełożeni onego Zboru Apostołom świętym mówić nie zabraniają, ale im też sami tę wolność offiarują i do mówienia pobudzają. To taka swoboda we Zborzech Judskich na on czas była, a w Chrystyańskich niemnniejsza, ale snąć i hojniejsza sie pokazuje. Czego nie trzeba mi szeroko dowodzić: wiadoma rzecz jest, że Paweł o tej wolności jakmiarz cały Rozdział w pirwszem do Korinthian liście napisał, gdzie miedzy innymi rzeczmi tak mówi: «Chcę, pry, żebyście wszytcy językami mówili, ale więcej, żebyście prorokowali». A prorokowaniem o rzeczach świętych mówienie i Pisma świętego stateczne rozbieranie zowie.

Ma przeto być i teraz taka wolność w każdym Zborze, który sie kolwiek ozywa być Zborem Bożym albo P. Chry-

1. Korin.
14. w wir-
szu 40.

1. Korin.
14. w wir-
szu 5.

1. Thesa 5.
wir. 19. 20.
21.

slusowym. Bo gdzie tej wolności niemasz, tam jeśli nie Papieństwo, tedy przedsię Papieska niewola jeszcze jest. Jeszcze się o takim Zborze mówić nie może, żeby już był doskonały albo dostatecznie naprawiony, a od kwasu Faryzajskiego oczyszczony. Cemu? Abowim gdzie takiej wolności niemasz, tam się onemu Apostolskiemu przepisaniu nie może dosyć czynić: «Ducha nie zagaszajcie, prorocztwy nie gardźcie, wszego doznawajcie (albo próbujcie), co dobrze trzymajcie!» Każę wszystkiego próbować, chociażby się co zdrożnego albo i niezbożnego być zdało.

Rzymian
14. w wir-
szu 5.
Filippian
3. w wir-
szu 15.
2. Korint.
2. w wir-
szu 2.

A ponieważ się my Chrystyańskiem Zborem być ozywamy i owszem się z tego przechwalamy, patrzajmyż, jeśli tę wolność w tych naszych Zborzech mamy. Lecz ma się prawda mówić, ja jej namniej (ile tam u was) nie widzę. Nie trzeba mi tego wiele dowodzić, sama to Prza nasza niniejsza, którą mamy o Urzędzie, jeśli ji może wierny trzymać albo nie, jawnie pokazuje. Abowim skoro to między sobą z książek Piotra Giezka z Goniędza dwa albo trzej raz uchwalili, że się nie godzi, już żadnemu (by był Prorok albo Apostoł) radzić sobie nie dopuszczają, żadnego też do sakramentu, ktoby o tem inaczej, niż oni chcą albo uczą, rozumiał, nie przypuszczają. I owszem takie ze Zborów swych, nie przewiódzszy na nie błędu, wyrzucają. Nie na domysł to mówię, mój łaskawy P. Podczaszy, ani słyszaną rzecz powiedam. Samem tego na sobie doznał, gdy przed dwiema laty onego zacnego męża Jakóba Paleologa o tej Przy Sentencyą i Obronę z druku na świat wypuściłem. Czas Boży, jakie gniewy? jakie narzekania? jakie grozy i odpowiedzi? Jawna przeto rzecz jest, że nam jeszcze wiele niedostawa. Oto jeszcze nie mamy onej milej wolności do prorokowania, jaka była za Apostołów. Nie mamy też i tego, żeby jeden drugiego znaszał. Wszytcy tego chcą, aby im k woli wierzone, mówiono i pisano, a onego, co Apostoł napisał, aby każdy w swoim rozumieniu obfitował, dawno przepomnieli. Także też i na onę tegoż Apostoła sentencyą: jeśli co rozno rozumiecie, i to wam Bóg objawi, ani spomnią. Nie więcej i na onę trzecią u tegoż względu mają, gdzie zakazuje (i samemu sobie) cudzej wierze panować. Milczałem im dosyć długo, spodziewając się po nich obaczenia, i jeszczebym mil-

(różne
mają)

czał, lecz iż widzę, że nierzkąc się nie obaczają, ale im dalej, tem się więcej w takim nierządzie znacniają, nielza już milczeć, a zwłaszcza, że nie o co małego idzie, jako to w Przedmowie wyliczam. A nadto i żal, który mię na on czas, gdy do W. mci, jadąc z Synodu Lwowskiego, zajechał, nie mały i nie pomału frasował, widząc, ano ci waszy Uczycielowie mnogim zacnym a bogobojnym ludziom sumnienia swoimi Paradoksami niepotrzebnie potrwożyli, że się one miłe dusze tam lękają, gdzie (jako Duch ś. mówi) najmniej strachu niemasz; a drudzy aczby naukę o Bogu i o Synu jego miłem radzi przyjęli, ale o Urzędzie przeciw słowu Bożemu bluźnierstwa słysząc i czytając, obraziwszy się, nazad się cofają, abo tak bez Zboru i bez Sakramentów leda jako żywą.

Psalm 14.
w wierszu 5.

Tym tedy żalem zjęty, napisałem tę Obronę Urzędu miecza używającego, mój łaskawy Panie Podczaszy, którą W. mci dobrodziejowi wielkiemu offiaruję i pod imieniem W. mci między ludzi wypuszczam. Proszę, aby ją W. mć ode mnie powolnego swego łaskawie przyjąć, a potężnie od Sprzeciwników (których tam, rzecz pewna, po dostatku będzie) bronić raczył. Znam się do tego, że było trzeba z lepszym do tej osoby obrotem skrybenta i polerowniejszego Polaka, ale gdzież nam ty Włochy brać? Ono mię nie pomału cieszy, że też Apostoł Paweł gruby (jako sam o sobie pisze) był, a przedsię nam jego grubość więcej nie równo, niż Demosthenesowa albo Ciceronowa płynąca wymowa, i pomaga i pomagać wszem wiernym do skończenia wieku będzie. Pana Boga proszę, aby W. mci ze wszem domem w łasce swej świętej pomnażał i błogosławić zawždy raczył. Pisan w Łosku 23 dnia Stycznia, Roku od narodzenia Syna Bożego Jezusa Pana 1583.

W. mci

wszego dobra życzliwy

Simon Budny

śługa Zboru Pana

Chrystusowego.



ENCOMION

albo

POCHWAŁA URZĘDU ZŁOŚCI KARZĄCEGO

i zalecenie tych ksiązek o niem

przez Aleksandra Chomętowskiego uczynione.

Rozmaite są dary Boga wszechmocnego,
Którymi on uraczył człowieka upadłego:
Lecz między doczesnymi Urząd potrzebniejszy,
Który tu złości karze, jest i nazacniejszy.
Bo co mnimasz gdyby tu karności nie było,
Jakoby sie wszech niecnót wiele namnożyło?
Ano choć karzą, przedsię pełno niezbożności,
Fałszu, mordów, zdradziectwa i wszej nieprawości.
Anużby tak złoczyńców nigdy nie karano
Mieczem, ogniem, powrozem, w grozie nie trzymano,
A wszakby sie w pokoju żaden nie wysiedział,
Nie długoby o zdrowiu i o sobie wiedział.
Byłoby hnet po drogach pełno rozbójników,
W mieściech, we wsiach i w domach wszelakich złośników:
A nawet, zamykając, krótkość (chcesz li) powiem,
Wszystkoby sie zmieniło, ale w gorsze, to wiem.
Nie bez przyczyny ono Duch święty powiedział
W Księgach Sędzieskich, ale aby każdy wiedział,
Że gdy w ziemi Urzędu niemasz potężnego,
Nie trzeba sie nadziewać tam nic pobożnego.
Sędz. w 17. Bo tak pisze: W one dni nie było zwierchności
18, 19 i 23. Królewskiej w Izraelu, więc ani karności:
Co kto zachciał, to działał, nie bał sie karania,
Wiedząc, że o tem w ziemi nie było starania.
Nuż oni okoliczni rozni Narodowie
Jako wiele czynili złego, kto wypowie?

Ludowi Ebrejskiemu, często nawiedzając
Do ich ziemie, w niewolą same zaganiając?
Zaś gdy Pan Bóg Króla dał ludowi onemu,
Zagroził prawie drogę wszemu wobec złemu.
Hamowali sie wszyscy od wszech nieprawości
I z postronnych narodów nie miewali gości.
Przetoby nam przystało, te dary statecznie
Uważając, przyjmować od Boga je wdzięcznie,
Prosząc go, jako Paweł uczy, za Urzędy,
Aby nimi sam rządził w Chrystyństwie wszędy.
Lecz niektórzy powstałi, co mówią bezpiecznie,
Żeby niełza Urzędu wiernemu statecznie
Trzymać. Winien odrzucić takowe Urzędy,
Bo to Antychrystowe jeszcze, pry, są błędy.
Powiedają, że Chrystus Urzędu nie trzymał.
I swemu, pry, zabronił, by sie nie nadymał.
A tak niełza wiernemu na świecie panować,
Ale troski, frasunki i nędzy przyjmować.
I ine takie miejsca z Pisma więc przywodzą,
Lecz nie dobrym gościńcem do tego pochodzą.
Boć dawno Bóg zabronił hardości i pychy,
A przedsię Dawid Królem był razem i cichy.
Chrystus iż Królem nie był, cóż to ma do tego?
Wszak też i żony nie miał, a więc wzoru jego
Naśladować w tem mamy, a wszyscy małżeństwo
Porzućmy: cożto będzie, jeśli nie błazeństwo?
Lecz wszystkich dowodów ich nie trzeba mi burzyć,
Możesz je Czytelniku sam przez się wykurzyć:
A zwłaszcza, gdy te księgi przeczytasz Budnego,
Bo on te ich wywody złamał do jednego.

Koniec.

DO ŁASKAWEGO CZYTELNIKA NA OBRONĘ URZĘDU MIECZOWEGO PRZEDMOWA SIMONA BUDNEGO.

Nie trzeba o tem wątpić, łaskawy Czytelniku, że sie ci naj-
dą, którzy (użrawszy tę moję Obronę) dziwować sie
temu będą, że ja aż dopiero Urzędu mieczowego (we Zbo-
rze Pana Chrystusowem zawždy będącego) bronić począł:
ano temu już blisko dwudziestu lat, jako przeciw niemu na-
przód niejaki Piotr z Goniędza, tu u nas w Sarmacyi, pisać
i uczyć począł. Nie jeden podobno rzecz: Przecz tedyż nie
gasił, skoro sie ta pożoga zapaliła? Albo (jaśniej mówiąc)
czemu tedyż nie odpisał, skoro przeciwną rzecz napisano?
Iż mię to tedy koniecznie spotka, umyśliłem sie tu nakróćce
tego sprawić, a potem i tego mego spisu przyczyny, dla któ-
rychem ji napisał i z druku wydał, pokazać. Na ostatek
wszytek w tej przy postępek wypisać. Aczkolwiek lepak
mógłbym niemało przyczyn tego milczenia mego wyliczyć,
ale, miłując krótkość, a przedłużenia uchodząc, trzy przed-
niejsze przypominę.

Pierwsza, iż człowiekowi statecznemu, a zwłaszcza
Chrystyaninowi nie godzi sie w żadnej przy skwapnym być:
to jest, gdy sie co we Zborze zjawi, a zda sie być albo no-
winą, albo rzeczą nieprzystojną, tedy przedsię jako nie go-
dzi sie pędko uwierzyć, tak też ani z trzaskiem odrzucić.
Czemu? Abowim napisano: «Kto rychło (czemu) wierzy
(mówi mądry Syrach), ten płochego jest serca». A zaś zgola
a nagle odrzucić, nie mniej sie nie godzi, gdyż jawnie Duch
św. przez Apostoła mówi: «Ducha nie zagaszajcie, proroc-
two nie gardźcie, wszego doświadczajcie, co dobrze trzymaj-
cie». Nie próżno średnią mierność starzy Łacinnicy wychwa-
lają, gdy ją złotą zową. Także i święte Pismo Berejańskie
Żydy zaleca, że usłyszawszy od Pawła i od Syle naukę (wedle

Piotr z Go-
niędza na-
pirwszy
przeciw
Urzędowi
u nas
pisał.

Gdy sie co
niezwykle-
go we Zbo-
rze zjawi,
co czynić.

Syrach 19.
w wirszu 4.

1. Thes. 5.
w wir. 19.
20.

Aurea me-
diocritas.

Dzieje 17.
w wirszu
11.

nich) nową, nie targnęli się na nią, ale z Pismy świętami znosili, a z nich ją rozsądzała. To ją przeto mając na pamięci, gdy naprzód Piotra z Goniędza przeciw Urzędowi mieczowemu, we Zborze Chrystusowem będącemu, mówiącego usłyszał i piszącego czytał, nie śmiałem jego nauki ani przyjąć, ani z trzaskiem zganić, ale ją przykładem Berejańskich Żydów pierwaj z Pismem świętym znosił i rozsądzał.

Druga przyczyna milczenia mego: widziałem, iż w naszej Sarmacyi powstawali ludzie uczeni, jako oni Paklepkowie, Krowiecy, Paulowie, Szomanowie i ini mężowie i zbożni, i uczeni, o których mocno tuszyłem, że, w tę przą pilno weżrzawszy, mieli słabość dowodów Goniędzowych obaczyć i one słowem Bożym zburzyć. Lecz dziwne są sprawy Boże. Bo oni zacni mężowie, jedni z tego żywota przed cza-
sem są wzięci, a drudzy nie jedno się Goniędzowi nie zasta-
wili, ale i owszem po jego śmierci mnimania jego (tak ja-
kości cicho) przyjęli, a zczasem je we Zborzech i uchwalili, i owszem taki Kanon postanowili, aby żadnego w Rzeczy-
pospolitej Urzędnika do Sakramentów nie przypuszczali (by
napobożniej żył), dokądby onego Urzędu z siebie nie złożył. Ten Kanon, mówię, w Polsce od Bratów, którzy jednego Boga wyznawają, jakmiarz od wszystkich przyjęt, oprócz nie-
boszczyka Marcina Krowickiego, który przeciw temu zawždy był, uczył i pisał, aż do swego skonania, jako jego list do Stanisława Budzyńskiego (po którego napisaniu we dwie niedzieli w Panu zasnął) jaśnie świadczy.

Stanisław
Pakleпка
umarł
1565 w po-
wietrze.
Marcin
Krowicki
potem
roku 1574.

Trzecia przyczyna omieszkania mego jest ta: oczekiwałem w milczeniu Synodu i na niem Chrystyjańskiej rozmowy, a zwłaszcza po wypuszczeniu ksiąg Jakóba Paleologa, męża jako nauką tak zbożnością nieposłedniejszego. W których i dostatecznie i potężnie Urzędu lub Zwierzchności broni. Bo spodziewaliśmy się zapewne po sprzeciwnikach naszych niejakiego obaczenia, skoroby ten spis Paleologów przeczli.

Za temi przeto nie małemi (jako ja mnimam) przyczynami, jakmiarz dotąd milczeliśmy, lecz już teraz musiało się to milczenie rozerwać, gdyż jako nie zawždy dobrze jest mówić, także też nie zawždy dobrze milczeć, ale (jako Solomon
napisał) jest czas milczenia, jest też czas mówienia, jako
milczeć.

Koheleth. i wszystkie rzeczy mają swoje czasy. A tak, jeśli po te czasy dla pomienionych przyczyn milczeć musiał, tedy już teraz nie równo dla większych przyczyn i mówić i pisać winien jestem.

Nauka
i theses
Bratów
niektórych
Polskich.

Nauka
przeciw
Urzędowi,
wiele za
sobą błę-
dów wle-
cze.

Zakon Bo-
ży sprze-
ciwnicy
odrzucają.

Naprzód, iż widzę, uczeni mężowie jedni (jako sie pomieniło) pomarli, a drudzy to mnimanie za prawdę istną przyjęli. A nie jedno przyjęli, ale też o żadnej rzeczy tak wiele, jako o tem, nie mówią, nie uczą, a nawet i księgi z druku wypuszczają, chcąc pismem przewieść, jakoby sie Chrystyaninowi nie godziło Urzędu mieczowego trzymać, jakoby nie słuszną rzecz wiernemu Królem, Księdzem albo Książęciem, także Hetmanem, Wojewodą, Starostą, Sędzią, Podśędkiem, Namiestnikiem, Wójtem, Burmistrzem, Setnikiem, Żołnierzem, Drabem etc. być. Nadto ciż twierdzą, jakoby sie temuż zbożnemu człowiekowi nie godziło takiego imienia, z któregoby wojnę służył, mieć, praw wszelakich, Polskich, Litewskich, Niemieckich, Ziemskich, Grodzkich, mieszkich i inych, gdzie mieczem karzą, albo wždy przysięgi skazują, używać. Na ostatek, jakoby sie nie godziło oręża wszelakiego i podróżnemu nosić albo wozić, i rozbójnikom sie bronić. Krótko mówiąc, wszytek porządek, obronę, karność, prawa, wolności i grozę razem z Cerkwie Bożej wyrzucić, a onę obnażyć pod płaszczykiem zbożności usiłują. A iż to wszystko rzkomo z Pisma świętego pokazują, sama rzecz na nas (a zwłaszcza na Pasterze) woła, abychmy sie w tej mierze ocknęli, a na tak wielkie rzeczy przez palce (jako mówią) nie patrzyli. Zaiste nieleda ocz idzie, acz widzę, że to u niektórych ludzi jakmiarz za nic, ale ktoby w to pilno wejrzał, koniecznieby obaczył, iż o wielkie rzeczy ten spór idzie. Bo jako pospolicie każda duma lubo wymysł ciągnie więc za sobą wiele błędów, tak i to powstanie przeciw Urzędowi długi a wielkich i niepodobnych konsekwencyj łańcuch za sobą wlecze. Muszą ci sprzeciwnicy Zakon Boży nie jedno z strony ceremonij albo zwierzchnych obrzędów, ale zgoła wszytek odrzucić. Jako jeden z nich roku niniejszego, czwartego dnia Marca przed wielą ludzi zacnych na kazaniu swem jawnie Zakon odrzucał, a przeciw jasnemu pismu niedostatecznym Zakonem nazywał. Muszą Proroki i wszystkie one święte męże, którzy przed Panem Chrystusem byli, zga-

nić. Jako drugi tamże mało przed tem te słowa śmiał mówić: żebym, pry, niechciał z takim sumnieniem umrzeć, z jakim Król Dawid umarł. Które jego słówko a co inego jest, jedno jawne a srogie bluźnierstwo? Bo jeśli Dawid źle umarł, a czemuż Bóg i po jego śmierci ślubów, przysięgi i obietnic swych, które był jemu dał i obiecał, tak pilno przysrzegał i one wykonywał? Przecz i Jerozolimskiego miasta od nieprzyjaciół dla niego bronił? Niechciał (mówi Pismo) Jehowa zniszczyć Jehudy dla Dawida sługi swego: jako był przyrzekł dać mu lampę (albo świecę) na wszystkie dni. A czasu oblężenia od Sancheriwa, Króla Aszurskiego, gdy się on święty Król Chiekiahu (lub Ezechiasz) trwożył, co do niego Bóg nakazał? «Zaszczycę, pry, miasto to (Jerozolim) i zachowam je dla mnie i dla Dawida, sługi mego». Pewna rzecz jest, że Bóg dla źle umarłych nikogo nie broni, ani szczyli, nierzkąc tak wielkiego miasta i owszem całego Królestwa. Lecz się do zaczętej rzeczy wrócę. Summa przeto tej pierwszej przyczyny, która mię przeciw sprzeciwnikom Urzędu pisać pobudziła, jest ta: iż nam o nie mało wielkich rzeczy idzie, a żaden się do tego czasu z mężów uczonych nie obrał, któryby Urzędu we Zborze bronił; ano jedni milczą, a drudzy miasto obrony walkę podnoszą, a inszy już, jako się rzekło, zasnęli.

Druga przyczyna: powiedziało się wyszej, żeśmy dla tego Księgi Paleologowe Łacińskie, w których Urzędu broni, wydrukować dali, aby się ci Goniędzowi uczniowie obaczyli, a leda z motyczkami na słońce się nie targali. Jakoż jednak niektóre i mnie samego te Księgi nie pomału w tej mierze zmocniły, a niektóre od Goniędzowej dumy nazad cofnęły. Lecz oni, dla których nawięcej wyszły i o którychśmy największą potuchę mieli, ci nas barzo omylili. Bo nie jedno im on mąż święty onym swym spisem nie pomógł, ale i owszem po jego ksiąg wydaniu jeszcze się popędliwiej sprzeciwnicy naszy przeciw nam i tej (którą z Pisma mamy) prawdzie oborzyli. Co abyś Czytelniku wiedział i snadniej rozeznać miedzy nami mógł, umyśliłem ci tu wszystkę tę Historją nakrótkce a wiernie (jako się co działo) przełożyć, a to począwszy prawie z początku.

Roku przeto Pana Chrystusowego 1578, gdy tu w Li-

Dawid
z dobrym
sumnie-
niem
umarł.

2. Królew.
8. w wir-
szu 19.

2. Królew.
10. w wir-
szu 34.

Paleologo-
we księgi
przecw wy-
dane.

Ten do
Rakowa
z Litwy
wyjazd,
za namo-
wą Jakóba
Kalinow-
skiego był
roku 1569.

Domysł
jednego
w Litwie
Ministra.

Ponurze-
nie ś. w Li-
twie do-
szło.

Spór o U-
rządzie
w Łosku
zaczęt.

Synod Ly-
cławski
roku 1578
na końcu
czerwca.

twie za pomocą Bożą, a za częstemi i statecznemi namo-
wami umyśliliśmy (nas kilkonaście) święte Ponurzenie przy-
jąć, za czemby też i drugi Sakrament doszedł i wszytekby
porządek (po onem niepotrzebnem z Litwy do Rakowa wy-
jachaniu) przywrócon był, tedyśmy byli niektórzy umyślili
zaniedbać jako miejsc sławnych, tak też i osób ważnych,
gdyż to jeszcze ciało, a bez mała Antychrystańskie ostatki.
Chcieliśmy tak między nami samymi szafarza tego Sakra-
mentu (mówię pierwszego) obrać i jemu tę sprawę zlecić,
a zwłaszcza, mając już między sobą niektóre braty ponu-
rzone. Lecz jeden z Ministrów w Polsce przedtem ponu-
rzony, nikogo sie z nas nie dołożywszy, tak wedle swego zda-
nia starał się o to, jakoby tu do onej sprawy świętej kilka
bratów z Polski przybyć mogło. Jakoż przybyli i przedsię
wdzięcznie od nas wszystkich przyjęci. Krótko mówiąc, oni
bracia (a zwłaszcza dwa), mając od nas to zlecenie, pilno sie
o wszytkiem, to jest o nauce i o obyczajach przed usługo-
waniem Ponurzenia świętego przypytawali. Dowiedzieli sie
też tego, że z nas niektórzy mieli domki ślacheckie. Pytali:
Jakobychmy do tego świętego Sakramentu szli, mając takie
domy? Powiedzieliśmy, że o tem jeszcze ni na tę, ni na owę
stronę nic nie mówimy. Gotowiliśmy i te domy, i cobykolwiek
szkodziło, nie jedno przedać, ale też i porzucić, skoroby to
nam słowem Bożym pokazano, że sie takich domów trzy-
mać nie godzi. Przestali na tem oni. Doszło święte Ponu-
rzenie.

Tegoż dnia ozwał sie we Zborze jeden ślacheć, a przy-
niem i inych kilka, że to nie jest przeciw nauce Ewanielskiej
Urząd mieczowy, także imienie ślacheckie trzymać, na
wojnę jachać, praw używać etc. Sparli sie z nim bracia Pol-
scy, ale iż wieczór był, dali sobie pokój. Nazajutrz też, nic
o tem więcej nie mówiwszy, rozno sie rozjechali. Wszakże
ten kamyk u mnogich został w sercu, że nie wiedzieli, na
którąby sie stronę chylić mieli, acz więcej za Urzędem mno-
dzy trzymali.

Na ten czas złożon był Synod do Lyclawic na Podgó-
rzu, na który Bracia Litewscy posłali (jako jest obyczaj) dwu
z pośrzedku siebie, to jest mnie i Fabiana Domanowskiego.
Na który Synod list swój ślachećy pisali, prosząc, aby z nami

o tej Przy statecznie rozmówili i onę Rozmowę k nim na piśmie do Litwy przysłali. Lecz oni, na które to należało, żadnej o tem rozmowy mieć z nami nie chcieli, mówiąc, iż to u nas już jest *ratum, gratum et firmissimum*, że Chry-
Ratum etc.
to jest
pewno,
przyjemno
i prze-
mocno.
Synod
Lewartow-
ski z Troj-
czaków
Lewartow-
ski synod
rozerwan.
Frańci-
szkowej
śmierci
uczestnicy
niektórzy
w Polsce.
Tę niemoc
tu w Litwie
niektórzy
kostoło-
mem zwali.
 anym. Odpisali też ślachie Litewskiej krótko barzo, odsyła-
 jąc je do dwunastej Rozmowy Dialogów Marcina Czecho-
 wica. «Tam, pry, najdziecie o tem sporze wszystko». Gdy nas
 tak odprawili, prosiliśmy ich, aby nam wždy spisu Paleolo-
 gowego, który o tem pisał, na czas ku przeczytaniu do Litwy
 użyczyli, ale gdy go u siebie nie powiedali, jachałaśwa
 z onego Synodu do Krakowa, a tam daliśmy list do Paleolo-
 ga, który na ten czas na Morawie mieszkał. Od któregośmy
 wrychle on spis jego o Urzędzie otrzymali, który potem na
 rozkazanie jego Mci Pana Starosty Żmódzkiego owdzie w Ło-
 sku wydrukowan Roku 1580, miesiąca Sierpnia.

Rychło potem był Synod w Lewartowie pod Lublinem,
 tegoż roku w jesieni, na którym miała być rozmowa Troj-
 czaków z naszymi o Bogu jedynem i o synu Bożem Jezusie;
 ale iż Trojczacy nie chcieli na samem słowie Bożem, to jest
 na Piśmie Prorockiem i Apostolskiem w onej dysputacyi
 przestawać i po nas tego chcieli, abychmy pisma Doktorow-
 skie i Koncylia w onej rozmowie od nich (gdyby nimi czego
 dowodzili) przyjmowali, a nam sie na to pozwolić nie go-
 dziło, przeto, nie sprawiwszy nic z Trojczaki w Lewartowie,
 jechaliśmy wszytcy do Lublina: Polscy bracia dla Wieczerze
 P. Chrystusowej, a my i dla dwu przyczyn. Pierwsza,
 abychmy im przełożyli, że niesłusznie i nieopatrznie zstali sie
 przyczyną śmierci zacnego męża, Frańciszka Dawidowicza,
 a druga, abychmy im od Bratów Litewskich Księgi Paleo-
 logowe o Wojnie i o Urzędzie (nowo z druku wypuszczone)
 offiarowali i o tem sie z nimi braterskie namówili i poro-
 zumieli. Lecz niemoc, która na on czas w Polsce, a potem
 w Litwie panowała, nas jeszcze w Lewartowie popadszy,
 do tego nam przeszkodziła. Wszakże skorośmy nieco ozdrowi-
 ewieli, przyszliliśmy do ich Pasterza i o niesłusznem Frań-
 ciszka osądzeniu, jakośmy mogli, rozmówili. Oznajmiliśmy
 im też nasz umysł, żeśmy z nimi do Wieczerze Pańskiej dla

tej przyczyny zasieść nazajutrz nie mieli, chybaży sie nam tego sprawili, a znacznie żalowali.

Poselstwo
od Bratów
Litewskich
do Pola-
ków.

Secundae
cogitatio-
nes melio-
res.

Primi mo-
tus non
sunt in
nostra po-
testate.

Bracia
Lubelscy
pirzchliwi.

Dyscy-
plina
Lubelskie-
go zboru,
aby nikt
nie nie pi-
sał, jedno
co oni
każą.

Nazajutrz tedy odprawowali Wieczerzą, przy której acześmy nie byli, wszakżeśmy po obiedzie do ich gromady przyszli, gdzie, pozdrowiwszy je od wszystkich Litewskich bratów i przyczynę drogi naszej do nich powiedziawszy, podawaliśmy im Księgi Paleologowe, prosząc, aby nimi nie gardzili, a na to sie nie spuszcza!i, że przed kilkiem lat w ten spór wglądali, te Księgi snąć porywczo przebieżeli i im przeciwną rzecz zawarli, nawet choć o tem niektórzy pisali i spisy swoje z druku wydali. Ponieważ każdemu człowieku nic nie jest przyzwoitszego, jako sie omylić, a leda na kamyku albo na różeczce sie spotknąć, tak, iż nie bez przyczyny Filozofowie mówią, że wtóre myśli bywają lepsze; ciż twierdzą, że pierwsze zaburzenia nie są w naszej władzy. Ta była summa naszej prośby.

Lecz naszzy mili bracia, a zwłaszcza oni, którym nawiejcej przystała cichość i znaszanie, z trzaskiem sie na nas puszcili, ksiąg i do rąk wziąć nie chcieli, mnie o ich wypuszczenie srodze gromili, odcięciem o zgwałcenie dyscypliny grozili. «Czemuś, pry, ty Budny te Księgi do druku, nam ich drzewiej na próbę nie dawszy, dać śmiał? Powiedziałem: Dłatego naprzód, żem o tej waszej dyscyplinie nie wiedział i dotąd nie wiem, ani wiedzieć (jako o niesłusznej) chcę, a k temu dlatego pytam, gdybym sie był u was pytał o to, jeślibym miał te księgi wydać, czy dopuścilibyście byli, czylibyście byli nie dopuścili? Tu wszyscy długo milczeli, ażem powtórę spytał: Czyli dopuścilibyście byli? Rzekł przedniejszy Senior: Nie dopuścilibyśmy. Także i wszyscy (a było mężów o czterdzieści) krzyknęli: Nie dopuścilibyśmy. Odpowiedziałem: Wiedziałem to Bracia, żeście dopuścić nie mieli. Bo sie to z onej waszej Lyclawickiej odprawy nie ciemno, ale jaśnie znaczyło, gdyście z nami o tem artykule nie jedno mówić nie chcieli, aleście sie też nam o użyczenie na mały czas tych ksiąg Paleologowych do Litwy namówić nie dali. A iżem tę waszę niechęć przeciw tem księgam dobrze był zrozumiał, a co za potrzeba była was o to pytać, com dobrze bez pytania wiedział. Lecz oni przedsię rozciągnięciem dyscypliny naprzeciw mnie grozili. Jam też powiedział, żeby

wam więcej przystało, gdybyście sami siebie z dyscypliną oglądali, a pierwsze i większe staranie o bliższych, niż o nas dalekich mieli. Bo acześmy tu u was nie dawno, jednak widzimy, że nas niewinne baczycie, a siebie nie raczycie. Widzimy, że z was jeden przedniejszy Minister córkę swoją Papieżnikowi w małżeństwo dał; tenże teraz syna swego do Włoch posyła, gdzie się nic dobrego, ale koniecznie Antychrystowych nieubożności i wszego złego nauczy, że co teraz ociec buduje, to syn (jeśli się wróci) rozwałać będzie. To jako są złe a szkodliwe rzeczy i jako sie tego wiernemu, a zwłaszcza Ministrowi czynić nie godzi, wszyscy wiedzą; przedsię wy nań tej dyscypliny swej nie rozciągacie, ale mnie przezeń dalej niż za siedmdziesiąt mil sięgacie. Gdyżem ja nic inego nie uczynił, jedno żem proroctwo dwu uczonych a zbożnych mężów (Paleologa a Grzegorza Paula) wydał, aby je wszyscy, czytając, mogli (wedle rozkazania Pawła świętego) rozsądzać, który z nich z Pismem świętym mówi albo prorokuje. Zatem oni dopiero poczęli się pytać, któryby taki między nimi był, i dopytali się u swych, ale jeśli go potem strofowali, tego nie wiem. Koniec naszej rozmowy ten był, że przedsię od nas ksiąg Paleologowych i Grzegorzowych wziąć nie chcieli i tak onę schadzkę rozpuścili, aż gdy już z miejsc swych powstał, przystąpiwszy ku mnie niektóry mąż uczony cudzoziemiec, prosił mię o egzemplarz i snadnie ji u mnie otrzymał. Bom wiedział, że miał wolą przeciw niemu pisać. Co i tam na onej schadzce w głos Bratom obiecował.

Takci nas na on czas ci Bracia pocieszyli, tak nas odprawili i owszem przez nas do Braciej pisali, odłączeniem grożąc i (obyczajem Papieża Rzymskiego) powagą swą i nie wiem jaką zwierchnością strasząc. Lecz niewiele wystraszyli. Bo gdyśmy takie nowiny braciej do Litwy przynieśli, w rychle się na jedno miejsce zjachali i statecznie o tem z Bożego słowa rozmawiali. A gdy sie wotować przyszło, wszyscy za pomocą Bożą, oprócz dwu, za Urzędem, iż ma we Zborze Chrystusowem miejsce, wotowali. A wszakże tegoż czasu do Polskiej braciej pisali, napominając i prosząc, aby sobie nie ufali, Duchów nie gasili, proroki i ich proroctwy nie gardzili, z prawdą (i z jej Autorem Bogiem) nie wal-

Lubelscy
Bracia sa-
mi między
sobą kar-
ności nie
strzegą, a
nad dale-
kimi ją
rozciągać
chcą.

Występ
Simona
Budnego.

1. Korin.
14. w wir-
szu 20.

Synod
Łoski
stycznia
dnia 6.
roku 1531.

czyli, ale by jej i owszem napirwsze miejsce dali. A jeřliby to być mogło, aby się z nami na pewnem miejscu uźrżeli i o tem się w miłości braterskiej przytomnie namówili.

Spis Łaciński przeciw Paleologowi.

Potem było z obu stron milczenie, aż tak rok w sierpniu wyszedł Spis Łaciński przeciw Paleologowi onego cudzoziemca, uczenie przedsię, ale nie tak dalece przeciw sentencyi Paleologowej, jako przeciw samemu Paleologowi napisany, co snadnie pilny czytacz obaczyć może. Wszakże naszym sprzeciwnikom wielce dobrej potuchy ten Spis przydał, jako się znaczy z listu niektórego z nich, który do jednego Pana radnego tu do Litwy pisał. Któremu to Spisowi tegoż czasu byłby Paleolog odpowiedział, jako do mnie (skoro go Spis tego cudzoziemca doszedł) pisał, gdyby był egzemplarz drukowany swej obrony miał. Bo aczem mu ji był posłał, ale ji Panu Dudiczowi na jego żądanie tedyż oddać musiał, a potem, niżem mu drugi posłał, uprzedziła ji czasza od Pana Boga jemu nagotowana, którą, będąc Papieżowi posłany, wypić dla prawdy Bożej i spełnić (gdzieści we Włoszech) musiał. Przez to sam Bóg jawnie pokazał, że on wszystkim nie trzeba wierzyć, którzy o tem świętem mężu sławić śmieją, żeby był tajemny Besurmianin lubo Machmetan. Bo jeřliby taki był, nigdyby i przedtem dla Ewangelium więzienia nie cierpiał i terazby gardła nie dał. Lecz nie wątpię, że nam Pan Bóg wyjawi, którą go śmiercią ten zacny a święty mąż w rękę Antychrystowych uczcił a rozślawił. Teraz się do przedsięwzięcia mego nawracam.

Jakób Paleolog męcenikiem został.

Gdy przeto nasz Polscy bracia onym Odpisaniem na przeciw Paleologowi zmocnieni byli i nie leda jako ufanie swe na niem zasadzili, pisali do nas, składając u nas w Litwie Synod na 18 dzień Stycznia w roku niniejszem 1582 do Iwia. Chętnieśmy onego czasu czekali. Lecz gdyśmy się na czas i na miejsce naznaczone zebrali, nikogośmy z nich nie zastali, aż nazajutrz listy przysłali, jeden do nas, a drugi do Jego mci Pana Starosty Żmódzkiego. W obu zatrudnienia swe przekładali i nieprzybycie pilno omawiali. Nie po myśli to nam było wszystkim, zwłaszcza, którzy byli zdaleka przyjachali i z chęcią temu sporowi przysłuchać się chcieli. Dziwowali się też temu wobec wszyscy, a niektórzy mówili, że to nie próżno, ale pewnie dlatego, aby tak słuchacze niepo-

trzebnie się spracowawszy, drugim razem nie przybyli. Co jeśli to w ten obyczaj uczynili, tedy się na tem nie omylili. Bo co ich pierwszym razem do kilkanaście było przyjechało, to potem ledwie jeden. Bo jego mci Pana Starosty, gdyż to w domu jego mci było, nie liczę. Który też tego ich nieprzybycia wielce żałował i dlatego, nic nie mieszkając, napisawszy list do braciej Lubelskiej, aby obietnicy swej dosyć uczynili, komornika swego (aby je rychlej listy dość mogły) posłał. Tegoż się i my w liście naszym u nich upominali.

A tak za onym pilnym pisanie i posłaniem Polacy pierwszego dnia marca do Lubcza (bo tam było miejsce zło-
żone) przyjachali i nas tam zastali. Było ich Ministrów czterej i kilka młodzieńców. To jest Marcin Czechowic, Jan Niemojewski, Mikołaj Żytno, Piotr Domaniewski, Piotr Lubieniecki etc. A z naszej strony mało co więcej, chociaż tylko trzech rozmawiali. Wszakże prze niektóre pilne jego mci Pana Starosty zabawki nie mogło przyść do rozmowy, aż ledwie piątego dnia marca.

Synod
Lubecski.

Tego dnia przeto, uczyniwszy modlitwę ku Panu Bogu, zasiedliśmy, nic się inszego nie spodziewając, jedno o tem rozmowy, o co między nami szło. To jest o Urząd mieczowy: jeśli ma miejsce we Żborze Bożem albo nie. Lecz polscy bracia do tej rozmowy żadną miarą przystąpić nie chcieli, ażby pirwej o wzywaniu Pana Chrystusa rozmowa i zgoda albo niezgoda była. Długośmy się im tego zbraniali i przyczynyśmy tego słuszne dawali, dłaczegośmy na on czas mówić o tem nie chcieli. Naprzód, żeśmy ich nie na tę rozmowę żądali. Druga, żeśmy o tem jeszcze nic na obie stronie nie postanowili. Na ostatek, żeśmy się na to nie gotowali. Lecz oni, na te przyczyny nic nie dbając, gwałtem nas do tej rozmowy cisnęli, powiedając, gdziebyście z nami o wzywaniu Syna Bożego mówić pirwej nie chcieli, tedy i my z wami o Urzędzie mówić nie będziemy. Dłaczegoby się tej rozmowy tak pilno domagali, nietrudno zgadnąć. Atoli się po nas tego spodziewali, żebyśmy wszelkiego wzywania Pana Chrystusa zapierali. A iż widzieli niektóre przedniejsze słuchacze tem się obrażać, przeto naprzód nas tym obyczajem podejrzanymi uczynić chcieli. A tak my po długim spieraniu, obawiając się im do rozmowy o Urzędzie przyczyny rozłargnienia po-

Spór
o wzywa-
nie Syna
Bożego.

O wzywa-
niu Chry-
stusa P.
zgoda.

Bracia
Litewscy
prosilili o
porządną
rozmowę.

1. Korin.
14. w wir-
szu 40.

Porządna
rozmowa
czego po-
trzebuję.

dać, a zwłaszcza widząc, że tego i z słuchaczów przedniejszy po nas chcieli, na tę rozmowę zezwolić musieliśmy. I był niemały spór o tem, gdzieby to przykazanie w Piśmie świętym mieli, bądź od samego Boga, bądź też od Syna Jego Chrystusa podane, żebyśmy się Chrystusowi modlić winni. Na co nic żrzetelnego nie mieli. Także też, gdyśmy ich o formę modlitwy do Pana Chrystusa pytali. Owa o wszystkim daleko się było zaniósło, wszakże gdy z rzeczy przyszło, żeśmy ich i o to pytali, jakoby Chrystusa wzywali: jeśli jako Boga samego, czyli jako pośrednika do Boga jedynego prawdziwego, oni zarazem powiedzieli: Nie daj tego Boże, abychmy dwa Bogi mieli albo ich wzywali. Jednego Boga mamy, którego w modlitwach jako Boga wzywamy, a Pana Jezusa jako pośrednika o przyczynę do Boga prosimy i wzywamy. Co my od nich usłyszawszy, iżeśmy o takim wzywaniu nigdy nie wątpili, snadnieśmy się w tej mierze z nimi zgodzili. Acz się tedyż, to jest trzeciego dnia pokazało, że oni sami między sobą w tej rzeczy nie prawie zgodni. Bo jeden z nich, gdy po kazaniu miał wedle obyczaju modlitwy czynić, naopak je czynił. Bo pirwej do Pana Chrystusa modlitwę dosyć długą nie jako do Pośrednika, ale jako do samego Boga uczynił, na którą nie wszyscy Amen rzekli. Czego nazajutrz drugi z nich przystojnie pociosał, gdy obyczajem Chrystyańskim pirwej do Boga samego wiecznego modlitwę piękną uczynił, a potem Chrysta Pana jako Pośrednika o zalecenie i offiarowanie onej modlitwy Bogu nabożnie wzywał. Przeto też wszyscy statecznie rzekliśmy: Amen. Lecz się k zaczętej rzeczy wróce.

Po onej (o wzywaniu Syna Bożego) zgodzie było drugie siedzenie nazajutrz, to jest szóstego dnia Marca. Tam, gdy się już o Urzędzie mówienie zacząć miało, prosiła nasza strona, aby mogło być prawie porządne mówienie, jako Apostoł rozkazuje, gdzie mówi: «Wszystkie (sprawy) porządnie a przystojnie niech bywają». I powiedzieliśmy, czego do porządnej rozmowy trzeba: atoli naprzód Prezydenta, to jest osoby takiej, któraby tego pilnowała, żeby się jeden drugiemu w rzecz nie wrywał, aby razem dwa nie mówili, aby się żaden długą rzeczą nie bawił, aby też żaden z popędlivością nie mówił. Druga: potrzeba też, aby i z tej strony, i z owej

choć po jednemu obrali, którzyby z pilnością wszystkie mowy, dowody, odwody, repliki i interlokutorye wiernie spisowali, nic nie przydawając, nic też nie opuszczając *etc.* Takiegośmy porządku i postanowienia żądali, aleśmy go u nich otrzymać nie mogli. Ledwie na to, aby był Prezydent, zezwolili. A o pisarze powiedzieli, że każdemu pisać wolno. Ano takie rozmowy nie leda jako (ale i z pilnością, i tak, żeby, napisawszy, przeczyść i pytać, jeśli tak mówiono albo nie tak) pisać trzeba. Bo to pospolicie bywa, że więc oni, którym wątku albo radszej prawdy nie zstawa, radzi się swych słów zapirają. A iżeśmy takiej rozmowy u tych bratów otrzymać nie mogli, cóż nam inszego czynić przystało, jedno wszystko za wdzięczne przyjmować; pozwoliliśmy tak na wiatr z nimi mówić. A nawet i tegośmy im postąpili, aby oni wprzód dowody swoje podawali.

Polscy
Bracia opo-
nentowie
lub zada-
wacze.

Gdy się tedy tak na ten nierząd i na wszystko, co oni chcieli, pozwoliło, a już nic inego nie trzeba było, jedno aby się dowody od nich podawały, a od nas by się odbijały, przedsię oni należli co mówić. Bo się jeszcze i tego domówić z wielkim usiłowaniem chcieli, abychmy propozycją (to jest podanie o czem mówić) odmienili. Podanie nasze temi słowy brzmiało: Jeśli się godzi Chrystyańskiemu człowiekowi Urząd mieczowy trzymać albo nie? Miasto tego oni taką Propozycją mieć chcieli: Jaki ma być żywot Chrystyański? A to nie prze co inego uczynić chcieli, jedno żeby tego do nich żaden nie baczył, iż Urząd gania, acz ji rzkomo wielce wysławiają. Jakoż to przedsię prawda, że Urzędowi wszelką cześć i posłuszeństwo (oprócz, jeśli by co przeciw Bogu kazał) i wyrządzać rozkazują, i sami wyrządzają, także i wszelkie dochody, pobory i myta płacić każą i sami płacą. Lecz aczkolwiek wszelką zwierzchność i słowy i poddaństwem w uczciwości mają, ale iż tych ludzi, co zwierzchność na sobie noszą, za takie mają, że niegodni Sakramentów i do Zboru przyjęcia, cóż inszego czynią, jedno że je za pogany poczytają? Bo jeśli Urzędnicy nie godni być we Zborze Bożem, albo w społeczności wiernych, tedy nie mają nic do Boga i do Chrystusa; a jeśli nie mają nic do Boga i do Syna jego, tedy też i do wiecznego żywota nic mieć nie będą. A toć idzie z nauki tych bratów, na co my żadną miarą zezwolić

Propo-
zy-
cją Polacy
odmienić
chcą.

Przeciwni-
cy Urzędo-
wi cześć
wyrządza-
ją i pobory
chętnie
płacą.

Sprzeciw-
nicy sie
trwożą.

nie możemy, gdyż tego w słowie Bożem nie widzimy, ale i owszem przeciwną rzecz baczymy. To jest, że i sami Apostołowie urzędniki i żołnierze do Sakramentów i do społeczności wiernych przypuszczali, a urzędów porzucać nie kazali. Nie o to tedy nam z nimi idzie, ale jacy o to: że onemu każdemu, kto u nich Sakrament chce przyjąć, jeśli ma na sobie jaki Urząd, naprzód ji złożyć każą, a jeśli by nie złożył, tedy takiego do Sakramentu nie przypuszczają. Aczci sie jakoś teraz w tej mierze trwożą. Jako gdym jednemu na tem Synodzie zadał: Coby uczynił, gdyby do niego który wojewoda albo hejtman z którejkolwie sekty przyszedł i kajałby sie, a chcąc już wszystkie artykuły wiary z nami trzymać, prosiłby Ponurzenia świętego, a wojewódstwaby albo hejtmaństwa złożyć nie chciał — cobyś mowę uczynił? Czy dałbyś mu Ponurzenie święte? Albo czy przypuściłbyś takiego? Na to pytanie nie wiedział, co miał odpowiedzieć, a prawie (jako mówią Łacinnicy) wilka za uszy trzymał. Bo sie długo ramiony ścisnął, aż gdy mu zewsząd o to dogrzewano, przez zęby powiedział: Przypuściłbym. Ale zaś nazajutrz, gdy go drugi o toż spytał, przeciwną rzecz odpowiedział. Zaś samiż powiedali tamże na Synodzie, że jakiegoś chorążego do Ponurzenia w Polsce przypuścili. Co jeśli tak jest, jeśli to szczyrze uczynili, a jakiego fortelu w tem nie użyli, tedyby już z nami nie mieli o co mówić. Lecz małobym nie zgadnął, co to jest. Atoli nie mogąc nam onego zbić, co im często zadawamy, że Apostołowie, gdy do ich Ponurzenia przychodzono, nie pytali sie u żadnego o Urzędzie, ale każdego przypuszczali, otóż i ci już podobno będą urzędniki przypuszczać, ale nie bez fortelu. Bo pewnie przy takim przypuszczaniu będą takich obwieszować, aby na potem ono wszystko opuszczali, coby nie wedle słowa Bożego trzymali, a potem będą im rzekomo z Pisma ukazować, że urząd jest przeciw powinności Chrystyańskiej. Ergo chorąży porzuć chorążstwo, także i ty starosto *etc.* Lecz sie do zaczętej rzeczy wracając, mówię, iż dlatego, że ich nauka jest ku krzywdzie nieladajakiej urzędników wszystkich, przeto nie radziby tak jasno przed ludźmi, co w sercu mają, mówili. I dlatego tej propozycyey: Czy godzi sie Chrystyaninowi Urząd mie-

Bracia
Polscy
przeczą
jasno
nie
mówią.

czowy trzymać, nie radzi słyszą. Woleliby się w liście figowe kryć, a winikami nagość zasłaniać, jako Adam z Jewą po zgrzeszeniu czynili; także i ci woleliby onę propozycją: Jaki ma być żywot Chrystyański. Lecz się im na to powiedziało, że nam nie o to z wami idzie, jaki ma być Chrystyanin albo jego żywot. Bo to pewna, że Chrystyanin ma być pokorny, cichy, spokojny, miłosierny; nie ma się swej krzywdy mścić, ale cierpliwym być i krzyż (gdy ji Bóg nań kładzie) winien nosić. Otóż nie o to idzie, gdyż tu jest zgoda, ale o to: jeśli ten Chrystyanin (który ma być cichy, cierpliwy etc.) może Urząd mieczowy trzymać, czy nie może? Zatem musieli tę propozycją przyjąć. A przyjąwszy, zarazem powiedzieli, że się Chrystyaninowi nie godzi żadnego urzędu mieczowego trzymać. Lecz dowody, któremi tej swej sentencji podpierałi, także i nasze odbijania, dowody i ich zbijania będziesz mieć. Czytelniku miły, tu w obronie naszej. A nie jedno te dowody i odbijania ich albo nasze, które się od nich albo od nas na tem Synodzie wręcz (jako mówią) przytaczały, ale i te, które oni spisali i z druku wypuścili; także i nasze dowody i na ich odpory repliki, da Pan Bóg, wiernieć tu w tej obronie wypiszemy. Bo i to wiedzieć racz, że ten Synod za jeden dzień odprawić ci bracia chcieli. To jest, uczyniwszy kilka kazań miasto dowodów. Bo taki obyczaj mają, że długo mówią, a naszych dowodów jeszcze ani słuchawszy, ani sieżem chcieli o nich pytawszy, (oprócz jednego) mieli za to, że już po wszystkim. To jest, już zwycięstwo sobie przypisowali. Lecz się barzo na tem omylili. Bo gdyśmy swoje dowody podawać poczęli, a wieczór już zachodził, żądali, abychmy im one dowody spisać dopuścili, żeby tak gotowszy ku odpowiadaniu na przyszły dzień byli. A tak gdyśmy je dla spisania im wyliczali, znalazło się wszystkich i z onym już podanym piętnaście dowodów, a wszystkie z Pisma świętego zamknięte. Na które obiecali się nazajutrz odpowiadać. Lecz nazajutrz zasiadłszy rano, do samego wieczora wzięli siłami kilku dowodom odpirając, ni jednego odbić nie mogli. Jakożemy to dosyć potężnie pokazowali i jeszcze potężniej pokazać gotowiśmy byli, ale iż słuchać nie chcieli, nielza było jedno dać pokój. Dziesięć lepak dowodów naszych, acz je byli sobie dlatego (jako sami mówili) napisali, żeby się im dobrze przy-

1. Mosz.
3. w wir-
szu 7.

Chrystya-
nin jaki
być ma.

Przeciwnicy zara-
nocy chcieli
zwycię-
stwo od-
nieść.

Te ich od-
pory masz
Czytacz
niżej
w obronie.

Na dzie-
sięć dowo-
dów sprze-
ciwni bra-
cia nie nie-
odpowie-
dzieli.

Przeciwni-
cy z rada-
mi swemi
odjachali.

Summa
przedmo-
wy.

Rozrywać
zbór albo
się od nie-
goodszcze-
piać
grzech cie-
lesny.

Gal. 5.
w wirszu 19

2. Korint.
2. w wir-
szu 2.

1. Korint.
7. w wir-
szu 23.

Galat. 1.
w wir. 8. 9.

patrzywszy, snadniej je zbili, nie jedno nie zbili, ale ich ani ruszyli, ani ruszyć chcieli, wymawiając się wiosną i drogą, dla roztoku niepewną. Czemubym jednak wierzyć musiał, gdyby byli tedyż albo nazajutrz wyjechali, ale iż aż do dnia trzeciego na miejscu zamieszkałi, trudno ma temu kto wierzyć. Odciawszy tedy dnia siódmego marca o urzędzie rozmowę, a naszych dowodów większej części, jako się rzekło, ani się dotknąwszy, o swej zwierchności (którą oni przewziskiem dyscypliny farbuja), chcąc ją i tu w Litwie nad nami rozciągnąć, mówić zaczęli, i owszem, co byli w nocy między sobą uradzili, jako, a gdzie którego z nas przesa-
dzić, to na rozjezdem, skoroby byli zwierchność otrzymali, opowiedzieć i rozkazać wolą mieli, ale iż nie na taki aspekt trafili, tak po dawnemu z radami swemi do Polski się wró-
cili. Daj im Panie Boże lepszą szczryość i doskonalszą do nas i do wszystkich miłość.

A tak już masz, łaskawy Czytelniku, wszystko, coć przy-
stoi wiedzieć. Masz naprzód przyczyny, dla których się tak długo przeciwnikom urzędowym milczało. Potem, dlaczego się już teraz milczeć nie godzi. Masz, jako się co między nami toczyło. Skąd łączno zrozumieć możesz, kto pokoju, a kto nie-
pokoju pragnął, kto poprosto, a kto fortelmi postępował. Kto na rozerwanie gonił, a kto nie gonił. Kto zwierchności szu-
kał, a kto nie szukał, ani szuka. Pewna rzecz, że my jako rozerwania nie pragniemy, ale go i owszem, jako nawięcej być może, uchodzimy, wiedząc, że je między cielesne grze-
chy Apostoł liczy, tak też o zwierchności jakiej we Zborze (żeby jej nad kim używać) ani pomyślemy. A jako sami cu-
dzej wierze panować (jako Apostoł mówi) nie chcemy, tak też i naszej wierze żadnemu rozkazować nie dopuścimy. Gdyż napisano, abychmy niewolniki człowieczemi nie bywali. Niech sam Bóg a Chrystus Pan nad wiarą naszą panują, niech słowo Boże nam rozkazuje, które gotowiśmy od każ-
dego, a zwłaszcza od braciej i z dzięką przyjmować, ale bez słowa Bożego, nie jedno nam podobnego człowieka, ale ani z niebios Anioła słuchać nie będziemy, a nie jedno słuchać nie będziemy, ale też taką naukę i takiego uczyciela za Anathemę albo za przeklęstwo (jako Duch święty każe) po-
czytać musimy. To mówię, pobożny Czytelniku, z tej przed-

mowy obaczyć możesz. Także też i to, ocz między nami spór idzie, i z tej przedmowy, a także też i z wyznania naszego, które tu masz skoro po przedmowie, da Pan Bóg, pojmiesz. A ostatek, to jest która strona prawdę w tem sporze ma i mówi, za pomocą Bożą z Obrony naszej, która po wyznaniu idzie, snadnie wyrozumiesz, jedno chciej pilno czyść, a statecznie wszystko uważać i rozsądzać, nie oglądając się na żadne osoby, ale radszej na on wirszyk (acz pogańskiego mędrca) pomniąc: *Non quis, sed quid dicatur attente*. To jest: Nie na to patrz, kto mówi, ale na to, co sie od kogożkolwiek mówi. Onego też nie przepominaj, co Apostoł napisał: Jeśli, pry, kto mówi, (niech mówi) wyroki Boże. Zatem bądź zdrów, Czytelniku miły, a Pana Boga w modlitwach swych prosić nie przepominaj, aby wszelkie spory i niezgody uśmierzył,

An. Se-
neca.

1. Piotr. 4,
w wir-
szu 11.

a Cerkiew swoją w prawdzie swej świętej i w po-
koju pomnażać i chować ku czci i ku chwale
swej zawždy raczył; nie mniej też, aby
pastyrze i uczycciele w szczyrości
a w dobrej zgodzie zachował.

Amen, Amen.

Koniec przedmowy.

O ZWIERZCHNOŚCI

lub o wszelkiem Urzędzie

Wyznanie Zboru Pana Chrystusowego, który w Litwie,
krótko a po prostu z Pisma świętego zebrane.

Ponieważ fundament nabożeństwa naszego Chrystyańskiego nie inszy jest i być ma, jedno ten: abychmy o każdej rzeczy tak wierzyli, wyznawali i uczyli, jako Pismo święte, starego i nowego przymirza, wierzyć, uczyć i wyznawać każe: przeto i o urzędzie (o który teraz między nami, którzy tu w Litwie, a między temi, którzy w Polsce jednego prawdziwego Boga wyznawamy, prza idzie) nie inaczej wierzyć, uczyć i wyznawać trzeba, jedno tak, jako o tem toż Pismo święte uczy. A tak nie oglądając się my na osoby żadne człowiecze, ludzi uczonych, nabożnych, świętych i naświetszych, nawet ani na całe Zbory, sławne albo niesławne, dawne albo niedawne, jedno na samego prawdziwego Boga, a (jako sie rzekło) na jego ś. słowo, za świadectwem Ducha jego naświetszego, tak poprostu, krótko a żrzetelnie wyznawamy i tak uczymy.

Chrystya-
nie o każ-
dej rzeczy
wedle sło-
wa Bożego
rozumieć
mają.

Urząd
wszelki
od Boga
i dobry
i zły.

1. Mosz. 9,
w wirszu 6

Rzymia. 13.
w wirszu 3

Daniel 4,
w wierszu
26, 32.

Naprzód, iż każdy urząd, władza lub zwirzchność jest od Boga. Bądź on urząd będzie dobry, bądź zły, bądź bogobojny, bądź nie bogobojny, bądź nawyższy, bądź śrzedny, bądź naniższy, każdy z nich od Boga jest postanowiony, gdyż tak sam Bóg mówi: Kto wyleje krew człowieczą i jego krew przez człowieka wylana będzie. Bo przez te słowa stanowi Bóg urząd, któryby mężobójce na gardle karał. O czem Apostoł, jakoby to tłumacząc, k Rzymianom tak pisze: «Nie-masz, pry, władze, chyba od Boga, a które są władze, od Boga są zrządzone». Przeto i Neron, Heliogabalus, Herod i inĩ wszytcy, by nagorszy, którzy byli, którzy są albo będą między Chrystyany i między pogany, wszytcy od Boga i sami bywają, i moc od niego mają. Czego sam Pan potwierdza,

gdy tak do Starosty Jerozolimskiego mówi: Nie miałbyś władze żadnej przeciw mnie, jeślibyć nie dana z wirzchu.

Wyznawamy też i tak uczymy, iż wszyscy Królowie i ini wszyscy zwierzchni urzędnicy są słudzy Boży, Pasterze jego, a co więtsza, pomazańcy jego, nawet i bogowie. Co nie bez pisma trzymamy i wyznawamy, gdyż te wszystkie tytuły najdują się w słowie Bożem. Naprzód Paweł ś. zowie każdego z nich sługą albo służebnikiem Bożym i po trzykroć na jednym miejscu. A jeszcze nie jakim sługą niewolnym, ale uczciwym sługą. Bo tam nie *dulos*, co niewolnika znaczy, ale po dwakroć *diaconos* napisano, które słowo nierówno jest uczciwsze, a naostatek wszystkie przełożone liturgami zowie, co jeszcze naucziwszy jest tytuł. Tak mówię Apostoł uczciwie urząd zowie, ale sam Bóg jeszcze uczciwiej króla perskiego Koresza (lub Cyrusa) tytułuje, bo ji i pasterzem swym i pomazańcem nazywa. Tenże Mojżesza i po dwakroć Bogiem zowie. Będziesz, pry, Bogiem Aharonowi. Dałem cię Bogiem Faraonowi. A o wszystkich przełożonych tak w psalmie Duch święty napisał: Bóg stoi we Zborze Bożem, w pośrzedku Bogi sądzi. A mało niżej: Ja rzekłem: Bogowieście wy i synowie wysokiego wszyscy wy, etc.

Wyznawamy i uczymy, iż wszyscy obywatele którejkolwiek ziemie, żadnego nie wyjmując, a zwłaszcza Chrystyanie, Panu swemu zwierzchnemu, cesarzowi, carzowi lub królowi i ich namiastkom poddani i posłuszni być i onym uczciwość (po Bogu i po jego synu) nawiętszą wyrządzać mają. A przeciw nim nie mają powstawać, ani się buntować, ani buntownikom pomagać, choćby też pan tyrańskie (czego Boże nie dawaj) panował, choćby poddane niewinnie trapił, majętności ich odbierał, abo i same zabijał. A nie jedno rozruchów wierni czynić, ani czyniącym pomagać nimają, ale i owszem od buntowników, przykładem onego świętego męża Mordochaja i Hesthery, królowej świętej, winni pany swe przestrzegać. Żle a nie Chrystyańskie chłopci w Niemcech uczynili, którzy roku Pańskiego 1525 przeciw panom swym byli powstałi, a też im Bóg nie pomógł, ale i owszem onych gburów w roznych bitwach zginęło około sta tysięcy. Także oni Stapredowie, Rotmanowie i ini, którzy się byli w Monasterze westfalijskiem mieście zamknęli, a obrawszy

Iohan 19,
w wirszu
11.

Urzednicy
wszyscy są
Boży słu-
dzy, paste-
rzwie
i poma-
zańcy.
Rzymia.
13, w wir.
5. 6.

Urzednicy
są nam
Bogami,
Iesza. 44,
w wirszu 8.
w Roz. 45,
w wirszu 1.
2. Mosz.
4, w wir-
szu 16.
I Roz. 7,
w wirszu 1.
Psalm 82,
w wir. 1. 6.
Jan w 10,
w wir. 34.

Urzedni-
kom cośmy
winni.

O tem pi-
sze Sleidan
w księ-
gach 4.
O tem masz
u tegoż
Sleidana
w księ-
gach 10.

sobie niejakiego Holandra królem, wiele złego nabroili, a na koniec i sami źle zginęli. Dobrze uczynili synowie Izraelowi, którzy będąc w ciężkiej niewoli, że musieli cegłę robić i zamki budować, a co gorsza syny im, skoro się który urodził, brano i zabijano, a przedsię nie czynili żadnego rozruchu, ale tylko z płaczem do Boga przodków swych wzdychali. Także się zachował i Dawid przeciw panu swemu Saulowi, acz jemu miał i po dwakroć w rękę i mógł jemu zabić, a sam królestwo (na które już był namazany) otrzymać, przedsię tego nie uczynił, ale i owszem, gdy jemu śpiącego chciał awiszaj oszczepem przebić, zabronił mu, mówiąc: Nie zabijać jemu, bo a kto ściągnie rękę swoją na pomazańca Bożego, a nie winien będzie? A potem i przysiągł, mówiąc: Żywie Jehowa, iż jeśli go on sam nie zabije, abo dzień jego nie przyjdzie, że umrze, abo na wojnę wyjdzie i zginie. Zachowaj mię tego Boże, żebych miał ściągnąć rękę moją na pomazańca Bożego. Tak i teraz każdy poddany winien się zachować przeciw królowi i każdemu panu swemu: radszej prześladowanie, uciski, a nawet i śmierć od niego podjąć, niż rękę nań podnieść.

Wyznawamy jeszcze i tak nauczamy, iż mamy i winniśmy za króle i za pany nasze modlić się Panu Bogu, choćby oni byli Chrystyanie, a choć nie Chrystyanie. Boć i babiloński król niewierny był, a przedsię Izraelitowie modlili się i za królestwo ono, i za króla. Za Apostołów też świętych wiemy, co za królowie byli, a przedsię Paweł Timotheuszowi pisze: Proszę, pry, naprzód niż co, aby były prośby, modlitwy, przyczyniania, dzięki za wszystkie ludzi: za króle i za wszystkie w przełożeniu będące, abychmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszem nabożeństwie i stateczności. Bo to dobrze i przyjemno przed Zbawicielem naszym Bogiem. A iż się za wszystkie pany zwierzchne Panu Bogu modlić winni jesteśmy, tedy się przeciwnej rzeczy dopuścić nie mamy. To jest, nie mamy im łajać, sromocić, ani ich przeklinać. Gdyż sam Bóg w Zakonie swem tego zabronił. Bogom, pry, złorzeczyc nie będziesz, a przełożonego w ludu twojem nie będziesz przeklinać. Słusznie przeto król Dawid uczynił, że Szimeja, syna Gierego zabić kazał, który mu (czasu jego krzyża) złorzeczył. Słusznie i Solomon to ojca swego rozkazanie wyko-

Izraelito-
wie w utra-
pieniu nie
buntowali
się na Fa-
raona.

2. Mosz. 1.

Dawid ma-
jąc Szaula
w rękę, nie
zabłł i za-
bić nie do-
puścił.

1. Som. 24
i 26.

Jerem. 29,
w wirszu 7.

1. Timoth.
2. w wir-
szu 1. 2.

Królów
i innych
zwierzch-
nych pa-
nów nie
godzi się
przeklinać.

2. Mosz. 22,

w wir. 28.

2. Król. 2,
w wir 8.
46.

Rzymia. 13,
w wirszu 5.

nał, dawszy ji zamordować. Bo sługa Boży (jako mówi Apostoł) nie próżno miecz nosi.

Jeszcze wyznawamy i uczymy, iż wszyscy poddani, a zwłaszcza Chrystyanie, wszelakie podatki, jako są cynsze, pobory, cła albo myta, przewozy i inne poplatki, winni królom swym i panom dawać i płacić; także i służby bądź wojenne, bądź jakie inne zasługować i ochotnie, wiernie a bez narzekania wykonywać, gdyż Pan Chrystus, acz był na takie podatki nie powinien, gdyż był z królewskiego rodu, przedsię je i sam płacił, i płacić kazał: Co, pry, cesarskiego (jest), oddawajcie cesarzowi. A tymże obyczajem i jego posłaniec: Oddawajcie, pry, wszem, coście (komu) dłużni: komu pobór, pobór. Komu cło, cło. Komu bojażń, bojażń. Komu cześć, cześć. Nikomu nic nie bądźcie dłużni, chyba miłość jeden drugiemu.

Przytem wyznawamy i tak uczymy: ponieważ urząd jest rzecz dobra, potrzebna i pożyteczna, tedy może być we Zborze Pana Chrystusowem, jeśli mu ji Pan Bóg dawa. Bo jeśli dać nie raczy, tedy się tego gwałtem domagać Zborowi Bożemu nie godzi, ale ma na onem urzędniku przestawać, którego Pan Bóg onej ziemi (w której jest on Zbór) dać raczył. Jako on Zbór Izraelski, będąc w Babilonii, przestawał na onem Newuchadneceru, na Belszacaru, na Koresie i na innych takich. Tymże obyczajem Apostołowie i ich uczniowie nie stanowili sobie królów, ani innych takich urzędników, ale na onych, którzy byli na on czas od Boga dani, przestawali: jako na Herodziech, na Agrippie, na Tiberiusie, na Neronie i na onych starostach, które cesarzowie posyłali. Tak i teraz czynić mają Chrystyanie: tym urzędnikom służyć i poddani być i ich we wszystkim słuchać winni, które im Bóg daje. Oprócz, jeśli im co król taki albo którykolwiek inny urzędnik rozkazywał czynić, coby przeciw Bogu i jego słowu było, to w ten czas nie słuchać, ale radniej gardło dać. Bo Pan Chrystus nie wszystko cesarzowi dać kazał, ale tylko co cesarskie, a święci Apostołowie niezbożnym urzędnikom powiedzieli, że więcej Boga słuchać trzeba, niż ludzi. Także i teraz wierni czynić mają.

Do tego też wyznawamy i tak nauczamy, iż taki urząd, mówię mieczowy, godzi się wiernemu Chrystyaninowi, (gdy

Matthe 22,
w wir-
szu 21.

Matth. 17,
w wir-
szu 25.

Matth. 22,
w wir-
szu 21.

Rzymia.
13, w wir-
szu 7, 8.

Daniel 1, 2.
2. Król. 25.
1. Hezra 1.

Dzieje 12.
Tamże 26.
Tamże 24
i 25.

Dzieje 4,
w wir-
szu 10, i 5.
wir. 29.

Chrystya-
nin może
być kró-

lem i każ-
dym urzęd-
nikiem, ale
pobożnym.
1. Korin. 7,
w wirszu
20 i we 21.

ji Bóg na to wzywa) przyjąć, trzymać i nim sprawować. A tymże też obyczajem, gdy kogo Ewangelium na urządzie zastanie, niema go zrzucać, ani odbiegać, ale winien w tem trwać, jako Apostoł Korinthianom pisze: Każdy, pry, w tem wezwaniu, w którym jest wezwan, niech trwa. Wszyscy przeto królowie, gdy je w tem znajomość lub wiara Chrystyńska zastanie, winni królmi być, także wojewodowie wojewodami, starostowie starostami, hetmanowie hetmany, rotmistrzowie rotmistrzami, wójtowie wójtzy, burmistrzowie burmistrzami, jako i przedtem byli, póki jeszcze nie wierzyli. A wszakże ci wszyscy urzędnicy, od nawyższych do naniższych, jeśli są wierni Chrystyanie, winni mieć jako i prywatowie pokajanie, umartwienie, starego Adama ze-
wleczenie a nowego przyobleczenie, odnowienie i przerwienie. Już nie taki ma być król Chrystyanin, jaki bywa poganin; także książdz albo książę i ini wszyscy urzędnicy, jeśli są Chrystyanie, daleko rozni być mają od urzędników pogańskich. Bo jeśli by kto tak rozumiał, żeby takiż miał być król Chrystyanin, jaki bywa poganin; także wojewoda żeby miał być takim wojewodą, jaki bywa u pogan wojewoda, hetman, rotmistrz, dziesiątnik i żołnierz, tedy na to tak prosto mówimy, że sie Chrystyaninowi nie godzi na takich urząd-
dziech być. Poganin dlatego bywa królem, aby sie mu wszyscy kłaniali, aby sie go wszyscy bali, aby miał złota, srebra, kamieni drogich i inych rzeczy kosztownych pełne skarbnice, i dlatego też ciężkie podatki rozkazuje sobie dawać. Lecz król Chrystyanin, acz to wszystko mieć może, szrebro, pieniądze, złoto, szaty kosztowne, kamyki drogie, (gdyż to Bóg nie próżno, ani bestyam stworzył) ale sie tego strzec ma, aby to nie z obciążenia poddanych miał. Ma też być bogobojny, sprawiedliwy, miłosierny. Bo napisano: Miłosierdzie i prawda strzegą króla, a miłosierdziem podpira sie stolica jego. Ubogich wdów i sirot winien bronić. O prawa zbożne, z Pisma świętego wzięte, jakoby nimi sądzono, starać sie ma, braku w osobach na sądzie nie mieć, na rozlanie krwi skwapnym nie być, wojny dla rozszerzenia granic na spokojne sąsiady nie podnosić, chyba, jeśli by inaczej być nie mogło, dla obronienia swych poddanych na jawne nieprzyjaciele walczyć winien. Krótko mówiąc, król Chrystya-

Król Chry-
styanin
jaki być
ma.

Król po-
gański
jaki.

Przyp. 20,
w wirszu
23.

nin nie swych pożytków, ani wczasów, ale Rzeczypospolitej pożytków, a obywatelów ziem swych wczasów szukać winien. Tacy niekiedy byli oni święci królowie, Dawid, Jozafath, Ezechiasz i ini Judscy królowie. Tacy mają być i Chrystyjańscy królowie i ini zwierzchni panowie. Lecz największe staranie o tem mieć winni, aby chwałę Bożą rozmnażali, aby ich poddani bez znajomości Boga jedynego prawdziwego i Syna jego Pana Jezusa Chrysta nie byli, aby też onego głodu nie cirpieli, którym sam Bóg u Hamosa tak grozi: Poślę, pry, głód na ziemię, nie głód na chleb, ani pragnienie wody, ale na słuchanie słów (albo rzeczy) Bożych. Winien też pan zwierzchni, jeśli jest Chrystyanin, poddanych swych od bałwochwalstwa strzec, a bałwany i z serc ich, i z każdego miejsca wykorzeniać. Stąd bówim Ezechiasza króla Pismo święte nawęcej wychwala, że bałwany niszczył, miedzy któremi i onego miedzianego węża, którego był Mojżesz na rozkazanie Boże uczynił, ten święty król starł i wniwecz obrócił. Ma też pan Chrystyjański w tem czujny być, aby niepotrzebni trądownie (jakich nasza Sarmacya, a niemal i wszytka Ewropa pełna) próżno chleba nie jedli, a ubodzy ludzie i siroty od głodu albo od zimna pod płotami nędze nie cirpieli, albo i nie zdychali. Przymusić takie trądy do roboty, albo im drogę z ziemię swej ukazać. Bo napisano: Rozpądza niezbóżniki król mądry. Winien też ludzi mądre i nauczzone a wierne mieć wokoło siebie, którychby się pytać i w rzeczach trudnych radzić mógł. Chwali Pismo święte obyczaj Persów i Medów, że przy królu zawždy miewali męże uczzone a w prawie biegle. Zaś Solomon mówi: Rozpraszają się myśli, gdzie niemasz rady, lecz mnóstwem radzących stanowią sie. Nawet ma król Chrystyanin pilnować czytania, a zwłaszcza Pismo święte czyść winien. Bo tak sam Bóg przez Mojżesza rozkazuje: Gdy, pry, król siedzie na stolicy królestwa swego, tedy przepisze sobie wypis Zakonu tego na księgi od oblicza offiarników i Lewitów, i będzie u niego, żeby na niem czedł, po wszytkie dni żywota swego, aby sie uczył bać Jehowy Boga swego i strzec wszech słów Zakonu tego i ustaw tych czynić je: aby sie nie podniosło serce jego nad braty jego, aniby odchodziło od rozkazania w prawo i w lewo: aby przedłużył dni na królestwie swem sam i sy-

Królowie
święci.

Królowie
acz mają
nawęcej
usiłować.

Hamos 8,
w wirszu
11.

2. Krol. 18.

w wir. 3, 4.

4. Mosz. 21,
w wir. 8, 9.

Przypo. 20,
w wir. 26.

Hesther 1,
w wir. 13.

Przypo. 15,
w wir. 22.

5. Moż. 17,
w wirszu
18, 19.

Król Chry-
styński
co ma czy-
nić.
M. T. Cicer.
nowie jego etc. To tak na on czas Bóg rozkazał tylo Zakon królowi czyść, iż onego czasu nie było ksiąg więcej, ale teraz winien cale *Biblia* (to jest wszystkie księgi prorockie i Apostolskie) czytać. Może też i pogańskie księgi czyść, a zwłaszcza historyki dawne i nie dawne, żeby wiedział, co sie przedtem działo. Bo jako jeden napisał, kto nie wie, co sie kiedy na świecie toczyło, zawżdy, pry, chłopcem jest.

Wojewo-
dowie
i wszytcy
przełożeni
Chrysty-
niacy
być mają.
Teć są powinności króla i każdego zwierzchniego pana Chrystyńskiego. A co sie tknie wojewód, starost i wszech sędziów, i ci nie mniej powinni być bogobojnymi, sprawiedliwymi, prawdziwymi i miłosiernymi. Także mają być mądrzy, w prawiech biegli, opatrzni, czytali, sprawni: nie łakomi, nie skwapni, nie pochlebcy i na osoby względu

5. Mosz. 16.
w wirszu
18, 19.
u prawa nie mający. O których sam Bóg taką naukę w Piśmie świętem dawa: Sędziowie, pry, mają sędzić lub sądem sprawiedliwym, niemasz naciągać prawa, niemasz ważyć osób, ani brać podarków, bo podarek zaślepią oczy mądrym i przewraca słowa sprawiedliwych. Sprawiedliwości, sprawiedliwości naśladow, abyś żył, etc. Tymże obyczajem Mojżesz gdy, już mając umrzeć, wszemu onemu wojsku Izraelskiemu przypomina wszystko, co sie kiedy za jego urzędu działo, tedy też i około postanowienia sędziów tak mówi: Na

5. Mosz. 1.
w wirszu
9, 10, 12, 13.
on czas (gdyśmy byli na Choriwie) mówiłem do was: Nie mogę was sam unieść, Bóg was rozmnożył. Otoście dzisiaj jako gwiazdy niebieskie rozmnożeni. Jako sam uniosę dokuczanie wasze i brzemię wasze i spory wasze? Obierzcie między sobą męże mądre, rozumne i biegłe z każdego pokolenia waszego, a uczynię je głowami (lubo przełożonemi) waszymi. I odpowiedzieliście mi, rzekąc: Dobra rzecz, którą mówileś, żebychmy uczynili. Tedy wziąłem przełożone wasze, męże mądre i biegłe, i dałem je głowami nad wami, za hetmany, za setniki i za dziesiątniki i za starsze pokoleniam waszym. I rozkazałem sędziom waszym czasu onego, rzekąc: Rozsłuchawajcie między braty waszymi, a sądźcie sprawiedliwie wszystkie ludzi i przychodnie; nie znajcie osób na sądzie, jako małego tak wielkiego słuchajcie; nie bójcie sie osoby żadnego człowieka, ponieważ sąd Boży jest etc. Lecz jeszcze o tem i Jethrona Mojżeszowego świekra posłuchajmy. Bo gdy obaczył, ano on wszytek lud (którego wię-

Rada Je-
throna,
którą dał

cej niż sześćkroć sto tysięcy było) sam jeden Mojżesz od poranku aż do wieczora zawżdy sądził, tak jemu mówił: Nie dobra, pry, rzecz, którą ty czynisz. Schnąc wyschniesz i ty, i lud ten, który z tobą, bo cięższa jest rzecz nad cię, nie możesz jej sam (dosyć) uczynić. A przeto posłuchaj głosu mego, a poradzę i będzie Bóg z tobą: Bądź ty (od) ludu przed Bogiem, a donoś sprawy przed Boga, ucz je ustaw i Zakonów i ukazuj im drogę, aby nią chodzili, i sprawę, którąby sprawowali, a zaś wybierzesz ze wszego ludu męże stateczne, bogobojne, męże prawdziwe, nie miłośniki łakomstwa, i ustawisz nad nimi hetmany, setniki, pięćdziesiątniki i dziesiątniki etc. Lecz jacy mają być królowie, sędziowie i wszyscy przełożeni, pisali o tem ludzie uczeni dostatecznie i starzy oni jeszcze za pogaństwa, jako Platon, Aristoteles, Isocrates, i terazniejszy, jako Erasmus Roterodamus, Reinhardus Loricus, a zwłaszcza nasz Andrzej Frycz etc. Jam tu te ich powinności tylko naznaczył, nie tak dalece przeto, żebym tu naukę królom i wszem panom podawał, ale abym dał znać, jakie my króle, jakie senatory i inne urzędniki do Zboru Chrystusowego i do Sakramentów świętych jego gotowiśmy przypuszczać.

Mojżeszowi zięciowi swemu.
2. Mosz.
18, w wir.
17, 18, 19,
20, 21.

Andrzej Frycz
o poprawie Rzeczypospolitej.

Przypuszczamy przeto ze wszech stanów ludzi i przypuszczać jesteśmy gotowi: jako króle, cesarze, księżde albo książęta, hetmany, wojewody, grofy, starosty, namiestniki, burmistrz, wójty, nawet i żołnierze, i inne wszystkie służebne ludzi, i wobec wszystkie urzędniki, i wielkie, i małe, i najmniej. Wszakże jako się mówiło, nie zgola wszystkie, ale one tylko, którzyby słowu Bożemu słyszanemu szczyrze a mocno i w wszem uwierzyli; którzyby się pierwszego żywota lubo życia swego kajali; którzyby starego Adama z siebie zrzucili, a nowego na się oblekli; którzyby dobre owoce z siebie wydawali, to jest, którzyby, zaprzawszy się wszelkiej nie- zbożności i świeckich żąd, trzeźwie, sprawiedliwie i zbożnie żyli, jako Apostoł mówi: Oczekawając onej błogiej nadzieje i przyścia sławy wielkiego Boga i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Takie my, mówię, gotowiśmy przyjmować, choć kto z nich królem jest, jako Dawid, choć kto sędzią jako Samuel, choć hetmanem albo rotmistrzem jako Kornelius, choć senatorem jako Józef Arimathyjski, choć

Królowie i inni przełożeni, którzy mają być do Zboru Bożego przyjmowani.

Do Titu. 2, w wir. 12.

Psalm. 89, w wir. 20.
1. Samu. 12.
Dzieje 10.

Marek 15. książęciem jako Nikodem, choć starostą jako Sergius Pa-
 w wir. 43. weł, choć mytnikiem jako Zakcheusz, choć miesckim sługą
 Jan w. 3. Dzieje 13. jako stróż ciemniczny w mieście Filippiech, choć podskar-
 Łukasz 19. biem albo ochmistrem, jako on murzyn królowej Kandaki
 Dzieje 16. rzezaniec (który był i ochmistrem, i podskarbiem), choć sza-
 Tamże 8. farzem, jako Erastus.
 Rzymia, 16. w wir. 26.

A toć jest wyznanie nasze o królach i o wszech wobec
 urzędnikoch i urzędziech, z jasnego a z gruntownego słowa
 Bożego wzięte. Lecz iż niektórzy, będąc z nami we wszech
 inych artykułach zgodni, acz też i o urzędzie wyznawają
 z nami, że każda władza jest od Boga, k temu, że wszyscy
 przełożeni mają być w wielkiej uczciwości, jeszcze, żeśmy
 im winni być posłuszni i wszyscy podatki, pobory, cyńsze,
 i jako je kolwiek zową, dawać i płacić, a w żadnej sie rze-
 czy nie sprzeciwiać i wszystko to, co sie tu wyższej przypo-
 minało, równo z nami wyznawają; ale iż przeciw temu są,
 gdy mówimy, że Chrystyanin może z dobrym sumnieniem
 być na Urzędzie i mieczem przestępne karać, także też, gdy
 mówimy: Może Zbór mieć urzędniki z mieczem, gdy je Bóg
 dawa. — Na te dwie mówię propozycye iż niektórzy nie ze-
 zwalają i przeciw nam uczą, piszą i takie spisy z druku wy-
 dawają, a swego mnimania Pismem świętym rzkomo dowo-
 dzą, a zaś nasze dowody słowie tymże pismem borzą; przeto
 tu umyśliliśmy, za pomocą Bożą, jaśnie pokazać, że ich do-
 wody nie są tak mocne, a nasze też nie są tak wątle, jako oni
 tuszą, mówią i piszą. A iżby ta rzecz porządnie szła, naprzd
 ich dowody przywozić będziemy, nie chyttrze, ani odmienia-
 jąc, ani opuszczając, ale tak właśnie kładąc, jako je oni sami
 albo w swych spisach kładą, albo przytomni w rozmowach
 (które z nami miewają) przytaczać zwykli. Które ich dowody
 wiernie przywiódzsy, za każdym z nich odpowiedzi nasze
 z Bożego słowa tymżę obyczajem kłaść będziemy. Do czego gdy
 nam Pan Bóg pomoże, że sie ich dowody obalą, tedy też nasze
 dowody przydamy i ich odpory przywodząc (da Pan Bóg) sło-
 wem Bożym zbijemy. Co jeśli by sie im co w tem naszym spi-
 sie nie spodobało, wszak im to wolno będzie swoim spisem
 pokazać, jako i nam i teraz jest, i na potem wolno będzie.

Polscy bra-
 cia w czem
 sie z litew-
 skimi nie
 zgadzają.

Wyznania o urzędziech i o urzędnikoch koniec.

OBRONA URZĘDU MIECZA UŻYWAJĄCEGO

z szczyrego słowa Bożego
przeciw wszem sprzeciwnikom jego
przez Simona Budnego napisana.

Laskawemu Czytelnikowi
od Pana Boga zdrowia i wszego dobra autor tych książek żąda.

I ż prawie wszyscy oni, którzy czego bronią, laskawy Czytelniku, to w obyczaju mają, że pirwej przeciwej strony dowody pospolicie zbijają, a zbiwszy, toż dopiro swoje dowody ku onej rzeczy, której bronią, zmocnieniu należące, przywozić i one przekładać zwykli: przeto i ja umyśliłem sie tu wedle tego obyczaju zachować. To jest, naprzód dowody sprzeciwników tej prawdy kładąc, zbijać je za pomocą Bożą będę. A iż są te ich dowody dwojakie: jedne na piśmie podane, a drugie, których na Synodzie przeciw nam używali: przeto pirwsze, tak jako są od nich wydane, przywozić będziemy, a drugie tak przywozić i kłaść musimy, jako je pamiętać możemy, abo jako je niektórzy pobożni słuchaczo-
wie, na Synodzie przytomni będąc, znaczyli.

Tem ich dowodom, da Bóg, dosyć z Pisma świętego uczyniwszy, nasze też dowody przedniejsze z Bożego słowa przywozić będziem. Za czem odpory sprzeciwników tuż przy nich kładąc, roztrząsać je tymże słowem Bożym chcemy, abyś tak Czytelniku snadnie obaczyć mógł, kto błądzi, a kto prawdę mówi. Bo tak filozof napisał: *Opposita iuxta se posita magis elucescunt*. To jest po polsku: Przeciwne rzeczy, gdy wedle siebie położone leżą, znacznie sie świecą.

Lecz sie tu, Czytelniku, w tej naszej dysputacyi ostrości filozofskich i wykrętów sofistycznych nie spodziewaj, ani subtelnych syllogizmów. Bo aczby im strona sprzeciwna (mając męże między sobą uczone) sprostala, ale snąć dla ludzi prostych, których wszędzie więcej, poprostu wolą mó-

wić i pisać. Czego nie trzeba ganić, gdyż widzimy, że i Apostołowie, nierzkąc sofistyki, ale i dialektyki (oprócz przyrodzonej) w swoich liściach nie używają. Aczciwym ja przedsię (ma się prawda rzecz) wolał, żeby byli sprzeciwnicy i porządniej a jaśniej argumenta lub dowody swoje spisali, bowimby tak nie równo łączniejsze ku pojęciu każdemu były i namby odbijać snadniej przyszło. Teraz na niektórych miejscach aż się domyslać musi, do czego co rzeczono. I dla tejże przyczyny z każdego świadectwa, które z Pisma przywodzą, aż tam dowód czynić (aby potem nie rzekli, żebym co przestępował) muszę. Jako to i sam Czytelniku obaczysz.

Przeto choćby modów i figur byli zaniechali, a wszak

żeby się godziło było obie propozycye *Maiorem*

et minore (jako je zową) znacznie kłaść

i warować etc. Zatem bądź zdrów,

Czytelniku, a do prawdy

i do jej naśladowni-

ków łaskaw.

DOWODY

tych, którzy mówią,
że sie nie godzi Chrystyaninowi Urzędu trzymać,
z Odpowiedziami na nie.

Z Dialogów Marcina Czechowica z Rozmowy dwunastej

Dowód pierwszy.

Uczeń tak pyta: Ponieważ Urząd abo przełożęństwo od Boga jest, a więc żeby też wierni uczniowie Chrystusowi nie mogli na sobie tego urzędu nosić? Nauczyciel odpowiada: Mogą, jeśliby był urząd który Zboru Chrystusowego, gdyż też i on nie jest bez urzędników swych, które Bóg postanawia i darów im ducha swojego użycza, ku zbudowaniu i naprawie ciała Chrystusowego. Czyniąc jednych Apostoły lub posłańcami, drugich prorokami, inszych zaś ewanielistami, a inszych pasterzmi i nauczycielami, starszymi, dozorcami, diakony, pomocnikami i inszymi urzędnikami ku pasieniu i rządzeniu z ochotą stadka Chrystusowego, któreby przy sobie mieli, 1 Kor. 12 w. 28. Efez. 4. w. 21. A 1 Piotr 5. w. 1., których urząd masz opisany i napominanie ku nim. 1 Tim. 3. w. 12. Tit. 1. wir. 6. A 1 Piotr 4. wir. 10. 11. I to, jako ich też inszym słuchać każe i być im poddanymi. 1 Per. 5. w. 5. Heb. 13. w. 17. O czem tu teraz niemasz miejsca i czasu mówić. Ale żeby też ci, którzy sie raz z łaski Bożej (będąc z świata obranymi i odłączonymi) stali świętym offiarownictwem ku sprawowaniu offiar duchownych, a Bogu przez Jezusa Chrystusa przyjemnych, będąc, mówię, narodem wybranym, królewskim offiarownictwem, narodem świętym, ludem oswobodzonym ku opowiedaniu cnót tego, który je z ciemności wezwał do dziwnej swej światłości, 1 Pet. 2. w. 9, mieli sie świeckim urzędem parać: tedy to być nie może. Wyjawszy, by kto, zdjawszy światłość słoneczną z nieba, chciał z niej ciemność uczynić etc.

Odpowiedź na ten Dowód.

Jako żadnego człowieka bez obyczaju niemasz, tak i Marcin ma ten zdawna obyczaj, iż nie rad na pytanie, choć proste, odpowiada prosto; pirwej około chodzi, toż więc dopiro nachodziwszy sie onej rzeczy zapira, której z pirwu rzekomo pozwalał, a czego z przodku zapirał, tego pozwala. Taki obyczaj snąc jest znośny w rzeczach niepoważnych,

Marcina
Czechowica obyczaj.

Matth. 5,
w wir. 37.

ale w boskich mało po niem. Nalepiej bez tych ogródków, to, co jest, mówić i pisać, jako Pan uczy: Niech, pry, będzie rzecz wasza: tak, tak, a nie tak, nie tak. Także i tu było uczy- nić: na jasne pytanie jasną było dać odpowiedź. A zwa- szcza, iż tam w tej rozmowie nie było zmianiki żadnego inego Urzędu, chyba tego, o który tu spór idzie i na jaki Marcin nie zezwala, aby był we Zborze Bożem. K temu też uczeń nie prosto mówi. A więc, żeby wierni uczniowie Chrystu- sowi nie mogli na sobie Urzędu nosić, ale dokładnie mówi: tego urzędu. Jakoby rzekł: Tego urzędu, o którymś aż dotąd mówił. Przeto nalepiej było zarazem na to proste pytanie prosto powiedzieć: Nie mogą wierni tego urzędu na sobie nosić, nie mieszając tu Apostołów, ani Proroków, ani Ewan- gelistów etc. A zwłaszcza że tych i takich osób nie zowie Pismo święte urzędnikami, ale sługami, ani ich powinno- ści urzędem, ale dziełem, służbą lub posługowaniem. Jako

Studzy
słowa Bo-
żego nie są
Urzędnicy.

1. Korin. 3,
w wir. 24.

Paweł Apostoł pisze: Tak, pry, nas niech waży człowiek, jako sługi Chrystusowe i szafarze tajemnic Bożych. A o służ- bie na inem miejscu mówi: Apostoł, pry, albo posłaniec na- rodów jestem ja, służbę moję sławię. A na inem miejscu:

Rzymia. 11,
w wir. 13.

1. Tim. 3,
w wirszu 1.

Jeśli, pry, kto dozorstwa żąda, dobrego działania żąda. A tak Apostołowie, Prorocy, Ewangelistowie (które teraz Kazno- dziejmi zową), także Pasterzowie, Uczycielowie, Dozorcy, Starszy, Diakonowie, Sprawcy i jeśli są ini takowi we Zborze Pańskim, nie są urzędnicy, ale słudzy i posłowie Boży, słudzy Chrystusowi i jego Zboru świętego. Lecz o tem dosyć: teraz do dowodu, który to dowód acz długim hyper- batem Marcin (jakoś widział Czytelniku) ledwie wypisał i hyperbolą zawarł, a wszakże ktoby ji chciał porządnie po- stawić, musi ji na ten kształt napisać:

Hyperba-
ton jest na-
der długa
sentencya.
Hyperbole
rzecz nie-
podobna.

Którzykolwiek ludzie są wybrani, święci i oswobodzeni, ci nie mogą być urzędnikami;

Chrystyanie są wybrani, święci, oswobodzeni etc.

A tak Chrystyanie nie mogą być urzędnikami.

Odpowiedam. Gdyby to prawda była, żeby ludzie obrani a święci i oswobodzeni nie mogli być urzędnikami, tedyby to Marcin otrzymał, o co mu idzie; ale, iż tego nie dowie- dzie, żeby święci nie mogli być urzędnikami, — także wy- brani i oswobodzeni, tedy ten dowód na wiatr rozysć się

musi. Bo to z Pisma świętego pewne, że on naród Izraelski nie mniej był święty, nie mniej wybrany, nie mniej oswo-
 bodzony, niż my Chrystyianie jesteśmy. O czym tak mówi
 sługa Boży Mojżesz: «Ty, pry, (Izraelu) jesteś lud święty Je-
 howa Bóg twój, żebyś mu był ludem udzielnym ze wszech ludzi, którzy na ziemi». Oto
 masz świadectwo jawne o narodzie onem, że był i święty,
 i wybrany, i własny, lubo udzielny naród Boży, nie mniej,
 ale jeszcze więcej, niż który inny naród na wszytkiej ziemi.
 Toż mówi i owszem jeszcze dokładniej a hojniej i w tychże
 księgach, gdzie syny Izraelskie nie jedno świętemi, ale
 i synmi Bożymi zowie: «Synowieście, pry, Jehowy Boga wa-
 szego, nie będziecie się rzązać dla martwego. Boś ty lud
 święty Jehowie Bogu twemu, ciebie obrał Jehowa, żebyś mu
 był ludem udzielnym ze wszech ludzi, którzy po obliczu zie-
 mie». A tak ponieważ on lud Izraelski był święty, obrany,
 udzielny lub oswobodzony, a przedsię miał urząd i urzęd-
 niki nie z cudzego, a z swego narodu, nie z inszej jakiej Re-
 ligiej, ale z onej świętej, którą sam Bóg ustawił: przeczżeby
 teraz takowyż lud święty etc. nie mógł mieć tegoż nabożeń-
 stwa urzędników, którzyby złe, wedle Bożej ustawy, karali,
 a dobre w pokoju zachowywali?»

Podobno rzeczesz: «Więtsza i doskonalsza świętość ma
 być w ludziodach nowego przymirza, niż w onem narodzie
 Izraelskiem». Odpowiadam: iż u Boga niemasz dwojakiej
 świętobliwości, ale jednaka też i jedna. Taż jest świętobli-
 wość, do której Bóg zwał Izraelity, taż jest, do której i nas
 wzywa. Przypatrz się temu z onych słów, które sam Bóg
 u Mojżesza tak mówi: «Święci będziecie, ponieważżem ja
 święty Jehowa Bóg wasz». Bo te słowa założywszy, potem
 wylicza wszystko, w czym ta świętość należy. Przypomina,
 aby rodzice mieli w uczciwości, aby się ich bali, aby bałwa-
 nów nie czynili i na nie nie patrzyli. Przypomina, aby zbie-
 rając z pól żyta na ubogie pamiętali i onych zbóż nieco im
 zostawowali, także i z winogradów, aby nie wszech jagód
 obierali, ale by ubogim i przychodniom nieco zachowali. Po-
 tem zakazuje kraść, oszukiwać i zapierać. Broni przysięgać,
 a zwłaszcza nadaremno. Zakazuje krzywdzić i szkodzić dru-
 giego. Najemnikowej zapłaty zatrzymawać, głuchemu łąać,

Lud Izra-
 elski świę-
 ty i obrany.

5. Mosz. 7,
 w wierszu 6,
 a przedsię
 urzędniki
 miał.

5. Mosz. 14,
 w w. 1, 2.

Zalot
 i nań od-
 powiedź.

3. Mosz. 19,
 w wierszu 2.

Tamże od
 wiersza 3 aż
 do końca
 tego roz-
 działu i aż
 do wiersza
 26 roz-
 działu 20.

przed ślepym obrażenia kłaść, przewrotności w sądzie czynić, na osobę wzgląd mieć, na krew bliźniego czyhać i w sercu jej nienajrzuć. Rozkazuje brata strofować, a jego jako samego siebie miłować. Jeszcze zabrania mścić się, poróbstwem się mazać, krwie jeść, wróżyć, czasów pilnować, pogańskich obyczajów naśladować, wieszczków pytać. Rozkazuje dzieci pocziwie wychowywać, szedziwym pocziwość wyrządzać. I wiele tam inych świętych rozkazań Pan Bóg podawa, ukazując, a jakoby tłumaczyć ono rozkazanie swoje, jako to być świętym; i z teje przyczyny, wyliczywszy one przykazania, znów te słowa powtarza: «Bądźcie mi święci, gdyżem ja święty Jehowa!» To takimi świętymi kazał Bóg być onym, którzy byli pod onym przymirzem, a pod niniejszym zaś jako? Pytaj Piotra Apostoła, ten cię nauczy, bo tak pisze: «Nie przyrównywajcie się pierwszym żądam w niewiedomości waszej, ale jako, który was wezwał, święty (jest), i wybyście święci we wszem obcowaniu byli. Przeto napisano: święci bądźcie, że ja jestem święty». Oto masz, że nie inszej świętobliwości uczą Apostołowie w nowem przymirzu, jedno teje, której Bóg uczył w onem pierwszym przymirzu. Bo jeśliby inszej, tedyby do pisma onego przymirza nie odsyłałi.

3. Mosz. 20
w wir. 26.

1. Piotr 1
w wir. 16,

Ponieważ tedy on naród Izraelski, także jako i niniejszy, święty i obrany był, a przedsię Urząd mieczowy w onem narodzie był: tedyć fundament tego Marcinowego dowodu upadł. A nie jedno jego dumie nic nie pomaga, ale ją i owszem z gruntu burzy. Bo jeśli on naród święty będąc i nad inne ludzi od Boga umiłowany, przedsię musiał mieć urząd, któryby złe a nieposłuszne karał, daleko więcej teraz Zbór Boży, nie z jednego narodu, ale z rozmaitych, zgromadzony, takiego urzędu i urzędników potrzebuje.

Z tegoż miejsca Dowód drugi.

Ale żeby też ci (mówi Marcin Czechowic), którzy się z łaski Bożej zstali ofiarownictwem ku sprawowaniu ofiar duchownych, a Bogu przez Jezusa Chrystusa przyjemnych, mieli się świętskim urzędem parać, to żadną miarą być nie może, etc.

Odpór na ten Dowód.

Epiph.
contra haereses lib. 3,

Tego dowodu niektórzy Heretykowie (które Massaliany, Euphemitami zwano) używali, mówiąc, iż Chrystya-

ninowi nie godzi się temi rzeczmi, które giną, parać. Nie ma, ^{tom 2 haeresi 80.} pry, ani orać, ani żąć, ani rzemiosła robić, ale tylo Boga chwalić, a jemu się modlić i za dobrodziejstwa dziękować. Do czego też ono Pana Chrystusowe słowo przywodzili: «Działajcie jądło, nie które ginie, ale które trwa do żywota ^{Iohan. 6, w wir. 27.} wiecznego». Lecz jako Massalianie nie k rzeczy mówili, tak i ci naszy Bracia niesłusznie to pismo przywodzą. Bo nie k temu to Apostoł napisał, żeby Chrystyanie nie mieli czego robić, jedno mamrotać albo wrzeszczeć, a rzкомо się Bogu modlić. Ale ktemu, aby onym, którzy się z pogaństwa do znajomości jednego Boga i jego Chrystusa nawrócili, dobrej myśli i potuchy dodał, żeby o swej godności, którą je Bóg uraczył, wiedzieli, a wiedząc, żeby ji z większą ochotą wychwalali. Wierząc, że takowa ich chwała Panu Bogu przyjemna ^{Offiary Chrystyańskie. Ebreom 13, w wir. 15.} więcej, niż oni juncowie, cielice, barany i ine offiary mięsne a cielesne. Toć mamy przez to offiary duchowne rozumieć, jako pisarz listu do Ebreów wyklada, gdzie tak mówi: «Przez Chrystusa, pry, przynosimy offiarę chwały Bogu, to jest, owoc warg wyznawających imieniu jego». Teć offiary wierni Panu Bogu czynić winni, czynią i w onem pirwszem przymirzu i owszem z początku czynili, a przedsię im to do używania urzędu nic nie przekazało.

A iż i na on czas takie offiary były, to jest skrucha serdeczna, uprzejme Boga i jego spraw wychwalanie, nawet pobożne życie, o tem dosyć w Piśmie świętem świadectw mamy. Ono Dawid i owszem sam Bóg przez Dawida na wszystkie woła: «Offiaruj Bogu chwałę, a oddawaj przewysokiemu śluby twoje! Przyzywaj mię w dzień ucisku, wyrwę cię, a słać mię będziesz! Kto offiaruje chwałę, mnie czi etc.». A w drugiem Psalmie Dawid ku Panu Bogu tak mówi: «Nie żadasz, pry, offiary, żebym ci ją dał, (Panie), całopale- ^{Psalm. 50, w wirszu 14, 15, 23.} nia nie lubisz. Offiary Bogu duch skruszony, serca skruszonego i startego nie zgardzisz etc.». A u Hoszeasza Bóg mówi: «Miłosierdzia chcę, a nie offiary, a znajomości Boga nad całopalenia». Oto masz, iż nie dopiero w nowem przymirzu takie offiary poczęli Bogu wierni jego przynosić, ale skoro z początku, jako świadczy list do Ebreów, iż wiarą większą ^{Psalm. 51, w wirszu 16, 17.} offiarę Habel niż Kain przyniósł Bogu. A tak jawna rzecz, iż taka offiara i offiarnicy byli zawždy, a przedsię i urząd ^{Hosze. 6, w wirszu 6.} ^{Ebre. 11, w wirszu 9.}

i urzędnicy byli. A iż byli (a nie z pogan, ale z onychże wier-
nych, którzy takie offiary czynili), tedy i teraz mogą
i mają być.

Dowód przeciw Urzędowi trzeci.

Abo, pry, jeszcze będąc na rękę nagotowanymi, Rzym. 8.
wir. 36, żeby sie mieli świeńskim urzędem parać, tedy to być nie
może etc.

Podobno tak mówić chce:

Kto ma być gotów śmierć podjąć dla prawdy, temu sie
urzędowi trzymać nie godzi. Chrystyanie mają być na śmierć dla
prawdy gotowi. Przeto Chrystyanie urzędowi trzymać nie mogą.

Odpór na ten Dowód.

Fundament tego dowodu (co Łacińnicy *Propositionem
maiores* zowią) jest ten: Kto ma być gotów na śmierć dla
prawdy, temu sie urzędowi trzymać nie godzi. Który funda-
ment gdyby był z Pisma świętego, tedyby rzecz Marcinowa
dobrze szła, lecz iż sie to w Pismie świętem nie jedno nie
najduje, ale sie i owszem przeciwna rzecz z niego pokaże,
tedy próżna praca jego. Bo to pewna, że oni ludzie pobożni,
za pierwszego przymirza będący, nie mniej byli powinni dla
prawdy być gotowi na śmierć, jedno jako i my już pod no-
wem przymirzem, a przedsię dla tego urzędowi odrzucali,
ale ji w onem Zborze mieli, a niektórzy ji i sami trzymali.
Tymżeć obyczajem i teraz Chrystyanie, acz mają być gotowi
dać gardło każdy dla Boga, dla Chrystusa i dla nauki lub
prawdy jego, wszakże dla tego nie mają urzędowi z pośrzedka
siebie, gdy ji Pan Bóg im daje, wyrzucać, ani nim gardzić,
gdy ji Bóg na którego z nich włożyć chce.

A iż oni pierwszego przymirza wierni nie bez przesła-
dowania byli, pełno o tem w Pismie świętem obojga przy-
mirza mamy, a zwłaszcza u Jowa, w Psalterzu, w księgach
Makchabejskich i indzie. Czy nie cierpiał Jeremiasz dla
prawdy? także Daniel i jego družyna, oni trzej święci mło-
dzieńcy? Lecz co wiele mówić? Przeczytaj o tem, co pisze
autor listu do Ebreów: uźrżysz, że prawdę mówię. Tak tam
najdziesz napisano: «Drudzy, pry, nagrawania i biczów
skosztowali, a jeszcze więzienia i ciemnic. Kamionowani,
rczsiekanie, (na pale wbijani) mieczem mordowani, obcho-

Wierni,
którzy
przed
Chrystu-
sem także
jako i my
gotowiwali
dla pra-
wdy um-
rzeć.

Jerem. 15,
w wir. 16.
Tamże 20,
w wirszu 2.

Ebreo. 11,
w wir. 42,
43, 44, etc.

dzili (lub wałęsali się) w owczych i w kozich skórach, opuszczeni, ściśnieni, skrzywdzeni. Których nie był świat go-dzien, w pustyniach bładzili, w górach i w skałach, i w ja-mach ziemnych *etc.* Toż mówi Pan Chrystus o Prorocach świętych: «Błogo, pry, wam będzie, gdy was będą łąjać i prześladować, i mówić wszelkie złe (słowo) na was, kła-mając dla mnie. Radujcie się i weselcie się, że zapłata wa-sza obfita w niebiesiech, tak bo prześladowali Proroki, któ-rzy przed wami byli». Nie wiele się bawiąc, pytam Marcina, skąd to świadectwo o nagotowaniu na rzeź przywodzi? Pew-nie, rzecz, że z listu świętego Pawła do Rzymian. Jakoż to i naznaczył. Odpowiem: Prawda, że to jest w tem liście i w tem rozdziale i w wirszu, ale też to pewna, że te słowa Paweł z Psalmu 44 wziął, czego i sam nie tai. Bo wyliczyw-szy one rzeczy, któreby od miłości Bożej oderwać mogły, ale wiernego oderwać lub odłączyć nie mogą, ukazuje do tego Pisma. Bo tak pisze: «Kto, pry, nas odłączy od miłości Chry-stusowej? Trapienie li? Albo ucisk? Albo prześladowanie? Albo głód? Albo nagość? Albo niebezpieczeństwo? Albo miecz? Jako napisano, że dla ciebie bywamy morzeni cały dzień; poczytają nas jako owce na rzeź (odłączone)». Oto masz, iż to nie Pawłowe słowa, ale Dawidowe, od niego w osobie wszech wiernych do Pana Boga wyrzeczone. Cóż? Aza Paweł Apostoł nie mógł swemi słowy, dawszy pokój Dawidowym, tej rzeczy wypisać? Mógł zaiste, ale wolał swym obyczajem słowa Pisma świętego wmieszać, aby tak dał znać, iż jeden jest Zbór Boży z tych, którzy teraz są, gdy się już Meszyach lub Chrystus zjawił, i z onych, którzy jeszcze przed jego objawieniem byli. Do czego i sam Pan natrąca, gdzie mówi, że na niezbożniki ma przyść wszystka krew sprawiedliwa, przelana na ziemi, ode krwi Habela sprawiedliwego aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszo-wego. A tak nie jedno Paweł, Piotr, Barnabas, Apollos *etc.* byli jako owce na rzeź oddane, ale tak wiele, Jeremiasz, Da-niel, Szadrach, Mszach, Hawednego i ini, a przedsię bę-dąc takimi owieczkami, nie jedno urzędem nie gardzili, ale i sami ci czterzej urzędnikami byli. Bo tak o nich napisano: «Tedy, pry, uważył król Daniela i dał mu dary wielkie i roz-maite i przełożył ji nad wszystką krainą Bawelską. Uczy-

Matth. 5,
w wirszu
11 i 12.

Paweł
czego przy-
wodzi Pis-
mo.

Matth. 23,
w wir. 35.

Daniel
książęciem
lub woje-
wodą był.

nił ji też przełożonym między hetmany i nad wszemi mądrymi Bawelskimi. Otrzymał też Daniel u króla, że przełożył nad krainą Bawelską Szadracha, Mészacha i Hawednega, a Daniel w bronie królewskiej. Oto widzisz, że ci święci ludzie urzędy trzymali, aż pod czas na rzeź podawani byli. Szadrach, Mészach i Hawednego na spalenie, a Daniel między lwy okrutne na rozdarcie od nich, a nic im do tego urząd nie zawadził, a także i teraz nie może urząd zawadzić, a zwłaszcza, gdy tak sprawieni na sumnieniach będziemy, jako nas Paweł święty uczy, to jest, gdy, mając co, będziemy, jakobyśmy nic nie mieli, chociabyśmy wszystko otrzymali.

Daniel w 2.
w wir. 48.
Tamże
w wir. 49.
Tamże w 3.
w wir. 23.
Tamże w 6.
w wir. 17.

2. Korin. 6.
w wir. 10.

A przeto i ten dowód nic nie pomaga przedsięwzięciu Marcinowemu, ale i owszem naszą rzecz zmniejsza. Bo acz każdy wierny na śmierć dla prawdy, jako owca na rzeź, gotów ma być, a wszakże tej gotowości urząd nic nie szkodzi, gdyż oto onym ludziom świętym nie szkodził.

Dowód przeciw Urzędowi czwarty.

Chrystyanie, pry, będąc między wilki posłanymi, Matthe. 10. wir. 16. Łuk. 10. wir. 3., żeby wilki sądzić mieli, między które są rozesłani, tedy to żadną miarą być nie może.

Odpór na ten Dowód.

To świadectwo o posłaniu między wilki jest (jako tu Marcin ukazuje) u Mattheusza w Rozdziale 10, w wierszu 16, a są samego Pana Chrystusa słowa do Apostołów lub do posłańców rzeczzone, lecz właśnie żadnemu tak nie służą, chyba tylko im samym. Ale choćby też i wszystkim wobec wiernym służyły, a cóż wygra Marcin? Aza Mojżesz nie był owieczką, o którym ono napisano, że ze wszech ludzi był nacięższy, którzy na ziemi? A oni zaś, co ji ukamionować chcieli, aza nie wilcy byli? Nuże, a czemuż ta owca one wilki karać, sędzić i sprawować mogła, jedno, iż sie to godziło? A Samuel, o którego owczych obyczajach wszytek Izrael świadczy, że przez wszytek on czas, gdy był sędzią, żadnego nie skrzywdził, u żadnego nic nie wziął, żadnego nie zbił, ten tak dobry a święty Sędzia aza tylko barany sądził? Aza króla Hamaleskiego Agaga, to jest przedniejszego wilka nie rozsiekał? Także Daniel, któregośmy wyższej spominali, aza

4. Mosz. 12.
w wierszu 3.

1. Samu. 12.
w wir. 3, 4.

1. Sam. 15.
w wir. 33.

nie owcą był, ponieważ prorok, a Babilończycy aza nie wilcy? a przedsię nad tymi wilki ona owca panowała. Edomczycy, Moawczycy, Hamonitowie koniecznie wilcy byli, to jest okrutnicy: a przedsię nad nimi królowie Izraelscy nie jedno źli, ale i zbożni królowali. A przeczżeby i teraz pobożni królowie nie mieli i nad niewiernymi królować?

Lecz podobno onę swoją piosneckę śpiewać będziesz: Nic mi z Nowego Zakonu nie przywodzisz, jedno wszystko z Starego Zakonu, pod którym to wszystko godziło się, bo tam nie było doskonałości: teraz się wiele rzeczy nie godzi. Gdyż teraz owcami swoje ucznie Pan Chrystus zowie, ale na on czas pod Zakonem Mojżeszowym nikt tak nie zwał *etc.* Odpowiem: Niżej za pomocą Bożą to ukaże się słowem Bożym, że niemasz Zakonów więcej, chyba jeden: tenże stary, tenże nowy. A teraz to mówię, że doskonałości nie mniej na on czas przed objawieniem Meszyacha wiernemu było trzeba, jedno jako i teraz, i nie mniej owcami być oni byli winni, jedno jako i my. Dla czego? Dla tego, iż i Zakon doskonały był i jest i doskonałe posłuszeństwo ukazywał i mieć chciał. Bowim Duch święty tak o Zakonie świadczy, iż jest doskonały, gdzie tak mówi: «Zakon, przy Jehowie (jest) doskonały, nawracający dusze: Świadcstwo (to jest Zakon) Jehowy, jest wierne, mądrym czyniąc małego *etc.*». Oto o Zakonie Duch ś. świadczy, że jest doskonały, a Paweł święty tenże Zakon zowie duchownym. A co się tkanie onego ludu, co przed objawieniem Chrysta Pana był, powiedziałem, że takimże obyczajem winien był doskonałym z nich każdy być, jako i teraz. Gdyż ono nie komu inemu, ale im rzeczono: «Doskonały będziesz z Jehową Bogiem twym». Oto masz i doskonałości. Tymże obyczajem i owcami na wielu miejscach Pismo święte one wierne nazywa. «Wnidźcie, mówi Dawid, pokłońmy się i padajmy, kłękajmy przed Jehową uczynicielem naszym, bo on jest Bóg nasz, a my lud pastwiska jego i owce ręki jego». Tenże na inem miejscu ku Panu Bogu tak mówi: «Przez Boże odegnałeś nas na wieki, kurzy się gniew twój na owce pastwiska twego? To tak Dawid on Zbór Boży, który za jego wieku był, owcami zowie, lecz i u Ezechiela proroka i sam Bóg nie inaczej je nazywa: «Bieda, przy, pasterzom Izraelowym, którzy siebie paśli. Izali

Zalot
sprzeciw-
ników
i nań od-
powiedz.

Psalm. 16,
w wir. 7, 8.

Rzymia. 7,
w wir. 14.

5. Mosz. 18,
w wir. 13.

Psalm. 95,
w wir. 6, 7.

Psalm. 74,
w wirszu 1.

Ezech. 34,
w wirszu
2, 3, etc.

nie drób pasą pasterzowie? Tłustość jecie, a wełną się przyodziewacie, co tłustsze rzeżecie, a owiec nie pasiecie *etc.*». Pełno tego tam przez wszystkie Rozdziały.

Rzeczysz podobno: Insze to tam owce były, rogate (tak więc oni zowią) a teraz insze nie rogate. Odpowiadam: Nie insze, ale też i takież. Bo tamże tak Bóg obiecuje: «Postanowie, pry, nad nimi (jakoby rzekł: nad mojami owcami) pasterza jednego, że je paść będzie: sługę mego Dawida, ten je paść będzie i ten im będzie Pasterzem». Tu nie kogo inego Dawidem, jedno Chrystusa Pana, a nie mówi też, żeby mu miał jakie insze dać owce, ale znacznie dokłada, że też owce miał paść ten Dawid. Jako i sam Pan mówi: «Nie jestem posłan jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelowego». Acz miał mieć i drugie owce, które nie były z onej owczarnie, które też obiecował przybawić do onych pirszych, ale to nie zarazem uczynił.

Zalot drugi
i nań od-
powiedz.

Matth. 15.
w wir. 24.

Johan. 10.
w wir. 16.

Ukazało się za pomocą Bożą, iż oni wierni, którzy jeszcze przed Chrystusem byli, nie inaczej, ale także jako ci, którzy po jego przyściu są, owcami byli, a przedsię urzędy trzymali, nie tylo dobrym a wiernym, ale i złym, a prawie wilkom rozkazowali, a tem Pana Boga nie gniewali. A tak i teraz Chrystyanie mogą bezpiecznie urzędy trzymać i, jeśliby na to przyszło, mogą i niewiernym rozkazywać, a o nie się, jakoby do znajomości Boga prawdziwego przyść mogli, z pilnością starać.

Z tegoż miejsca Dowód piąty.

Wierni, powieda, muszą być w nienawiści u wszystkich dla imienia Chrystusowego: przeżo nie mogą urzędu trzymać.

Odpór na ten Dowód.

Jeśliby dla tego wierny nie miał urzędu trzymać, że wierni w nienawiści pospolicie u wszystkich bywają, tedyby dla tejsze przyczyny nielza wiernemu i domu albo czeladzi mieć. Bo nie jedno kto obcy wiernego nie najrzy, ale i domownicy swoi pospolicie takiego nienawidzą. Jako sam Pan mówi: «Nieprzyjaciółmi, pry, będą człowiekowi domownicy jego». Cóż? Tedy i domy i żony i czeladź porzucić dla tego, że nas ludzie i nasz domownicy w nienawiści mają? Nie;

Matth. 10.
w wir. 36.

Nie godzi się to! Wiemy, że on święty mąż Filemon Kolas-seński Zboru Pastyrz, nie wszystkie czeladź życzliwą sobie miał, jako się z Onesima (który mu szkody podziaławszy, na ostatek był od niego uciekł) pokazuje, (aczkolwiek k znajomości Boga przyszedł) a przedsię Filemon dla złego niewolnika domu swego i czeladzi nie porzucił. Także i urzędnik dobry a sprawiedliwy, gdy go źli poddani nie radzi widzą, nie ma na to dbać, ale tego pilno przysstrzegać, aby nikomu od niego i od jego sług albo namiestników krzywdy nie było. Jako na wzór możemy mieć Dawida. Tego mnodzy poddani nie naźrzel, co się czasu zbuntowania Awaszolo-mowego pokazało. Bo gdyby jemu byli wszyscy lubili, tedyby go w onem niebezpieczeństwie nie opuścili, aniby do jego nieprzyjaciela przystawali. Cóż Dawid? Czyli dla onej poddanych swych nieprzyjaźni urząd porzucił? Był namniej, ale i owszem, co nań należało, to czynił. To jest, dał się Panu Bogu winien, wiedząc, że to on za grzech nań dopuścił, a potem siłą i fortelom nieprzyjacielskim, jako nalepiej mógł, zabiegał.

Filemon
Zboru ko-
laszeń-
skiego pa-
styrz.

2. Sam. 15,
w wir. 25,
26, 30 i 34.

A tak i ten dowód wniwecz, trzebaby czego mocniejszego. To jest, trzebaby jasne pismo pokazać, gdzieby Chrystus Pan albo wždy który Apostoł jego urzędu trzymać wiernemu zabronił. Bo na te nikczemne konsekwencyjki nie przystojna rzecz opuścić jasne Pismo, a lada czemu wierzyć. Lecz słuchajmy, co dalej Marcin prowadzi.

Dowód przeciw Urzędowi szósty.

Aza, pry, tego nie wiesz, iż takiego (to jest Chrystyanina) na urząd świecki stanowić, nic inszego nie jest, jedno go na świat wprowadzić i światu go zalecić. A Chrystus Pan nie dla tego przyszedł, żeby uczniowie swe albo owieczki, które mu dał Bóg i Ociec jego do ręki, na świat wprowadzał, światu zalecał i nad światem przekładał, ale żeby je z świata wywodził, a nienawisć im u niego sprawił. Bo też świat nie miłuje jedno to, co jego jest. Jan 15. w. 19.

Odpór na ten Dowód.

Powieda tu Marcin, że wiernego na urząd stanowić nic innego nie jest, jedno jemu na świat wprowadzić i światu zalecić. Ale to było w Piśmie świętem pokazać, gdzieby to tak

Dowód
z Piotra
Goniędza.

napisał który Prorok albo Ewangelista, albo Apostoł. Czego on nie ukazał, ani ukazać może. Pewna rzecz, że Dawida wiernego sam Bóg Samuelowi prorokowi pomazał i królem uczynić kazał. Cóż? Tedy ji sam Bóg ze Zboru swego wprowadził, a na świat wprowadził? Takciby wedle Marcina być musiało, ale wedle Pisma świętego nie tak. Bo Dawid zostawszy królem nie jedno świeńskim nie był, ale i owszem dopiero potężniejszego Ducha Bożego miał i Prorokiem się zstał. Jako o tem napisano, iż gdy Samuel Dawida namazał, tedy, pry, przystał Duch Jehowy do Dawida od onego dnia i potem. O czem też i Piotr Apostoł świadczy, gdzie ono z niego zmartwychwstania Pana Chrystusowego dowodzi tak mówiąc: «Jezusa, pry, Nazareńskiego Bóg wskrzesił, rozwiąawszy boleści śmierci, jakoż nie podobno było, żeby ji utrzymała. Bo Dawid mówi: «Nie opuścisz dusze mojej w grobie *etc.*». A potem hnet tak mówi: «Mężowie bracia, godzi się śmieie mówić o Patriarchu Dawidzie, że i skonął i pogrzebion i grób jego jest u nas do dnia tego. Prorokiem przeto będąc i wiedząc, iż przysięgą przysiągł jemu Bóg, że z owocu biodr jego Chrystusa podnieść miał, *etc.*». Oto masz jasne Pismo, że Dawid na urzędzie będąc, nierzkąc świeńskim nie był, ale i owszem Prorokiem zstał. A iż świeńskim nie był, możesz to z mnogich miejsc jego Psalmów, a zwłaszcza z Psalmu 17 obaczyć, gdzie się tak Panu Bogu modli: «Powstań Jehowo, uprzedzi oblicze jego, zniży ji; wyratuj duszę moję od niebożnika mieczem twoim, od mężów (tego) świata, których dział w (tem) żywocie, a skarbem twym napełniasz brzuch ich, nasycają się (ich) synowie, a ostatki swoje zostawiają małym swym. Lecz ja w sprawiedliwości oglądam oblicze twoje, nasycen będę, gdy się ocuci podobieństwo twoje». Tu widzisz, że Dawid nie był z pocztu świeńskich ludzi, ale i owszem o to Pana Boga prosił, żeby ji od takich ratował, którzy tylko o tego doczesnego żywota dobra stoją, a o drugiem żywocie nic nie wiedzą, ani wiedzieć chcą, co się z oną Abrahamową do onego bogatego odpowiedzią zgadza: «Pomni, pry, synu, iżś zabrał dobra w żywocie twem, a Łazarz tak wiele złego». Od takich mężów, prosi Dawid, żeby był wyratowan. A iż on sam nie taki, ale daleko od nich rozny, tuż daje znać, mówiąc: «Ja, pry,

Dawid,
póki kró-
lem nie
był, darów
duchow-
nych nie
miał.

1. Sam. 16,
w wir. 13.

Dzieje 2,
w wir. 22,
24, 25, 26,
etc.

Psalm. 17,
w wirszu
13, 14.

Dawid
nie był
świeński.

Łuk. 16,
w wir. 25.

w sprawiedliwości oglądam lice twoje (Boże), nasycon będę, gdy sie ocuci podobieństwo twoje». Oto jaśnie inszy wiek ukazuje, w którym sobie tuszy dostateczne lub skuteczne błogosławieństwo i oglądanie twarzy Bożej, gdy sie, pry, ocknie podobieństwo twoje. Podobieństwem Bożym człowieka zowie, iż na Boże podobieństwo uczynion, a ocknięciem zmartwychwstanie. Bo gdy zmartwychwstaniemy, tak sie zdać będzie, jakobyśmy ze snu ocknęli.

Wiem to, że wiele królów, książąt i inych panów i urzędników, co sie za światem udawają i świeckie żywą, o on wieczny żywot mało albo nic nie dbają, ale sie to nie tych świętych stanów winą, ale samych osób wadą dzieje. Bo niemasz tego stanu, w którymby człowiek złe czynić nie mógł. A który stan może być lepszy, jako stan Prorocski, Pasterski, Uczynielski, a zwłaszcza Apostolski? A przedsię z Proroka bywa czasem zwodziciel, z Pasterza wilk, z Uczyniela fałszerz, z Apostoła Judasz. Cóż? Aza już złe Apostolstwo, że zły był Judasz? Aza złe Diakonstwo, że zły był Nikolaus Diakon? Czyli nie godzi sie być Prorokiem, że wiele było fałszywych proroków? Także i o Pasterzoch i inych rozumiej. Dobre to są wezwania, ale osoby czasem bywają nie dobre, które dobrych urzędów złe używają.

Królów
i inych
przełożo-
nych wiele
niezboż-
nych, ale
nie dla
urzędu.

Ponieważ tedy niema czem Marcin fundamentu swego dowodu podeprzeć, to jest, żeby na urząd wsadzić nic inego nie było, jedno ze Zboru wywieść, a świeckim uczynić. Ano i owszem sie przeciwna rzecz pokazała, że Dawid póki prywatem był, nic nie umiał, a skoro na urząd pomazan, dopiero i Ducha Bożego otrzymał i prorokiem został. A iż tak jest, tedy i ten dowód wniwecz.

W każdym
stanie mo-
że być zły
należzion.

Dowód przeciw Urzędowi siódmy.

Każdy wierny nietylko tego na sobie doznawać ma, że nim świat gardzi i za jednego go sobie smrodliwego wisielca ma, ale też on także sobie świat obrzydzić jest powinien jako szubienicznika jednego, więcej sie zawżdy przechwalając z Krzyża Chrystusowego, a niż z nazacniejszego urzędu świeckiego. Jako ono Paweł czynił i to o sobie ku nauce inszym na piśmie zostawił, mówiąc: «Uchowaj mię tego Boże, żebym sie ja w czym inszym przechwalać miał nad sam krzyż Jezu Chrystusów (to jest, nad to co ja dla Chrystusa cierpię i na sobie odnoszę), dla którego mnie

ukrzyżowany jest świat (to jest, jako wisielec obmierzły) a ja światu». Gał. 6. wir. 14.

Odpór na ten siódmy Dowód.

Prawdę w tej mierze Marcin mówi, że świat wiernych nienawidzi, a oni też świat (to jest sprawy świeckie) winni mieć w nienawiści. Lecz nie dobrze czyni, że nie ukazuje, co to jest świat, ale i owszem poniekąd te dwie rzeczy miesza: świat, mówię, a urząd, które nie mają być mieszane, gdyż są różne rzeczy, a nie jedno różne, ale jakmiarz i przeciwnie. Aczci światem Pismo święte nie jedną rzecz zowie. Bo gdzie Pan Chrystus mówi: Tak Bóg umiłował świat, rozumie się o wiernych. Zaś gdzie Jan święty mówi: świat we złem leży, rozumie się o ludziach nie przerodzonych, jako 1. Iohan. 19. i ono, co Pan Chrystus w modlitwie do Boga mówi: «Ojcze, świat cię nie pozna!» A niekiedy świat to mieszkanie albo plac po ziemi, gdzie ludzie dobrzy i źli i zwierzęta mieszka. Jako gdzie Ewangelista mówi o Chrystu, że na świecie był. Co się tyczy tego miejsca u Pawła świętego: Świat mi ukrzyżowany, a ja światu, rozumie się nie o sprośnych ludziach, ale o nieprzyjaciolach Pawłowych i nauki jego. Ci Pawła z nauką jego krzyżowali, to jest ganili i za zwozdziela osądzali, a Paweł je nie mniej krzyżował, gdy je za fałszerze osądzał. Lecz chociaż tak różne rzeczy w Pismie świętem świat znaczy, przedsię dobrego urzędu nigdzie nie znamionuje, abo niech to Marcin pokaże. Acz wiem, że i królowie i ini Urzędnicy często przeciw Chrystusowi i jego członkom powstają, jako się i Duch święty w Psalmie wtórem uskarża, ale to nie urzędową bywa winą, ale za poduszczeniem czartowskim, który do tego wszystkie stany przywodzi, aby Chrystusa i jego członków nie cierpieli. Jako kiedy Iohan. 13, Apostoł Judasz Chrystusa wydał, nie być do tego powinności winą, ale samego, iż poduszczeniu dyabelskiemu pozwolił. Także i o króloch i o innych przełożonych rozumieć trzeba. Boć urząd krółów i innych urzędników nie jest prześladować Chrystusa albo jego członki, ale i owszem jest on, o którym w temże Psalmie spomina, żeby rozumieli i aby się ćwiczyli, a Panu Bogu służyli i Syna jego wdzięcznie albo, jako tam mówi, z pocałowaniem przyjmowali. Którzy

Świat rozumie się
znaczy.

Iohan. 3.
w wir. 16.
1. Iohan. 5.
w wir. 19.
Iohan. 17.
w wir. 25.

Iohan. 1.
w wir. 10.
Gał. 6.
w wir. 14.

Psalm. 2.
w wirszu 2.

Iohan. 13.
w wirszu 2.

Psalm. 2.
w wir. 10.

tak czynią, a więc je kto światem słusznie nazowie? Nie tuszę.

A ponieważ królowie pobożni (bo też my tylko tych do Zboru Bożego przypuszczamy) nie są światem, ale są słudzy Boży, tedyć im wielką krzywdę Marcin czyni, który je za równo z światem kładzie i szacuje, a za niegodne Zboru Bożego sądzi.

Marcin przełożonym krzywdę czyni.

Dowód przeciw Urzędowi ósmu.

I zali też (mówi Marcin) na ono nie pamiętasz, co mianowicie o tem Chrystus do uczniów swych już prawie przy onej ostatniej wieczerzy mówił, i jako ich od tego odwoził, gdy się im też tego świętskiego przełożenstwa chciało i nie raz się o nie między sobą cetali i poswarki miewali, mówiąc: Królowie narodów panują nad nimi, a ci, którzy są między nimi większymi, zwierzchność swą nad nimi rozciągają, lecz nie tak będzie między wami, ale którybykolwiek chciał być większym między wami, niech będzie sługą waszym, a któryby przodować chciał, niechże będzie wszystkich niewolnikiem. Matth. 20. w wir. 25. Mar. 9. wir. 34. 35. A 10. wir. 42. Łuk. 22. wir. 25.

Odpowiedź na ten dowód ósmu.

W kilku rzeczach razem się tu Marcin myli. Naprzód, iż mnima, aby się Apostołowie często o zwierzchność cetali, gdyż tego u Ewangelistów niemasz, żeby często, ale przypominają, że był spór między nimi, gdy się o Jana i o Jakóba rozgniewali, którzy prosili, aby jeden po prawicy Jezusowi, a drugi po lewicy siedział w królestwie jego. Wiem, co ji do tego mnimania przywiodło: atoli ono, iż one dwie historie są niejako sobie podobne. Pierwsza, którą wypisuje Mattheusz ś. w 18. Marek w 9. i Łukasz w 9. Zaś drugą ciż Ewangelistowie opisują: Mattheusz we 20. Marek w 10. a Łukasz we 22. Domnima przeto Marcin, żeby i pierwsza sprawa lub pytanie od Apostołów było. Ano ktoby pilno w te miejsca weźrzał, obaczy, że pierwsze pytanie nie jedno od Apostołów owych dwunastu było, ale ode wszech uczniów Pańskich. Obaczy też to, że ono pytanie jest powszechniejsze i szerzej się ściąga, niż to drugie, które już od samych Apostołów było wzruszone. Bo w onem pierwszym tak wszyscy uczniowie pytają Pana: Kto wżdy większy jest w królestwie niebieskiem? Lecz między Apostołami w onem ich poswarku albo cetaniu

Marcin się w kilku rzeczach myli.

Marcin ze dwu rzeczy jedną czyni.

o to szło, któryby z nich (to jest, z onych dwunastu) był wię-
 Matth. 19, szy. Bo nie wątpili oni o sobie, iż nad drugie uczniu byli
 w wir. 28.

Aposto-
 łowie o ja-
 kiem sie
 królestwie
 pytali.

Dzieje 1,
 w wirszu 6.

Matth. 3.

Marek 1.

Matth. 6,
 w wir. 10.

Matth. 18,
 w wirszu 3.

Matth. 20,
 w wir. 22.

Marek 10,
 w wir. 38.

Dzieje 14,
 w wir. 22.

1. Iohan. 2,
 w wirszu 6.

większy, gdyż już onę obietnicę od Pana mieli, że mają sę-
 dzić dwanaście pokoleni Izraelskich, ale o to im szło, któ-
 ryby w onem ich poczcie był pirwszy. Druga omyłka Mar-
 cinowa jest ta, gdzie mówi, żeby się świeckiego przełożen-
 stwa Apostołom chciało. Gdyż tam o świeckiem przełożen-
 stwie, jako uczniowie, tak i Apostołowie zgola nic nie mó-
 wią, i owszem uczniowie dokładają, gdzie się większego spo-
 dziewali: kto wždy, powieda, większy jest w królestwie nie-
 bieskiem? A królestwem niebieskim nie które insze króle-
 stwo zwali, jedno ono Meszyachowe, które też niekiedy
 Izraelskim nazywali. Które i Jan ponurzytel i sam Pan
 Chrystus z Apostołmi swemi (iż się było przybliżyło) opo-
 wiedali. O którego przyscie sam Pan prosić Boga kazał. A tak
 i oni Uczniowie i Apostołowie nie w świeckiem, ale w nie-
 bieskiem królestwie przełożenstwa żądali. Lecz Pan Chry-
 stus nie stąd im poczynać każe, ale od pokory a od uniżenia.
 Wziąwszy, pry, pacholę postawił je miedzy nimi i rzekł: «Je-
 śli się nie nawrócicie, a nie zstaniecie się jako pacholątka,
 nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Ktoby się, pry, zni-
 żył jako to pacholę, ten większy w królestwie niebieskiem».
 To tak na ono wszech uczniów pytanie odpowiedział, dawa-
 jąc znać, iż kto chce być w onem królestwie niebieskiem,
 trzeba, aby się tu pirwej uniżył. Zaś onym dwiema, za któ-
 rymi się matka ich przyczyniała, tak mówi: «Nie wiecie, czego
 prosicie. Możecieli pić czaszę, którą ja mam pić? I nurzaniem,
 którem się ja nurzam, nurzać się?» Oto i tych tegoż, choć in-
 szymi słowy, uczy. Bo jaśnie mówi, iż ktoby chciał z Chry-
 stusem siedzieć, ma drzewiej też czaszę, którą on wypił, speł-
 nić i w tej toni nurzać się, w której się on sam nurzał: to jest
 (jako Apostołowie święci wykładają) przez mnogie kłopoty
 i uciski trzeba do tego królestwa niebieskiego wchodzić. Jako
 i święty Jan napisał: «Kto, pry, chce z Chrystusem trwać,
 ma, jako on chodził, chodzić». Tego Apostołowie na on czas
 nic nie umieli, zarazem królować, acz nie po świecku, ale
 z Chrystusem chcieli, przeto je Pan od takiego przedsię-
 wzięcia odwodzi, a ono im, skąd mieli począć, ukazuje: to

jest uniżenie lub pokorę, cirpliwość i wszelakich ucisków przetrwanie.

Teraz ono rozbierzmy, co onym dziesięciom (gdy sie o dwu rozniewali) mówi: Królowie, pry, narodscy panują nad nimi *etc.* Lecz wy nie tak *etc.* Mylą sie tu nie jedno Marcin, ale i jego mistrz Piotr z Goniędza i ini takowi, gdy ^{Piotra z Goniędza i uczniów jego omyka.} mimają, żeby te słowa Pańskie: Wy nie tak, do wszech uczniów jego należały, gdyż samym tylko Apostołom a ich namiastkom, to jest służebnikom Cerkwie Bożej służą. Bo jako Apostołowie w onem swem cetaniu nie mieszały drugich uczniów, ani o nich mówili w ten czas, bo (jako sie rzekło) sami sie tylko między sobą spierali, którzyby sie z nich więtszy być zdał, tak też Pan Chrystus, strofując ich dumę, nikogo nie miesza, ale do nich samych mówi: Wy, pry, nie tak. Jakoby tak rzekł: Wy, co sie o więtszość swarzycie, wy dwanaście, którzy acz w onem królestwie macie być sędzmi, ale pirwej tu macie być uniżeni i wzgardzeni, wy nie tak sprawować sie macie, jako królowie albo ini panowie. Apostołom przeto samym, a ich naśladownikom zakazuje Pan obyczajem królów i inych panów panować jednemu nad drugim albo nad wszystkimi. Co zatarszy papież a dym w oczy ludziom puściwszy, uczynił sie panem, nie jedno nad pasterzmi Zborów Pana Chrystusowych, ale i nad królmi i nad cesarzmi, po których czasem, nastąpiwszy na szyję, depce: jako Henrykowi czwartemu i Fryderykowi wtóremu, cesarzom niemieckim, uczynił.

Aposto-
towie i ini
uczyciele-
wie między
sobą
równi.

Papież
cesarze
depce.

A tak nie słusznie to miejsce Marcin i z swoimi przeciwi Urzędowi pobożnemu ciągnie, ono na wszystkie obracając, co tylko pewnym osobom, to jest Apostołom i ich namiastkom rzeczono.

Dowód przeciw Urzędowi dziewiąty.

Jako królestwo Chrystusowe nie jest królestwem świeckim, Jan. 18. w. 36., także też i urzędnicy tego Zboru abo królestwa świeckimi być nie mają, bo też ani mogą dwu zaraz urzędów, a barzo sobie sprzecznych, na sobie nosić.

Odpowiedź na ten Dowód 9.

Tego tu Marcin dowodzi, że urzędnicy Zboru Chrystusowego, to jest (jako on sam mało wyższej wyklada) Apo-

Marcin do-
wodzi
czego nikt
nie przy.

stołowie, Ewangelistowie, Pastyrzowie i ini nie mają, ani mogą zaraz przeciwnych urzędów na sobie nosić. Lecz nie wiem, co za potrzeba była tego dowodzić, gdyż tego żaden nie mówi, aby Apostołowie i ini takowi Cerkwie Chrystusowej służy mieli być królmi albo jakimi innymi urzędnikami. Pozwalamy tedy na to, aby pastyrzowie, uczytelowie i ini służy na swych powinnościach przestawali, a ich pilnowali, a urzędom królów, wojewód, starost i inych takich pokój dali, ale oni, którzy od posługowania w Cerkwi są wolni, jeśliby je na urzędy wzywano, nie mają nimi gardzić, także też, jeśliby je na tych urzędziech Ewangelium zastało, nie mają ich zrzucać, ani ich odbiegać. Jako sie wyższej w Wyznaniu mówiło.

Dowód przeciw Urzędowi dziesiąty.

Świat ma swe, którzy sie wedle niego rządzą i sprawują, a Chrystus też Pan i król, od Boga Ojca postanowiony, ma też swe, którzy głosu jego słuchać i według niego sie rządzić są powinni. A jako on będąc królem duchownym, w urząd i rzeczy świata tego sie nie wdawał, pilnując urzędu swego i wolej ojcowskiej, że też i między bracią, w rozdzielaniu ojczyzny ich, chociaż go o to proszono, sędzią być nie chciał, ani sie w to wdawał: tak też i uczniowie jego czynić mają, a prawie, zaniechawszy wszystkich zabawek świata tego i zostawiwszy umarłym pogrzeb umarłych, Matth. 8. w. 22. Łuk. 9. w. 60. za panem iść i wezwania swego pilnować, etc.

Odpór na ten dziesiąty Dowód.

Teraz sie o tem mówiło, iż nielza i Apostołem i Urzędnikiem ziemskim zarazem, lub jednego a tegoż czasu być. Bo Łukasz 12, w wir. 14. Chrystus czemu dzielczem być nie chciał. to acz nie są przeciwne rzeczy, a wszakoż rozne. Iż tedy Chrystus dzielczym między dwiema braty być nie chciał, nie dlatego to uczynił, żeby sie nikomu drugiemu z wiernych dzielczym być nie godziło, ale dla tego, że nie na to postanowion był, ale na to, aby był Apostołem. Co sie z słów jego (ktoby chciał rozumieć) pokazuje. Bo gdy ji do tego onto człowiek wzywał, tedy mu Pan nie rzekł: Nie godzi sie ojczyznę dzielić, masz ją porzucić, albo tak zaniechać, ale rzekł: Człowiecze, któż mię postanowił sędzią albo dzielczym nad wami? Co sie nie inaczej rozumie, jedno jakoby tak rzekł: Ja nie jestem na to postawion, są inszy na to wysadzeni, onych na

to wzowi. Jakoby rzekł: Gdyby mi ten urząd był zlecon, nie wymawiałbym sie tobie, ale iż innym to zlecono, a mnie co inszego, przeto nie mnie, ale onych, którym ten urząd zlecon, na to masz zwać. Bo nie już sie to nie godzi żadnemu, co sie jednemu komu nie godzi. Nie godziło sie Huzie dotykać sie skrzynie Bożej, ale sie godziło Offiarnikom i Lewitom. Nie^{2. Samu 6.} godziło sie Huziaszowi królowi (jako i innym królom) kadzić^{w wirszu 7.} Bogu w onem domu Bożem, jakoż sie to jawnie pokazało. Bo^{2. Kron. 26,} skoro sie tego ważył, hnet wiecznym trądem od Boga skaran, ale sie godziło toż czynić Hazariahowi offiarnikowi i innym offiarnikom. A tymżec obyczajem nie już sie tego nikomu czynić nie godzi, co sie Panu Chrystusowi czynić nie go-^{Chrystu-} dziło. Jako zaś wiele sie Panu godziło, co sie nam nie godzi.^{sowi wiele} Godziło sie jemu poboru nie dawać (acz dla obrażenia da-^{nie godziło,} wał) a nam sie nie godzi. Godziło sie jemu bez małżeństwa^{co sie nam} być, ale sie nam nie wszystkim godzi.^{nie godzi.}

A tak upadł ten Marcinów i jego drużyny dowód: Chrystus nie chciał być dzielczym, przeto i my nie mamy być sędźmi, ani żadnymi urzędnikami. Nie tak bo masz zawirać, ale radszej tak: Chrystus nie brał sie za on urząd, na który nie był wezwan, przeto i my nie mamy sie w one urzędy wtręcać, do którycheśmy nie wezwani.

Owym miejscem z Matth. rozdziału 8. w. 22. Niech martwi grzebą swe martwe, nie wiem czego dowodzi. Podobno^{Marcin} urzędniki ma za martwe, jako Paweł wdowy bujne za mar-^{urzędniki} twie poczyta, choć jeszcze nie pomarły. Lecz jako nie wszystkie wdowy są martwe, jedno (jako tam Apostoł dokłada) one^{ma za mar-} które w rozkoszach żywą, także i urzędnicy nie wszyscy mogą być za martwe poczytani, chyba którzyby także wedle ciała żyli, a nie jedno urzędnicy, ale i wszyscy, którzykolwiek po-^{twe.} żądliwości cielesnych duchem nie umarzają, pewnie (jako tenże Apostoł mówi) umierają. Lecz nie mogę widzieć, coby^{Rzymia. 8.} to miało do zruszenia urzędu pobożnego. Co sie tknie tego^{w wirs. 13.} miejsca, nie trudno je za pomocą Bożą rozumieć, ktoby w nie pilno weźrał. Bo gdy Pan Jezus niektórymu iść za sobą ka-^{Miejsca} zał, tedy on zgoła nie odmówił, a wszakże prosił, aby drze-^{u Łukasz 9.} wiew ojca pogrzeb, to jest, żeby go śmierci dochował. Która^{w wirs. 59.} odwłoka Panu sie nie spodobała i dla tego te słowa wyrzekł^{wykład.} do niego: Dopuść martwym pogrzebać martwe ich. Jakoby

rzekł: Niesłusznie się ociągasz, jest komu inemu ojca twego chować, a ty szedysz, opowiadaj królestwo Boże. Ktemuż należy i ono drugie podobieństwo, które także Łukasz święty spomina, o tem ktoby się nazad oglądał za pług się wzięwszy. Przez które Pan Chrystus nic inego znać dawa, jedno to, iż się on nie zgodzi do opowiedania królestwa jego, kto się jeszcze domem, przyjaciółmi i innymi takimi sprawami wikie. Nie żeby się temi albo takimi rzeczmi parać nikomu nie godziło, ale iż gdy co inego Bóg na kogo wkłada, albo do czego zowie, tedy wszytkiemu dać zarazem pokój, a za ono, co Bóg każe, z trzaskiem się wziąć i nie rozdwojoną myślą wykonywać. Bo martwe ciała pogrzebać, nie jedno grzech nie jest, ale i owszem znak zbożności: lecz dla pogrzebania ojca, albo kogokolwiek, pozwania Bożego omieszkąć, to się koniecznie nie godzi. Ktemu i ono należy, że Elizeus prorok posyłając sługę swego z łaską swoją, aby ją włożył na martwe dziecko Szunamitki, zakazał mu, aby się ni z kim w drodze nie witał. Tymże obyczajem i Pan Chrystus posyłając Apostoły, zakazał im, aby nikogo na drodze nie witali. Nie dla tego, żeby witać albo pozdrawiać kogo była rzecz zła, albo żeby się nie godziło, ale dla tego, żeby się witaniem i Giechazy i Apostołowie nie zabawili, a takby leniwo ono, co im rozkazano, sprawowali.

Nie k rzeczy tedy Marcin te miejsca przywodzi, na wszytki je obracając, gdyż tylko samym posłańcom służyły. A chociaż i wszem wobec (nie właśnie, ale swym obyczajem) służą, jednak przeciw urzędowi i urzędnikom nie są, nie inaczej jedno jako i przeciw rzemieśnikom, kupcom i innym takim stanom.

Dowód przeciw Urzędowi jedenasty.

Którzybykolwiek tedy z wiernych urzędu ziemskiego pragnąć mieli, albo się on starać, ci niebożęta, jako tego nie widzą, czego sobie żądają, Matth. 20. w. 22. Marek 10. w. 38., także też i zacności swej chrystyańskiej i powinowactwa nie rozumieją. A też nie wiem jakie w nich są postęпки i pomnożenia w wierze chrystyańskiej.

Odpowiedź na ten dowód jedenasty.

Onym to dwiema, Janowi a Jakóbowi i ich matce Chrystus powiedział: «Nie wiecie, pry, czego prosicie». Bo nie wie-

Łukasz 9.
w wir. 61.

Martwe po-
grzebać
nie grzech.

Elizeus
czemu wi-
tać słudze
zakazał.

2. Króle. 4. tał.
w wir. 29.
Łukasz 10.
w wirszu 4.

Matth. 20.
w wir. 22.

dzieli, że każdy kto chce w onem królestwie być, winien pirwej wiele ucierpieć. Lecz i teraz jest wiele urzędników, którzy owo albo urzędy kupują, albo dla ich otrzymania królom i innym wszystkim, którzyby im do tego pomóc mogli, zabiegają i usługują, tylkoby im urzędu albo i kilka urzędów dostać. Ci mówią nie wiedzą czego żądają i za co służą, albo co kupują. Nie wiedzą, że pracę wielką, ciężar, kłopot i frasunek kupują albo wysługują. Boć to wszystko urząd onemu, kto ji przyjmuje na się, przynosi, a czasem i niebezpieczeństwo. Jest takich wiele urzędników, a też takowi, otrzymawszy urząd, nie dbając o to, żeby onemu urzędowi dosyć czynili, ale się tylko o to starają, aby sobie one służby, przez które na on urząd przyszl, albo one nakłady nagrodzili. To ci źle czynią i nie wiedzieli, ocz stali. A wszakże sama rzecz, to jest, urząd nie winien, gdyż to jest (jako Łacińnicy mówią) *Abusus*, to jest złe używanie. Boć i między Apostołmi (jako się wyżej mówiło) był zły i owszem zdrajca, a przedsię dla tego Apostolstwo nie złe, ale dobre. A tak i urząd królewski nie prze to ma być za zły poczytan, że ji czasem Achaw, Neron, *Heliogabalus* albo jaki *Phalaris* trzyma. Krótko mówiąc, nie wszytcy urzędnicy przez podarki, przez służby albo przez ambicyą (że po łacinie rzeknę) urzędów dostępują. Inszyby się znać drogo od urzędu odkupił. Jako o Szaulu napisano, że na on czas, gdy króla wszytka ziemia obierała, tedy się on skrył, chcąc się jako utaić, aby na ten wielki urząd nie wzięt.

Urzędników złych wiele.

Urzędu złe używanie.

Urzędnicy nie wszytscy źli.

1. Samu. 10. w wir. 22.

Co mówi Marcin, żeby ci, którzy urzędu pragną, nie rozumieli Chrystyańskiej zacności i powinności. Nie mówię, żeby wszytscy te obie rzeczy rozumieli, ale zaś o wszytkich tak rozumieć, żeby ni jeden nie rozumiał albo zacności albo powinności Chrystyańskiej, tedy to rzecz człowieka nader śmiałego, że nie rzekę hardego. Rozumiał Dawid, rozumiał Samuel i ini święci mężowie, a przedsię urzędami nie gardzili, acz ich też nie pragnęli. I teraz nie trzeba wątpić, że takie Dawidy, Samuele ma Pan Bóg, acz my ich nie znamy.

O wszech króloch i innych urzędnikach jednako rozumieć nie godzi się.

Na koniec mówi: Nie wiem, pry, jakie w nich są posępki i pomnożenia w wierze Chrystyańskiej. Odpowiem: mogą być tak wielkie, jako w którym inszem człowieku, w rzemieśniku albo w któremkolwiek prywacie;

Urzednicy i owszem jeszcze więtsze pomnożenia chwały Bożej mogą chwałę być przez wiernego króla albo którego inego Pana, gdy będzie poddane ku wszelakiej pobożności i napominaniem i zbożnym żywotem przywodził. Lecz i sam każdy przelożony z osoby swej może sie w wierze i w dobrych obyczajach pomnażać, jako sie pomnażał Dawid, który, prywatem będąc, nie miał ducha takiego, jako na on czas, gdy ji Samuel wedle Bożego rozkazania na królestwo pomazał. O czym sie wywszej na dowód szósty mówiło.

1. Samu. 16.
w wir. 13.

Zawierając przeto mówię, iż pragnąć urzędu nie godzi sie, ale gdy ji kto za wolą a powołaniem Bożym przyjmuje, nie już taki zacności swej Chrystyańskiej albo powinności nie rozumie, ale i owszem snąć lepiej taki, niż in-szy w łataney sukni takie powinności i zacności wie i zna. Boć Pan Bóg jako na złotogłowy, tak i na łaty nie ma względu, ale na serce szczyre a jego lubiące patrzy, i dla tego Pan Jezus one za szczęśliwe poczyta, którzy duchem, a nie jakimi łachmanami są ubodzy.

Matth. 5.
w wirszu 3.

Dowód przeciw Urzędowi dwanasty.

Jako pod starym testamentem, acz Bóg dał króla i to nie drzewiej, aż gdy sie go upornie naparli. Bo go nie zaraz dał, wywiódłszy ich z Egiptu i ziemię im obiecaną oddawszy, ale aż po-tym nie rychło. Wszakże sie na nie o to srodze gniewał, gdy zaś tym królem swym gardzili i na nim nie przedstawali: także sie te-raz daleko więcej gniewać będzie na ty, którzy mając z łaski i miłosierdzia jego króla i pana nad sobą postanowionego i do-brego i użytecznego i mocnego i wysłuchać i bronić gotowego, Je-zusa Chrystusa we wszem prócz grzechu kuszonego, aby mógł być miłosiernym przeciwko tym, którzy przezeń do Boga przystępują, a przedsię na nim przedstawać nie chcą, ani do niego samego krzywdy swych odnosić i przed nim sie wszech doległości swych uskarżać, ale sobie wolą u ludzi sprawiedliwości żebrać, a Boga i tego od niego postanowionego króla drażnić i gniew sobie na dzień gniewu skarbić. Gdyż tego i samo przyrodzenie i wszech pospolity zwyczaj każdego uczy, aby on ukrzywdzony od kogo będąc, nie gdzie sie indzie o sprawiedliwość uciekał, ani przed kim inszym swych doległości opowiadał, jedno przed swym wła-snym Panem. A kto by zaś opuściwszy Pana swego własnego, uciekałby sie do kogo inszego, abo sie też sam mścił, tedy ten nietylko czyni przeciw prawu i zwyczajowi pospolitemu, ale też i nad to Pana swego gniewa i jego przeciw sobie pobudza. Bo to jemu le-piej jest, gdy sam Pan on mówi i samego broni, także też rozu-

mieć masz i o Chrystusie Panie naszym, nad którego sobie Pana inszego szukać nie mamy, ani też sami jakimi pany być przełożonymi nad inszymi, cobyśmy i samych siebie, i inszych bronili.

Odpór na ten dwanasty dowód.

Pospolicie Dialektykowie mówią, że podobieństwo często chramie, także i to Marcina naszego podobieństwo barzo nachramuje, nie inaczej jedno gdy tak Antychrystyanie wzywania zmarłych świętych dowodzą: «Jako, pry, do króla, albo do któregokolwiek wielkiego pana, przez marszałki i inne urzędniki ludzie prości przystęp miewają, tak i do Pana Boga przez jego miłośniki grzeszni ludzie przystęp otrzymawają». Tak oni argumentują, ale barzo chromo. Bo tego nie baczą, że królowie i wszyscy potentaci, acz poniekąd podobni są Panu Bogu, bo i na jego miejscu siedzą i władzą wielką mają, ale przedsię nic inego, jedno ludzie są, niczyjej myśli i potrzeb nie wiedzą. Ktemu, iż śmiertelni są, nie każdemu ufają i dla tego nie lada kogo do siebie na rozmowy przypuszczają. Lecz Bóg wszech ludzi serca widzi i o każdego doległości dobrze wie, nie trzeba tedy dla tego do niego przyczynce, któryby mu nasze potrzeby rozpowiedział. Nie przestrzega się też nikogo, ani się zamyka, gdyż jest nieśmiertelny *etc.* A tak nie trzeba pośredników i przyczyn. A jeśli trzeba, tedy jest przyczyną do niego jeden (jako Apostoł mówi) człowiek *Jesus Christus*. Oto widzisz jako barzo papieskie podobieństwo chramie, a wierz mi, żeć nie mniej i to Marcina naszego podobieństwo, jedno chciej czytelniku pilno w nie weźrzeć.

Papieski
dowód
o wzywaniu świętych.

Pośrednik
między Bóg
iem
i nami
Jeden
Chry-
stus Jezus.
1. Timot. 2.
w wierszu 5.

Ono nie wiem, dla czego przypomina, iż Bóg nie zarazem Izraelitom dał króla, ale aż się go upornie (jako on mówi) napaarli. Pięknieby szła rzecz jego bez tego hyperbatu. Lecz podobno to tak umyślnie wmieszał, aby zarazem dał znać, że rzкомо królewskiego urzędu Bóg nie lubi. Bo też to Piotr z Goniędza za jeden dowód w swoich łacińskich książkach przeciw nam przywodzi, więc też, mówię, podobno i Marcin w ten obyczaj to przywodzi, aby nas tak, jako mimo idąc, szczypał. Co jeśli to w ten sposób uczynił, tedy dosyć niebacznie. Bo acz to prawda, że Bóg onemu ludowi Izraelskiemu, wyprawiawszy ję z niewole Micraimskiej

i owszem i do ziemie je onej wprowadziwszy, nie zarazem dał króla, a wszakoż ponieważ mieli hetmany i inne urzędniki, jako Mojżesza, Jehoszuego, a potem Sędzie, tedy stało za to. A choć tam Pismo święte świadczy, iż to Boga obraziło, że o króla prosili, przedsię tego nie mówi, żeby sie im króla mieć nie godziło, gdyż Mojżesz pisze, że im to wolno było. Cóż tedy Boga obraziło, gdy o króla prosili? Atoli to, że sposób urzędu (a zwłaszcza, iż jeszcze był żyw święty Sędzia Samuel) odmienili. Prawda, iż też czasem bez urzędników, słusznie postanowionych, przed tem niż Samuel sądził, byli, ale on nierząd często Duch święty w księgach sędzijskich gani. Bo tak kilkakroć pisze: «Czasów onych nie było króla w Izraelu, każdy, co sie mu zdało, czynił». Krótkiemi słowy daje znać, iż barzo źle, gdy urzędu niemasz w której ziemi, bo więc każdy czyni, co sie mu podoba, gdyż ono sama istna prawda, co poeta napisał:

*Oderunt peccare boni virtutis amore,
Oderunt peccare mali formidine poenae.*

To jest:

Nienajrzą grzeszyć dobrzy, iż miłują cnotę:
Nienajrzą grzeszyć i źli, gdy karzą niecnotę.

Teraz rozbierzmy, co dalej Marcin mówi: Jako, pry, pod starym Testamentem gniewał sie Pan Bóg na ony, którzy na onem królu nie przestawali, którego im był dał: a teraz, pry, daleko więcej gniewać sie będzie na te, którzy na Jezusie Chrystusie królu swem nie przestawają, ani do niego krzywd swych nie przynoszą, ale, powieda, woła sobie u ludzi sprawiedliwości żebrać *etc.* Nie biorę sie za to, że przymirze lub umowę, Testamentem barzo nie k rzeczy zowie. Bo acz greckie słowo Diathiki i przymirze, i Testament znaczy, ale ebrajskie *Berith* lub (jako Rabanowie czytają) *Beris*, tylko przymirze albo umowę znaczy. Ono dziwna, iż chce, aby wierni wszystkie swoje krzywdy i doległości przed Chrystusa donosili, a jemu sie samemu skarżyli. Samo, pry, przyrodzenie i pospolity zwyczaj tego uczy, aby ukrzywdzony nie gdzie sie indziej o sprawiedliwość uciekał, jedno do swego własnego pana *etc.* Odpowiedam: Pewna a ista

Marcin
przymirze
testamen-
tem zowie.

Boga co od
Izraelitów
obraziło,
gdy o króla
prosili.
5. Mosz. 17.
w wirszu
14, 15.

Sędzi 17.
w wirszu 1.
I 18. wir. 1.
121. wir. 25.

rzecz jest, że naród Izraelski miał swego własnego króla i pana, to jest samego Boga jedynego, prawdziwego, nuż tedy wedle Marcina nie godziło się Izraelitom krzywd i doległości swych ni przed kogo inszego, chyba przed samego Boga, odnosić? A czemuż je oni do królów i do inych urzędników odnosili, a Bóg się przedsię o to nie gniewał? Nadto pytam: Przecz Paweł Apostoł Korinthanom rozkazał z pod-^{1. Korin. 8. w wierszu 4.} lejszych na to obrać, aby braty o te rzeczy docześnie rozsądiali? A nie radszej do tego Króla i Pana kazał takie krzywdy odnosić? Myć i owszem Pana Chrystusa królem być wyznawamy i przytomnym we Zborze wierzymy, ale iż tego rozkazania, żebyśmy do tego króla krzywdy nasze odnosić mieli, w Piśmie świętem nimamy, przeto tego nie czynimy. Nie inakszy to Marcinów dowód, jedno równie taki, gdyby kto stąd, iż Pan Chrystus jest nasz Lekarz, tak argumentował, że się wiernym nie godzi do inszych lekarzów czasu niesposobnego ich zdrowia, chyba do tego jednego Lekarza uciekać, a zwłaszcza, iż o tem pełno u świętych Ewangeli-^{Chrystus najlepszy Lekarz a przedsię i ini lekarze potrzebni.} stów, że Pan Jezus rozmaite niemocy uzdrawiał przez wszystkie on czas, którego tu między ludźmi, już będąc od Boga obwołany, mieszkał, to jest począwszy od Ponurzenia w Jordanie albo wždy od onego czasu, gdy się z pustynie (zwyciężywszy pokusy i ich autora czarta) wrócił, aż do śmierci. O czem i proroctwo było, które Mattheusz przywodzi, tak mówiąc: A gdy, pry, był wieczór, przywiedli k niemu opętane mnogie i wyrzucił duchy słowem i wszystkie chore zleczył, aby się spełniło, co rzeczone przez Ezajasza Proroka mówiącego: Ten niemocy nasze przyjął i choroby nosił. Toby tak mówię mógł kto dowodzić, że wierni nie mają ani lekarstw, ani lekarzów używać, ale się tylko do Pana Chrystusa czasu niemocy uciekać. Leczby to był niesłuszny dowód. Bo acz Pan Chrystus na on czas rozmaite niemocy leczył i Apostołom też moc i władzę był dał, ale nie prze to, żeby lekarstwa ustać miały, lecz aby tak nauce jego nowej, widzący jego cuda, wierzyli wszyscy. Tymżec obyczajem i Marcin nie słusznie czyni, ucząc, żeby wierni wszyscy swoje doległości i krzywdy do samego tylko Chrystusa odnosili, gdyż tego ani sam Chrystus, ani jego posłańcy nie uczyli, ale i owszem urząd przy jego mocy zachowali.

Matthe. 8.
w wiersz. 16.

Chrystus
przeć nie-
mocy u-
zdrawiał.

A teć są dowody, które Marcin w swych Dialogach przeciw nam przywodzi, którym iż się dosyć (jako mnimam) uczyniło, już do tych przystąpimy, które ustnie na Synodzie tenże Marcin i jego drużyna przeciw nam przywodzili.

Dowód przeciw Urzędowi trzynasty.

Chrystyanin ma być cirpliwy, pod krzyżem zawždy za swym mistrzem Panem Chrystusem idący: a iż urząd nie jedno nie cirpi i krzyża nie niesie, ale też karze i bije, a czasem niektóre i zabija. Przeto wiernemu Chrystyaninowi nielza być na urzędzie takim, gdzie mieczem karzą.

Odpór na ten trzynasty dowód.

Przyznawamy to, iż Chrystyanin ma być cirpliwy i pod krzyżem (gdy ji Pan Bóg nań włoży) winien za Panem Chrystusem iść, gdyż tak Pan Chrystus do wszech uczniów swych mówi: «Jeśli kto chce za mną przyść, niech się zaprzy siebie, a niech weźmie krzyż swój i niech idzie za mną». A na inem miejscu tak napisano: «Ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a nie idzie za mną, nie może być moim uczniem». Owa to pewna, iż każdy wierny Chrystyanin musi iść pod krzyżem, jeśli chce być uczniem Pana Chrystusowym. Dobrze to bracia mówią i nie chcemy nic przeciw temu odpierać, ale ono co dalej mówią, żeby urząd cirpieć albo krzyża nosić nie mógł, to się nam nie zda, gdyż to z Pisma świętego pewna, że nie jedno Chrystyanie, ale tak wiele i oni wierni, którzy jeszcze przed Chrystusem byli i cirpieli i cirpieć dla prawdy winni byli. A chociaż na on czas jeszcze krzyżem takich trudności nie zwano, przedsię nic inego jedno krzyż nosili. Jako na wzór być może Ociec wszech wiernych Abraham, na którego aza nie ciężki krzyż sam Bóg włożył, gdy mu ono rozkazał z ziemie jego, od rodziny, a nawet i od własnego ojca wyinic. Lecz nie już temu koniec, gdyż tym krzyżom a pokusam i liczby nie było. Bo gdy wszedł między naród obcy, aż głód wielki, tak iż musiał przed nim do Micraimskiej ziemie uść, gdzie jakim ji krzyżem Bóg nawiedził, aż strach i spomnieć. Bo mu żonę jego własną do króla Faraona wzięto. A drugi kroć w Gierarze do Awimelecha, co rozumiesz jaką stąd rozkosz miał. Nie spominam swarów czeladzi jego z czeladzią Lotową, nie spominam ustawicznego powłaczania, nie-

Matth. 16.
w wirsz. 24.

Marek. 8.
w wirsz. 34.

Luk. 9.
w wirsz. 23.
I 14. wir. 27.

Abrahamowe pokusy i krzyże.

bezpieczeństwa, wzięcia w niewolę synowca miłego i innych takich trudności. A niepłodność żony, czyli nie krzyż? Nuż potem, gdy mu Bóg kazał Hagarę żonę i z synem starszym z domu wyrzucić? A Izaaka gdy zarznąć i spalić kazał? Czy nie krzyże to? Takżeby się o Izaaku, o Jahakóbie, o Józefie i o innych mówić mogło. Dawid acz był królem, przedsię od krzyża wolnym nie był: przeto też napisał, że ji różga i kij Pański ucieszyli. Którymi przezwiski nic inego jedno kaźni, albo krzyże zowie. A tak nie jedno my, co się od Chrystusa Chrystyanmi zowiemy, ale i oni wierni Boży, którzy jeszcze przed Chrystusem byli, wiele dla Boga i dla prawdy jego uciрпиeli i bez krzyża nie byli. Jako sam Bóg u Ezajasza mówi: «Nienawistnicy, pry, waszy, którzy was wyganiali dla imienia mego *etc.*». Co się i z pogańskich historyj znaczy, jako on naród, który jednego Boga wyznawał, w wielkiej nienawiści u nich był. Co nic inego jest, jedno pod krzyżem być, a przedsię on naród będąc pod krzyżem urzędem nie gardził. Przeto i teraz Chrystyanie dla krzyża albo dla tego, że winni być cirpliwi, nie mają urzędu odrzucać. Boć też nie trzeba nikomu kłaść na się krzyża, ale go tylko nie zrzucać, gdy ji Bóg wkłada, jako uczynił Dawid, gdy ji Szimej lajał i złorzeczył, a siostrzeniec Dawidów Awiszaj chciał ji zabić. Niechajcie go, pry, niech złorzeczy, gdyż mu kazał Jehowa. Owa wejrzy Jehowa na utrapienie moje i odda mi dobrem dzisiaj.

Dawni
święci wie-
cie cirpieli.

Ezajasz 66.
w wirszu 5.

2. Sam. 16.
w wir. 11.
12.

Dowód przeciw Urzędowi czternasty.

Daniel, pry, powiedział, iż za czasu Meszyacha miały ustać wszystkie królestwa, a on sam tylko miał być królem. Bo tak pisze: «Za królów tych wzwiedzie Bóg niebieski królestwo, które się na wieki nie skazi *etc.*». A ponieważ już prawdziwy Meszasz przyszedł, tedyć już inszych królów, a pogotowiu i innych urzędników nie trzeba.

Daniel 2.
wir. 44.

Odpór na ten czternasty dowód.

Przyznawamy, że się to miejsce o Chrystusie lub o Meszyachu rozumie. Także i to wyznawamy, że już prawdziwy Meszjach przyszedł, który jest *Iesus* Nazareński, a nie kto inszy, lecz to królestwo, o którym tu Daniel mówi, jeszcze nie prawie doszło. Co z tegoż miejsca każdy łatwo zrozumieć i obaczyć może. Bo hnet za temi słowy, które tu w dowodzie

Tamże u Daniela 2. w wirszu 44. są przywiedzione, prorok mówi: że ono królestwo wieczne ma inne wszystkie królestwa połamać i onym koniec uczynić, a samo ma się zostać na wieki. A iż tego połamania i dokonania jeszcze nie masz, tedyć jawna rzecz, że to królestwo (Chrystusowe wieczne) jeszcze nie doszło. Bo gdyby już doszło, tedyby koniecznie oto te królestwa wedle tego proroctwa połamało i zniszczyło. Wiemy jednak i wyznawamy, że Pan Chrystus już po prawicy Bożej siedzi i po części króluje, ale to królowanie nie jest jeszcze doskonałe, gdyż Apostoł mówi: że mu jeszcze nie wszystkie rzeczy poddane. A tak skoro się to spełni, to jest, skoro mu wszystkie rzeczy poddane, a inne królestwa potarte i zniszczone będą, tedy już na on czas nie będą królowie, ani takowi inni przełożeni, jako Apostoł tamże mówi: że zniszczy wszelkie przełożęństwo i wszelką władzę i moc, *etc.*, ale póki to będzie, muszą być królowie i inni wszyscy urzędnicy, nie jedno między niewiernymi, ale tak wiele i między wiernymi, którzyby dobrym ludziom pokój czynili, a złym na postrach byli.

Dowód przeciw Urzędowi piętnasty.

Pan Chrystus nas i słowem i przykładem pokory uczył, a nawet, gdy go Uczniowie o to, ktoby większy w królestwie niebieskiem, pytali, postawił między nimi dziecię i rzekł: «Prawdziwie mówię wam: jeśli się nie nawrócicie, a nie zstaniecie się jako dzieci, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Ktoby się przeto zniżył jako pachołek to, ten jest wielki w królestwie niebieskiem *etc.*». Oto Pan Chrystus rozkazuje się nawrócić i takim się zstać każdemu swemu uczniowi jako są dzieci, a ponieważ się takimi zstać królowie i inni urzędnicy nie mogą, przeto Chrystianie królmi i innymi takimi urzędnikami być nie mają.

Odpór na ten piętnasty dowód.

Zezwalamy na to, że Chrystus Pan i sam pokorny był i pokory lub uniżenia i słowy, i przykładem uczył; ale żeby królowie i inni urzędnicy tej cnoty naśladować nie mogli, na to żadną miarą zezwolić nie możemy, gdyż w piśmie przeciwną rzecz widzimy. Bo i sam Bóg, gdzie o królu (jaki ma być) do Mojżesza mówi, ono jakimiarz naprzód kładzie, aby król ludu onego Bożego hardy nie był, bo nie prze co inego zakazuje mu mieć mnóstwa koni, nie dla czego też rozkazuje mieć wypis Zakonu swego i on czyść, jedno dla tego,

aby sie uczył bojaźni Bożej i uniżenia albo pokory. Bo tak^{5. Mosz. 17. w wiersz. 20.} sam Bóg zamyka ono swoje o królu rozkazanie: «Aby, pry, nie podnosiło sie serce jego nad bracią jego etc.». Oto masz samego Boga przestrożę, którą żrztelnie królom podawa, zakazując im, aby sie ich serce nad poddane nie wynosiło. Prawda jest, iż wiele królów i inych panów, którzy na to rozkazanie i nie pomnią i pomnieć nie chcą, lecz nie urządzają, ale to^{Królowie hardzi by- wają, ale to nie urzędo- wną winą bywa.} w tem winien, ale sami oni, co sie nie wedle Bożego przepisania sprawują. Wszakże nie trzeba wątpić, że i tacy są, którzy na tę swoją powinność pomnią, a uniżenie miłują. Czego mi poświadcza król Dawid, gdzie tak o sobie przed Panem Bogiem mówi: «Jehowo, nie wynosiło sie serce moje,^{Psal. 131. wir. 1. 2. 3.} ani sie wywyższały oczy moje. Nie chodziłem też w wielmożnościach i w dziwiech nad mię. Jeslim nie położył a nie uhamował dusze mojej, jako dziecię odstawione od matki swojej, etc.». Oto masz jawne pismo, iż Dawid będąc królem^{Dawid król pokorny.} wielkim Judskim i Izraelskim nie był hardy, ale był podobny owemu dziecięciu, co je od piersi odsadzają, w którem pychy i żadnej ambicyej niemasz. A nie rozumiej, aby to jeszcze przed tem, niż był królem, albo napisał, albo tak uniżonym lub pokornym był, bo sie już wyszej z Pisma ś. dowodnie pokazało, że Dawid przed tem, niż na królestwo na-^{1. Samu. 16. w wiersz. 13.} mazan, tak potężnego ducha, jako po namazaniu, nimiał.

Ponieważ przeto królowie i ini zwierchni panowie mogą uniżenie lub pokorę zachować, tedyć ten (naszych sprzeciwników) dowód, jako i ine wszystkie wniwecz.

Dowód przeciw Urzędowi szesnasty.

My, pry, nie jesteśmy pod zakonem Mojżeszowym, który już zniszczon, aleśmy pod Zakonem Pana Chrystusowym, dlaczego też nie od Mojżesza Mojżeszany, ale od Chrystusa zowiemy sie Chrystyany: przeto nic nam do tego wszystkiego, co Mojżesz rozkazuje i do tego, co Dawid albo kto inszy pod Zakonem czynił. Wiele sie na on czas godziło, co sie teraz nie godzi, bo on Mojżeszów Zakon nie był doskonały, ale cień tylko miał przyszłych dóbr, lecz Chrystusów Zakon doskonały jest. Pod Zakonem Mojżeszowym nie godziło sie cudzolożyć, a pod Chrystusowym nie godzi sie i wejrzeć na niewiastę dla pożądania jej. Pod Mojżeszowym nie godziło sie zamordować człowieka, a teraz nie godzi sie nań ani gniewać. Na on czas godziło sie lada dla przy- czyny żonę opuścić, teraz nie godzi sie chyba dla cudzoloństwa.

Matth. 5.
w wiersz. 39.
40. 41.

A tymżeć obyczajem godziło się na on czas wojować, bronić się, prawo wieść, królem, sędzią, żołnierzem *etc.* być, teraz lepak nic się z tych rzeczy Chrystyaninowi nie godzi, gdyż tego wszystkiego Pan Chrystus swoim nie dopuszcza. «Nie przeciwcie się, powieda, złemu, ale jeśli cię kto uderzy w czełusć prawą, nawróć mu i drugiej. A kto się chce z tobą sędzić, a suknie twoje wziąć, puść mu i płaszcz. A ileby cię przymuszał na miłą jedną, idź z nim dwie *etc.*».

Odpór na ten szesnasty dowód.

- W tem dowodzie nie mało się rzeczy rusza, przeto też
1. musi się o tem wszystkiem dostatecznie mówić. Pirwsza. Je-
 2. śli już Zakon zniszczon, albo nie zniszczon. Druga. Jeśliśmy
 3. pod Zakonem, albo nie pod Zakonem. Trzecia. Jeśli są dwa
 4. Zakony, jako pospolicie mówią i uczą, żeby jeden Zakon był
 5. nowy, a drugi stary. Czwarta. Jeśli Pan Chrystus jest Zako-
 6. nodawca, albo nie jest. Piąta. Jeśli Zakon Mojżeszów jest
 7. doskonały, albo nie. Szósta. Jeśli Chrystus przeciw Mojże-
 - sowi u Mattheusza w piątym rozdziale, czyli przeciw komu
 - inemu mówi. Siódma. Jako się niektóre wyroki Pana Chry-
 - stusowe u Mattheusza w temże rozdziale napisane rozu-
 - mieją.

Na pirwsze tedy pytanie: Jeśli Zakon Mojżeszów zni-
 szczon, mówię, iż one rzeczy cielesne, jako Obrzezanie, of-
 fiary, oczyszciania, sobota i inne święta, także rozkazania
 o tem, co jeść, czego nie jeść, to wszystko do nas nic nie ma.

Zakon nie
zniszczon
chyba cie-
lesne jego
ustawy.

Nie żeby te rzeczy odrzucone lub zniszczone z gruntu były, albo żeby co inego na ich miejsce wstąpiło, jako papieżscy Doktorowie uczą, żeby na miejsce Obrzezania Ponurzenie, a na miejsce Pesacha i manny Wieczerja Pana Chrystusowa wstąpiła, na miejsce offiar Msza *etc.*: baśni to i zabobony; lecz te rzeczy u nas miejsca dlatego nie mają, iż są cielesne, a nie dlatego były od Boga rozkazane, żeby się Bóg w nich kochał, ale dlatego, że onemu ludowi rzeczy duchowne na pamięć przywodziły. Od których, mówię, znaków lub zwierzchnych rzeczy my jesteśmy wolni; ale same one duchowne rzeczy winniśmy mieć, nie mniej, ani inaczej, jedno jako on lud Izraelski. Weźmimy na wzór Obrzezanie. To jako srodze Bóg rozkazał Abrahamowi, a (jako tam dokład- nie mówi) i wszemu jego potomstwu, każdy baczyć i rozu-

mieć może z rozdziału siedmnastego pierwszych ksiąg Mojżeszowych. Bo między inemi rzeczmi tak tam Bóg do Abrahama mówi: «Mężczyzna, pry, który nie obrzeże ciała napletku swego, wymazana będzie dusza ona z ludzi swych, iż przymirze moje rozruszyła». Tak, mówię, srodze Bóg onym grozi, którzyby Obrzezania nie przyjęli, a przedsię Aposto! śmie! mówi: «Obrzezanie nic nie jest i napletek nic nie jest, ale ustrzeżenie przykazań Bożych». Oto Obrzezanie równa z napletkiem. A na inem miejscu tak mówi: «Obrzezanie, pry, przedsię pomaga, jeśli Zakon zachowasz, ale jeśli przestępcą Zakonu jesteś, Obrzezanie twoje napletkiem się uczyniło». A mało niżej: «Nie to, pry, jest Judowin, co na widoku, ani to jest Obrzezanie, co na widoku na ciele, ale kto w skrytości Judowin; i Obrzezanie serca w duchu, nie w piśmie etc.». Oto masz, iż zwierchnia rzecz nic nie jest, jeśli by duchownej nie było. A nie rozumiej, żeby to tak tylko nowego przymirza pisarze wykładali, gdyż tak i sam Mojżesz i oni dawni Prorocy wykładają. Mojżesz pisze: «Obrzeżcie, pry, napletek serca waszego, a karku waszego na potem nie zatwardzajcie». Także też Jeremiasz napomina: «Obrzeżcie się, ponieważ, Jehowie, a odyjmiecie napletki serc waszych, mężowie Jehudscy i obywatele Jeruzalimscy, aby nie wyszła jako ogień zapalczywość moja etc.». Pewna rzecz, że i oni, do których Mojżesz i oni, do których Jeremiasz mówił, wszyscy na ciele obrzezani byli, ale im oto Prorok gniewem Bożym srodze grozi, jeśli by sie duchem albo duchownym obyczajem nie obrzezali, boby im było ono cielesne Obrzezanie nic nie pomogło. A tak i my od onej jednak ceremoniej Obrzezania wolni jesteśmy, ale onym duchownym Obrzezaniem winniśmy sie obrzezować, jako Paweł Aposto! pisze, żeśmy obrzezani Obrzezaniem, które bez rąk bywa.

A co sie tu o Obrzezaniu mówiło, toż ma być i o offiarach i o inych wszech zwierchnych rzeczach rozumiano. Bo acz sam Bóg offiary sobie czynić kazał, a wszakoż dostatecznie o tem w Pismie świętem znać dał, że nie offiary mięsne lub cielesne grzechy niszczą, ale łaska darowna Boża, gdy ją ludzie wiarą przyjmują, wszech grzechów żałują, przed Bogiem je wyznawają, a na potem sie ich niedopuszczać umysł mają, a prawie je w sobie zabijają. Czego nie-

1. Mosze. 17.
w wirsz. 14.

1. Korin. 7.
w wirsz. 19.

Rzymia. 2.
w wirsz. 25.

Tamże
w wir. 28.
29.

5. Mosze. 10.
w wirsz. 16.

Jeremi. 4.
w wirszu 4.

Obrzeza-
nie du-
chowne
Chrystya-
nie mieć
winni.

Kolass. 2.
w wirsz. 11.

Bóg offiar
mięsnych

bez offiar wierni lub obłudnicy nie rozumiejąc, albo rozumieć nie chcąc, w offiarach grzechom odpuszczenia szukali i na nie się spuszczali, a o prawem nawróceniu albo pokajaniu ani nie pomyślali. Przeto je Bóg srodze gromi i strofuje. Jako ono Jeszaja u Ezajasza, gdzie tak mówi: «Na co mi mnóstwo offiar waszych, mówi Jehowa? Nasyciłem się całopalenia baranów i loju tłustego bydła, i krwi cielców i owczej, i kozłowej nie chcę. Gdy przychodzicie okazując się przede mną, kto tego szukał z rąk waszych, abyście deptali sieni moje? Nie czyniajcie przynosić obiaty omylności! Kadzenie obrzydłością mi jest. Nowi (miesięcznych) i szabbasu, zapowiedzianego święta, nie mogę (cirpieć) próżności i przewodów. Nowi waszych i uroczystych świąt waszych zanienawidziła dusza moja: zstały mi się ciężarem, ukonałem się niosąc. Gdy będziecie podnosić ręce wasze, skryję oczy moje od was; a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; ręce wasze krwie pełne są etc.». Widzisz jako się Bóg offiarami, acz je sam offiarować (jako się rzekło) kazał, brzydzi. Dla czegoż? Atoli dla tego, że samej rzeczy, którą offiary znaczyły, nie mieli. To jest, nie mieli pokajania, skruchy, ani umysłu przestać grzeszyć. Jako im to sam Bóg tłumaczył, bo zarazem tak mówi: «Omyjcie się, oczyśćcie się, odejmiecie złość usiłowań waszych od oczu moich, przestańcie źle działać! Uczcie się dobrymi być, szukajcie sądu, wyratujcie zathumionego, sądzcie sprawiedliwie sirotę, wspierajcie (przą) wdowią! Przydźcież teraz, a będziem się prawować, mówi Jehowa! Choćby były grzechy wasze jako szarłat, jako śnieg wybieleją; choćby się czerwieniały jako czerwiec, jako wełna będą etc.». Oto ukazuje rzecz samą, na której należy grzechom odpuszczenie. Oni bydło ono, które na offiarę rzezać mieli, z wielką pilnością wymywali i oczyszciali, ale Bóg rozkazuje, aby sami siebie omyli i oczyścili. Oni bydło ono odłączali, które miało być offiarą, aby nim nie robiono, a Bóg im rozkazuje, aby radniej złość prac swoich od jego oczu oddalali. Oni offiary czyniąc grzechów przyczyniali, a Bóg każe im, aby źle działać przestali etc. Owa Bóg nie na te zwierzechne obrzędy patrzy, ale jako sam duch jest, tak też w duchownych się offiarach kocha. Jako Chrystus Pan Samarytankę uczy: «Duch, pry, jest Bóg i którzy się jemu kłaniają, trzeba,

bez offiar
duchow-
nych nie
lubi.

Jeszaja
w 1. w wir-
szu 11. 12.
13. etc.

Offiary du-
chowne
Bogu przy-
jemne.

Bóg du-
chowne po-
kłony lubi.
Johan. 4.
w wiersz. 24.

aby mu sie w duchu i w prawdzie kłaniali». A tak i to rozkazanie lub ten Zakon o offiarach trwa w swojej mierze; ^{Chrystyanie offiary czynić winni.} bo acz znak ustał, ale rzecz sama, póki ten wiek przeminie, trwać będzie. Na którą i my niemniej jedno jako i on lud jesteśmy powinni.

Tymże obyczajem i o sobocie rozumieć mamy. To jest, nie to Pan Bóg rad widzi, że ludzie próżnują, a dalej nic, ale gdy dla tego próżnują, żeby tak zaniechawszy wszech robót i wszech rzeczy doczesnych, słowa jego pilnowali, jemu sie modlili, ubogim dóbr swych udzielali i ine pobożne ^{Szabas jako święcić.} sprawy działali. Tego on lud przepomniawszy, tylko próżnowaniem szabbasowi dosyć uczynić chciał, a też im Bóg ono, cośmy teraz słyszeli, powiedział: «Świąt, pry, waszych (i sobót) nienawidzi dusza moja».

Tak przeto o zwierzchnych rzeczach rozumieć mają Chrystyanie, że od tych znaków widomych i cielesnych wolni, ale od onych duchownych, które sie przez widome znaczą, bynamniej. Winni sie obrzezać nie nożem, ani krzemieniem, ale onym Obrzezaniem (jako sie wyżej mówiło), które bez rąk bywa. To jest, winni (jako tam Apostoł tłumaczy) zewlec ciało grzechów cielesnych w Obrzezaniu Chrystusowem. Dłużni też sobotę nie cielesną, ale duchowną próżnować albo ^{Szabas Chrystyanowski.} święcić. To jest, ustawicznie Boga chwalić, w słowie sie jego ćwiczyć, jałmużny dawać, niewolnikom i poddanym w robocie folgować i ine święte sprawy czynić. Offiary też dłużni czynić, nie obyczajem cielesnym, ale, jako Prorok mówi, cielce warg swych offiarować, ano i ciała swoje, jako Apostoł napomina, gdzie tak pisze. «Proszę, pry, was bracia, prze ^{Offiary Chrystyanowskie.} miłosierdzie Boże, abyście wystawiali ciała wasze offiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, słowną (lub mowną) służbę waszą, a nie przypodobajcie sie wiekowi temu, ale przeobrażajcie sie odnowieniem rozumu waszego w doznawaniu siebie, co jest wola Boża, dobra i przyjemna i doskonała etc.». A nawet winniśmy i dusze nasze Bogu offiarować, to jest i śmierć dla niego i dla prawdy jego, jeśli by do tego przyszło, podjąć, któraby też nic inego nie była, jedno drogą offiarą przed Panem Bogiem. Jako i Apostoł śmierć swoje zowie offiarą.

A tak ponieważ i te (o których sie tu mówiło) rzeczy ^{Filipp. 2. 2. Timot. 4. w wierszu 6.}

nie są zniszczone, ale mocno trwają i winniśmy je zachowywać tak jako oni, którzy przed objawieniem Chrystusa Pana byli, acz nie one widome znaki, ale same rzeczy, które się przez one znaki wyrażały, tedy się samo skazuje, że Zakon nie zniszczon, ani rozruszon, chyba tylko napozór, że zwirzchne a widome rzeczy są odstawione. Dobrze się tedy Pan Chrystus opowiadał, gdy miał Zakon Boży od Zabobonów Faryzajskich oczyścić, że nie przyszedł Zakonu kazić albo rozruszać, ale napelniać. Dobrze i Apostoł Paweł, gdzie mocno wywodzi i potężnie ukazuje, że nie z Zakonu, ani z jego uczynków człowiek bywa przed Bogiem usprawiedliwion, ale z wiary, obawiając się tego, aby kto o niem nie rozumiał, jakoby Zakon odrzucał, tedy temu zabiegając, sam sobie tak zadawa: «Izali Zakon wyniszczamy przez wiarę? Niech, pry, (to) nie będzie, ale Zakon stanowimy». Tenże powiedziawszy, że wierni nie są pod Zakonem, ale pod łaską, hnet pyta: «Cóż, pry, przeto? Będziemli grzeszyć, iżeśmy nie pod Zakonem, ale pod łaską? Niech (to) nie będzie». A stąd obaczyć możesz umysł Pawłów, iż jako nie chciał, aby dla tego grzeszyli wierni, że są pod łaską, a nie pod Zakonem, tak też nie chciał, aby dla tego Zakon zniszczon, że usprawiedliwiać nie może. Lecz ono jeszcze potężniejsza, co tenże Apostoł o Zakonie pisze: «Zakon, pry, święty (jest) i zapowiedź święta i sprawiedliwa i dobra». A mało niżej: «Wiemy, pry, iż Zakon duchowny jest, a ja cielesny jestem *etc.*».

Falsz to tedy jest, co papieżnicy i im podobni mówią, żeby Zakon przez Pana Chrystusa i jego posłańce odrzucon. Oto się jaśnie pokazało, że Chrystus (jako sam mówi) nie przyszedł Zakonu rozwiązać lub rozruszyć, ale napelnić. Także i z pisma Apostołów świętych pokazało się, że oni nierzkąc Zakonu nie niszczyli, ale ji i owszem zmacniali.

Pospolicie więc z Apostoła Pawła przywodzą, iż nie jesteśmy pod Zakonem, ale pod łaską, lecz to ma być dobrze rozumiano. Bo nie to Apostoł mówi, żeby do nas Zakon nic nie miał, a my do niego, jako Antinomowie rozumiemy. Trzeba przy każdej rzeczy, kto chce dobrze co rozumieć, a nie zbłądzić, myśl lub przedsięwzięcie pisarza dobrze pojąć i pomnieć. Tu gdzie te słowa Apostoł pisze, nie toć jest jego przedsięwzięcie, żeby Zakon zganił i odrzucił, gdyż się już

Chrystus Zakonu nie kaził.
Matthe. 5.
w wiersz. 17.

Paweł Zakonu nie niszczył.
Rzymian 3.
w wiersz. 31.

Tamże w 6.
w wiersz. 14.
15.

Rzymian 7.
w wiersz. 12.
w wiersz. 14.

Błąd papieski o zarzuceniu Zakonu.

Wykład miejsca do Rzymian 6.
w wiersz. 14.
15.

Antinomi heretyków Niemców dlatego tak przewani, że byli przeciw zakonu.

oto pokazało, że ji chwali, świętym Zakonem ji zowąc, dobrym, sprawiedliwym i duchownym, ale przedsięwzięcie jego jest, aby ukazał, iż wszytcy wierni nie uczynkami, które Zakon rozkazuje, otrzymawają przed Bogiem usprawiedliwienie, ale tylko z szczyrej łaski Bożej, gdy jej ufają. Gdy przeto Apostoł mówi: «Nie jesteśmy pod Zakonem», to mówi, że choć Zakonowi nie czynim dosyć (bo Zakon, iż jest duchowny, chce duchownego, to jest dostatecznego wypełnienia) przedsię nas na śmierć zdać nie może. Bo Zakon tak sądzi: «Przeklęty, pry, każdy, kto nie wytrwa we wszech (rzeczach) napisanych w księgach Zakonu, aby je czynił». Gdzie tedy Apostoł mówi: nie jesteśmy pod Zakonem, nic inego nie mówi, jedno jakoby tak rzekł: «Nie jesteśmy pod przekleństwem Zakonowym». To nie mój wykład, ale samego Pawła Apostoła. Bo on tak pisząc do Galatów, mówi: «Chrystus nas wykupił z przekleństwa Zakonu, zostawszy za nas przekleństwem». Które słowa z onym tegoż Apostoła wyrokiem złóż: «Wysłał Bóg syna swego urodzonego z niewiasty, uczynionego pod Zakonem, aby pod Zakonem będące wykupił», a pewnie prawdę obaczysz.

nowi.
Vide Sleidanum.
lib. 12.

5. Mosz. 27.
w wirsz. 26.

Galat. 3.
w wirsz. 13.

Tamże w 4.
w wirszu 4.

Za trzecią rzecz obiecałem o tem powiedzieć, jeśli są dwa Zakony Boże: jeden stary, a drugi nowy. O czem nie trzeba wiele mówić, gdyż Pismo święte nie ukazuje nam chyba jeden Zakon Boży, który sam Bóg na Choriwie górze Mojżeszowi rozpowiedział i napisać kazał, ale iż się to mniemanie w ludziorz barzo zmocniło, że to mają za napewniejszą, jakoby dwa Zakony były, przeto trzeba i o tem nieco pomówić. Pomnię, że jeden z ministrów sparszy się ze mną o to, onym mi miejscem chciał dosyć uczynić, gdzie Jeremiasz z osoby samego Boga tak mówi: «Oto dni przychodzą, mówi Jehowa, i postanowię z domem Izraelowym i z domem Jehudy przymirze nowe etc.». Lecz on miasto przymirza Zakonem nowym zwał, jakoby tam tak napisano: postanowię Zakon nowy. Ano to są rzeczy rozne, Zakon a przymirze, co znać i dzieci rozumieją. Uczynił, powieda Pismo, Jehojada offiarnik przymirze między Jehową a między królem i między ludem. Cóż rzeczesz? Czyli Zakon jaki Jehojada napisał? A tak i Bóg obiecał uczynić nowe przymirze z domem Izraelowym i Judowym, ale im Zakonu nowego dawać

Zakon Boży jeden.

Irmei. 31.
w wirsz. 31.

2. Króle. 11.
w wirsz. 17.

Rozne rzeczy Zakon a przymirze.

albo pisać nie obiecował. I owszem tam o Zakonie mówiąc, że *ji* miał dać do ich wnętrzości, o onem Zakonie, który za Jeremiasza był, mówi: «To, pry, (będzie) przymirze, które postanowią z domem Izraelowym po onych dniach, mówi Jehowa; dam Zakon mój do wnętrzości ich, a w sercu ich napiszę i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem *etc.*». Oto nie obiecuje inego Zakonu nowego, ale on swój jedyny Zakon, który na on czas był, obiecuje do ich wnętrza dać i w sercu napisać. Ono też miejsce u Apostoła Pawła zda się dwa Zakony stanowić, gdzie tak pisze: «Radem, pry, Zakonowi Bożemu wedle wnętrznego człowieka, ale widzę drugi Zakon w członkach moich, wojnę wiodący przeciw Zakonowi smysłu mego, *etc.*». Tu skażone przyrodzenie lub namiętność cielesną Zakonem, acz nie właśnie, zowie. Lecz my tu o Zakonie Bożem mówim, jeśli jest jeden, czyli dwa. A iż tu Apostoł jeden tylko Zakon Boży Zakonem zowie, a tego drugiego, który powieda być w członkach swych, Bożym Zakonem nie zowie, przeto też to miejsce do naszej rzeczy nie należy. Niektórzy też ono z Proroka Izajasza i z Micheasza przywodzą: «Z Cyonu wynidzie Zakon, a słowo Jehowy z Jeruszałima». Na co tak mówią: «Nie może się, pry, to o Zakonie Mojżeszowem rozumieć, gdyż Zakon Mojżeszów nie z Cyońskiej, ale z Synajskiej góry wyszedł; przeto, pry, musimy to o P. Chrystusowem Zakonie rozumieć. A tak dwa są Zakony. Stary Mojżeszów jeden, a nowy Pana Chrystusów drugi». Odpowiedam: Prawda, iż te miejsca, jako u Ezajasza tak u Micheasza, mogą się o nauce Chrystusowej rozumieć, która się na Cyonie zaczęła, a potem przez Apostoły na wszystkich świat rozniesiona, ale żeby ta nauka była Zakon drugi albo nowy, tego tu ci Prorocy nie mówią. Bowim to słowo Ebrejskie תּוֹרָה *Thorah*, nie jedno Zakon, ale też naukę i obyczaj znaczy, jako o tem nie jedno żydowie, ale i naszy w tem języku uczeni świadczą, gdyż tego słowa korzeń (od którego idzie) jest יָרָה to jest nauczył, albo jako niektórzy chcą תּוֹר *Thor*, to jest przypatrzyl się. Przeto u Solomona często toż słowo *Thorah* naukę, a nie Zakon jaki znaczy, jako gdzie tak pisze: «Synu mój Zakonu mego nie zapominaj, a przykazań moich niech strzeże serce twoje». Także i na drugim miejscu: «Naukę dobrą podaję wam (synowie) Za-

Irmei. 31.
w wirsz. 33.

Rzymia. 7.
w irszu. 22.
23.

Ezajasz. 2.
w wirszu 3.
Micheasz 4. z
w wirszu 2.

Thorah
nie tylko
Zakon ale
i naukę,
etc. znaczy
Vide Lexi-
con Mun-
steri.

Podob. 3.
w wirszu 1.
Tamże w 4.
w wirszu 2.

konu mego nie opuszczajcie». I jeszcze: «Strzeż, pry, synu mój przykazania ojca twego, a nie opuszczaj Zakonu matki twojej». Tu wszędzie to słowo *Thorah* kładzie Solomon, a przedsię stąd nie może żaden dowodzić, żeby albo Solomon, albo żony jego pisali inszy Zakon mimo Zakon Boży. Tymże obyczajem Paweł Apostoł pisząc do Galatów naukę Pana Jezusowę Zakonem zowie, nie żeby Pan Jezus Zakon jaki albo dał, albo pisał, ale iż sie z Zakonem zgadzał. «Jedni, pry, drugih ciężary noście, a tak napelnicie Zakon Chrystusów». Nawet sam Pan Chrystus Psalmy Dawidowe Zakonem zowie. Bo tak na żydy u ś. Jana mówi: «Nie narzeli mię, pry, aby sie wypełniła mowa napisana w Zakonie ich, iż nienawidzieli mię darmo». Co wždy nie prze to czyni, żeby Zakonów wiele było, ale iż też Psalmy i z Zakonu są i Zakon tłumaczą. Przeto i te miejsca tych dwu Proroków, acz tego słowa *Thorah* (o nauce je Chrystusowej rozumiejąc) używają, przedsię dwu Zakonów nie stanowią, ale i owszem dla tego to czynią, aby tak dali znać, że Meszyach nie miał nic roznego od Zakonu Bożego uczyć. Jako to mądrze i Kalwin wyklada, gdzie miedzy innymi rzeczmi tak mówi: *«Legem nominat, sed alibi diximus de etymologia huius nominis. תורה Thorah enim doctrinam significat, quam omnium perfectissimam Lex continet. Itaque Prophetico more loquitur: nam quum a Lege petenda esset pietatis regula, per synecdochen, eius nomine totam doctrinam Dei comprehendere solebant: quemadmodum etiam sub Altaris nomine, cultum Dei. Porro vaticinium hoc quum sciamus impletum fuisse: quum illinc initium cepit praedicatio Evangelii (Christus enim primum Ierosolymae docuit: ac deinde per universum orbem manavit eius doctrina). Legis nomen restricte accipere non convenit, quae potius tunc abrogata fuit, quoad figuras et servile iugum. Unde colligimus indefinite transferri ad Dei sermonem»*. To jest: «Zakonem, pry, zowie»; aleśmy indzie o własności tego słowa mówili. Bo (słowo Ebrajskie) *Thorah* naukę znaczy, którą ze wszech nadoskonalszą Zakon zawiera. A tak obyczajem Prorockim mówi. Bo iż od Zakonu ma być brane nabożeństwa przepisanie, przeto imieniem jego wszytkę naukę Bożą nazywali, jako też imieniem Ołtarza wszytkę służbę Bożą. A ponieważ

Tamże w 6.
w wiersz. 20.

Galat 6.
w wierszu 4.

Johan. 15.
w wiersz. 25.

Calvinus in
praelectionibus
Isaiae. cap. 2.
v. 3.

Nota.

Każda naukę Bożą
Prorocy Zakonem zowią.

wiemy, że się to proroctwo spełniło. (Bo Chrystus naprzód w Jeruzolimie uczył, a potem nauka jego na wszystkie świat rozlała), przeto nie godzi się przezwiska Zakonu ciasno (to jest, o jednej rzeczy) rozumieć, który radszej na on czas skasowan był, ile się figur i niewolniczego jarzma dotyczy. A stąd tego dochodzimy, że to słowo (*Thorah*) wszelką naukę Bożą znaczy. Tenże Kalwin mało niżej, tamże na też słowa, tak pisze: «*Colligimus etiam oportuisse abrogari veteres omnes caeremonias et novam docendi formam exoriri, quamvis eadem doctrinae substantia remaneat. Nam Lex olim e monte sina prodiit: nunc e Sion. Ergo novam formam induit. Duo igitur animadvertenda sunt: primum, Doctrinam Dei eandem esse, et sui perpetuo similem: neque Deum variationis arguat, quasi parum sibi constet. Caeterum quamvis sit nunc Lex Domini quae fuit: tamen cum nova veste prodiit e Sion: deinde abrogatis caeremoniis et umbris patefactus est Christus, in quo earum veritas deprehenditur. To jest: Dochodzimy też tego (z tych słów), że było trzeba wszystkie ceremonie skasować, żeby się nowy kształt uczenia pokazał, chociaż istność nauki została. Bo Zakon przed tem z góry Synajskiej wyszedł, a teraz z Cyonńskiej. Przeto nową formę obłókl. A tak dwie tu rzeczy obaczyć trzeba:*

Perpende
doctrinam
Dei unam
et eandem
esse.

Nauka lub
Zakon Bo-
ży zawsze
jeden i ten-
że.

Błąd papie-
ski i Marci-
na Czecho-
wica.

Pierwsza, że nauka Boża jest jedna i zawsze sobie podobna, aby na Boga mieszaniny nie wiodła, jakoby się sam z sobą nie zgadzał. Lecz aczkolwiek i teraz Zakon Boży jest tenże, który był i dawno: wszakże z nową szatą wyszedł z Cyonu. Druga, że, odłożywszy ceremonie i cienie, objawion jest Chrystus, w którym ich prawda znajduje się. Tak póty są słowa Kalwinowe, w których twierdzi, że nauka Boża lub Zakon Boży zawsze jest jeden i tenże, a nie może być ani odrzucon, ani odmienion, chyba ceremonie, niewola a cienie, skoro się objawił Chrystus, ustały. Błąd tedy jest mówić albo uczyć, żeby dwa Zakony, a jeszcze sobie przeciwne były: jeden Mojżeszów stary, drugi Chrystusów nowy: jeden żeby ustał, a drugi żeby moc wziął i na miejsce onego pierwszego nastąpił.

Czwarta rzecz: Jeśli Chrystus jest Zakonodawcą albo nie? Odpowiem: Ponieważ się teraz dostatecznie Pismem świętym pokazało, że tylko jest jeden Zakon Boży, który

sam Bóg przez Mojżesza dał, tedy sie samo jasnie ukazuje, że Pan Chrystus nie jest Zakonodawcą, ale jest Zakonu tego Bożego tłumaczem i obrońcą i od wszech obłudliwych wykładów oczyszcicielem. A nie rozumiej, aby to synowi Bożemu jaką zelżywość przynieść miało, że ję tłumaczem woli Bożej, to jest Zakonu Bożego zowę, gdyż i sam Bóg często Zakon swój tłumaczy. I owszem a co inego przez Proroki czynił, jedno Zakon swój objaśniał, a przeciw fałszerzom wykladał? Przeto jako Pana Boga nie lży, kto o niem mówi, że Zakon swój tłumaczy, tak i Panu Chrystusowi czci nie uwłóczy, kto mu ten Urząd przyznawa. Ano rychlejby kto o tych mógł rzec, że syna Bożego lżą i Mojżeszem czynią, którzy o niem tak rozumieją, jakoby jaki Zakon ustawił i podał. Boć to Mojżeszowi więcej przystoi Zakon podawać, gdyż zaś Panu Chrystusowi nie Zakon, ale łaskę Bożą i podawać i o niej wierne upewniać przynależy, jako Ewangelista świadczy: «Zakon, pry, przez Mojżesza dan jest, łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa nastała». A widzisz, że Chrystus nie Mojżesz ani Zakonodawca.

Chrystus Zakonu Bożego tłumacz i obrońca.

Sprzeciw-nicy Chrystusa Mojżeszem czynią.

Johan. 1. w wirsz. 17.

Lecz sprzeciwnicy naprzeciw temu ono z Proroka przy-wodzą: «Zakonu jego (to jest Meszyachowego lub Chrystusowego) ostrowy czekać będą». I mówią: «Oto jawna rzecz, iż Chrystus Pan miał dać ostrowom (to jest ludziom za morzem mieszkającym) Zakon; a ponieważ Zakon miał dać i dał, tedyć jest Zakonodawcą». Odpowiedam: Już sie wy-szej pokazało, że słowo Ebrejskie *Thorah*, nie jedno Zakon, ale i naukę znaczy, przeto i tu nie inaczej sie rozumie, jedno o nauce, jako i Kalwin wyklada, który tak na to miejsce mówi: «*Legem hic accipit pro doctrina: quemadmodum etiam Hebraeis a docendo appellatur, atque sic Prophetæ de Evangelii doctrina loqui solent, ut ostendant ipsam neque novam, neque alienam a Mose futuram esse, etc.*». To jest: Zakonem tu naukę zowie, jakoż też słowo Ebrejskie od nauczania imię ma, tak Prorocy o nauce Ewangeliskiej mówić zwykli, aby ukazali, że ona ani mowa, ani od Mojżesza rozna być miała.

Zarzucenie z Ezajasza Rozdzi. 42. z wirsza 4.

Calvinus in Praelectionibus Esaiæ.

Jeszcze i ono zadawają, co Chrystus mówi: «Przykazanie nowe daję wam, abyście sie lubili spolem». «Oto, pry, nowe przykazanie dał Chrystus; jeśli nowe, tedyć przed tem nie było». Odpowiedam: Nie może tego żaden rzec, żeby

Johan 13. w wirsz. 34.

Miłość bliź- i przedtem, to jest przed Chrystusem Bóg sam miłości w Za-
 niego przed konie nie rozkazał, a miłości nie lada jakiej, ale aby każdy
 Chrystu- tak bliźniego swego miłował, jako samego siebie. Co też sam
 sem Bóg tak Chrystus przywodzi, gdy ji o wielkie przykazanie, któ-
 rozkazał. reby było w Zakonie, spytano, gdzie odpowiedziałwszy tak
 Matthe. 22. zamyka: iż w tem dwojgu przykazaniu zawisł Zakon wszy-
 w wirszu 39 tek i Prorocy. Nie dla tego tedy Pan Chrystus nowym przy-
 i 40. kazaniem miłość zowie, żeby w Zakonie nie była przykazana,
 Miłość przecz Chrystus nowym przykaza- niem zowie. ale iż to przykazanie jakmiarz było od Faryzeuszów zatarte,
 a on je odnawiał, nauką i żywotem swoim polerował, przeto
 że i swoim i nowym przykazaniem nazywa. Iż tedy Pan
 Chrystus żadnego Zakonu ani dał, ani pisał, ale on jedyny
 Boży Zakon, przez Mojżesza napisany, tłumaczył, a od Fa-
 ryzajskich przysad oczyszczał, przeto nie może być za Zako-
 nodawcę poczytan, a zwłaszcza, iż mu Pismo święte inszy
 urząd nierówno nad ten znaczniejszy przypisuje, jako się już
 o tem wyżej mówiło.

Piąta: Jeśli Zakon Boży, który Mojżesz napisał, jest do-
 skonany albo niedoskonały. Na tę kwestyą lub pytanie Mar-
 cin Czechowic odpowiada, że Zakon Boży (on Mojżeszowym
 zowie) nie jest doskonały i chce tego onym dowodem do-
 wieść: «Gdyby — powieda — on Zakon był doskonały, te-
 dyby był Bóg drugiego Zakonu nie obiecował, ale iż obieco-
 wał a potem dał, tedy się znaczy, że on pirwszy nie był do-
 stateczny». Lecz ten dowód jest nikczemny, a jako Dialekty-
 kowie mówią, *est petitio principii*, bo niepewnej rzeczy przez
 wątpliwą dowodzi. Pirwej było tego dowieść, że Bóg obiecał
 Petito principii viciosissimum argumentandi genus. był inszy Zakon dać, tożby był mógł dowodzić na pirw-
 szy Zakon, że był niedoskonały. Jakoż przedsię kusił
 się tego, chcąc pokazać, że Bóg drugi Zakon dać obiecał, uka-
 zując do Jeremiasza w 31; ale nielza tym miejscem tego do-
 wieść, gdyż tam nie Zakon, ale przymirze Bóg obiecuje, jako
 się wyżej i mówiło i co sprzeciwnicy mówią, zbiło. A tak
 Rzymia 7. lepiej Pawłowi Apostołowi wierzyć, niż Marcinowi. Bo Pa-
 w w wirsz. 12. weł nazywa Zakon Boży świętym, dobrym, sprawiedliwym,
 14. a nadto duchownym Zakonem, a co jest duchownego, to musi
 być i doskonało. Jeszcze wierzmy i Duchowi świętemu, który
 tak przez Dawida żrzetelnie i mianowicie o Zakonie mówi:
 Psalm. 19. «Zakon, pry, Jehowy doskonały (jest) nawracający dusze.
 w wirszu 7.

Świadectwo (to jest Zakon) Jehowy wierne (jest) mądrym czyniąc małe *etc.*». Oto jasne Ducha świętego świadectwo, iż Zakon Boży przez Mojżesza napisany jest doskonały. Prawda jest, co Apostoł mówi, a Marcin przywodzi, że nie-^{Rzymian 8. w wierszu 3.} podobno było Zakonowi usprawiedliwić człowieka, aż Bóg posławszy syna swego w podobieństwie ciała grzesznego osądził grzech w ciebie; ale ta niepodoba lub niemożność nie była, ani jest z strony Zakonu Bożego, który według Dawida jest doskonały, ale z strony człowieka, który jest cielesny, jako tenże Apostoł o sobie i o wszech ludziach świadczy. Nie^{Rzymian 7. w wierszu 14.} trzeba przeto tej winy na Zakon Boży kłaść, ale radšej swój niedostatek winować, a z nim Chrystusa szukać, gdyż on jest ubłaganiem za grzechy wszego świata, jako Jan święty mówi. Co jeśli by dla tej przyczyny miał być Zakon niedo-^{Iohan. 2. w wierszu 2.} skonały albo niedostateczny, że usprawiedliwić nie może, toby też tym obyczajem Pan Chrystus był niedostateczny, że nie mógł w ojczyźnie swej cudów czynić, co źle i pomyśleć. Lecz jako nie Chrystus winien, iż między sąsiady swemi cudów czynić nie mógł, ale ich niewiara, także nie Zakon Boży winien, że człowieka nie usprawiedliwia, ale człowie-^{Chrystus w ojczyźnie nie mógł cudów czynić.} czy niedostatek, że mięsny lub cielesny jest.

Szósta rzecz. Zda się tak niemal wszem ludziom, a zwłaszcza mnichom i innym takim, jakoby Pan Chrystus przeciw Zakonowi Bożemu lub przeciw Mojżeszowi u Mattheusza w Rozdziale 5. uczył, a na miejsce jego swój Zakon nowy (jako ci mówią) stawiał. Ale się wszyscy ci barzo mylą, gdyż sam Pan pirwej, niż tę dysputacyą począł, znacznie żrzetelną obmowę albo radšej oświadczenie uczynił, że nie przyszedł, ^{Matthe. 5. w wierszu 17.} to jest, nie był na to posłan, żeby Zakon rozwiązał albo rozruszył, ale żeby ji napelniał. Które oświadczenie barzo sprzeciwniki nasze gryzie, przeto też radziby je, jako mogąc, zatarli, ale nie mogą temu dosyć uczynić, gdyż jaśniejsze jest słowo, niżby je kto zaćmić albo zatrzeć mógł. Chwytają się za poslední słówko «wypełnić», ale pirwsze daleko czemuś mijają, to jest «rozwiązać». Anoby to pirwej trzeba dobrze obaczyć i co się przez nie znaczy dostatecznie wyrozumieć, tożby się do posljedniejszego udać. Bo greckie słowo — *Katalo* — ^{Katalo co jest i co znaczy.} (jako Grammatykowie w Dikcyonarzach świadczą) znamionuje, — rozwiązuje, — każe, — burzę, — niszcze, —

etc. Ponieważ przeto Pan Jezus o sobie powie-
szedł Zakonu (który jeden był i jest) niszczyć lubo burzyć,
tedyć sie samo jawnie pokazuje, że nie burzył, ani niszczył,
ale ji zachował i wcale zostawił. Bo jeśliby ji odrzucił, a na
jego miejsce co inego wstawił, tedyby ta jego powieść stać
nie mogła. A iż tak Marcin i z papieżnikami jawnie mówi,
że Ewangelium na miejsce Zakonu wstąpiło, a cóżby to in-
szego było, jedno odrzucenie, a prawie zniszczenie Zakonu
onego jednego Bożego? Przywodzą kilka miejsc z listu do
Ebreów, a onego przepomnieli, że ten list w onem starodaw-
nem Zborze mało ważył albo zgola nic. Świadczy o tem
Eusebius w historyi na wielu miejscach. Acz i tego listu
autor nieprawie śmie Zakonu spominać, mianowicie tylko na
przymirze naciera. Przywodzą też i z listów Pawła świętego
kilka wyroków, gdzie Zakonowi moc usprawiedliwienia (że
tak rzekę) odyjmuje, ale samego przedsię Zakonu ani odr-
zuca, ani gani. Przywodzą i ono, «Litera zabija», ale chy-
trze; bo miasto «Litera zabija, duch ożywia», tak piszą:
«Zakon był literą zabijającą, Ewangelia duchem obżywiają-
cym». Ano tam Paweł nie to mówi, żeby Ewangelium pisane
kogo obżywiało, ale o duchu mówi, którego Pan Chrystus
wierzącym jemu (albo weń, bo to jedno) dawa. Ten acz te-
raz pod nauką i wiarą Chrysta Pana jest obfitszy, (bo i po-
ganom wiernym bywa dawan) a wszakże i przed objawie-
niem Chrystowym obżywiał wierne Boże, a zatem i siły ku
wszej zbożności dodawał, że ich litera zamorzyć nie mogła.
Lecz i teraz gdzieby tego nie było, koniecznieby Ewangelium
napisane nic nie pomogło, aleby także zamorzyło, bowimby
także nic inego jedno literą było. Jeśliby przeto Ewange-
lium na miejsce Zakonu (jako Marcin powie-
da) wstąpiło, tedyby już Zakon skażon i zniszczon, jużby one wszystkie
jego własności, które jemu Duch święty przypisuje, ustały.
To jest: jużby dusz nie nawracał, jużby małych mądrymi
nie czynił, jużby serc nie rozweselał, jużby nikogo nie ha-
mował, nie gromił, ani by grzechu ukazował. Musiałoby to
wszystko ustać. Dla czego? Dla Pana Jezusa i dla nauki jego.
Co jeśliby tak było, a więczeby to nie on Zakonu zburzył
i zniszczył? Zaisteby żaden tego inaczej okrzcić nie mógł.
A tak wierzymy radszej Panu Chrystusowi, że on nie skaził

Marcin
Czechowic
z papieżni-
kami o od-
rzuceniu
Zakonu
uczy.

List do E-
breów od
dawnego
zboru nie
przyjęt.
Eusebius
Hist. Eccl.
lib. 3. cap.
3. et lib. 6.
cap. 21. et
cap. 25.

Czechowic
w Rozmow.
6.

Duch świę-
ty i przed
Chrystu-
sem obży-
wiał.

Psalm. 19.
w wierszu 6.
7. 8.

Rzymian 7.
w wierszu 7.

Absurda ex
opinione
Cechovicii.

Zakonu. Wierzmy jego posłańcom, którzy przyznawają, że Zakon święty, dobry, sprawiedliwy i duchowny. Wierzmy im jako wszędzie, tak i tam, gdzie mówią, że Zakonu nie niszczą, ale ji i owszem stanowią i zmacniają. Wierzmy onemu ich wyrokowi: «Cokolwiek, pry, wprzód napisano, dla nauki naszej napisano». Wierzmy i onej przysiędze Pańskiej: «Amen mówię wam, aż przeminie niebo i ziemia, jota jedno albo jedna kreska nie przeminie z Zakonu, aż wszystkie (rzeczy) będą». Pewna rzecz, iż niebo jeszcze nie przeszło, a ziemia i owszem, a Marcin nie jedną jotę, ani jedną którą kryskę z Zakonu, ale cały Zakon mimo prowadzić i znieść chce; aleby się jemu trzeba onej grozy obawiać, którą takiemu każdemu Pan Jezus tamże po tem wyroku grozi, tak mówiąc: «Ktoby, pry, zniszczył jedno przykazanie z tych najmniejszych i uczyłby tak ludzi, najmniejszym zwan będzie w królestwie niebieskiem *etc.*».

Chrystus i Apostołowie Zakonu nie niszczą. Rzymian. 15. w wirszu 4. Matthe. 5. w wirsz. 18.

Tamże w wirsz. 19.

Ponieważ przeto Pan Chrystus Zakonu nie niszczył i niszczyć zakazał i zabronił, śmieie mówię, że Pan Chrystus jako na żadnem miejscu, tak i tu przeciw Mojżeszowi nie mówi, ani go strofuje, ale strofuje księżą i Faryzeusze, którzy się uczyniwszy uczycielmi i Zakonu Bożego tłumaczmi (co i ich przezwisko świadczy), z duchownego Zakonu Bożego chcieli głozi swymi cielesny uczynić. Tych tu Pan Jezus wykład gani i swój przeciw niemu wszędzie kładzie. Tego mego wyrozumienia trzy przyczyny kładę. Pierwsza. Jeśliby przeciw Mojżeszowi mówił, pewnieby przeciw samemu Bogu mówił, gdyż to z Pisma świętego wiemy, że Mojżesz wiernym sługą Bożym był, zaczętem też nic nie pisał, jedno co mu Pan Bóg ustnie rozkazał. Druga. Jeśliby Pan Chrystus przeciwnym Zakonowi Bożemu był, azaby do niego kogo odsyłał, a drogi do żywota w niem szukać kazał? Bo gdy go jeden spytał, coby miał czynić, aby wieczny żywot otrzymał, prosto mu na to powiedział: «Chceszli, pry, do żywota wnieść, chowaj rozkazania». Trzecia przyczyna, dla której nie mogę temu wierzyć, żeby Pan Chrystus Mojżesza lub Zakon strofował: bowimby tak Zakon niszczył, którego nie niszczyć, ale napełnić, to jest, wedle niego żyć był przyszedł. Czwarta, iż tu wprzód niż strofować począł, księżą a Faryzeusze i ich sprawiedliwość przypomina, a nie Zakon, ani jego spra-

Chrystus iż przeciw Zakonowi nie mówił dowody.

Matthe. 19. w wirsz. 17.

Rozebra-
nie miejsca
u Matth.
w 5. w wir-
szu 20.

Matthe. 12.
w wirsz. 41.

Chrystus
czemu
księżą i Fa-
ryzeusze
naprzód
spomina.

Archaeos
słowo grec-
skie co
znaczy.

Chrystus
nie Zakon
strofuje.

wiedliwość i chce, aby jego uczniowie obfitszą sprawiedli-
wość mieli. Pięta przyczyna, która mi z mnichy i z Marci-
nem (acz brat) rozumieć tego miejsca nie dopuszcza, jest ta:
iż Pan Chrystus nie zakonne słowa lub przykazania, ale fa-
ryzajskie (gdy przeciw nim chce mówić, a swój wykład po-
łożyć) przywodzi, jako to hnet obaczym, gdy to miejsce roz-
bierzem. Bo tak Pan Chrystus mówi: «Jeśli by nie obfitowała
sprawiedliwość wasza, więcej niż księżej i Faryzeusów, nie
wnidziecie do królestwa niebieskiego *etc.*». Oto nie ciemno
ale barzo jasno znać daje o czem, a przeciw czemu i komu
chce mówić. Gdyby miał wolą przeciw Mojżeszowi mówić,
azaby się bał Mojżesza wspomnieć? Jako indzie spomina
Jonasza i Solomona i dokłada, że on więtszy był niż oni, przeto
i tu gdyby przeciw Mojżeszowi dysputować umyślił, azaby
nie mógł jawnie mówić? Jeśli nie będzie obfitsza sprawiedli-
wość wasza, niż o której pisze w Zakonie Mojżesz, nie wni-
dziecie do królestwa niebieskiego? Azaby z onego niesłusznie
szydzono, jeśli by kto mając umysł przeciw teologii szkol-
nej mówić, strofowałby astronomy? Azaby niesłuszniej za-
razem onę teologią albo takie teologi wspomniał? Także by
się i to namniej nie kłiło, mając umysł Zakon Boży zgani-
nić, Faryzeusze i księżą na plac przywieść. Ponieważ przeto
Pan Jezus o sprawiedliwości faryzajskiej i rabinowskiej mó-
wić i ganić ją począł, tedyć się samo skazuje, że i wszytkę
onę rzecz swoją przeciw nim stosował. To tedy Pan Chry-
stus za fundament założywszy, że rabinowska i faryzajska
sprawiedliwość jest niedostateczna, dalej po jednej częście
ich wykłady przytacza i strofuje, tak mówiąc: «Słyszeliście,
iż rzeczone prostakom: «Nie zabijesz! A kto by zabił, winien
będzie sądu!»» A ja wam mówię, *etc.*». Wszytcy to pospoli-
cie tak przekładają: «Słyszeliście, iż rzeczone dawnym albo
starym», ale greckie słowo *Archaeos*, nie jedno dawnego lub
starego, ale też prostaka albo nieuka znaczy, wszakże to
mniejsza. Bo choćabyś o dawnych rozumiał, niezdrowne wy-
rozumienie pójdzie, gdyż nie dopi ro faleszni mistrzowie na-
stali; a wszakże jeśli o nieukoch rozumieć będziesz, jeszcze
się lepiej zgodzi, gdyż fałszerzowie nikogo rychlej jako pro-
staczki oszukawają. Ono więtsza i na sprzeciwniki potęż-
niejsza, że tu Pan Chrystus nie Zakon przywodzi, acz się

tak niektórym widzi, ale przywodzi wykład rabbinowski i faryzajski. Bo a gdzie te słowa najdziesz w Zakonie: «Ktoby zabił, będzie winien sądu?» Ja ich zaiste nie znajduję i pewienem tego, że ich żaden w Zakonie nie znajdzie. Nie tak^{1. Mosze. 9. w wirszu 6.} bowiem Zakon mówi: «Kto zabije, winien będzie sądu», ale^{2. Mosze. 21. w wirsz. 14.} mówi: «Kto wyleje krew człowieczą i jego krew wylana będzie przez człowieka». Albo tak: «Gdyby kto czyhał na bliź-^{Tamże w wirsz. 23.} niego swego zabić ji zdradą, od ołtarza mego weźmiesz ji, aby zabił». Albo tak: «Duszę dasz za duszę». Albo też tak:^{5. Mosze. 19. w wirsz. 13.} «Nie spuści mu oko twoje, ale odejmiesz krew niewinną z Izraela *etc.*». A tak nie kasuje tu Pan Chrystus Zakonu, ani przeciw niemu uczy, ale wykład faryzajski (jako się mówi) strofuje i borzy, ukazując, że się to przykazanie nie tak rozumie, jako oni wykładali, ale że się też i gniew i łajanie w niem zawiera. Bo Pan Bóg gdy czego człowiekowi zakazuje, tedy nie jednemu któremu członkowi zakazuje, ale całemu człowiekowi, to jest, wszem smysłem i członkom^{Bóg całemu człowiekowi rozkazanie dawa.} jego zakazuje. Gdy mówi: «Nie zabijesz», to wszem członkom lub całemu człowiekowi mówi, nie mijając, ani serca, ani języka, ani oka, ani ręki, ani inych wszech członków. Nie już ten przeciw szóstemu przykazaniu Bożemu nie wykroczył, kto ręką nie zbił, ani zabił, ale przedsię sercem pomysłił albo się rozgniewał, okiem albo powiekami pomrugnął, językiem bić albo zabić poradził, nogami tam gdzie się do mordu ma poszedł *etc.* Tak to przykazanie Pan Chrystus przeciw księżej i Faryzeuszom wyklada, Zakonu nie jedno nie naruszając, ale ji i owszem oczyszciając i broniąc. Nic też nowego nie ustawując, ani podawając, ale się Zakonu i Proroków statecznie trzymając. Bo i ci nie inaczej Zakon Boży wykładali. Na wzór weźmi Dawida, który tak mówi: «Gniew-^{Gniew wedle Zakonu grzech.} wajcie się a nie grzeszcie». Jakoby rzekł: bez gniewu człowiek być nie może, ale nie dać mu woli, aby do czego złego nie przywiódł. Tenże mówi, jako Paweł przywodzi: «Prę-^{Psal. 4. w wirszu 4.} kie nogi niebożników ku rozlewaniu krwi». Nie żeby no-^{Psal. 14.} gami krew kto rozlewał, ale aby dał znać, że i oni grzechu^{Rzymian 3. w wirsz. 15.} nie próżni, co tam radzi bieżą, gdzieby krew przelali, aboby wždy przy tem byli. A tak pokazało się, że Pan Chrystus nie przeciw Zakonowi, ani Mojżeszowi, ale przeciw gło-

Matthe. 5. jasnie pokazuje, gdzie tak Pan Chrystus mówi: «Styszeliście, w wirsz. 43. iż rzeczone: ««Będziesz miłować bliźniego twego, a nienawidzieć będziesz nieprzyjaciela twego»». Tego też pół wierszyka: «Nienawidzieć będziesz nieprzyjaciela twego», nigdzie nie znajdziesz, nie jedno u Mojżesza, ale ani u Proroków, choćbyś wszystkie od deski do deski przeczedł. Czemu? Atoli dla tego, że to faryzajski albo rabbinowski przydatek, jako i on, o którym sie teraz mówiło: «Jeśli kto zabije, będzie winien sądu». Bo oni tak argumentowali albo wywodzili: «Jeśliśmy winni bliźniego lub przyjaciela miłować, tedyśmy dłużni nieprzyjaciela nienajrzyć». To oni tak z tego miejsca zawierali, ale tego Mojżesz nie rozkazuje, ani żaden Prorok i owszem Mojżesz mianowicie pisze: «Gdy, pry, spotkasz byka nieprzyjaciela twego albo osła jego błądzącego, odwołując odwiedziesz go, gdy użrzesz osła nieprzyjaciela twego leżącego pod brzemieniem jego, nie opuścisz go, zostawiając zostaniesz sie z nim». Pytam — odwieść bydlę czyje, gdy błądzi, do pana jego, czyli to jest znak nieprzyjaźni lub nienawiści, czyli miłości? Musi każdy za znak nawiści i miłości osądzić. Co jeśli tak jest, jakoż koniecznie jest, a jakoż kto może rzec, żeby Mojżesz kazał nienajrzyć nieprzyjaciela? A jakoż i Marcin śmie pisać, żeby tego rozkazania (o miłości nieprzyjaciela) nie było u Mojżesza? A o onem wierszu Solomonowem co rozumiesz? «Jeśli łaknie nieprzyjaciela twój, nakarmi go chlebem, a jeśli pragnie, napój go wodą?» Także i o onem drugim: «Gdy upadnie nieprzyjaciela twój, nie wesel się, a gdy się otrąci, niech się nie raduje serce twoje, aby nie użrzał Jehowa, etc.». Podobno rzeczesz: «Nie Mojżesz to napisał, ale Solomon». Odpowiem: Acz to nie Mojżesz napisał, ale stoi za to, jakoby też Mojżesz. Bo wszyscy Prorocy i wszyscy onego Przymirza pisarze wszystko z tego źródła, to jest z Mojżesza czerpali i dla tego je czasem Pan Chrystus Zakonem zowie. Jako gdzie u Jana mówi: «Nie w Zakonie, ale w Prorocy». Podobno napisano: ««Ja rzekłem Bogowieście etc.»», a przedsię to w Psalterzu napisano, nie w Mojżeszu; ale iż i Psalterz Dawidów i Podobieństwa Solomonowe i inne takowe księgi do Zakonu należą, przeto im tytuł Zakonu służy. A ponieważ i Mojżesz i jego tłumacze Prorocy, nie jedno przyjaciele, ale i nieprzyjaciele miłować i dobrze im czynić

Faryzajski
wykład
i wywód.

2. Mosze. 23.
w wierszu 4.
i w 5.

Mojżesz
i nieprzyja-
ciela lubić
każe.

Podob. 25.
w wierszu 20.

Tamże 24.
w wierszu 17.

Zakon nie
sam Moj-
żesz ale
i Prorocy.
Iohan. 10.
w wierszu 34.

każą, tedyć te słowa Pana Chrystusowe: (Słyszeliście, iż mówiono: «Będiesz miłować bliźniego twego, a nienawidzieć będziesz nieprzyjaciela twego») nie są przeciw Mojżeszowi mówione, ale są jako i one o mężobójstwie przeciw księżej i Faryzeuszom i ich wykładom powiedziane.

Tymże obyczajam one słowa, które P. Chrystus przywodzi: «Słyszeliście, iż rzeczono prostakom: «Nie będziesz krzywo przysięgał, ale oddasz Panu przysięgi twoje». Jeśli Pan Chrystus przeciw Zakonowi, lub przeciw Mojżeszowi mówi, jeśli Zakon strofuje, tedyćby słusznie miał zakonne słowa albo Mojżeszowe przywieść. Ukażysz mi, proszę cię, te słowa w Zakonie u Mojżesza! Ale iż nie ukażesz, a czemuż tego błędu niemasz porzucić, żeby Chrystus przeciw Mojżeszowi mówił?

Rzeczysz: Acz tych trzech sentencyj u Mojżesza niemasz, ale drugie prawie z Mojżesza są wzięte. Jako naprzód o cudzołóstwie, gdzie tak Pan Jezus mówi: «Słyszeliście, iż rzeczono pirwym: «Nie będziesz cudzołożył!»» A ja wam mówię, iż każdy kto wejrzy na niewiastę, aby jej pożądał, *etc.*». To, rzeczysz, nie może być Faryzeuszom ani księżej przypisano, gdyż są słowa Zakonu Mojżeszowego. Także i one: «Oko za oko, ząb za ząb, *etc.*». Odpowiem: Acz tu Pan Chrystus przy tych zakonnych zapowiedziach o cudzołóstwie, o pomście i o rozwodzie nic wykładów faryzajskich nie spomina, wszakże to jasnie przez swój wykład znać daje, że przeciw nim, a nie przeciw Mojżeszowi mówi. Bo o cudzołóstwie przywiódłszy Zakon, hnet ji tak wyklada, mówiąc: «Lecz ja wam mówię, iż każdy kto wejrzy na niewiastę, żeby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swem *etc.*». Acz mówię P. Chrystus nie przywodzi wykładu albo radszej fałszowania faryzajskiego, ale tym wykładem swym ukazuje, iż Faryzeuszowie i rabbinowie nie poczytali za grzech, gdyby kto na białą głowę weźrzał i onejby pożądał. Toż mówi Marcin Czecho-
 Marcin powiada Zakon w Dialogach Rozmowie szóstej, na liście 96.

dyby i ku wypełnieniu nietrudny był, — tedyby nań nie-słusznie Apostoł narzekał, że mu dosyć czynić nie mógł, *etc.* Ale co wiele mówić? Przepomniął Marcin, że Zakon nie jedno uczynków zakazuje, ale i pożądlivości, jako tenże Apostoł świadczy: «Grzechu, pry, nie znałbym, jeśliby nie przez Zakon. Ano i pożądlivości bym nie wiedział, gdyby Zakon nie mówił: «Nie będziesz pożądać». Dziwna rzecz jako tego Marcin mógł przepomnieć. A tak nie inaczej o Zakonie rozumieć mamy, ale tak, że i duchownych przestępków zakazuje. Zakazuje duchownego mordu, to jest nienawiści i gniewu. Zakazuje duchownego cudzołóstwa, to jest pożądanania cudzej żony *etc.* Co sie też z tłumaczów onych świętych jasno pokazuje. Bo jeśli Zakon duchownego lub serdecznego cudzołóstwa nie broni i pojrzenia na cudzą żonę za grzech nie poczyta, a przeczże Dawid do Pana Boga mówi: «Odwróć oczy moje od widzenia próżności? *etc.*». Iow lepak jeszcze bliżej do słów Pańskich natrąca, tak mówiąc: «Przymirze, pry, uczynilem z oczyma moimi, abych nie myślił o dziewicy. Jeśli na on czas wolno było na białe głowy patrzyć, pożądać, a jako Marcin mówi w sercu cudzołóstwo popełniać, a dla czegoż Dawid prosi, aby sam Bóg oczyma jego sprawował, a od nikczemności odwracał? Przecz święty Iow przymirze z oczyma stanowił, aby na dziewicę nie patrzyły, a ku pożądlivości nie przywodziły, jeśli na on czas nie było to zabroniono? Pokazało sie przeto, iż i ta zapowiedź o serdecznem cudzołóstwie była w Zakonie. A iż była, tedyc nie samo skazuje, że Pan Chrystus nie Zakon tu strofuje, ale (jako sie często mówi) wykład faryzajski i rabbinowski.

Co sie onych słów dotyczy: «Słyszeliście, iż rzeczone: ««Oko za oko, ząb za ząb, *etc.*»». I to nie dla tego Pan Chrystus przywodzi, żeby przeciw temu chciał co inego postanowić, ale iż tego świadectwa Faryzeuszowie źle używali. To jest, uczyli, żeby sie każdemu mścić sie swej krzywdy godziło. Z którymi sie i Marcin zgadza, tak pisząc: «Dopuszczał, pry, Zakon pomsty za policzek, za ząb, za uderzenie, — Ewangelia zaś tego zakazuje, *etc.*». Lecz sie temu nie dobrze musi być przypatrzył, żeby Zakon dopuszczał pomsty, gdyż jej nierzkąc nie dopuszcza, ale dokładnie i dosyć żrzetelnie jej zabrania. Naprzód w księgach trzecich Mojżesz tak pi-

Rzymian 7.
w wierszu 7.

Psal. 119.
w wiersz. 37.
Iow. 31.
w wierszu 1.

Pojrzenia
nierządne-
go Zakon
broni.

Rozebra-
nie lub wy-
kład wiersza 38.
tegoż Roz-
dział Mat-
the. 5.

Marcin nie
dobrze sie
Zakonowi
przypa-
trzył.

sze: «Nie będziesz sie, pry, mścić, ani czyhać na syny ludu twego». A w piątých księgach u tegoż sam Bóg mówi: «Mnie pomsta i oddanie (co też Paweł święty przywodzi)». Oto jawne i jasne pismo, że Zakon nie dopuszcza żadnemu mścić sie swej krzywdy. Rzeczesz: «Oto dopuszcza, ponieważ każe ząb za ząb wybić, a oko za oko, etc.». Odpowiedam: Już sie to nie sam on swej krzywdy mści, kto ją do urzędu, na miejscu Bożem siedzącego, donosi, ale sam Bóg przez swego namiastka. Co nie jedno wedle Zakonu, ale i wedle nauki samego Pana Chrystusa wolno. Bo gdy mu dano policzek, acz sie sam nie mścił, ale taką odpowiedź uczynił, z której snadnie każdy obaczyć może, iż taką krzywdę może do urzędu ukrzywdzony donieść, gdyby tylko on urząd prze religią z tego nie sztydził. Bo jeśli by taki był urzędnik, tedy on ukrzywdzony Chrystyanin winien takie krzywdy dla Chrystusa cirpieć i na sobie odnosić; ale jeśli by sędzia albo urząd wierny był, tedy bezpiecznie to do niego doniesiono być może, gdyż na to urząd od Boga jest postanowion, aby dobrym pokój czynił, a złym na strach był. To sie, mówię, z odpowiedzi Pana Jezusowej jawnie znaczy, którą przeciw onemu, co mu dał policzek, uczynił. O czem będzie da Bóg niżej.

Ponieważ przeto Zakon pomsty ukrzywdzonemu prywatowui nie dopuszczał, chyba urzędowi, czego Faryzeuszowie nie rozumiejąc, tak nauczali, jakoby każdemu mścić sie swej krzywdy wolno, przeto Pan Chrystus tę ich naukę i przykład gani, a nie Zakon, o którym on zawždy uczciwie mówił i do niego odsyłał, jako sie o tem wyszej mówiło.

Ono co Pan Chrystus o rozwodzie lub odpuszczeniu żony mówi, poniekąd jest rzecz trudniejsza, a wszakże drugie temu podobne miejsce tę trudność odbija i oświeca, z którego też miejsca snadnie sie ukazuje, że Pan Chrystus i tu przeciw Mojżeszowi nie mówi. Bo gdy mu Faryzeuszowie Mojżesza na plac przywiedli, że takiej żonie, którąby mąż chciał porzucić, miał tylko dać list rozwodny, tedy Pan nie rzekł, żeby to Mojżesz źle uczynił, ale go i owszem pięknie zamawia a same Żydy winuje, mówiąc, że tego dopuścił im Mojżesz dla ich zatwardzenia. Bo czasem prawo musi i niesłusznej rzeczy dopuścić, nie prze to, żeby sie godziło, ale

3. Mosze. 19.
w wirsz. 18.
5. Mosze. 32.
w wirsz. 35.
Rzymia. 12.

Iohan. 18.
w wirsz. 23.

Rzymian.
13. w wirszu 3. 5.

Faryzeuszowie co Urzędowi rzeczono, to oni prywatom przywłaszczali.

Matthe. 19.
w wir. 3. 4.

Chrystus Mojżesza broni.

Calvinus
in Harmonia.

Chrystus
miesca
w Mojżesz
rozne zga-
dza.

Wykład
miesca.
Matthe. 5.
w wirsz. 33.

Faryzajska
nauka
o spomina-

żeby sie tak gorszej złości zabieżało. Także i Mojżesz widząc on lud Izraelski zuchwały, a obawiając sie, aby nie zabijali żon swych, jeśli by im nie było wolno rozwodzić sie z nimi, musiał im rozwodów pozwolić. Wszakże kazał, aby tacy mężowie nie tak zgola żony swoje odrzucali, ale by jem listy dawali, w którychby przyczyny rozwodu oznajmili, żeby wiedzieli oni, coby takie żony pojmowali, jeśli były rozwodu godne albo niegodne. Przeto też to prawo (jako jeden uczony pisze) nie tak mężom takim, jako żonom na rękę było. Jakkolwiek jest, pewna rzecz, że Pan Chrystus jako wszędzie, tak i tu Mojżesza nie strofuje, ale dwoje w niem miejsca, niejako sobie przeciwne, zgadza. Bo tu nie na to tylko pa- trzyć trzeba, co Żydzi z Mojżesza przywodzą, ale też i na to trzeba mieć oko, co Pan Jezus z tegoż Mojżesza bierze. Ży- dowie ono sobie ku obronie biorą: Mojżesz kazał dać list, a Pan z tegoż Mojżesza ukazuje, iż z początku nie tak było. A także i ci naszy przeciwni bracia działają. To jacy na Mojżesza wołają, że rozwodów dopuścił, ale tego, co Pan Chrystus z niego ukazuje, widzieć nie chcą. Lecz o tem niech będzie dosyć. Bo nasze przedsięwzięcie jest tylko to ukazać, że Mojżesz doskonały Zakonodawca, a Zakon jego jest Boży Zakon, którego Pan Chrystus nie niszczył, ale ji przeciw Faryzeuszom wykladał. Co i w tej z nimi dysputacyi uczynił, ukazując im do Mojżesza, gdzie o postanowieniu Bożem z strony męża i żony pisze.

O onem miejscu, gdzie Pan Chrystus mówi: «Słyszeli- ście, iż rzeczono prostakom: «Nie masz fałsznie przysię- gać, ale oddasz Panu przysięgi twoje»». Ja lepak mówię wam, abyście nie przysięgali *etc.*». O tem mówię miejscu nie trzeba wiele mówić, gdyż jawna rzecz, że i tu Pan Chrystus nie przeciw Zakonowi mówi. Bo a gdzie tak Mojżesz napisał? Ukaż proszę cię, mozeszli. Lecz to pewna, że nie ukażesz. Przeto jako insze (o których już było) strofowania, tak i to przeciw księżej i Faryzeuszom Pan mówi, którzy jako ine przykazania, tak i to fałszowali. Abowim sam Bóg w Zako- nie srodze zakazuje nie jedno przysięgi, ale i wszelkiego imienia swego (ku podparciu rzeczy nikczemnej albo mało ważnej) używania i spominania. Lecz Faryzeuszowie spo- minać imię Boże lada dla czego za grzech nie mieli, oprócz

jeśliby kto fałszywie przysiągł, to za grzech poczytali. Przeciwni Bożego imienia Bożego legce ważyć, a na onych słówkach tak, tak: nie tak, nie tak, przestawać. Także też i owszem jeszcze pilniej zakazuje przysięgi, nie jedno krzywej, ale jeśliby być mogło i sprawiedliwej. Bo co niektórzy żadnej przysięgi nie przypuszczają, choć o wielką rzecz, choć o słuszną, to miejscy przywołując, że Pan Chrystus zgoła przysięgi zakazuje, tedy to niebacznie czynią. Ale iż to do naszego przedsięwzięcia nie należy, przeto temu na ten czas damy pokój.

Przysięga o rzecz ważną może być jeśli sprawiedliwa.

Siódma a ostateczna (z dowodu szesnastego) rzecz, o którejśmy tu mówić obiecali, jest o niektórych Pana Chrystusowych naukach, z tegoż rozdziału Mattheusza świętego, któremi naszy sprzeciwnicy przedsięwzięcia swego podpierać chcą. Naprzód ono zadawają: «Nie przeciwiajcie się złemu!» I tak przeciw urzędowi wywodzą:

Matthe. 5. w wiersz. 39.

Chrystus zakazuje przeciwieć się złemu,

Lecz urząd musi i owszem winien przeciwieć się złemu.

Tedyć, pry, niełza Chrystyaninowi być urzędnikiem, bo musiałby się przeciwiać złemu.

Odpowiedam: Jeśli się te słowa Pańskie tak zgoła rozumiały, żeby się nie godziło Chrystyaninowi żadnej złości przeciwieć, tedyby się mu i domowym gospodarzem być nie godziło. Bo wszyscy wiemy, że domowy gospodarz musi czeladź od złości hamować, co nic innego jest, jedno się złemu przeciwiać. Przeto trzeba pilno te słowa obaczyć i do czego ji Chrystus powiedział dobrze wyrozumieć. Boć też Pan Bóg w Zakonie zabijać zakazał i sam palcem swym napisał: «Nie zabijesz», albo «nie zabijaj», a przedsię o żadną rzecz inszą na Saula króla nie rozgniewał się, jedno o to, że wszystkiego narodu Hamalekowego nie wymordował i króla ich nie zabił. Tymże obyczajem, gdy królowie i ini przełożeni morderzów i inych takich złoczyńców na gardlech nie karali, tedy więc Boga takim miłosierdziem gniewali. Jako im to u Izajasza wymawia: «Książęta, pry, twoje zdrajcy i towarzyszy złodziejów, każdy lubi podarek i czyha na upominki, sirocie nie sądzą, a prza wdowia nie dochodzi k nim. Bowim Pan Bóg nie jedno jest wielce miłosierny, ale też jest

Nie przeciwieć się złemu jako się rozumie.

2. Mosze. 20. w wiersz. 13.

1. Samu. 15. w wiersz. 23.

Iezai. 1. w wiersz. 3.

sprawiedliwy, a jako w Psalmie Duch święty mówi: «Sprawiedliwy Jehowa i sprawiedliwości miłuje». Przeto też chce, aby zli karani byli. Jako i na Achawa Izraelskiego króla wielce się Bóg rozgniewał, że króla Aramskiego Benhadada (gdy mu ji był dał do rąk jego) nie zabił; z którego gniewu tak mu kazał powiedzieć: «Ponieważ puściłeś z ręki męża, któremu miał wyciąć, tedy dusza twoja będzie miasto dusze jego i lud twój miasto ludu jego. Sroga iście pomsta. Za co? Nie za co innego, jedno za miłosierdzie, jako się nam zda. Lecz był Bóg dawno w Zakonie swem, nie jedno Achawa, ale i wszyscy ludzie przestrzegł, żeby nie to, co się im zda, ale to, co im Bóg rozkazuje, czynili. Miał tedy Achaw słuchać onego Benhadada zabić.

1. Króle. 20.
w wiersz. 43.

2. Samu. 11.
w wiersz. 17.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

Przeciwić
się złemu
i prywat
czasem
winien.

Matthe. 18.
w wierszu
15. 16—17.

5. Mosz. 12.

w wierszu 8.

niech strofować bratów przestaną, aby sie złemu nie przeciwili. Nadto, niech i dzieci swych i czeladzi nie karzą, niech im nie grożą. A nawet, niech i słowa Bożego nie przepowiadają. Boć nie dla czego inego słowo Boże ma być powiadano, jedno dla tego, aby sie tak złemu (to jest zlej nauce i złemu życiu) odpierało. Ale cóż wygrają? Atoli to, żeby i Zbór i *Politia* i wszystko upaść musiało.

Podobno rzeką: «Acz Chrystus zabronił przeciwieć sie złemu, ale zaś rozkazał i sam i przez Apostoły złości strofować i słowo Boże przepowiadać». Odpowiedam: Dobrze mówicie i dobrze czynicie, że choć Pan Chrystus złemu przeciwieć sie zakazał, przedsię dla tego napominać, nauczać, strofować i karać nie godzi sie przestać. Bo jako zakazał przeciwieć sie złemu, tak zaś rozkazał strofować, nauczać i karać. To, mówię, dobrze czynicie. Ale w tem zaś niedobrze postępujecie, że to zakazanie (nie sprzeciwieć sie złemu) przeciw urzędowi rozszyrzacie, gdyż Pan Chrystus nie przeciw urzędowi to zakazanie podał, ani przeciw Mojżeszowi, ani przeciw Zakonowi Bożemu (jako sie wyżej pokazało) ale przeciw rabbinom i tłumaczom żydowskim, którzy uczyli, jakoby każdemu wolno mścić sie swej krzywdy samemu przez się. Ktoby komu oko wybił, żeby jemu wolno także oku onemu nieprzyjacielowi wybić. A iżby sie ludziom ten wykład zdał być z Pisma świętego lub z Zakonu, przeto przywodzili ono: «Oko za oko». Otóż Pan Chrystus przeciw temu wykładowi mówi: «Słyszeliście, iż rzeczono (przez rabbiny i Faryzeusze) «Oko za oko, a ząb za ząb, *etc.*» — lecz ja mówię wam, nie przeciwiajcie sie złemu, ale jeśli cię kto uderzy w prawą czelusć, nawróć mu i drugiej, *etc.*». Oto jawnie sie samo pokazuje, że to Pan Chrystus do prywatów, a nie do urzędników mówi. Boć nie urzędniki biją, ale prywaty pospolicie. «Słyszeliście, pry, że Faryzeuszowie dopuszczają sie mścić, przywodząc ono Pismo: «Oko za oko, *etc.*»». Lecz ja wam mówię, gdy cię obrazi zły człowiek, nie przeciw sie jemu, bijąc sie z nim, ale jeśli cię uderzy po prawej czeluści, radziej mu drugiej nastaw, a niżbyś sie z nim miał bić. Jeślić bierze suknię, puść jemu i płaszcz, *etc.*».

Rzeczysz podobno: «Lecz Pan Chrystus nie rzekł «Urzędowi sie skarż na takiego, ktoby cię uderzył, *etc.*»». Odpo-

O urzędzie miecza.

Zarzut albo
zabieżenie
i odpow-
wiedź.

Nie prze-
ciwieć sie
złemu jako
sierożumie

Faryzejska
nauka i ra-
binowska.

Pana Chry-
stusów wy-
kład.

Zarzut
sprzeciw-
ników.

wiedam: Prawda, że słowem nie rzekł, ale swym postępkim to znać daje. Bo gdy mu jeden przed arcyoffiarnikiem dał policzek, nie jedno mu drugiej czeluści nie nawrócił, ale i o on pierwszy policzek prawnie mówił: «Jeśli, pry, złe mówiłem, przewiedź złe (mówienie). A jeśli dobrze, czemuż mię bijesz?» Także Paweł Apostoł, gdy ji Ananiasz arcyoffiarnik kazał po uściech bić, nierzkąc drugiej czeluści nie nastawił, ale śmieie na jego słowo powiedział: «Niech cię samego Bóg bije ściano pobielona! Ty siedzisz, sądząc mię wedle Zakonu, a przeciw Zakonowi każesz mię bić». Oto i Apostoł nie tak to rozumiał, jako teraz naszy sprzeciwnicy rozumieją i w takiej przygodzie zachować się każą. Bo acz Pan Chrystus i Paweł nie mścili się policzków, słusznie to uczynili, jako prywatowie; ale iż nie milczeli, przez to dali znać, iż to rozkazanie o nawróceniu drugiej czeluści nie jest przeciw temu, kłoby chciał o krzywdę swoją przed urzędem pobożnym mówić. Chyba jeśliby urząd nie pobożny był, iż takim pospolicie wiernych utrapienia za nic, albo je w żarty obracają, tedy przed takimi niema o to wierny nic mówić, jako sie i wyszej mówiło.

A jeślibyś jeszcze mało miał na tem Pana Chrystusowem przykładzie, a mówiłbyś, że sie nie godzi do urzędu z taką krzywdą uciekać, tedy każdemu wolno cirpieć i owszem winna rzecz cirpieć dla prawdy, a zwłaszcza, gdy urząd nie jest zbożny albo sam prześladuje. Tak uczynił Prorok Jeremiasz, gdy ji Paszchur offiarnik i domu Bożego przełożony, zbiwszy, do kłody posadził. Bo chociaż ji nazajutrz wypuścił, przedsię nie czytamy, żeby tę zelżywość i krzywdę do króla albo do którego inego urzędnika doniósł. Czemu? Pewnie nie prze co inego, jedno że niewierni byli, a ktemu, że ji to dla Boga i dla prawdy jego potykało. Zaś o Pawle i Silasu Apostolech Łukasz święty pisze, iż gdy je urzędnicy Filippeńscy sromotnie wychlustać i do ciemnice wsadzić kazali, a nazajutrz dowiedziawszy sie, że byli Rzymianie, posłali rano do stróża ciemnicznego, żeby je puścił. Który to rozkazanie hnet Apostołom oznajmił. Cóż oni? Czyli im za onę hańbę i za ono bicie dziękowali? Ba, nietylko nie dziękowali, ale i barzo sie na urzędniki frasowali. Bo tak Paweł do onego stróża (już ponurzonego) nakazał: Ubiwszy nas

Johan. 18.
w wiersz. 23.

Dzieje 28.
w wierszu 3.

Chrystus
i Paweł
gdy je
policz-
kowanie
nie
nastawiali
oblicza.

Jeremiasz
o krzywdę
nie mówił
Irmei. 20.
w wierszu 2.

Dzieje 16.
w wiersz. 22.
23. etc.

Apostołowie
o zbi-
cie i o zel-
żywość
swoje
mówią.

przed ludźmi, nie przekonawszy, gdyż jesteście Rzymianie, wrzucili do ciemnice, a teraz potajemnie nas zbywają? Nie tak! Ale sami przyszedłszy niech (nas) wyprowadzą! Oto masz, że Apostołowie nie byli ani pniakami, ani tak wielkimi prostakami, jako ci naszy mniemają. Umieli o zelżywość i o zabicie, także i o więzienie mówić. Jakoż się i domówili, że oni urzędnicy, złożywszy (jako mówią) pychę z serca, przyszedli do nich, przeprosili je, z ciemnice (nagradzając im zelżywość) wywiedli i aby z miasta wyszli, prośbą to u nich otrzymali. Jasna przeto rzecz jest, że Chrystyanin może i winien dla prawdy sromotę, hańbę, więzienie i bicie cierpieć i znaszać, jako Jeremiasz. A zaś gdy chce, a zwieść się może, godzi się mu o zelżywość i o bicie mówić, jako Paweł z Silasem, gdyż napisano: «Lepsze (dobre) imię, niż bogactwo wielkie». Lecz jeśli to być nie może, prze urzędniki niezbożne (Bo się ci Filippeńscy swego uczynku kajali) tedy to Panu Bogu zlecić, a onym się Pana Chrystusowym słowem cieszyć: «Jeśli was świat nienajrzy, wiedźcie, że mnie pirwej nienajrzył. Nie jest niewolnik większy nad Pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was będą, etc.». I onem: «Szczęśliwi jesteście, gdy was łąć będą i prześladować i mówić każde złe słowo na was, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselcie się, że zapłata wasza mnoga w niebiesiech.

Summa tego, co się o tem zakazaniu Pańskiem (Nie przeciwiacie się złemu) mówiło, jest ta: że tu Pan Chrystus nie zabrania, jako dzieci, czeladzi, poddanych uczyć, strofować, karać i wszelakim obyczajem od wszego złego hamować, tak też nie zakazuje królom i innym wszem urzędnikom ich urzędu wykonywać. Lecz się i to miejsce o policzku przy tem objaśniło: że wierny nie ma się swej krzywdy sam przez się mścić, gdyż tego i sam Bóg w Zakonie i Chrystus Pan i jego Apostołowie zabraniają, ale winien albo cierpieć, albo jeśli by urząd był zbożny, może tę krzywdę przed nim przełożyć.

Tymże obyczajem i o wszystkich w tem rozdziale Pana Chrystusowych rozkazaniach masz rozumieć, to jest o onych, gdzie Pan mówi: «Kto się chce z tobą sędzić, a suknię twoję wziąć, puść mu i płaszcz. Ktoby cię przymuszał na milę jedną, idź z nim dwie. Kto prosi u ciebie, daj mu; a kto po-

Dzieje w 16.
w wiersz. 22.

Chrystyanin o krzywdę mówić może.

Przyp. 22.
w wierszu 1.

Iohan. 15.
wiersz. 18. 20

Matthe. 5.
w wiersz. 11.

Wierny nie ma się swej krzywdy mścić.

Wiersza 40.
z rozdziału 5. Matthe.
wykład.

zyczyć chce u ciebie, nie odwracaj się od niego, *etc.*». O tych, mówię, rozkazaniach także trzeba rozumieć, jako o pierwszych, to jest, że przez nie Pan Chrystus Zakonu Bożego nie niszczy, ani kasuje; a tymże też obyczajem i praw albo sądów nie porusza, ale uczniowie swoje za czasu przestrzega, żeby byli gotowi wszystkie szkody i krzywdy dla niego cierpieć i znaszać, a jednej się hnet po drugiej ustawicznie spodziewać. Wszakże bacznie w tem wszem postępować trzeba, a do czego Chrystus Pan ciągnie, pilno upatrować. Bo to pewna, że on do tego nauką swą przywieść nie chce, żeby źli ludzie do rozpustności śmiałość i potuchę brali, a pewnieby brali, a ze złych nagorszymiby się zostali (jako mówi *Poëta*: «*Detiores omnes sumus licentia*»). To jest: «Dla rozpustności wszyscy bywamy gorszy» jeśli nad sobą karności nie czuli. Więc, mówię, niepodobieństwo, żeby tego chciał Chrystus. Bowimby tak był przeciwny, nie jedno Mojżeszowi, ale samemu Bogu, który to i w sercu każdego napisał, że złe ludzie trzeba karać, a potem Noachowi i synom jego mężobójce zabijać rozkazał. Byłby też i przeciw naczyniu swemu wybranemu Pawłowi świętemu, który jaśnie mówi, że urząd Chrystyaninowi jest ku dobremu i ku pokojowi, «abychmy, przy, cichy i spokojny żywot wiedli, *etc.*». Nie trzeba się przeto za słówka chwytać, nie trzeba sylab liczyć, ani sofistyką narabiać, ale trzeba przedsięwzięcie Pana Chrystusowe dobrze pojąć, a potem k niemu wszystkie słowa obracać. O przedsięwzięciu Pana Chrystowem już się wyższej mówiło i jasno się pokazało, że on Zakonu Bożego niszczyć nie chciał. Niedawno się też tu ukazało, że nie urzędnikom, ale przywodom te nauki podawał. Przeto trzeba by na to pomnieć, a do jego umysłu nic roznego nie przykładać, aby ono snąć miejsca nie miało: «*Summum ius summa iniuria*». To jest: «Nawyższe prawo najwyższą krzywdą bywa». Jakoby rzekł: gdy się kto słów tylko statutowych trzyma, a umysłu autora onego statutu nie patrzy, tedy takie uporne trzymanie szkodzi. Tegoć się i tu pilno ostrzegać trzeba, abychmy się za Pańskie słowa chwytając, a przedsięwzięcia jego nie upatrując, nie zbłądzili, a onym Żydom podobni nie byli, którzy one słowa Chrystusowe: «Rozruszcie dwór (albo kościół) ten, a za trzy dni postawię ji», pilno chwyтали, ale o ich wyro-

Chrystus
do rozpust-
ności potu-
chy nie
dawa.
Terentius.

Bóg mężo-
bójce kazał
zabijać.
1. Mosze. 9.
w wierszu 6.
Rzym. 13.
w wierszu 5.
1. Timot. 2.
w wierszu 2.

Vide Cice-
roum in
officiis.

Za słówka
się chwy-
tać szkod-
liwa.

zumienie nic nie dbali. Ano było nie zarazem o onem domu rozumieć, ale sie pirwej o własnem samej rzeczy wyrozumieniu pytać. Czego iż nie uczynili, łacno i prędko zbłądzili.

O tych tedy Pana Chrystusowych rozkazaniach tak rozumiejmy, iż przez nie każdego ucznia swego, a zwłaszcza na on czas one, którzy mieli być Apostołmi, do tego wiedzie, żeby byli spokojni, cirpliwi, uczynni, a swego prawa i krzywdy łacno ustępujący. «Ktoby sie, pry, chciał z tobą spierać, a suknię twoję wziąć, puść mu i płaszcz». Przez te słowa odwołodzi Pan Chrystus swoje uczenie od chęci do prawnowania. Są tacy ludzie, co więc radzi temu, gdy im kto da by namniejszą przyczynkę do prawnowania, takim tu przeto myślą i chęcią zabiega Pan Chrystus. Nie żeby sie nie godziło do prawa stanąć, a niewinność i sprawiedliwość swoje okazać, ale iż sie więc prawo jedno z drugiego rodzi,

aż sie tak nimi czasem człowiek uwikła, że z nich bez obrażenia sumnienia wypieść sie nie może. Lepiej przeto nie poczynąć, niż albo sumnienie obrazić, albo sie w trudności jakie uwikłać. Lepiej równą szkodę przyjąć, niż wielką utratę, kłopot i frasunek popaść. Także gdzie mówi: «Ktoby cie przymuszał na miłę iść, idź z nim dwie, etc.». Przymuszanie nie jedno biciem albo groźbą, ale i prośbą bywa. Jakożkolwiek kto przymusza, godzi sie Chrystyaninowi uczynić. Na ostatku mówi: «Kto cie o co prosi, daj, — a od biorącego

wzajem nie odwracaj sie». Chce Pan Chrystus, aby jego uczniowie użytymi byli. Wszakże inszego przez to Zakonu nie stanowi, nie inaczej jedno jako i oni Prorocy święci do tegoż ludzi wiedli, żeby majątności swych ubogim hojnie udzielali. Jako Dawid, gdzie ono mówi: «Dobry mąż żałuje i pożyczka, miarkuje swe rzeczy». A mało niżej: «Rozsiewa, pry, dawa ubogim; sprawiedliwość jego trwa na wieki, etc.». Także i Solomon często ku hojności i uczynności napomina.

«Dobre, pry, oko będzie błogosławione, bo dawa chleba swego nędznemu». A na drugim miejscu: «Miec, pry, chleb twój na oblicza wód, bo w mnóstwie dni najdziesz ji». Do tegoż i Prorocy napominają, żeby każdy pobożny nie był ścisły, ale radszej hojny, do ludzi potrzebnych zwłaszcza. Jako Eza-

jasz, gdzie postu uczy: «Ułom, pry, łącznemu chleba twego, a ubogie znędzone prowadź do domu twego. To tak wszytcy

Iohan. 2.
w wirsz. 19.

Chrystusowe przed-
siewzięcie.

Wirsza 40.
z rozdzia. 5.
wykład.

Przez sie
prowowa-
nia wy-
strzegać.

Wirsza 41.
z rozdzia. 5.
wyrozu-
mienie.

Wirsza 42.

Prorocy do
tegoż wiedz-
do czego
Chrystus.

Psal. 112.
w wir. 5. 9.

Przypo. 22.
w wirszu 9.

Kohel. 11.
w wirszu 1.

Jeszai. 58.
w wirszu 7.

Chrystus
nigdzie
urzędu
trzymać
nie bronił.

Apostolo-
wie
o mniej-
szych rze-
czach pi-
sali, o urzę-
dzie nie.

1. Korin. 7.
w wirsz. 20.
i 24.

Summa
odporu na
wywód 16.

Słowo
ehrejskie.
Pharaseh

Prorocy uczyli, a przedsię nowych Zakonów nie ustawowali i żaden im tego nie zadawał, ani o nich tak rozumiał. Tymżeć obyczajem P. Chrystus użytym być kazał, ale nie przeto o niem rozumieć mamy, jakoby inszy Zakon postanowił, a sądy i prawa wykorzenił, albo swoim uczniom zgoła używać ich zabronił. Bo gdyby wola jego na to była, żeby sie Zborowi Urzędu mieczowego mieć nie godziło, także też wiernemu, żeby na takim urzędzie być nie przystało, tedyby to, gdzie mianowicie powiedział, aniby sie z tem tał, gdyż on, aczkolwiek wiele do tłumów przez podobieństwa mawiał, ale do tych, które miał na Apostolstwo obrać, nie pod pokrywką nigdy nie mówił. A choćby też co kiedy do nich przez podobieństwo wyrzekł, czego by na on czas (przed jego śmiercią) nie rozumieli, tedyby im takie podobieństwa albo sam Pan, albo Duch święty, drugi paraklet lub pocieszyciel, wyłożył, tedyby to oni gdzie napisali i jaśnieby wyłożyli. Jeśliby sie, mówię, nie godziło wiernemu urzędowi trzymać, albo Zborowi Chrystusowemu urzędowi mieć, a czemu by o tem który Apostoł nie napisał? Napisali o Obrzezaniu, także o sobocie, o potrawach i o innych smac mniejszych rzeczach, a o tejby większej nie mieli napisać? Lecz nie jedno, żeby sie to nie godziło, nie napisano, ale przeciwne rzeczy napisano. Jako ono: «Każdy w tem wezwaniu, w którym jest wezwany, niech trwa» — i inne takie.

A tak już masz ten szesnasty dowód dostatecznie (jako ja mniam) roztrząśniony. Naprzód masz, iż Zakon Boży, który Bóg przez Mojżesza podał, nie zniszczon, oprócz rzeczy zwierzchnych i mocy ku osądzeniu, gdy mu dosyć we wszem nie czynimy. Druga, masz, żeśmy nie pod Zakonem, to jest nie pod przeklęctwem zakonnym. Trzecia, masz, iż jeden jest Zakon: tenże nowy, tenże stary. Czwarta, masz, iż Pan Jezus Chrystus nie jest Zakonodawca, ale jest Zakonu Bożego tłumacz. Piąta, masz, iż Zakon Boży przez Mojżesza napisany jest sam w sobie doskonały, chyba z tej strony niedoskonały, że mu nie możemy we wszem dosyć uczynić. Szósta, masz, iż Chrystus cożkolwiek u Mattheusza w rozdziale piątym mówi, nie przeciw Mojżeszowi, ani jego Zakonowi, ale przeciw księżej żydowskiej i przeciw Faryzeuszom (którzy sie tłumaczmi czynili i dla tego sie tak zwali) mówi,

uczy i dysputuje: ich wykłady, a nie Zakonu Bożego słowa^{znaczy wy-}
strofuje i odrzuca. Siódma a ostateczna rzecz, iż te Pana^{łożył lub}
Chrystusowe rozkazania, które Mattheusz w rozdziale pię-^{czyl stąd}
tem wypisuje, namniej naszej sentencji nie szkodzą, a mni-^{lub Phari-}
maniu też sprzeciwników naszych nie pomagają. A tak po-^{sai, to jest}
nieważ on Zakon Boży nie zniszczon, ale i teraz trwa, a ja-
koż ci mówią, żeby teraz urzędu z mieczem we Zborze Bo-
żem nie trzeba? Ponieważ jeden Zakon i tenże teraz, który
przed Panem Chrystusem był, a jakoż sie na on czas godziło
urząd wiernemu Bożemu trzymać, a terazby sie nie godziło?
Nadto: ponieważ Pan Chrystus nie jest Zakonodawca, ale
onego Zakonu raz danego jest wykładaczem, a jakoż urzędu
teraz być niema, który zawždy był? Owa ten naprzedniejszy
a napotężniejszy naszych sprzeciwników wywód z gruntu^{Rozdz. Ma-}
sie, wywrócił i upadł. Bo to u nich namocniejszy mur, a na-^{theu, pię-}
twardszy zamek, do którego zwykli uciekać i przed wszela-^{ty baszta}
kimi pociskami uchodzić. Za każdym słowem pospolicie więc
wołają: «A co nam do Mojżesza? Co nam do starego Zakonu?
A dał nam Chrystus inszy Zakon. Tam było wolno bić, a tu
i gniewać sie nie wolno». Otóż sie pokazało, że to mnichow-
skie baśni, wymysły i błędy, dwa Zakony zmyślać, a z Po-
średnika i Zbawiciela wszystkiego świata Zakonodawcę czy-
nić *etc.*

Dowód przeciw Urzędowi siedmnasty.

Paweł (mówią sprzeciwnicy) napisał, żeby wierni nikomu^{Rzymia. 12.}
złego za złe nie oddawali; gdzie też rozkazuje, żeby wierny od^{wir. 17. 21.}
złości albo ode zła zwyciężon nie był, ale żeby dobrocią złe zwy-
ciężał *etc.* Co jeśli tak ma być (jakoż o tem nie trzeba wątpić, że
na to każdy Chrystyanin winien) tedyć nielza wiernemu na urzę-
dzie być, bowimby musiał złem złe, lub złe za złe oddawać.
A tymże też obyczajem i do prawa albo do sądu nielza sie wier-
nemu uciekać, gdyżby to nic inszego nie było, jedno złe za złe od-
dawać i dać sie złej rzeczy przewyciężyć *etc.*

Odpór na ten siedmnasty wywód.

Naprzód trzeba wiedzieć, że to nie nowina u ludzi wier-
nych nie oddawać złych rzeczy za złe, ale onym, którzy złość
wyrządzają, dobrze czynić. To, iż było u wiernych w oby-
czaju, świadczy tenże Apostoł Paweł na temże miejscu, gdy^{Wierni co}
^{przed}
^{Chrystu-}
^{sem byli,}
^{złem złego}
^{nie odda-}
^{wali.}

Rzymia. 12.
w wiersz. 20.

Psalm. 7.
w wir. 3. 4.

Psalm. 109.
w wierszu 4.

Przypo. 24.
w wiersz. 29.

Każni urzę-
dowe nie
są złe.

Złego nie
karać jest
złem za złe
oddawać.

Paweł
ostrożnie
pisze.

Rzymian.

ono z Solomona przywodzi: «Jeśli łaknie twój nieprzyjaciół, nakarmi ji, a jeśli pragnie, napój, etc.». Nadto Dawid przeklinając się, mówi, że nie oddawał złością nic prześladownikom swym. «Jehowo, pry, Boże mój, jeśli to czynił, jeśli jest nieprawość w rękę moich, jeśli się oddawałem spokojnemu memu złością, a no wyrywałem onego kto mię próżno (albo bezwinnie) ścisnął, niech ugania nieprzyjaciół duszę moję i niech pojma, a niech potłumi na ziemię żywot mój, etc.». A w drugim Psalmie tak mówi: «Miasto miłości mojej nienawidzą mię, a ja modłę się (za nie) i włożyli na mię złość za dobroć, a nienawiść miasto miłości mojej». Do czego i ono należy, co tak Solomon napisał: «Nie mów, pry, jako mi uczynił, tak mu uczynię. Oddam każdemu wedle uczynku jego». Oto jawna rzecz, że i przed Pana Chrystusowym przyściem ludzie pobożni modlili się za nieprzyjacioły swoje, miłowali je i dobrze (a nie jako byli godni) im czynili, a przedsię prawa, sądy, wszelakie urzędy i urzędnicy byli. Druga, trzeba i to na tem miejscu obaczyć, gdzie Apostoł zabrania złego za złe oddawać, co to jest złe. Boć nie to jest złe, co więc kto wedle zasługi swej od urzędu lub od prawa odnosi, gdyż to nie złe, ale sprawiedliwość (jako popolicie mówimy) święta, która nie może być za złe poczytana, ale ono jest złe, gdyby mi kto mojego co wziął, a ja jemu tak wiele, albo tyle dwoje, jako popolicie bywa. Toby to było złe za złe oddawać. Lecz się do miejsca Bożego, to jest do urzędu o sprawiedliwość uciec, albo się urzędem założyć, toć nie jest złem za złe oddać, ale śródkiem od Boga ukazanego użyć. Anoby i owszem rychlej ono za złe kto poczytać mógł, jeśli by kto szkodnikowi albo krzywdzicielowi zawsze milczał, a onby stąd bezpieczeństwo i śmiałość brał, a czem dalej gorszymby się zstawał. Toby, mówię, prawie takiemu on ukrzywdzony Chrystyanin złe czynił i złość za złość oddawał. Lecz gdy ji urząd za ono swowoleństwo skarze, nie może to być, aby się potem od złego nie hamował. Trzecia rzecz, którą tu uważać u Pawła świętego trzeba, jest ta, że nie mówi: «Nigdy o żadną rzecz do sądów nie uciekajcie się», ale jaśnie a dokładnie mówi: «Jeśli można, ile z was (być może) ze wszemi ludźmi pokój mający. Bacznie to Rzymian. a mądrze (jako i wszystko) Apostoł napisał i oblikiem obwa-

rował, rozkazując, żeby wierni ze wszemi ludźmi spokojnie mieszkali, ale przydaje: «Jeśli, pry, może być», a nadto jeszcze i ono przydawa: «Ile, pry, z was, *etc.*». A tymże obyczajem i dalej z taką ostrożnością mówi (jako Marcin Czechowicz przełożył): «Nie mszcząc się sami namilejszy». Bo acz tego słówka «sami» niemasz w tekście greckiem, wszakże się tak rozumie, że sami wierni krzywd się swoich mścić nie mają, ale gdy urzędnik jest wierny, tedy taki może z strony urzędu swego takie karać i śmiałość ich hamować.

12. w wirszu 18.

Marcina Czechowicza przykład.

Co się onych słów dotyczy: «Nie bądź zwyciężon od złego, ale zwyciężaj dobrocią złość» i te nie są przeciw nam. Oni bowiem bywają od zła zwyciężeni, którzy, nie mogąc krzywd znieść a szkodnikom swym wytrwać, targają się na nie, toż im czynią albo więcej, niż od nich uciрпиeli. Lecz my tak ani czynić każemy, ani radzimy, ale albo do urzędu udać się każemy, jeśli on urzędnik jest pobożny, albo jeśli niepobożny, tedy opuścić radzimy.

Od zła kto bywa zwyciężon.

A tak ponieważ jeszcze przed Chrystusem wierni złem złego nie oddawali, nieprzyjaciół swe miłowali, dobrze im czynili, za nimi się P. Bogu modlili *etc.*, a przedsię zwierzchność we Zborze mieli i sami niektórzy na sobie ją nosili, tedy i teraz toż być może.

Przeciw Urzędowi wywód ośmnasty.

Pan Bóg krwie rozlania nierad widzi, co dosyć znacznie dał znać, gdy Dawidowi przez Proroka powiedział, żeby mu onego domu (jako był na swem umyśle postanowił) nie budował, żadnej przyczyny inszej nie dając, chyba tę jedną, że krew wylewał. A iż Urząd musi krew wylewać, przeto Chrystyaninowi nie godzi się urzędu trzymać, także i Zbór niema miecza używać, *etc.*

1. Kron. 22. w wirszu 8. w roz. 28. w wirszu 3.

Odpór przeciw temu ośmnastemu wywodowi.

Nalepszy sposób ku wyrozumieniu Pisma świętego jest miejsce miejscem wykladać; a ponieważ to zahamowanie Dawida od budowania domu Bożego nie na jednym miejscu Pismo święte spomina, przeto słuszna, żeby się te miejsca w jedno zniosły i pilno uważone były. Naprzód tedy o tem zahamowaniu Solomon do króla Cidońskiego Chirama tak w poselstwie nakazał: «Ty, pry, wiesz, że Dawid ociec mój

1. Króle 5. w wirszu 30.

Dawid
przez do-
mu Bożego
nie zbudowa-
wał.

nie mógł zbudować domu imieniu Jehowy Boga swego przed wojnami, które ji ogarniały, aże je dał Jehowa pod stopy nóg jego *etc.*». Tu widzisz, co za przyczynę Solomon dawa, dla której Dawid nie zbudował domu Bożego, atoli że był zatrudnion rozmaitemi walkami, które mu do tak zacnego domu budowania przeszkadzały. Które Solomonowe słowa są jakoby wykład onego miejsca, do którego wywód ukazuje.

1. Kron. 22.
w wierszu 8.

Bo tam Bóg mówi: «Krew mnoga rozlałeś i bitwy wielkie czyniłeś, nie zbudujesz domu imieniu memu, *etc.*». Co się tak rozumieć może: «Krew ustawicznie rozlewać musisz, gdyż wszyscy przeciw tobie walczą, zacem nie masz czasu i takiej wolności, żebyś ten dom mógł memu imieniu zbudować». Taby się tak mogło to miejsce rozumieć, to jest nie o niegodności, ale o niedośpiechu Dawidowem. Czego dalsza

Tamże w. 9.

Solomon
czemu
mógł dom
Boży zbu-
dować.

rzecz tamże potwierdza, gdzie tak Bóg mówi: «Oto syn urodzony tobie, ten będzie mąż pokoju i uspokoję ji ode wszech nieprzyjaciół jego wokoło. Bo Szelomoh (to jest spokojny) będzie imię jego, a pokój i bezpieczeństwo dam na Izraela we dni jego. Ten zbuduje dom imieniu memu *etc.*». Jakoby tak rzekł: iż za jego panowania wojny a niepokoju nie będzie, dla tego snadnie będzie mógł ten dom zbudować. Gdybychmy tak te miejsca rozumieli, a jedno drugim wykładali, tedyby w tej mierze żadnej niezgody i trudności nie było. Lecz choćby też sprzeciwnicy to otrzymali, żeby dla wylewania krwi Dawid od budowania domu Bożego był zahamowany, przedsię swej rzeczy barzo mało albo radziej zgoła nie nie dogodzą, gdyż i Solomon rozlania krwi próżen nie był, ano na samem królowaniu swego początku nie jedno Joawa

1. Króle 2.
w wierszu 25.
34 i 36.

brata swego ciotecznego, ale też Adoniasza brata rodzonego zamordował, a potem Szimejego i inne. Przeto jeśliby dla tego Dawid niegodzien był domu Bożego budować, że krew rozlewał, a Solomon jako był godzien, który oto i braty swoje pobił? A to miejsce jako zgodzisz, co Solomon do Chirama nakazał, z onym co sam Dawid powie, że mu tak Nathan od Boga mówił? Lecz rzeczesz: «Nie przypomina Bóg tego nic, żeby dla zabawienia około wojen Dawid nie mógł domu Bożego budować, ale wylewanie krwi i trzykroć żrzetelnie spomina, tak mówiąc: «Krew mnoga rozlałeś i bitwy wielkie czyniłeś, nie będziesz budować domu imieniu memu, bo

Zalot albo
zabiejenie
sprzeciw-
ników.

krwie mnogie rozlałeś na ziemię przede mną»». Oto krew mnogą rozlaną i wielkie bitwy ukazuje być przyczyną niegodności Dawidowej do tak świętego domu budowania. A nadto, nie mówi jako o rzeczy niniejszej, ««krew wylewasz, wojny lub bitwy czynisz»», ale mówi o rzeczy przeszłej, ««krew rozlałeś, bitwy czyniłeś»». Skąd się znaczy, że już na on czas od wojen wolny był, a przedsię mu Bóg budować nie dopuścił». Odpowiem: Prawda, że krew i bitwy spomina, a zabawienia nic nie spomina, ale to jedno, bo kto się wojną bawi, nieźna mu o budowaniu (a zwłaszcza o tak zacnem) myśleć. Wy sprzeciwnicy mówicie, że dla niegodności swej Dawid od tego budowania odrzucon, ale tego Pismo święte nie mówi, żeby niegodzien dla krwi rozlania. Bo jeśliby dla krwi rozlania Dawid niegodzien był domu Bożego budować, tedyby i Solomon dla tejże przyczyny był niegodzien albo jeszcze niegodniejszy, bo bracią swoją pobił, czego Dawid nie uczynił. Lecz jako Solomonowi ono zamordowanie braciej niegodności nie przyniosło (gdyż jednego za mężobójstwo, a drugiego za buntowanie zabić kazał) tak też Dawida one wojny i mnóstwo krwi rozlanej niegodnym lub niedostojnym ku budowaniu domu Bożego uczynić nie mogły, gdyż on nigdy na żadną ziemię wojny nie pędnoził, aż mu Bóg rozkazał. Zaczem nie jedno one bitwy wiodąc a krew acz często rozlewając nierzkąc nie grzeszył, ale się i owszem poświęcał (jako Mojżesz Lewitom mówił) i tem się więcej Panu Bogu przez ono posłuszeństwo podobał, że też o niem osobliwe a znamienite świadectwo sam Bóg dał, mówiąc: «Znalazłem Dawida Jesajowego, męża według serca mego, który uczyni wszystkie wole moje». A co się tkanie, iż Bóg jako o przeszłej rzeczy, a nie jako o terażniejszej mówi: «Rozlałeś krew, bitwy czyniłeś», a nie «rozlewasz krew, bitwy czynisz» i to nic sprzeciwnikom nie pomaga, gdyż to rzecz jawna, że w języku ebrejskiem często się to miesza. To jest, często o terażniejszej rzeczy mówi Pismo jako o przeszłej, a o przeszłej jako o przyszłej albo o niniejszej. Do tego i ono pomaga, że wojny one nie ustały, ale trwały ustawicznie aż do starości Dawidowej. Bo historia święta świadczy, że Pelisztimowie znowu wojnę na Izraela podnieśli byli, na którą, pry, Dawid ciągnąc spracował się

Odpowiedź
na załot.

1. Króle 2.
w wierszu 5.
25. 28.

Świade-
ctwo Boże
o Dawi-
dzie.

Dzieje. 13.
w wierszu. 22.

Dawid ni-
gdy od
wojny wo-
len nie był.
2. Samu. 21.
w wierszu
15 i 16.

Materya
wszytkę
Dawid na
dom Boży
zgotował.
1. Kron. 20.
wir. 2. 3. 4.

(toć już stary był) i dalej pisze, że ji obiecował zabić nie-jaki Iszibienow z rodu obrzymskiego, aż go Awiszaj siostrzanek ratował i onego Pelisztimianina zabił. Co ujrzawszy ry-cerze Dawidowi, przysięgli na potem Dawida do bitwy nie brać: «Żebyś, pry, nie zgasił kagańca Izraelowego. Jawna tedy rzecz jest, że Dawid aż do starości wojnami zabawion był, dla których domu Bożego budować nie mógł. I dla tego Bóg jemu mówił, że nie mógł budować, iż ustawicznie mu-siał krew rozlewać, a nie dla tego, żeby go ono krwie rozle-wanie zmaszało i niedostojnym uczyniło. Bo jeśli by sam Da-wid dla bitew od budowania odrzucon był, tedy by i ona ma-terya, (którą był z onych wojen zebrał, to jest złoto, srebro, miedź, żelazo i inne rzeczy) niegodna była przyjęcia na ono budowanie i na przychędożenie onego domu i na rozmaite naczynia do onegoż domu, ale iż ona materya godna była, tedy i on, który ją dał i zostawił, godny był, chyba że czasu do tego prze wojny nie miał.

Wywód przeciw Urzędowi 19.

2. Korin. 6.
w wirsz. 14.

Paweł Apostoł żrzetelnie wiernym zakazuje, żeby jarzma z niewiernymi nie ciągnęli, a urząd świecki trzymać nic inego nie jest, jedno z niewiernymi toż a jedno jarzmo ciągnąć.

Odpór na ten 19 wywód.

1. Korin. 5.
w wirsz. 11.

Prawda, że Apostoł jarzma z niewiernymi ciągnąć za-brania, ale urząd trzymać nie jest jarzmo z niewiernymi ciągnąć. I owszem urząd trzymać, a bogobojnie się na niem sprawować, jest na miejscu Bożem być, jako się o tem wy-szej mówiło. Zaś jarzmo z niewiernymi ciągnąć, jest oby-czajem niewiernych, to jest po pogańsku żyć. Gdy się kto Chrystyaninem zowie (jako tenże Apostoł do tychże Korin-thian pisze) a jest poróbnik albo łakomca, albo bałwo-chwalca, albo naśmiewca, albo pijanica, albo drapieżca etc. to ten z niewiernikami jarzmo ciągnie. Bo jeśli niewierny łakomca, a on takiż, to w jednym jarzmie oba ciągnieta. Nie-wierny drapieżnik a zły Chrystyanin takiż, to oba w jed-nym jarzmie idą. Także i o inych złościach rozumieć mamy. Nawet i urzędnik Chrystyański, jeśli sie Boga nie boi, spra-wiedliwość sprzedaje, podarki bierze, złych ludzi nie karze,

Urzędnik
zły z poga-
ny jarzmo
ciągnie.

wdów i sirot od nieubożników nie broni *etc.* tedy i ten jedno jarzmo z niewiernymi ciągnie. Lecz urzędnik, który nie tytułem jacy, ale i samą rzeczą jest Chrystyanin, sprawiedliwość miłuje, na osoby u sądu nie dba, nieubożnikowi nie folguje, ze złodziejmi (jako w Psalmie Duch święty mówi) nie biega lub nie towarzyszy, z cudzołożnikami się nie dzieli, podarków nie bierze, ubogim ludziom, nędznem wdowom i sirotom obrońcą, a jako Iow święty czynił, ojcem prawie im bywa. Taki urzędnik czyli z niewiernikami jarzmo ciągnie? Bynamniej.

Urzędnik pobożny z niewiernikami jarzmo nie ciągnie.

Iow. 29.
w wiersz. 16.

Rzeczysz: «A gdzież tacy są?» Odpowiadam: U Boga w rękę, który tak mówi przez Jeremiasza: «Nawróćcie się synowie zuchwali *etc.*, a dam wam pastyrze wedle serca mego, którzy was paść będą umiejętnością i rozumem, *etc.*». Bowim to rzecz pewna, iż Pan Bóg takie przełożone ludowi swemu dawa, jakich bywa godzien. Jeśli lud bywa dobry, tedy im dawa króle i inne pany dobre; a jeśli lud bywa nieubożny, tedy i przełożeni także nieubożni bywają im dani, jako u Jowa mówi Elihu: «Czasem, pry, króluje człowiek obłudny dla występków ludu. Nie urząd przeto winien, gdy jį trzyma zły człowiek, ale ten sam i poddani, którzy takiego zasłużyli urzędnika.

Irmei. 3.
w wiersz. 15.

Bóg przełożone takie daje jacy są poddani.

Iow. 34.
w wiersz. 30.

A tak niema to świadectwo nic do tego, jeśli wierny może urząd trzymać, albo nie może. Bo to Apostoł nie jedno urzędnikom samym, ale wszem wobec wiernym pisze, żeby roznego jarzma z niewiernymi nie ciągnęli. To jest, aby im w czynieniu wszelakich złości towarzystwa nie pomagali. Czego i Zakon i Prorocy dawno przed tem ludowi Bożemu (acz inszemi słowy) zabraniali. Bo co Apostoł mówi: «Nie ciągniecie jarzma z niewiernymi», to Jeremiasz albo radszej sam Bóg przezeń tak: «Drogi, pry, pogańskiej nie uczcie się». Zaś Mojżesz o poganach mówiąc tak to szYROKO przekłada: «Nie plugawcie się, pry, we wszech tych, bo się tak plugawia we wszech tych poganie lub narodowie, które ja wypędzam od oblicza waszego i splugawiła się ziemia, a ja (też) nawiedziłem nieprawość jej nad nią i sama ziemia wyrzuciła obywateli swe. Strzeżcież wy ustaw moich i sądów moich, a nie czyńcie nic ze wszech plugastw tych. Bo wszystkie plugastwa te czynili mężowie tej ziemi, którzy byli przed

Irmei. 10.
w wierszu. 2.

3. Mosze. 18.
w wiersz. 24.
25. 26.

5. Mosz. 7. wami, *etc.*». A na inem miejscu tak mówi: «Nie weźmiesz z nimi (z pogany) przymirza, ani sie ich użalisz, ani sie spowinowacisz z nimi. Córki swej nie dasz za syna jego, a córki jego nie weźmiesz za syna twego. Bo odwiedzie syna twego ode mnie, że służyć będą Bogom cudzym.

A z tych miejsc jawno, że on lud Boży miał to rozkazanie w Zakonie i w prorockiem piśmie, żeby z pogaństwem nie nakładali i ich obyczajem nie żyli, to jest, żeby jarzma z nimi nie ciągnęli, a przedsię dla tego bez urzędu nie byli. Takżec i my Chrystyanie nie mamy poganom niewiernym jarzma ciągnąć pomagać, ale i owszem między nimi, jako

Filippen. 2.
w wirsz. 16.

światła niebieskie (jako Apostoł mówi) święcić winniśmy, a wszakże dla tego urzędu od samego Boga postanowionego za sprawę pogańską poczytać nie mamy.

Dowód przeciw Chrystyańskiej zwierzchności dwudziesty.

Ponieważ Nowego przymirza Pismo jest prawie dostateczne i doskonałe, w którem wszystkie powinności są opisane, jako sie każdy w swem wezwaniu ma zachować. Jako na przykład jest nauka panom, jako sie mają przeciw poddanym zachować; jest też poddanym lub sługom, albo niewolnikom, jako mają panom swym służyć. Jest zaś nauka rodzicom, jest ich dzieciom. Jest pasterzom, jest i owcam, *etc.* Iż tedy, mówię, pismo nowego przymirza jest dostateczne, wszem stanom naukę podawające, niechże ci, którzy mówią, żeby we Zborze Pana Chrystusowem mógł być urząd z mieczem, ukażą w tem Pismie nowego przymirza naukę lub postanowienie królom, książętom, wojewodom i innym urzędnikom. Lecz iż tej nauki w tem piśmie niemasz, tedy sie samo pokazuje, że takich urzędników do Zboru Pana Chrystusowego nie trzeba, a ktemu i to, że wierny nie może być takim urzędnikiem.

Odpór na ten dwudziesty wywód.

Nie to sie ma z tego wywodu zamykać, żeby urzędu nie trzeba, ani to, żeby sie wiernemu na urządzie być nie godziło, ale sie tylko onego możemy domyslać, że za Apostołów zwierzchnych urzędów Chrystyanie nie trzymali. Bo gdyby na on czas we Zborze królowie albo cesarzowie byli, tedyby im jaką naukę Apostoł który napisał, alboby wždy jaką o nich zmianę który z nich uczynił, jako o mniejszych urzędnikoch czynią. Bo spominają Sergiusa Pawła, Korne-

liusza rotmistrza, Erasta podskarbiego, Murzyna ochmistrza i ine. Co jeśliby też cesarz albo król był uwierzył, pewnieby byli nie zamilczeli. Owa to pewna, że na on czas nie było ni jednego króla we Zborze Pana Chrystusowem, wszakże byli mniejszy urzędnicy, jako sie teraz przypominali.

Co sie tknie doskonałości Pisma nowego przymirza, tę Marcin Czechowic wielce w Dialogach swych wynosi i wychwala; jakoż godne jest wychwalania, ale iż zaś pismo Mojżeszowe i Proroków świętych gani i zgoła odrzuca, a za niepożyteczne nam Chrystyanom poczyta, to sie nie godziło. Bo tak pisze: «Tego, pry, nie pozwolę, aby pod Ewangelią potrzebny był Zakon dla ukazowania grzechów, gdyż te z Ewangelickich albo Apostolskich nauk snadniej mogą być poznane, a niż z Mojżeszowych, etc.». To i kilkakroć powtarza; ale każdy pobożny Panu Chrystusowi i jego posłańcom więcej, niż Marciniowi i niż wszystkim Antinomom wierzyć ma, którzy do Pisma Mojżeszowego i Prorocskiego ukazują i wielce je wszem wiernym zalecają. Naprzód stąd, że nie chęcią człowieka jest podane, ale je za natchnieniem Ducha świętego Prorocy święci mówili i podawali. Potem i stąd je zalecają, że w sobie ma świadectwa o Panu Chrystu. Nadto, że jest pożyteczne ku nauczaniu, k strofowaniu, ku naprawieniu i ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby, pry, (z niego) doskonały był człowiek Boży, na wszelki uczynek dobry nagotowany. To tak Apostoł o wielkich Pisma świętego pożytkach do Timotheusza mówi, do którego też jeszcze wprzód tak pisze: «Z dzieciństwa, pry, Pisma święte umiesz, które cię mogą mądrym uczynić do zbawienia przez wiarę, która w Chrystu Jezusie. Pewna rzecz, że to Apostoł nie o nowego przymirza Pismie, ale o Pismie Mojżeszowem i Prorocskiem mówi, gdyż jeszcze na on czas Pisma nowego przymirza nie było; a choćby też było, przedsięby tego nielza o niem rozumieć, gdyż nie w tem, ale w onem Timotheusz w dzieciństwie ćwiczon. O tem przeto Pismie Paweł s. tu mówi i te wielkie pożytki jemu przypisuje, że jest pożyteczne (słyszyszli) ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawieniu, ku wyćwiczeniu w sprawiedliwości. Jakoby tak rzekł: «Jeśli kto chce czego nauczyć, z pisma tego ma nauczać; jeśli chce kogo strofować, z tego pisma ma strofować; jeśli co skażonego

Przełożeni
za czasu
Apostolów
świętych.

Marcin
w Rozm. 6.

Chrystus
Apostolowie
Pismo Mojżeszowe
Prorocskie chwala.

2. Piotr. 1.
w wirsz. 21.
Johan. w 5.
w wirsz. 39.
2. Timot. 3.
w wirszu
16. 17.

Tamże
w Timoth.
wir. 15.

Paweł sta-
rego przymirza
pismo chwali.

Martinus
Cechovius
tertius
Cato de
coelo.

chce naprawić, tedy stąd ma naprawować; jeśli też kogo ma wolą ćwiczyć w sprawiedliwości, tedy tym pismem ma ji ćwiczyć; jeśli kogo zachce doskonalszym, a ku wszelkiemu skutkowi dobremu gotowym uczynić, tedy to tymże pismem sprawić może». Takci wielkie, zacne a zbawienne pożytki temu Pismu dawnego przymirza przypisuje przedniejszy Pana Chrystusów Apostoł, a nasz miły Marcin, to wszystko minawszy albo na stronę zarzuciwszy, wszystko to Pismo ś. za niepożyteczne i niepotrzebne (by więc jaki trzeci *Cato* zstąpiwszy z nieba, jako mówią) tak z trzaskiem osądził. Lecz się my do naszego przedsięwzięcia wróćmy.

Pisma
świątego
bez ducha
Bożego nie
lża rozu-
mieć.

Mówię tedy o Pismie nowego przymirza, że jest święte, pożyteczne, wielce potrzebne i w sobie dostateczne, nie mniej ani inaczej, jedno tak jako i Pismo onego pirwszego przymirza, gdyż jest od tegoż Ducha świętego sprawione. Wszakże nie już dla tego ma być Pismo ono pirwsze zaniechane albo zaniedbane, albo za niepotrzebne osądzone. Nie inaczej jedno jako i Pismo Apostolskie nie ma być dla tego zaniechane, że Pismo Zakonu Bożego i Pismo Prorockie jest doskonałe. Są takie rzeczy, które lepiej i dostateczniej z Pisma Apostolskiego mogą być zrozumiane. Są też takie, których wyrozumienie z Zakonu ma być brane. Acz nie równo więcej na tem należy, gdy kogo sam Bóg duchem swoim uczy, gdyż widzimy, że Eborejczycy acz ustawicznie i z wielką pilnością Zakon i Proroki czytają, ale iż onego ducha, za którego natchnieniem Prorocy pisali, nie mają, wniwecz jak-miarz ono ich tak pilne czytanie. Widzim z drugiej strony roznych sekt nasze krześciany nie z mniejszą pracą czyść wszystko Pismo ś. (co *Biblia* zowią) a przedsię z tak wielkiej prace mały pożytek odnoszą. Czemu? Dla tego, że ich sam Bóg nie uczy, ale się teraz nie o tem mówi. Ono chcę pokazać, że obojga Pisma Zborowi Bożemu trzeba. Acz tedy nierówno większe jest światło z Pisma Apostolskiego, ale iż ta rzeka z onego źródła wypłynęła, nie trzeba jako rzeki tak

1. Mosze. 3.
w wirsz. 15.

i źródła zaniedbać. Pewna rzecz, że owego miejsca w Mojżesz-u, gdzie Bóg do węża mówi o nieprzyjaźni między nim a między niewiastą, etc. oni wszyscy, co Pismu Apostolskiemu nie wierzą, nie rozumieją; także i inych wiele mogłoby się pokazać. Wszakże mogą być takie rzeczy (jako się

rzekło), które muszą być z Zakonu ukazane. Jako na wzór być może ono, co Mojżesz szeroko wypisuje około powinno-^{3. Mosz. 18.} wactwa, które przyjęcia małżeństwa nie dopuszcza, a które ^{od wirsz. 6.} dopuszcza. Tego żaden z Apostołów nie ukazuje, oprócz co ^{aż do wirsza 18.} ś. Paweł przeciw onemu, który był macochę za żonę pojął, pisze. Czegoby pewnie był nie napisał, gdyby się była taka przygoda nie przytrafiła.

Summa tego, co się tu mówiło, jest ta, że Pismo święte obojga Przymirza jest jednej wagi, oboje zarówno potrzebne i jednakowo pożyteczne. A iż w Pismie Apostolskiem niemasz opisanej powinności, wedle którejby się mieli sprawować królowie, cesarz i ini zwierzchni panowie lub monarchowie, to się dla tego tak zstało, że na on czas ni jeden taki monarcha nauki Chrystusowej nie przyjął. Aczkolwiek Apo-^{Apostołowie gotowi} stołowie gotowi byli i takie osoby przyjmować, co się z od-^{byli króle} powiedzi Pawła świętego do Agryppy króla znaczy. Bo gdy ^{i inne mo-} się mu Agryppa przysłuchawszy, rzekł: «Za małym mię na-^{narchy do} mówisz (Pawle), że Chrystyaninem zostanę», tedy Paweł ^{wiary chry-} nie rzekł: «Trudno to królu, musiałbyś królem nie być». Nic ^{stusowej} o tych plotkach Apostoł nie wiedział, ale mu tak rzekł: «Ża-^{przyjmować.} dałbym u Boga, żeby i za małym i za wielem nietylko ty, ^{Dzieje. 26.} ale i wszyscy, co mię dziś słuchają, zostali takimi, jaki ja ^{w wirszu} jestem, oprócz tych oków». Oto Paweł gotów był króla ^{27. 28.} Agryppę, starostę Festusa i ony wszystkie, co go słuchali (miedzy którymi wiele było urzędników) do wiary Pana Chrystusowej przyjąć, skoroby się byli pokajali, a w Chrystusa uwierzyli. Toż się z onego miejsca tegoż Apostoła znaczy, gdzie Timotheuszowi pisze, aby bywały modlitwy za wszystkie ^{Timot. 2.} ludzie, za króle i za wszystkie przełożone, tedy tego tę daje ^{w wirszu} przyczynę, że to, pry, dobrze i przyjemno przed Zbawicie-^{2. 3. 4.} lem naszym Bogiem, który wszystkie ludzie chce zbawić i do znajomości prawdy przywieść, etc. Oto jasne świadectwo, że Bóg chce, aby i królowie zbawieni byli i ku znajomości prawdy przychodzili.

Lecz naszzy sprzeciwnicy, rzkomo na to zezwalając, mó-^{Zarzut} wią: «Chce, pry, Bóg, aby i królowie zbawieni byli, ale gdy ^{sprzeciw-} porzucą królewski urząd». Odpowiedam: Niemasz tego w Bo-^{ników i od-} żem słowie, żeby mieli urzędy porzucać — ludzkich to głów ^{powieź.} wymysł. Słowo Boże nie korony, nie urzędy, ani przełożen-

Chrystus-stwa, ale złości i wszelkie nieprawości tym, którzy do Chry-
 sem kto sie stusa Pana przyść chcą, porzucać każe. «Niech, pry, odstąpi
 ozywa ozywa od nieprawości wszelki, kto mieni imię Chrystusowe». Nie
 czego mu czego mu od nieprawości wszelki, kto mieni imię Chrystusowe». Nie
 trzeba. trzeba. Chyba jeśliby komu
 2. Timot. 2. urzędy przeto, ale złości miotać trzeba. Chyba jeśliby komu
 w wirsz. 19. na przekazie był urząd, tedy i urząd; a nie jedno urząd, ale
 i nogę (jako mówi Pan Chrystus) i rękę i oko takie wylupić,
 albo odciąć i odrzucić trzeba.

Nic tedy tym wywodem sprzeciwnicy naszy otrzymać
 nie mogą. Bo acz powinności królewskich w księgach no-
 wego Przymirza Apostołowie nie opisali, ale dawno od tegoż
 Ducha Bożego, którym Apostołowie pisali, są opisane, to jest
 w Zakonie Bożem, o którym się wyżej dostatecznie mówiło,
 jako a w czym jest skasowan, a w czym wcale zachowan.
 A ktoby dla tego urząd i urzędniki ze Zboru wyrzucał, że po-
 winności ich w Pismie Apostolskiem nie opisane, tedy ten
 za takimże dowodem niech małżeństwa między krewnymi
 uchwali, gdyż i o tych Apostołowie milczą.

Wywód przeciw Urzędowi 21.

Jeśliby miał być urząd z mieczem w Cerkwi lub we Zbo-
 rze Pana Chrystusowem, tedyby się był kazał do nich o spra-
 wiedliwość ukrzywdzonym uciekać. Lecz tego nie jedno nie roz-
 kazał, ale inszy daleko w tej mierze porządek zachować swym
 uczniom rozkazał, o którym porządku Mattheusz tak pisze, a sam
 Pan rozkazuje: «Jeśli, pry, zgrzeszy brat twój przeciw tobie, idź
 a strofuj go między tobą i im samym. Jeśli cię posłucha, zyskałeś
 brata twego. Lecz jeśli nie usłucha, weźmi z sobą jednego albo
 dwu, żeby w uściech dwu albo trzech świadków stała każda rzecz.
 A jeśli ich nie posłucha, rzecz Cerkwi. A jeśli i Cerkwie nie po-
 słucha, niech ci będzie jako poganin i mytnik, etc.». Oto Pan Chry-
 stus w swoim królestwie insze prawa i postęпки insze postano-
 wił, niż jakie były między Izraelity albo którym innym narodem.
 Miasto tego, coby miał ukrzywdzony iść do urzędu, to mu on roz-
 kazuje iść do onegoż brata, który mu krzywdę uczynił, — a mia-
 sto tego, coby nań miał świadki stawić, to go każe bez świadków
 pirwej strofować etc., chyba jeśliby miejsca strofowania dać nie
 chciał, toż dopirowo każe przed świadkami nań przewodzić. A gdzieby
 i tak nie dawał się winien, toż dopirowo miasto prawa każe jego
 krnąbrność przed Zborem opowiedzieć. A na ostatek, jeśliby
 i Zboru posłuszen nie był, każe go mieć za poganina i mytnika,
 a nie każe ani sadzać, ani bić, ani zabić, jako urząd pogański
 czyni, a Zakonny przed Chrystusem czynił. A tak abo to rozka-
 zanie Pan Chrystus niepotrzebnie swoim uczniom ustawił, abo
 na nim wierni przestawać winni, a urzędu z mieczem nie mają

Matthe. 18.
 w wirsz.
 15. 16. 17.

miedzy sobą mieć, a także żadny z nich niema sie ważyć takiego urzędu trzymać. Bo tak będzie przeciwny Panu Chrystusowi i temu jego postanowieniu.

Odpór przeciw temu dwudziestemu pińszemu wywodowi.

Naprzód ono trzeba wiedzieć, że ten obyczaj strofowania i od Zboru Bożego odłączania lub odrzucania nie dopi ro Pan Chrystus ustawił i uczniom swym podał, ale zdawna miedzy ludem Izraelskim był. Co sie z Józefa historyka jawnie pokazuje, które też i Hezrasz spomina, gdzie tak pisze: «Ktoby nie przyszedł do trzeciego dnia wedle uradzenia książąt i starszych, aby była majętność jego zniszczona, a sam aby odłączon ze Zboru plonu, etc.». Co iż nie jedno na on czas za Hezrasza, ale i czasu Pana Chrystusa miedzy Żydami było, może to każdy z onego miejsca obaczyć, gdzie Jan święty wypisując historią onego ślepo urodzonego, którego Pan Jezus oświecił, pisze, jako Faryzeuszowie nie wierząc, żeby sie on człowiek ślepo urodził, przyzwali jego rodzice i pytali, jeśliby on człowiek ich syn był, jeśliby sie ślepo urodził, a na ostatek, jakoby przeźrał. Rodzicy lepak odpowiedziawszy, że ich syn i ślepo sie rodził, o uzdrowieniu mówić nie chcieli. «Jako, pry, teraz widzi, nie wiemy, ma sam lata, jego pytajcie, sam o sobie powie». I pisze Ewangelista, że tak powiedzieli rodzicy onego ślepego uzdrowionego dla bojaźni. Bo, pry, już byli Żydowie postanowili, jeśliby ji kto wyznał być Chrystusem, aby ze Zboru był wyrzucon. Z tych miejsc jawno, że w onem Zborze odłączanie było, a przedsię też urząd był i urzędnicy. Także i teraz we Zborze Pana Chrystusowem być ma. Lecz co mówię być ma i owszem z początku jeszcze za Apostołów tak było, to jest, było i odłączanie od Zboru onych ludzi, którzy albo obłędliwe a szkodliwe nauki siali, a tego (chocia raz i dwa przekonani byli) zaniechać nie chcieli, albo sie w niepobożny żywot i w niecnoty podawali, a z nich raz, dwa i trzy strofowani powstawać nie chcieli. To mówię takie knąbrne a słowa Bożego (którym je strofowano) nie posłuszne ludzi od Cerkwie Bożej odłączano i odcinano, a Szatanowi podawano. Tak i Apostoł Paweł Aleksandra kotlarza i Hymeneusa dla tego,

Josephus
Antiquit.
lib. 11.
cap. 5.

Odtłączenie
od Zboru
jeszcze
przed
Chrystu-
sem było.
Hezra 10.
w wirszu 8.
Iohan. 9.
w wirszu
20. 21.

Odtłączenie
i urząd
razem we
Zborze.

1. Timoth. 1.
wir. 19. 20.

iz wiarę prawdziwą i dobre sumnienie zarzucili, a bluźniercami sie zstali, Szatanowi wydał. Tak zaś tenże wszemu Zborowi Korinthskiemu onego, który był macochę pojął, a z nią niewstydliwie mieszkał, temuż Szatanowi oddać kazał. Straszne zaiste skaranie, ale też nie lada za jakie występki. Bo wiarę i sumnienie odwalić, a bluźniercą zostać, prawie czarotowski jest skutek. Ojcowę też żonę wziąć (acz tego nie dokłada jeśli żywego) a z nią mieszkać i to niemały. Stądby sie mieli oni obaczyć, którzy sie lada o co do takiej kaźni porywają, odcinać od społeczności chcą i rzekomo szatanowi oddawają, aby tak affektom swym dosyć czynili, a prostaczki sobie zhołdowali. Lecz sie tu nie o tem mówi; ono jacy ukazują, iż we Zborze Apostolskiem obie te rzeczy razem były i odłączanie i urząd, co tak ukazują: Pewna a ista rzecz jest, że w onem Zborze Korinthskiem (jako i wszecch inych) odłączanie było, co sie oto teraz przypominało, że im Apostoł Paweł onego nieczystego człowieka odłączyć kazał (bo to jedno od Zboru odłączyć, a szatanowi wydać) co i uczynili, jako sie z listu wtórego do tychże Korinthian jaśnie pokazuje, gdzie zaś onego człowieka, iż onego swego uczynku płakał, przyjąć każe. Owa było w onem Zborze odłączenie. Cóż? Czy dosyćże na niem było? Nie dosyć. Bo gdzie Apostoł jakimiarz na temże miejscu tenże Zbór o on nieporządek, że jeden drugiego przed pogański urząd do sądu przyciągał, strofuje, przedsię nie mówi: «Oto macie swoje seniory lub starejsze, macie cenzory, niech was, gdy sie co trafi, sądzą». Nie, nie mówi tak, ale im każe, aby z podlejszych bratów na to kilku obrali i na to wysadzili, którzyby o te rzeczy co do tego żywota należą rozsądzali. A tak jaśnie sie to pokazało, że w onem świętem Apostolskiem Zborze te obie rzeczy odłączanie i urząd lub sędziowie, co o te doczesne majątności miedzy bracią rozsądzali, byli.

Podobno rzeczesz: «Ale przedsię oni sędziowie nikogo na śmierć nie sądzili, przeto i teraz nie mają tacy sędziowie albo urzędnicy miedzy Chrystyany być, coby na gardło sądzili». Odpowiedam: Prawda, że Apostoł takiego urzędu, któryby na gardło sądził, postanowić nie rozkazał. Dla czego? Czy dla tego, żeby sie takich urzędników Chrystyanom mieć nie godziło? Nie dla tego, ale prze to, że był wszędzie taki

1. Korin. 5.
wir. 3. 4. 5.

Skwapliwość do
odłączania.

2. Korin.
w wirszu 8.

21. Korin. 6.
w wirszu 4.

Urzędu
coby gardłem karał,
czemu
Apostoł
ustawić nie
kazał.

urząd (co *Criminalia*, to jest o gardło, lub o głowę sądził) od Rzymian, którzy niemal wszytkiemu światu na on czas rozkazowali, ustawion. Co jesliby też Paweł taki urząd, coby na gardło sądził, między swej wiary ludźmi był postanowił, azaby nie słusznie za buntownika był od rzymskiego urzędu osądzon? Bo na on czas nie wolno sie było żadnemu narodowi, a zwłaszcza o gardło sędzić. Odjęto było tę władzę wszem narodom, tylko sami Rzymianie przez swoje starosty (które w każdej prowincyi lub w powiecie każdym mieli) takowe sądy odprawowali. I dla tej przyczyny Żydowie, gdy im Piłat starosta mówił, żeby Jezusa wzięli, a wedle Zakonu swego sądzili, wszytscy krzyknęli: «Nam nie godzi sie nikogo zabić!» Jakoby tak rzekli: «Wyjęliście nam tę wolność z mocy, wy, Rzymianie, że sami tylko na gardło sądzicie, a nam nie wolno i dla tegoś tu i ty, Piłacie, przyslan, żebyś sądził, przeto prosimy osądź tego złoczyńcę». Toż sie i z historyej Pawła Apostoła (którą Łukasz w «Dziejach» pilno napisał) dostatecznie pokazuje, że go nie wolno było Żydom sędzić, ani zabić, ale musieli nań przed Feliksem starostą, a kiedy ten z urzędu zjechał, tedy przed Festusem skarżyć, etc. A tak ponieważ na on czas wszytscy narodowie u Rzymian i u ich hetmana albo u cesarza w niewoli byli, że o główne rzeczy sędzić nie mogli, dla tej samej przyczyny i Chrystyanom i Żydom, nawet i innym narodom nie wolno było takich urzędników mieć, którzyby na gardle kogo karali. Nie inaczej jedno jako teraz w Grecyi i we wszęch inych królestwach, które Turcy opanowali, nie dla tego Grekowie, Ormianie, Frakowie, Serbowie i ini krześcianie na śmierć nikogo nie sądzą, żeby to za niesłuszną rzecz albo za grzech (osędzić złoczyńcę na śmierć) mieli, ale dla tego, że im to z mocy Turcy wyjęli. Takci i na on czas od Rzymian było. Iż przeto Paweł Apostoł takie urzędniki Korinthianom obrać kazał, którzyby i jacy o żywności (to jest, o te rzeczy, za które gardłem nie karzą) sądzili, a takich, coby o morderstwo, o cudzołóstwo, o czary i o ine, co gardłem karzą, występki sądzili, nic nie przypomniał, nie dla tego to uczynił, żeby sie wiernym takich urzędników między sobą nie godziło mieć, ale dla tego jacy, żeby zwierzchności Rzymianom nie wydzieriał, a buntownikiem sie komu być nie zdał.

Iohan. 18.
w wirsz. 32.

Dzieje. 24.
25 i 26.

Przecż Pa-
weł urzędu
z mieczem
obrać Ko-
rinthia-
nom nie
kazał.

Ktoby tego nie widział, nie wiem, coby kiedy widział albo widzieć mógł.

Summa tego, co się tu na ten sprzeciwników naszych wywód mówiło, jest ta: Naprzód pokazało się, że odłączanie było we Zborze Izraelskiem, a przedsię i urząd z mieczem był, a jedno drugiemu nie przeszkadzało. Przeto i teraz we Zborze Pana Chrystusowem może być i odłączanie i urząd z mieczem. Potem pokazało się z Pisma świętego nowego Przymirza, że za Apostolów we Zborzech Pana Chrystusowych te obie rzeczy były, to jest odłączanie i osobno urząd, który o żywności sądził. Na koniec i to się pokazało, że w onych Apostolskich gromadach nie dla tej przyczyny urzędu z mieczem nie było, żeby się Chrystyanom miecza używać, gdy ji Bóg podawa, nie godziło, ale dla tego, że ji w ten czas Pan Bóg samym tylko Rzymianom był dał, którzy nikomu na gardle karać nie dopuszczali, ale na się i na swe starosty tę moc byli obrócili i sami miecza używali. A tak i ten naszych sprzeciwników wywód wniwecz.

Odtłączenie
i przed się
urząd we
Zborze był.

Wywód przeciw Urzędowi 22.

Ezechiel 18.
w wirsz. 23.

Sam Pan Bóg pod przysięgą u Proroka wszytki wobec ludzi upewnia, że nie chce śmierci grzesznego, ale tego chce, aby się każdy nawrócił a żyw był, *etc.* Ponieważ tedy Pan Bóg nie śmierci, ale żywota każdemu grzesznemu żąda i chce, tedy nie trzeba takiego urzędu, któryby za występy gardłem karał. Bo gdy złoczyńca przy żywocie zostawion będzie, może się kiedy pokajać i nawrócić, a ze złego może być dobry; ale jeśli będzie na gardle skaran, nielza się mu już pokajać, ani nawrócić, ani dobrym być. Jako na wzór może być on Korinthianin, który był macochę pojął, ten się po onem od Zboru odłączeniu obaczył i pokajawszy się dobrym został, tak że ji zaś Paweł kazał do Zboru przyjąć i był koniecznie członkiem ciała Pana Chrystusowego, do czego by był przyjść nie mógł, gdyby ji na gardle było skarano. Do czego też i ono podobieństwo należy, w którem gospodarz nie dopuścił chwastu przed żniwem z pszenice wyrwać, *etc.*

1. Korin. 5.

Matthe. 13.

Odpór na ten 22 wywód.

Ezechiel 18.

w wirsz. 23.

I w roz. 33.

w wirsz. 11.

Prawda, iż tak Pan Bóg u Ezechiela mówi, że nie żąda śmierci grzesznego, ale aby zwrócił z dróg swoich, a żył, *etc.*, ale to nie ma nic do tego, gdyż to pewna, że na on czas, gdy to do Ezechiela Bóg mówił, nikt o tem nie wątpił, jeśliby mógł wierny urząd z mieczem trzymać. Druga i to niemniej

pewna, że między innymi złościami onego ludu i ta nie mniej — Bóg urzęd-
 sza była, że król, książęta, wojewodowie i inni wszyscy urzęd-
 nicy złości nie karali i urzędom swym dosyć nie czynili, za-
 czym się było barzo wiele wszelakich złości wszędzie, a zwa-
 szcza w stołecznem mieście Jeruzalimie namnożyło. Które
 sam Bóg Ezechielowi wylicza i szYROKO przypomina, ale na-
 częściej morderstwo, że się nim i same książęta mazały
 i innych morderzów nie karały. «Podarki, pry, brano w tobie
 (Jeruzolimo), aby krew wylewano. Książęta jej w pośrodku
 jej jako wilcy targający targanie, wylewający krew, tracący
 dusze, żeby się łakomstwem łakomili, etc.». Oto masz, o co
 się Bóg na ono miasto i na wszystkę ziemię gniewał, o co się
 frasował, co im na oczy wyrzucał, acz i inne występy i roz-
 maite niezbożności (jako bałwany, które łajny zowie) ojca
 i matki nie uczcienie, sromoty ojcowskiej, także też synow-
 skiej odkrywanie etc., ale na to nawięcej obciąża, że mor-
 derstwa nie karano, gdyby tylo morderz miał co dać, jako
 więc i teraz panowie czynią. Dla tych przeto wielkich nie-
 zbożności gniewał się Pan Bóg na on lud wszytek, poczaw-
 szy od króla, to jest na książęta, na offiarniki, na Proroki
 i na wszystkie stany, że nie czynili dosyć swym urzędem, jako
 tam każdego spomina, etc. A nawet tak wszystkim grozi: Ezechiel 22.
 «Rozsyję cię, pry, między narody i rozsieję cię do (roznych) w wirsz. 15.
 ziem, etc. Dam cię do rąk, których nienawidzisz, zabiorą i w roz. 23.
 wszystkę pracę twoję. Lecz iż Pan Bóg jest wielce miłosierny,
 nie chcąc onego ludu i z ich przełożonymi zatracić, posyłał
 k nim wprzód Proroki prawdziwe, którzyby je przestrze-
 gali, a do pokajania przywodzili, z których pocztu był i Eze-
 chiel, przez którego Bóg te słowa do onych książąt i do innych
 przełożonych mówił, że się nie kocha w śmierci grzesznego,
 ale się kocha, żeby zwrócił z dróg swych, etc.». Jakoby tak
 rzekł: «Oto was dam królowi Bawelskiemu Newuchadnece-
 rowi w ręce, który was wymorduje i wyniszczy, przeto póki
 jeszcze czas macie, pokajcie się, przestańcie tych niezbożno-
 ści. Bo ja nie żądam tego, żebyście wymordowani, etc.». A tak
 Ezechiel nierzkąc nie jest przeciw nam, ale i owszem za
 nami. Bo oto one urzędniki, którzy morderzom dla podarków
 folgowali, strofuje, za czym wiele krwi niewinnej ustawicz-
 nie wylewano. Także też i to miejsce, gdzie Bóg o sobie świad-
 ni karze,
 gdy oni
 złości nie
 karzą.

Jeruzolim-
 skie
 grzechy.
 Ezechiel 22.

Ezechiel 22.
 w wirsz. 15.
 i w roz. 23.
 w wirszu
 28, 29.

Morderzom
 folgować
 nie godzi-
 sie.

czy, że sie w śmierci żadnego nie kocha, nie jest przeciw Urzędowi mieczowemu, któremu Bóg karać winne rozkazał, ale jest przeciw rozpacz, aby żaden w łasce Bożej, by najgrzesznieszy był, nie wątpił, gdyby sie tylko od złości odwrócił, a sprawiedliwie na potem żył.

Karanie
pokajaniu
nie za-
wadza.

Łukasz 23.
w wirsz. 42.

Co mówi dowód, że dla tego na gardle niema być zło-
czyńca karan, żeby sie pokajał, to nic nie waży, gdyż to nie
pewna, jeśli sie pokaje, albo nie pokaje, jako widzimy i do-
znawamy, że sie rzadki złoczyńca kaje, choć więc zarazem
gardła nie da. Nadto, może sie i w ten czas (jeśli mu to Pan
Bóg da) kajać, gdy za swój występ osądzon i karan bywa.
Jako na wzór mamy onego zbójcę, który z Panem Chrystu-
sem także na krzyżu cierpiał. Nie zawadziła mu ona ha-
niebna męka do pokajania, ale pewnie i pomogła.

Podobień-
stwo o sto-
kłosie nie-
ma nic do
urzędu.

1. Timot. 1.
w wir. 9. 10.

Co sie podobieństwa Pana Chrystusowego dotyczy, że
gospodarz on domowy nie dopuszcza sługom chwastu z psze-
nice przed żniwem wyrwać, to też niema do tego nic. Bo
tam o nieznacznych przysięgach lub wadach Pan Chry-
stus rozumie, jakie są obłudności; tem każe dać pokój: «Aby-
ście, pry, miasto chwastu albo stokłosy nie powyrywali
pszenice». Lecz urząd nie takie ma karać mieczem, ale prawe
jawne złoczyńce o jawne występy, o jakich Apostoł tak
mówi: «Sprawiedliwemu, pry, Zakon nie położon, ale bez-
zakonnym i nieposłusznym, niezbożnym i grzesznym, nie-
nabożnym i sprośnym, ojca mordercom, matek mordercom,
mężobójcom, poróbnikom, mężołożnikom, skotołożnikom,
łgarzom, krzywoprzysięzcom, etc.». A na inem miejscu tenże
Apostoł tak pisze: «Jawne są uczynki cielesne, które są: po-
róbstwo, cudzołóstwo, nieczystota, niewstydy, bałwochwal-
stwo, czary etc.».

Galat. 5.
w wirsz. 18.

Karności
pożytki.

Dzieje. 5.
w wirsz. 11.

Zamknię-
cie.

A tak ponieważ każn urzędowa pokajaniu nie jedno nie
szkodzi, ale więcej pomaga. Bo sie nie jedno on, kogo za jego
występ karzą, obacza i kaje, ale i drudzy patrząc na ono ka-
ranie albo o niem słysząc, pospolicie sie kają — (jako Łu-
kasz święty o skaranu onego Ananiasza i żony jego Safiry
pisząc, mówi, że przyszedł wielki strach na wszystkie Zbór
i na wszystkie słyszące to) przeto ten wywód, jako i inne wszyst-
kie wniwecz.

Teć są wywody sprzeczniaków naszych, łaskawy Czy-

telniku. Których jednak niemało (jako widzisz) nazbierali — ale cóż po nich. By ich i tyle stokroć więcej było, kiedy ni jednego twardego nie masz? Anoby i na jednym dosyć, to jest, gdyby pokazali Pana Chrystusów albo którego posłańca jego wyrok, w któremby mówił, że sie wiernemu nie godzi ~~się~~ we Zborze Pana Chrystusowem takiego urzędu, to jest z mieczem Chrystyanom mieć. Toby takiego wyroku trzeba. Na temby każdy wierny przestał i przestać winien. Lecz oni tylko konsekwienecyk nikczemnych łapają, ano nie konsekwienecyj, ale słowa Bożego jasnego na takie spory trzeba. Pokazaliśmy za pomocą Bożą, iż Zakon jeden tylko jest. Z którego nic niema być wyrzucono, chyba *caeremoniae*, niewola albo jarzmo, około pokarmów strzeżenia, martwego dotykania, soboty i inych świąt święcenia. To te rzeczy Pan Chrystus i jego posłańcy lub Apostołowie odrzucili, na co wszystko mamy ich jasne wyroki. Naprzód o Obrzezaniu mamy on święty synod Jerozolimski, na którym to Duch święty pokazał, że na Obrzezanie i na wszystkie *Caeremoniae* i na pokarmów brakowanie nie mają być Chrystyanie zniewaleni, oprócz żeby krwi nie jedli, także też dawionych ptaków i zwierząt i co bałwanom rzeżą albo biją. Mamy też o sobocie i o inych świętach tychże Apostołów wyroki, które ich nam strzec zabraniają. Jako Paweł pisze: «Nikt, pry, was niech nie sądzi w jedzeniu albo w picciu, albo w części święta, albo nowi miesiąca, albo sobót, co jest cień przyszłych rzeczy, a ciało Chrystus». Tenże o Obrzezaniu taki wyrok czyni: «Obrzezanie, pry, nic nie waży i napłetek, ale wiara przez miłość działająca». A na inem miejscu: «W Chrystu Jezusie ani Obrzezanie co może, ani napłetek, ale nowe stworzenie, etc.». To, mówię, o tych rzeczach zwierchnych, że są odrzucone, mamy jasne Apostołów świętych wyroki i świadectwa. Przeto jeśli by też urząd z mieczem miał we Zborze Pana Chrystusowem ustać, tedyby też także Apostoli o niem napisali, któreby pismo teraz w tej przy ci bracia mieli ukazać, a myby na niem winni przestać. A zwłaszcza że urząd z mieczem nie od Mojżesza się począł, ale od samego Boga skoro po onem strasznym potopie postanowion, jako sie w Wyznaniu przypomniało. Bo to ważniejsza rzecz ma być, którą Bóg dawniej ustawił i rozkazał. Jakoż

Dowody
przeciwników
wszystkie
wątłe.

Z Zakonu
tylko ceremonie
a niewola
wyrzucić
trzeba.

Krwie jedzenie
nie-ma być u
Chrystyan.
Dzieje. 15.

Kolas. 2.
w wirszu. 16.

Galat. 5.
w wirszu 5.

Tamże 6.
w wirsz. 17.
Korin. 7.
w wirsz. 19.

Dzieje. 15.i Apostołowie święci one tylko *caeremoniae* Chrystyanom z pogan nawróconym zachować rozkazali, które Bóg Noachowi i synom jego ustawił, jako krwie nie jeść, a od inych obrzędów i ceremonij wolnymi je uczynili. A ponieważ ci bracia żadnych wyroków Apostołów świętych, ani samego Pana Chrystusa przeciw Urzędowi nie ukazują, przeto ich mnimania i uporu niema żaden wierny przyjmować, ale i owszem za błąd i zawiedzenie (słowem Bożym) osądzić, Rzymia. 14. gdyż tak Duch święty przez Apostoła mówi: «Cokolwiek, pry, w wirsz. 23. z wiary nie jest, grzech jest». Bo z wiary być żadna rzecz nie może, jedno ona która ma fundament w słowie Bożem. Wedle którego przepisania, choćbyśmy pisma i dowodów nie mieli, gdybyśmy tylko to pokazać mogli, że tego nigdzie Ze 22 dowa-
dów prze-
ciwników
ni jednego
mocnego
nimasz. w Pismie świętem niemasz, co ci przeciwni bracia twirdują, żeby sie Zborowi Bożemu urzędu z mieczem mieć, a także Chrystyaninowi żeby sie na takim urzędzie być nie godziło, tedyby na tem dosyć, co sie już dowodnie za pomocą Bożą pokazało, gdy sie ich wszystkie wywody mocno i po dostatku (słowem Bożym) zbiły. Lecz iż nadto (że przeciwnicy żadnego świadectwa po sobie nie mają) mamy mocnych a gruntownych z Bożego słowa mnóstwo wywodów, przeto nie tuszę, aby ten Manichejski błąd mógł sie szyrzyć. Z których to wywodów niektóre już tu przywodzić i objaśniać za pomocą Ducha Bożego chcemy. A ciebie, Czytelniku, prosimy, abyś z pilnością czedł, a statecznie wszystko uważał, a nade wszystko, abyś w tej mierze modlitwy ku Panu Bogu nigdy nie opuszczał, żebyć on sam prawdę swoją ukazował, Amen.

PRZEDNIEJSZE Z PISMA ŚWIĘTEGO WYWODY,
iż Chrystyanin urząd z mieczem trzymać może;
także też prawdziwy Zbór pana Chrystusów może mieć taki
urząd, gdy mu ji Pan Bóg daje.

Wywód za Urzędem pirwszy.

Zakon przyrodzony (od Boga w sercach napisany) ma trwać we Zborze Bożem wiecznie. Mężobójstwo gardłem karać, jest Zakon przyrodzony. Przeto karanie gardłem za mężobójstwo ma trwać we Zborze Bożem wiecznie.

Przestroga.

Będą podobno przeciw mnie sprzeciwnicy wołać, żebym po szkolsku (bo oni tak radzi mówią) albo po żakowsku, albo jeszcze gorzej po pogańsku wywody lub syllogizmy czynił, dialektyką albo sofistrią narabiał, *etc.* Którym nie trzeba mi sie wiele sprawować, dosyć jedno to powiedzieć, że nie to jest po szkolsku wywodzić, z Bożego słowa fundament brać i prawdę ukazować; ale ono jest po szkolsku mówić, z filozofiej takie fundamenty (co oni początkami zowią) brać. A iż ja nie od filozofów, ani od ich filozofiej takie początki lub fundamenty, ale z samego Pisma świętego biorę, przeto niesłusznieby mi kto szkolne postęпки przypisował.

Szkolne
obyczaję
i dowody
które.

Co sie [tkni]e, iż wywody lub dowody na kształt syllogizmów kładę, i to nie dla jakiego podstąpienia czynię, ale dla tego, aby mogło być i zwieżniej i ku wyrozumieniu a pojęciu jaśniej i żrzetelniej *etc.* Nawet, niech i to tacy szuncarzowie wiedzą i pamiętają, że nauka zwieżnie mówienia (którą po grecku dialektyką zowią) nie jest od filozofów (jako pospolicie ludzie mniemają) wymyślona, ale jest od samego Boga człowiekowi przydana i za osobliwy dar do jego przyrodu (że tak rzekę) wlepiona, co potem ludzie rozumni obaczając porządnie spisali i pod pewne prawidła

Dialektyka
jest nauka
przyrodzo-
na.

Sophistice
lub wykre-
taćka chy-
tra i zła
nauka.

lub kanony zawarli. Z czego potem niebożnicy wykretaczkę, a po grecku zowąc sofistykę uczynili, w której sie i teraz niektórzy osobliwie kochają. Tej sie nauki albo raczej chytrości bogo[bo]jnemu strzec trzeba, aby nią albo zwiedzion nie był, albo żeby sam drugich nie zwodził. Lecz w prawdziwej dialektyce zdrady niemasz, gdy jej kto dobrze używa.

Apostołowie i Chrystus Dialektyki używali.

Syllogizm Pana Chrystusów. u Johan. 8. w wirsz. 47.

Co przedsię nie dlatego mówię, żebych tu dialektyką narabiać chciał. Już sie mówiło, że samym Pismem św. a prawdą przedsięwzięcie i sentencyą naszą pokazywać będziemy, tak jako nam Pan Bóg darów swych udzielać będzie raczył; ale dlatego to spominamy, jeśli sie co podobnego dialektyce w tem naszym pisaniu trafi, żeby dla tego za podstępne sądzone nie było. Najdziesz w dysputacyach Apostołów świętych takie wywody, jakoby je miał *Porphyrus* albo sam *Aristoteles* pisać, gdyby Chrystyaninem był. A zwłaszcza w liście świętego Pawła do Rzymian; także i do Galatskich Zborów. Nawet w samego Pana Chrystusa dysputacyach (które z swemi sprzecznikami miewał) obaczysz dialektyckie syllogizmy. Jako ono na wzór może być, gdzie tak na Żydy wywodzi: Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Wy (Żydowie) słów Bożych nie słuchacie. Przeto z Boga nie jesteście. Oto masz syllogizm prawie wedle dialektyki uczyniony, to jest *in secundo modo secundae figurae. Est, que argumentatio a posteriori, hoc est a signo, nimirum contemplu verbi Dei et caet.*

Syllogizm drugi Pana Chrystusów. Johan. 8. w wirsz. 17.

Także i ono nic inego nie jest, jedno syllogizm, gdzie tak Pan Jezus przeciw tymże wywodzi: W Zakonie waszem napisano, iż dwu człowieku świadectwo jest prawdziwe. Ja jestem, który o sobie samem świadczę, świadczy też o mnie, który mnie posłał, Ociec. Oto masz *maiolem* i *minorem*. Przydaj zamknienie to: Przeto nauka moja lub świadectwo moje jest prawdziwe, to mówię przyłożywszy będzie dostateczny syllogizm. Najdziesz w tychże Pana Chrystusowych poswarkach i *Enthymemata*, ale o tem niech będzie dosyć. A tak ponieważ sam Pan Chrystus i jego posłańcy używali tej nauki, mówię dialektyki, przeto nie potrzeba nią gardzić, gdyby tylko chytrości a zdrady za pomocą jej kto nie używał, a prostaków nie zwodził. A tom dla tego przypomniał, iż w podawaniu tych za Urzędem wywodów naszych,

Dialektyka nie trzeba gardzić, ale jaką.

poniekąd sie tej nauki trzymać będziemy, nie dla czego inego, jedno (jako sie wyżej powiedziało) dla porządniejszego i zwięźniejszego podawania i łączniejszego pojęcia. Teraz ten nasz pirwszy wywód warować będziemy. Trzy są części tego wywodu i każdego inego (oprócz Enthymemat) być ma. Dwoje przełożenie, a trzecie zamknienie. Pirwsze przełożenie zową więtszym, a drugie mniejszym. Na tych dwu częstkach lub podaniach wszystko należy (w dowodzie). Te mają być mocne i prawdziwe. Bo skoroby na którą z nich było przewidziano, że jest faleszna, to wszytek on dowód lub wywód (bo to jedno) wniwecz; ale gdy obie propozycye prawdziwe, tedy zamknienie, które z nich idzie, musi być konieczny-cy. Sylogizm ma być z trzech propozycji. nie prawdziwe. W tem naszym wywodzie wedle tego przepisania są trzy części. To jest przełożenie więtsze, przełożenie mniejsze i zamknienie. Trzeba przeto, żeby oboje przełożenie było prawdziwe a mocne, chcemyli, aby z nich zamknienie prawdziwe wynikło. Przeto już w te propozycye popatrzajmy. Pirwsza tak brzmi:

Zakon przyrodzony, od Boga w sercach napisany jest wieczny. Tej propozycyey nie trzeba mi uiszczać, zmacniać, ani warować, gdyż wszytcy na to zezwalają; nawet i sam Marcin, z którym tę Przą wiodę, tę propozycyą ma za prawdziwą. Przeto o drugą tylko propozycyą idzie, która tak w dowodzie położona: Mężobójstwo gardłem karać jest Zakon przyrodzony. Tę propozycyą trzeba obwarować i jej pewność i moc w Piśmie świętem pokazać. Bo ją strona przeciwna beze wszego wątpienia za faleszną poczytać będzie. Lecz jej pewność, moc i prawdę ono miejsce u Mojżesza ukazuje, gdzie Kain (gdy ji Bóg o zamordowanie brata strofował) tak do Boga mówi: Otoś mię (pry) wygnał dzisiaj z oblicza ziemi, że od oblicza twego kryć sie będę; i będę tułakiem i zbiegiem na ziemi, że każdy kto mię znajdzie, zabije mię, *et caet.* Oto jasne świadectwo, że samo przyrodzenie ukazuje człowiekowi, że ten ktoby człowieka zabił, i sam ma być zabity. Boć na on czas jeszcze żadnych praw nierzkąc pisanych, ale i samym ustnym rozkazaniem podanych nie było, jeszcze przed tem żadnego morderza nie jedno za mord nie karano, ale go ani było, a przedsię oto Kain rozumie, czuje i wie, co zasłużył. Lada (pry) kto zabije mię. Któż go o tem

Marcin
w rozm. 6.

Mojż. 4.
w wirsz. 14.

Zakon
przyrodzo-
ny Kaina
osądził.

sprawił? Kto ji tego nauczył albo o tem powiedział, jedno Zakon przyrodzony, który tego uczy każdego człowieka, żeby to drugiemu czynił, co sam chce, aby jemu wszyscy czynili; tenże też osądza na sumnieniu onego, kto przeciw temu co czyni. Lecz co wiele mówić; wszyscy oni narodowie i ich zakonodawcy, Drakonowie, Likurgowie, Solonowie i inni wszyscy, którzy Zakonu od Boga danego nie mieli, a przedsię to z przyrodzonego Zakonu dobrze widzieli, że za złości trzeba karać nieposłuszne, a mężobójstwo i owszem, gardłem ma być karane. Jako o Solonie piszą, że wszystkie Zakony lub Statuta Drakonowe połamali, oprócz jednego o kaźni mężobójstwa, ten wcale zostawił; to jest gardłem karać mężobójce rozkazał.

De his vide
Plutarchi
in Solone
et caet. et
Gelium li-
bro 2. cap.
12.

Poganie
morder-
stwo gard-
łem karali.

Bo Drakon nie jedno mężobójstwo, ale i złodziejstwo, nawet i próznowanie gardłem karać był ustawił *et caet.* Ci mówię wszyscy świadczą, że Zakon przyrodzony uczy, aby mężobójstwo gardłem było karane.

A tak i druga naszego wywodu *Propositio* jest prawdziwa i mocna jako i pierwsza. A ponieważ obie propozycje są pewne, mocne i prawdziwe, tedy i zamknięcie z nich nie może być nie prawdziwe, ale musi być także mocne, pewne i prawdziwe. To jest, że karać za mężobójstwo gardłem, gdyż jest Zakon przyrodzony, od samego Boga człowiekowi do serca napisany, ma wiecznie we Zborze Bożem trwać. A za tem i to musi iść, że Urząd, któryby mężobójstwo mieczem karał, musi zawždy we Zborze Bożem być i trwać.

Wywód za Urzędem wtóry.

1. Mosze. 9. Cokolwiek Bóg Noachowi i synom jego ustawił i rozkazał,
w wir. 1. 2. to nie ma być nigdy odrzucono.
3. 4. 5. Mężobójstwo gardłem karać Bóg Noachowi i synom jego
et caet. ustawił i rozkazał.

Przeto za mężobójstwo gardłem karać nie ma być nigdy odrzucono.

Obwarowanie tego wtórego wywodu.

Wtorej propozycyjej nie trzebaby mi podobno dowodzić, gdyż jest z Bożego słowa barzo jasna. Bo Mojżesz wypisując, co się działo po potopie, tak mówi. I błogosławił

1. Mosze. 9.
w wir. 1. 2.
et caet.

Bóg Noacha i syny jego i mówił knim: płódcie sie i mńócie sie *et caet*. A potem rzekł Bóg: Kto wyleje krew człowieczą, przez człowieka krew jego wylana będzie; bo na obraz Boży uczynił (Bóg) człowieka *et caet*. Oto wylanie krwi lub zamordowanie człowieka sam Bóg rozkazał Ojcu Noachowi i synom jego gardłem karać. Tego inaczej nikt powiedzieć nie może, chybaby był tak niezbożny, żeby Pismu ś. nie wierzył, aleby też taki nie był godzien, aby z nim i mówiono. Iż przeto ta wtóra *Propositio* jest pewna i mocna, że sie jej nielza sprzeciwić, podobieństwo że sie przeciw pirwszej sprzecznicy oborzą i mówić przeciw niej będą. To jest podobno rzeką: Nie wszystko to ma być trzymano, co Bóg Noachowi i synom jego ustawił. Aczci ja tego o Marciniu Czechowicu nie do końca trzymam, żeby tak śmiał mówić; ale choć ten choć kto inszy tak rzecze: niechże mi ukaże, które ustawy Boże Noachowi i synom jego dane mają być odrzucone, a które mają być zachowane? Ja sześć rzeczy widzę w historyej świętej, które Bóg mówił do Noacha i synów jego. Naprzód, że je i po dwakroć błogosławił, aby sie mnożyli. Druga, rozkazał, aby sie wszystkie zwierzęta i ptacy człowieka bali. Trzecia, że im dozwolił jeść wszelakie mięsa: bydłęce lub zwierzęce, ptasze i rybne. Czwarta, że zabronił krwi zwierzęcej lub bydłowej jeść, także i ptaszej. Piąta, że zakazał człowieka zabijać; a kłoby zabił, aby też sam zabił przez człowieka, to jest przez Urząd na to obrany i wysadzony. Szósta, przymirze tam Bóg na on czas uczynił z ludźmi i z onymi, którzy na on czas byli, i którzy na potem być mieli; także i z bydłem i z zwierzem: że już nie miał potopu na ziemię przepuszczać, a na znak przymirza duhę lub tęczę obiecał na obłokoch ukazować.

Noemu
sześć rze-
czy Bóg
podał.

Te są rzeczy, które Bóg Noachowi i ustawił po potopie i rozkazał, i samemu, i synom jego i nasieniu lub potomstwu ich, to jest nam ludziom, którzy sie od nich rodzą. Niechże teraz sprzecznik powie, co z tych sześci rzeczy albo ustało, albo kiedy odrzucono. O pirwej iście rzeczy nie może tego powiedzieć, żeby już albo ustała, albo odrzucona; gdyż i teraz za onym Bożym błogosławieństwem ludzie po wszystkim sie świecie mnożą i mnożyć sie aż do skończenia świata będą. Wtóra też rzecz jeszcze (jako sami widzimy) nie ustała,

Bóg co
Noachowi
to i nam
rozkazał.

Zwierz boi
sie czło-
wieka.

bo i teraz by nasroższe zwierzę musi lękać się człowieka i jemu służyć, albo jaki pożytek czynić. Oprócz gdy Bóg kogo skarać chce, tedy przepuści niedźwiedzia jako na one dzieci Bethelskie, co szczydziły z łysogo Elizeusza; albo lwa, jako na onego Proroka, który nad zakaz Boży jadł i pił w Bethelu; albo żaby, mszycę i chrobactwo, jako na Faraona i na wszystkie ziemie Micraimską. To tak kiedy Bóg rozkaże lada jakie zwierzątka albo i srogie zwierzęta walczą ludzi. Lecz okrom tego wszystkie zwierzęta boją się człowieka jako swego pana. Trzecia rzecz i ta nie przestała, ani odrzucona. Bo wszyscy ludzie po wszystkim świecie mięsa i zwierzęce, i ptasze i rybne jedzą, i jeść aż do skończenia wieku będą, oprócz onych, którzy się za czartowskie nauki wzięli. Jako Karthuzowie i ini mniszy. Czwarta rzecz jest zakaz Boży o krwi zwierzęcej i ptaszej, aby jej nie jedziono. To zakazanie, acz niektórzy krześcianie gwałcą, ale nie dobrze to czynią. Gdyż je święci Apostołowie przy mocy na onem świętem Jerozolimskim Zborze zachowali, i do onych Chrystyan, którzy nie z Izraelitów, ale z pogan nawróceni byli, żrzeltnie napisali, aby się nie jedno od rzezi bałwańskiej, ale i od jedzenia krwi i od dawionych rzeczy hamowali. Którego zakazania Grekowie i naszy bracia Rusacy, Serbowie, Moskwicy i ini Słowianie aż do naszego niniejszego wieku pilno strzegli, dopiro od lat jakmiarz trzydziestu poczęli (patrząc na Papieżniki i Ewangieliki) to zakazanie mijać i takim się pogaństwem mazać. A tak wedle świętych Apostołów wyroku i ten Boży zakaz do Noacha i synów jego, i do nas ich nasienia od samego Boga wyrzeczony przy swej mocy trwa i do skończenia świata trwać ma. Szósta rzecz (bo na ten czas piątą odłożyć muszę) jest przymirze Boże z Noachem ojcem naszym i z synmi jego i z nami ich dziećmi postanowione, także też i znak tego przymirza duha lubo łuk, który na obłokach widzamy. Ta też rzecz jeszcze nie ustała, ale trwa i trwać będzie; gdyż oto potopu powszechnego (jaki na on czas za Noacha był) Pan Bóg nie przepuszcza i onego łuka swego na obłokach niebieskich ukazować nie przestawa.

Wyliczyliśmy pięć rzeczy, które na on czas sam Bóg Noachowi i synom jego, i nam potomkom ich mówił i usta-

Zwierzęta
Bóg prze-
puszcza za-
grzechy.

2. Króle. 2.
w wiersz. 24.

1. Króle 13.
w wiersz. 24.

2. Mosze. 8.
przez
wszytek
rozdziął.

Synod Je-
rozolimski
krwie jeść
zabronił.

Grekowie
i Ruś et
caet. ze
krwią nie
jedzą.

Przymirze
Boże z No-
achem uczy-
nione trwa.

Bóg sam
onym rze-
czam które

wił, i pokazaliśmy, że te wszystkie rzeczy trwają. Którym do Noacha
 rzeczam nie jedno ludzie, ale i sam Bóg dosyć czyni; gdyż mówił do-
 on sam i teraz otwiera żywoty matek, i czyni je płodne. On^{1. Mosze. 8.}
 sam mnoży bydło, zwierzę i ryby, że nam mięs dostawa. On^{w wirsz. 22.}
 potop od nas oddala, a pogód użycza, że (jako Mojżesz, co
 na on czas Bóg mówił, spomina) siewba siewbą, żniwo żni-
 wem, lato latem, zima zimą. On sam zwierzęta strach daje,
 że się nas boją. Te mówię pięć rzeczy idą swym torem i nie
 odmiennie trwają, i koniecznie trwać będą; a ta szósta, to
 jest karanie za przelaną krew, przeczby miała ustać? Kto
 wszdy a kiedy to przykazanie Boże rozruszył? Czy Mojżesz?
 Nie. Czyli Chrystus? A gdzie? Czyli Apostołowie? Nie uka-
 żesz. Rzeczysz: jeśli by to przykazanie Boże Apostołowie
 chcieli przy mocy zostawić, żeby morderz miał być zamor-
 dowan, tedy by je także byli do onych, co się z pogan nawró-
 cili, jako zakaz o jedzeniu krwi napisali. Odpowiem:
 insza to, a insza daleko ono. Morderzów zabijać nie trzeba
 było Apostołom rozkazować. Jeść krwi trzeba było zaka-
 zać. Czemu? Dla tego, iż na on czas poganie i przedtem
 dawno krew jadal, a tego za grzech nie mieli. Bo już dawno<sup>Apostolo-
wie przecz
o krwi po-
ganom na-
wróconym
pisali.</sup>
 o Noachu i o tych, które mu był Bóg dał zapowiedziach zgoła
 nic nie wiedzieli, wszego byli już przepomnieli; już im to
 było w zapamiętanie weszło; tak, że i Noachowego imienia
 nie pomnieli, Dewkalionem ji przezywając, oprócz jednego
 Berosa, który ji właśnie Noachem zowie. Iż tedy oni, co się
 do Chrystusa z pogaństwa (na przepowiadanie Apostolów
 i ich uczniów) nawrócili, krew jadal, a za grzech tego nie
 mieli, przeto im mówię trzeba było to zakazanie Boże Noa-
 chowi dane, wspomnieć i napisać; ale zaś ponieważ morde-
 rze i u pogan i u Żydów zabijano, a cóż za potrzeba było to
 do nich pisać, co oni dobrze wiedzieli, że tak być miało i tak
 zawsze u wszech narodów bywało? Bo ktoby się temu w Pi-
 śmie świętem dobrze przypatrzył, może to obaczyć, że Bóg
 onego uczynku nigdzie nie zakazuje, którego jeszcze mie-
 dzy ludzmi nie było; ale tylko onych, które się już między
 ludźmi znajdowały. Jako na wzór: zakazuje Bóg bałwanów
 czynić, bo już bałwany na świecie były. Zakazuje czoło-
 wieka zabić. Zakazuje cudzołożyć, czarować, kraść, faleszniewać,
 świadczyć *et caet.*, bo już morderstwo, cudzołóstwo, czary,
 nie było.

Przykaza-
nie Boże
przecznicy
łamią.
Zarzut
przeciwni-
ków.

Odpowiedź
nań.

Apostolo-
wie przecz
o krwi po-
ganom na-
wróconym
pisali.
Dzieje 15.

Berosus
libro 1.
de tem-
poribus.

Apostolo-
wie czemu
o karaniu
morderców
nie pisali.

Bóg onego
grzechu
w piśmie
nie zakazo-
wał, które-
go jeszcze
nie było.

złodziejstwo, fałszne świadectwo było. Zaś nie zakazuje ani Bóg, ani syn jego Chrystus, ani Prorocy, ani Apostołowie lub posłańcy Pana Chrystusowi trójce także i dwójce (to jest trojakiemu i dwojakiemu Bogu) wyznawać. Nie zakazuje świętych umarłych na pomoc wzywać. Jeszcze nie zakazuje mszyć, krzcić i takich innych zabobonów czynić. Czemu to? Czyli nie grzech trojakiemu albo dwojakiemu Bogu wyznawać i wierzyć? I owszem, tak wielki to jest grzech, że świętszego niemasz nadeń. Czemuż go Pismo święte (rzeczesz) nie zakazuje? Dla tego, że jeszcze za Proroków, za Chrystusa i za jego Apostołów, nie jedno takiego człowieka, któryby trojakiemu albo dwojakiemu Bogu wyznawał, ale też i przewisk takich na świecie tedy nie było. A kto to kiedy słyszał zwać Boga trójcą, dwójcą, trojakim albo dwojakim? Dla tejsze przyczyny Pismo święte nie broni świętych zmarłych wzywać, iż za onych, co Pismo święte pisali, nikt się świętym takim nie modlił, żaden ich nie wzywał. Także rozumiej o Mszy i o Krzcie; a na co było mszyć zakazować, albo i krzcić, gdyż jeszcze za onych pisarzów świętych jako Msze tak i krztu słyszać nie było? Gdy jeszcze na wieczerzy Pana Chrystusowej, a na Ponurzeniu świętem wierni przestawali, a o tych zabobonach i słuchem nie słyszeli? Tymżeć też obyczajem i przeciw Antinomom namniej pisać potrzeby nie było, gdyż się było to ich mniemanie jeszcze nie wynurzyło. Bo na on czas żaden tego nie twierdził, żeby się morderza zamordować nie godziło. Wszytcy, i Żydowie i poganie tak zgodnie o tem rozumieli i za rzecz sprawiedliwą trzymali, żeby ten, kłoby kogo zabił, i sam zabit był. Co jeśliby się było odmienić miało, tedy to słusznie Apostołowie oznajmić winni byli; jako inne rzeczy zwierzchne że ustać miały, jasnie oznajmili.

Pismo
święte czemu
trójce
wyznawać
nie broni.

Msze
i krzczenia
czemu
pismo nie
za-
brania.

A tak obroniła się i ta pierwsza tego Wywodu naszego *Propositio*, że wszystkie przykazania i zakazania, które Bóg dał Noachowi i synom jego i nam ich potomstwu, nie są ani mają być odrzucone, ale mają trwać we Zborze Bożem wiecznie. A ponieważ obie propozycje lub przełożenia tego naszego wywodu są mocne, pewne, i prawdziwe, tedy i zamknienie z nich jest mocne, pewne i prawdziwe, że każ

Przykazania
Noemu
dane i teraz
moc mają.

od samego Boga na morderze postanowiona, ma wiecznie trwać w Bożem Zborze.

Wywód za Urzędem trzeci.

Duch święty woła na Króle, Sędzie i na ine przełożone, aby się uczyli i woła Bożą rozumieli *et caet.*

Lecz się indziej uczyć i wyrozumieć woli Bożej oprócz Zboru Bożego niełza. Przeto samo się skazuje, że Królowie i ini przełożeni mieli być we Zborze Bożem lub Pana Chrystusowem i w niem się uczyć mieli. Psalm 2. w wirsz. 10.

Obwarowanie tego trzeciego Wywodu.

Nie wiem, za którąby się propozycją mogli wziąć sprzecznicy, gdyż obie są pewne a mocne, a wszakże ich fundamenty dla prostaków, jaki i sam jestem, ukażę. Pierwsze przeto przełożenie jest z Psalmu wtórego. Tam Duch święty tak woła na Króle i na wszytki przełożone: «A ninie (pry) Królowie rozumiejcie, uczcie się Sędziowie ziemscy. Służcie Jehowie w strachu, a radujcie się ze drżeniem. Pocałujcie syna, żeby się nie rozgniewał, a zginiecie z drogi, skoro się zapali nagle gniew jego *et caet.*». Oto fundament pierwszej lub większej propozycyey jasny i jawny, że jej niełza nikomu przyganić. Co jeśliby kto śmiał rzec, żeby to nie na ten wiek, ale na on Dawidów rzeczono, tedy takim Apostołowie gębę z trzaskiem zatkają, którzy ten Psalm o Panu Chrystusie rozumieją, a w onej modlitwie swej o powstaniu Heroda i Poncusa Piłata i Żydów przeciw Panu Chrystusowi wykładają, gdzie tak do Boga mówią: Panie, ty jesteś Bóg, który Duchem świętym przez usta ojca naszego Dawida sługę twego rzekłeś: czemu powstałi narodowie i ludzie zdmiali próżności? Przystąpili Królowie ziemscy i Urzędnicy zeszli się w kupę na Pana i na Pomazańca jego. Zeszli się, bo prawie w mieście tem, na świętego sługę twego Jezusa, którego namazałeś, i Herod i Poncius Piłat z narodami i z ludźmi Izraelowymi. Oto Apostołowie ten Psalm do Chrystusa i do jego wieku stosują. Także i święty Paweł z tegoż Psalmu on wirsz przywodzi: «Syn mój jesteś ty, ja dzisiaj spłodziłem cię», i o wskrzeszeniu ji Pana Chrystusowem wyklada. Przeto nie może się ten Psalm o inem kim jedno

Psalm. 2.
w wirsz. 10.
11. i 12.

Zarzut
przeciwników.

Dzieje. 4.
w wirsz. 24.
25. 26. et
caet.

Psalm. 2.
w wir. 1. 2.

Dzieje 13.
w wirsz. 33.

o Chrystu rozumieć i wyklądać; a iż tak jest, tedyć nasza *Propositio maior* jest mocna i pewna.

O drugiej też nie trzeba wątpić. Bo to pewna, że oprócz Zboru Bożego, który tenże jest Pana Chrystusów, indziej nauki dobrej niemasz nigdzie, którejby się Bóg uczyć kazał, albo któraby się jemu podobać mogła. Wszytkim innym gromadam możemy ono mówić: Wy kłaniacie się (a) nie wiecie komu; my wiemy, komu się kłaniamy, bo zbawienie (mówi Pan Chrystus) z Judów jest. Lecz poganie wszytcy w wielkich ciemnościach i w cieniu śmierci siedzieli, aż przyszedł Chrystus, który je nauką swą oświecił, jako Ezajasz z osoby Dzieje. 13. Bożej mówi: «Polożyłem cię za światło poganom, abys był w wirsz. 47. zbawieniem aż do kończyn ziemie». Owa to pewna, że gdzie Chrystusa niemasz, tam światłości, to jest prawdziwej nauki niemasz. Przeto nasza *Propositio* mniejsza dobrze mówi, że sie indziej woli Bożej uczyć nielza, jedno we Zborze Pana Chrystusowem. Ponieważ tedy obie propozycye tego dowodu naszego są mocne i prawdziwe, tedyć nielza inaczej rzec, jedno że i zamknięcie jest prawdziwe. Bo iż sie Duch Zamknięcie trzeciego Dowodu. święty Królom i innym Urzędnikom uczyć każe, a nauki Bożej prawdziwej niemasz, chyba w Cerkwi Chrystusowej, tedyć sie samo jawnie skazuje, że Królowie i ini przełożeni mają być w Cerkwi Pana Chrystusowej, w której nauka Boża jest prawdziwa i dostateczna.

Dowód za Urzędem czwarty.

Lukasz 1. Jan Ponurzyciel, będąc gońcem Pana Chrystusowym, nie w wirsz. 13. inego nie uczył, jedno tegoż co i Pan Chrystus. 71. Ten ani żołnierzów ani mytników od Zboru nie odrzucił, Tamże w 3. ale im tylko naukę dał: żołnierzom, aby swoich nie bili i krzywdy w wirsz. 12. tym nie działali, a na żołdziech przestawali; a mytnikom, żeby 13. 14. więcej niż im postanowiono nie wyciągali.

Przeto i teraz żołnierze i mytnicy, a pogotowiu i wszytcy urzędnicy nie mają być od Zboru odrzucani, ale im nauki mają być podawane, żeby sie pobożnie na swych Urzędziech zachowali.

Odpory na ten Wywód.

Ten wywód podaliśmy na Synodzie w Lubczu, gdzie nań rozmaicie sprzecznicy szturmowali, zwłaszcza na pirw-

szą propozycją, niechcąc tego, żeby Ponurzyniec należał do nauki i do Zboru Pana Chrystusowego. Wszyscy przedsię na to jednostajnie bili i na to się zgadzali, jakoby nauka tego świętego męża nie była doskonała. A tego dowodzili, iż Paweł dwanaście mężów Ponurzeniem Janowym ponurzonych, znowu ponurzył. Czegoby (pry) nie czynił, gdyby Janowa nauka doskonała była. Jeden z nich, acz młody ale ostrego rozumu, nie lada jako się tam popisał, bo tak powiedział: Nie jedno (pry) Janowa nauka, ale i Pana Chrystusowa przed jego zmartwychwstaniem, a przed Ducha 3 świętego zesłaniem nie była doskonała. Drugi jego towarzyszy i mistrz powiedział, że ci żołnierze nie byli Chrystyanie i nie byli ponurzeni; a iż (pry) nie byli Chrystyanie, tedy się nam Chrystyanom od nich uczyć nie potrzeba, ani się godzi. Na ostattek puszczo na wota; ale nie zgodne były. Bo naszy ten dowód chwalili, a sprzecznicy tak wiele ganili, tego się wszyscy trzymając, że Janowa nauka nie jest (wedle nich) doskonała. Na co wszystko mieliśmy wolą na on czas odpowiedzieć, ale iż nam tego niedopuszczano, powiedając: Jeśli bychmy (pry) tak z obu stron odpowiadali, repliki i interlokutorye czynili, tedy bychmy tu cały rok zamieszkać musieli. Iż przeto na on czas wolności tej nie było, teraz krótko na te ich odpory, tak za pomocą Bożą odpowiadamy.

Paradoxon
Ministra
mądrygo
w Litwie

Odpór
mocny.

Odporów na ten dowód zbicie.

Naprzód co sprzecznicy mówią, żeby i sam Ponurzyniec i nauka jego nie należeli do Zboru Pana Chrystusowego; słyszymy to jednak od nich, ale na to żadnych dowodów nie baczmy, ano łatwo mówić, ale po takiej mowie nic, która po sobie świadectw z Pisma świętego niema. Statecznie przeto mówimy, że się sprzecznicy naszy w tem barzo mylą i przeciw Pismu świętemu to mówią, żeby Jan święty nie należał do nauki, to jest do Ewangelium Pana Chrystusowego. Bo gdzie Marek święty tak pisze: Początek Ewangelionu Jezusa Chrystusa syna Bożego, jako napisano w Prorocech: Oto ja posyłam posła mego *et cael.* Pytam, kogo to zowie początkiem Ewangelionu Pana Jezusowego, jeśli nie Jana świętego? Rzecz pewna, że mi żadnego inego nie pokażą,

Początek
nauki
Ewangel-
skiej jest
Jan święty
Marek w. 1.
w wierszu 1.

Początkiem być Ewangelionu Chrystusowego większa niż należeć do niego.
Johan w. 2.
w wirsz. 11.

Ewangelion dwa założyli Jan Ponurzyiciel a Pan Jezus. Johan 1.
w wir. 1, 2.
3. 4. 5. 6.

Jana Ponurzyiciela nauka doskonała.

jedno tego jednego. Bo choćby chcieli, ale im Ewangelista nie dopuści; który to com przywiódł, także też i drugie proctwo z Ezajasza położywszy, hnet o Janie mówi abo radziej wyklada, tak mówiąc: Był Johan nurzający w pustyni, i przepowiadając Ponurzenie na odpuszczenie grzechów. Przypatrz się proszę, co sie to dzieje: przeciwnicy naszy tak świętego męża nie chcą mieć za sługę Ewangelium świętego, a Duch święty nie jedno mu to przyznawa, ale ji też początkiem tego świętego poselstwa zowie. Co jeśli jest początkiem świętego Ewangelium, a jakoż do niego nie należy? On dziw, który Pan Jezus uczynił w Kanie Galilejskiej, gdy z wody wino udzielał, zowie Ewangelista początkiem znamion lub znaków Pana Chrystusowych. Cóż? Czyli tylko on uczynek jest początkiem znaków, a znakiem nie jest? Abo czyli nie należy do drugich znamion Chrystusowych? Nie tuszę, żebyś miał tego zapierać? Także i Ponurzyiciel, ponieważ jest początkiem Ewangelionu Pana Chrystusowego, nie może to być, żeby do niego nie należał. Toż o niem twierdzi drugi Ewangelista Jan święty, gdzie tak o tego poselstwa przedniejszych sługach pisze: Na początku, pry, była mowa, a mowa była ku Bogu, a bogiem była mowa *et caet.* i hnet o Johanie mówi: był, pry, człowiek od Boga posłany, któremu imię było Johan albo (właśnie po Ebrejsku mówiąc) Jochanan. Opuszczam insze świadectwa, gdyż sie i stąd dosyć znacznie pokazało, że Johan ponurzyiciel jest (po Panu Chrystu) początek świętego Ewangelionu, zaczem i do niego koniecznie należy. A tak nasza *propositio maior* jest prawdziwa, która mówi, że Ponurzyiciel tegoż uczył, czego i Pan Chrystus. Lecz naszy sprzeciwnicy nie lepiej i ono twierdzą, żeby nauka Jana ś. była niedoskonała. Co sie na dwoje rozumieć może. Bo abo Jan nie o wszystkich artykułach uczył, ale o których uczył, doskonale lub dostatecznie uczył; abo i tych, o których uczył, nie dostatecznie wyprawował. Jeśliby tedy wedle pirwszego obyczaju niedoskonałość Janowi i nauce jego przypisowali, jeszczeby śnać znośniej błędzili; ale iż i tym jego naukom, które są napisane przyganiają, niedoskonałość im przypisując, nie wiem jakoby bez wielkiej winy być mogli. Bo (jako sie wyżej dowiodło) jeśli Mojżesz i ini Prorocy doskonałą naukę mieli i ludziom po-

dawali, a jako temu, który był więtszy niż który Prorok, niedoskonałość może kto przypisować? Pan Jezus zowie jikagańcem lub świecą świecącą, a jakożby ta świeca świeciła, jeśliby ciemna lub nie doskonała była? Pódźmyż do angielskiego o niem i o nauce jego prorocstwa; tak on o Janie mówi: będzie, pry, wielki przed Panem i Ducha świętego napelnion będzie jeszcze z żywota matki swej. I wiele synów Izraelowych nawróci do Pana Boga ich. I pójdzie, powieda, przed Panem w duchu i w mocy Heliaszowej nawracać serc ojców do dzieci, a uporne w mądrości sprawiedliwych, aby nagotował lud Panu przyprawny albo (jako mają Łacińskie księgi) doskonały. Lud powieda, miał Chrystusowi zgotować doskonały albo przyprawiony. Pomni, że Panu Chrystusowi miał Jan lud zgotować, a nie komu inszemu. Jeśli Chrystusowi miał lud zgotować, tedyć nie różną, ale zgodną nauką. Bo jeśliby różna Janowa nauka od Chrystusowej była, tedyby koniecznie nie Chrystusowi lud gotował, ale sobie albo inemu komu. A ktemu, jeśli miał zgotować lud Panu, tedyć musiał naukę dostateczną i mieć i onę ludowi onemu, który gotował, podawać. Lecz jeszcze i drugiego prorocstwa o tem świętem mężu i o jego Urzędzie posłuchajmy, które tak Duch święty przez Ojca jego Zacharyasza podawa: A ty, pry, pacholę Prorokiem nawyższego nazwane będziesz; bo wprzód pójdiesz przed licem Pańskim gotować dróg jego. Dawać znajomości zbawienia ludowi jego w odpuszczeniu grzechów ich *et caet.* I tu znacznie dosyć wypisuje Duch święty zacność Ponurzycielową i doskonałość nauki jego. Bo oto jaśnie mówi, iż miał dawać znajomość zbawienia ludowi Bożemu. Lecz iż znajomości zbawienia przez niedostateczną naukę dać nielza, przeto musi każdy zeznać, że nauka Janowa, którą dawał znajomość zbawienia, była doskonała. Przeto wierzymy więcej Duchowi świętemu, tak o Janie i o jego nauce świadczącemu, niż nowym Aristarchom, i Jana i naukę jego za niedoskonałą osądającym. Co sie onych dwunastu od Pawła w Efezie ponurzonych dotyczy, przez co jeden z przeczników przewieść chciał, że nauka Janowa nie dostateczna, także i Ponurzenie, tedy na to tak odpowiedam: Że oni mężowie, acz sie z nauki Janowej, którą Ponurzeniem Janowym zwali, przechwalali, przedsię znać, że byli

Johan 5.
w wiersz. 25.

Łukasz. w.
i. w wierszu
11. 12.

Jan Chry-
stusowi lud
doskonały
gotował.

Łukasz. 1.
w wierszu
71. 72.

Jan znajo-
mość zba-
wienia po-
dawał.

onej nauki nie doszli. Podobieństwo, że byli na niedoskona-
 lego ucznia Ponurzcicielowego trafili, który znać i sam mało
 umiał i te był zawiódł. Bo a co k rzeczy, żeby Ponurzciciel
 Ducha świętego abo sam nie znał, abo o niem uczniów swych
 nie nauczył? Gdyż o Duchu świętem wiele (jako Ewange-
 listowie świadczą) mawiał! Aza nie mówił, że on sam w wo-
 dzie nurzał, a który po niem szedł, miał nurzać w Duchu
 świętem? Aza nie mówił o Panu Jezusie, że go, pry, «nie zna-
 łem, ale który mię posłał nurzać w wodzie, on mi rzekł: na-
 kogo ujrysz ducha zstępującego i trwającego na niem, ten
 jest, który nurza w Duchu świętem *et caet.?*» A tak oni dwa-
 naście nie byli uczniowie Jana świętego, ani nauki jego ro-
 zumieli. Bo jeśli by rozumieli, tedyby o Duchu świętem wie-
 dzieli, zaczęmby ich znowu nurzać nie trzeba. Jako *Apollos*,
 o którym Łukasz tamże mało co wyżej pisze, że tylko Ponu-
 rzenie Johanowe umiał, a przedsię (acz też i on nie prawie
 dostatecznie był nauczon) znowu nie był ponurzon. Podobień-
 stwo, że lepszego mistrza niż ci dwanaście miał. Bo ci wszy-
 tcy, to jest i *Apollos*, i oni dwanaście, już nie rychło po za-
 mordowaniu Ponurzciciela byli; przeto się nie u samego Jana,
 ale u jego uczniów uczyli, którzy nie prawie w nauce Jano-
 wej wyćwiczeni byli. Bo którzy we wszem Janowi wierzyli,
 wszytcy się po jego śmierci do Pana Chrystusa udali. Bo je-
 też Jan święty do tego wiódł napominaniem swym częstem;
 jako o tem Ewangelistowie świadczą, a zwłaszcza Jan święty
 w rozdziale trzeciem, gdzie o P. Chrystu znamienite świa-
 dectwa uczniom swym podawa, daleko lepiej i zacniej o niem,
 niż o sobie mówiąc: On, pry, «ma rósć, a ja niszczeć». On, po-
 wieda, «z wierzchu idzie i nad wszemi jest». «Nie w miarę,
 pry, jemu dawa Bóg ducha». Ociec miłuje syna i wszystko dał
 mu w ręce. Na koniec tak zamykając mówi: «Kto wierzy
 w syna, ma żywot wieczny. A nieposłuszny syna nie uźrzy ży-
 wota, ale gniew Boży trwa na niem». A tak którzy uczniowie
 Jana świętego prawdziwi byli, a na mistrza swego świadec-
 twa i naukę pamiętali, do Pana Chrystusa przystali. A inszy
 się rozno rozeszli i nie tak szczyrze naukę swego Uczyciela
 zachowali. Lecz ona nauka Jana świętego, którą on sam po-
 wiedał, była nauka prawdziwa i doskonała, także i ono Po-
 nurzenie, które on sprawował, było (jako sam Pan Chrystus

Uczniowie
które Pa-
weł znowu
nurzał, nie
byli
Janowi.

Ponurzy-
ciel o Du-
chu Ś. wie-
dział i mó-
wił.

Matthe. 3.
w wirsz. 11.

Johan 1.
w wirsz. 39.
Dzieje 18.
w wirsz. 25.

Apollos
i dwana-
ście znowu
ponurzo-
nych nie
u Jana się
uczyli.

Janowa
o Chrystu
nauka
Jana.

Johan w. 3.
od wirsza
27 do końca

Janowe po-
nurzenie
z nieba.
Matthe. 21.
w wirsz. 25.

daje znać) z nieba, to jest święte i doskonałe. Bo jeśliby i nauka jego i Ponurzenie było niedoskonałe, azaby mogło być na odpuszczenie grzechów? Azaby je Pan Chrystus od niego przyjął? Ano nie jedno je przyjął, ale je i z nieba być powiedział i sprawiedliwością Bożą nazwał. Lecz z nieba nic niedoskonałego zstąpić nie może; także też niedostateczna nauka i Sakrament sprawiedliwością Bożą być nie mogą.

Matthe. 3.
w wirsz. 15.

Na on wyrok onego mędrca, że i Chrystusowa nauka przed przyściem Ducha świętego na Apostoły nie była doskonała, nie mogę ani umiem więcej powiedzieć (tak mnie mocno związał) jedno to: Więc tej nauki jako i Janowej ten Filozof nie ma przyjmować. A iż i o cirpliwości, o krzyżu, o pokorze Pan Chrystus przed zstąpieniem Ducha świętego naukę podał, niechże i tego za doskonałą naukę nie przyjmuje; nawet i męki i śmierci jego i zmartwychwstania za doskonałe niech nie ma. Bo i to wszystko przed zstąpieniem Ducha świętego na Apostoły było. A skoro to uczyni, tedy uwierzmy, że to szczyrze mówił. Onemu, który powiedział, że żołnierze oni, co sie Jana pytali, nie byli Chrystyanie, muszę tego pozwolić i rzec, że tak jest. A nie tylko, ale nadto przyznawam, że i jednego na on czas Chrystyanina na wszystkim świecie nie było i potem długo. Na ostatek i na rychło uczon czas, gdy Duch święty na Apostoły zstąpił, nie było Chrystyanina i jednego. Czemu? Dla tego, że Chrystyanami aż w Antiochii zwać poczęto ucznie Pana Chrystusowe. Co powiedział, że sie nam Chrystyanom nie godzi u tych żołnierów uczyć, dobrze mówi, ale przepomniął, że my nie dlatego tę zmianę żołnierów uczynili, żebychmy sie od żołnierów uczyli albo z nich wzór brali, ale dla tego, żebychmy ono, co żołnierzom Jan odpowiedział, sobie ku nauce wzięli, chcąc sie nie u żołnierów, ale u onego, którego żołnierze pytali, uczyć. Było też tam i to na plac przywiedziono, żeby żołnierze Magistratem, to jest Urzędem nie byli; dając tego przyczynę, że nie mają *legem scriptam* lub prawa pisanego. Odpowiedam: Teżci nie każdy Król ma prawa pisane, a przedsię jest Urzędem. Nadto i tego nielza mówić, żeby żołnierze praw pisanych nie mieli. Oto mają prawo Boże, które im Jan ś. Ponurzyciel podał: aby nikogo nie krzywdzili, prawa pi-

Na Paradoxon.

Chrystyanie nie narychło ucznie Pana Jezusowe zwać poczęto.

Dzieje 11.
w wirsz. 27.

Prawa nie wszędy są pisane.

Żołnierzowie mają prawa pi-

sane Bo-
skie.
Lukasz
w. 3.
w wirsz. 14.
i królew-
skie Vide
Alexandri
Guagnini
Lituaniae
descrip-
tionem
folio 63.

aby nikogo nie zbili, a na swych żołdziech aby przestawali. To prawo Boże pisane. Lecz i Królewskie lub Cesarskie prawa mają, gdyby je tylko zachować, a wedle nich się sprawać chcieli. A tak ta przyczyna nic nie waży. Przeto i o żołnierzach niełza mówić, żeby nie byli Urzędem; gdyż to pewna, że nic inego nie są, jedno egzekutorowie wolej Urzędu zwierzchnego. Bo żołnierze nic inego czynić nie mają, jedno co im Król abo Hetman każe. Co jeśli żołnierze Urzędem nie są, tedy i namiestnicy, starostowie i wojewodowie Urzędem nie są. Bo jako ci od Króla dla czynienia i wykonania sprawiedliwości dani i posłani bywają, także i żołnierze dla pomsty nad złymi, aby je do posłuszeństwa przymusili, władzą od tegoż Króla miewają; gdy bez nich być nie może, jako nasz jeden Polak napisał:

Clemens
Ianicus in
Ludovico

*Lex nisi tutores habeat contra arma potentum
Est quod araneolus sub trabe nectit opus.*

To jest:

Dowodu 4.
zamknię-
cie.

Statut nie będzieli miał obrońce męznego
Przeciw możnym, jest by sieć pająka sprosnego.

Pokazaliśmy za pomocą Bożą, jako to, że Jan Ponurzyciel do Ewangelium należy, także też ono, że wszystko, co uczył, było i jest nauką Bożą sprawiedliwą i doskonałą. Przeto ponieważ nauka Janowa należy do Ewangelium świętego, a jest doskonałą, tedyć nasza *Propositio* większa mocno stoi. Że Jan święty Ponurzyciel nic inego nie uczył, jedno tegoż, co Pan Chrystus. Drugiej też propozycyey niełza nikomu zaprzecć, gdyż Łukasz Ewangelista pisze: że Jan święty przyjmował i mytniki i żołnierze, a nie kazał im tych Urzędów miotać, ale im tylko pobożnie zachować się kazał, jako się wyżej przypominało. A iż obie propozycye są potężne i pewne, tedy i zawarcie, które z nich idzie, musi być potężne i pewne.

Dowód za Urzędem piąty.

1. Korint. 7.
wir. 20. 24.

Apostoł Paweł wszem wobec rozkazuje, aby każdy w tem wezwaniu trwał, w którymby ji Ewangelium zastało.
Urzędnikiem być jest wezwanie.
Przeto każdy Urzędnik ma na Urzędzie trwać.

Odpór przeciw temu 5. Wywodowi.

I ten dowód był od nas na Synodzie podan. Przeciw któremu naprzód mówili, żeby to Apostoł nie o wszystkich powołaniach, ale tylko o niewolnikoch mówił: to jest, aby ten, ktoby był niewolnikiem, trwał w niewoli, a ktoby był swobodny, żeby sie w niewolą nie dawał. To tak byli twierdzić poczęli, ale jeden z nich przyznał, że to nie jedno o niewolnikoch Apostoł pisze, ale też i o Obrzezaniu. A tak dawszy temu pokój, przywodził Marcin cości szeptem o roffianiech (*qui lenones Latinis dicuntur*), jakoby też ich sprawa za jedną uczciwą wokacyą lub za powołanie u Greków (gdy jeszcze nauki Pana Chrystusowej nie mieli) była. A przedsię, pry, nie tuszę, żeby kto z Chrystyańskich ludzi śmiał rzec, aby roffianowie mieli i teraz w swoim wezwaniu (gdyby je tak Ewangelium zastało) trwać, gdyż jest przeciw nauce Pana Chrystusowej. Także, pry, i Urząd, ponieważ sie z nauką Pana Chrystusową nie może zgodzić, ma być od Chrystyanina opuszczon. Tać była summa ich wszystkiego odpiernania na ten nasz Wywód.

Odbicie odporu na ten piąty Wywód.

Ten wyrok apostolski (każdy w wezwaniu, w którem wezwan, w tem niech trwa) nie jedno o Obrzezaniu i nie Obrzezaniu, nie jedno o niewoli i o wolności, ale i o wszystkich zgola wokacyach ma być rozumian. Bo acz tam w liście do Korinthian o wolności a o niewoli, o Obrzezaniu i nie Obrzezaniu przywiedzion, ale kto tego nie widzi, że jest powszechne prawidło na wszystkie powołania ściągające? Jakoż i na tem miejscu trzy kroć ten wyrok o roznych rzeczach Paweł powtarza. Naprzód o roznych osób małżeństwie, gdy wierna żona ma niewiernego męża albo wierny mąż niewierną żonę. Co, pry, wiesz żono, jeśli męża zbawisz? Albo co wiesz mężu, jeśli żonę zbawisz? Za czem hnet ten Kanon lub prawidło przywodzi: Jako, pry, każdemu odmierzył Bóg, każdego jako wezwał Pan, tak niech chodzi, i tak we wszech Zborzech rządę lub stanowią. Tu ani o niewoli, ani o wolności, ani o napłтку, ani o Obrzezaniu, ale o żenie wiernej, jeśli by za niewiernym była; także o wier-

Wyrok
o trwaniu
w powoła-
niu po-
wszechny.
1. Korint. 7.
w wierszu
20. 24.

1 Korint. 7.
w wierszu 17.

nem mężu, jeśliby miał żonę niewierną. O których wyszej mówił, coby takowi czynić mieli. Otóż im każe w tem być, jako je Pan wezwał. To jest: jeśli którego nauka Pańska w takim małżeństwie zastała, że tylko jedno z nich uwierzyło, tedy onego męża niewiernego ma żona wierna znaszać; także i mąż wierny, który się jeszcze niewiernym będąc ożenił, a potem on sam wiarę Chrystusową przyjął, a żona by nie przyjęła, tedy on mąż ma w onem wezwaniu trwać, to jest: ma onę niewierną żonę cirpieć i znaszać. Oto widzisz, że ten Kanon nie jednej rzeczy ani dwum służy, ale i trzem na jednym miejscu; a na inem miejscu tenże Apostoł tak pisze: Przypatrzcie się, pry, wezwaniu waszemu bracia, że nie mnodzy mądrzy wedle ciała, nie mnodzy możni, nie mnodzy słachcicy urodzeni. Oto i w Korincie byli Chrystyanie mądrzy, byli możni i słachcicy, a to wszystko zazwania. Owa do wszech stanów i zabawek ludzkich pocziwych ściąga się słowo wezwania lub powołania; tak że też rzemiosła wszelkie możemy zwać wokacyami; ratajstwo lub oractwo, lekarstwo, ślacheństwo i inne wszystkie powinności lub zabawki wokacye lub powołania są. A tak i sędzią być, królem, wojewodą, starostą, żołnierzem, wszystko to powołania.

Mąż wierny
ma żonę
niewierną
znaszać,
także
i żona
wierna.

1 Korint. 1.
w wlrz. 26.

Zabawki
pocziwe
wszelkie są
wezwania

Złodziej-
stwo i inne
nie-
pocziwe
zabawki
nie są
zazwania.

Pomnie, że jeden, chcąc to drugiemu świadectwo odbić, powiedział: Jeśli, pry, winna rzecz w każdym wezwaniu trwać, tedy i złodziej po nawróceniu do Chrystusa ma być złodziejem; tedy i rozbójnik rozbójnikiem, *et caet.* Ten odpór poszedł na Marcinów o roffianiech. Lecz ja obiema razem odpowiadam, że złodziejstwo, także rozbójstwo i roffiaństwo nie są wezwania. Bo na złodziejstwo, na rozbój, na roffiaństwo nie Bóg, ani pocziwi ludzie wzywają, ale czart albo ludzie źli; i dla tej przyczyny takie rzeczy albo gardłem, albo nieuczciwością pospolicie karzą. Jako widzimy, iż rozbójnicy bywają na ćwierci rozsiekani; złodzieje wieszają, roffiani do świadectwa przypuszczeni nie bywają; także i panie ich lub dworki między cnotliwymi paniami miejsca nie mają. Przeto ci ludzie urzędnikom niemalą krzywdę czynią, którzy je z tymi plugawymi osobami równać śmieją. My radszej na ono, co się w wyznaniu mówiło, pamiętajmy,

żebychmy im cześć wszelaką wyrządzali i uczciwie o nich mówili.

Summa tego, co sie tu teraz mówiło, jest ta: pokazało sie, że każda pocziwa a potrzebna zabawka jest wezwaniem lub powołaniem, w którym Apostoł każe trwać. Pokazało sie też, że nie pocziwe a szkodliwe złych ludzi zabawki nie mają być z Urzędem równane, ani mogą być wezwaniem nazwane; a tak jawna rzecz jest, że *propositio* nasza wtóra jest mocna i pewna; to jest, że Urzędnikiem być jest wezwanie. A iż sie też pirwszej propozycyey żaden sprzeciwić nie może, ale ją za mocną przyznać musi, przeto i zawarcie mocne i prawdziwe idzie, że Urzędnik może i winien na Urzędzie trwać, nie inaczej jedno jako lekarz abo który rzemieślnik. Lecz sprzeciwnicy zadawają: Chrystus, pry, Mattheuszowi myto lub cło porzucić i za sobą iść rozkazał; przeto myto i ine Urzędy Chrystyanie miotać winni. Odpowiedam: jeśli dla tego Urzędy miotać Chrystyanie winni, że Mattheusz na rozkazanie Pańskie cło porzucił, tedyby nie jedno cła i ine takie Urzędy, ale i rybictwo i ine rzemiosła dla tejże przyczyny miotać mieli. Bo na rozkazanie Pana Chrystusowe Simon Piotr, Andrzej brat jego, także Jan i Jakób brat jego, synowie Zebedeuszowi opuściwszy rzemiosło, sieci i łodzie szli za niem. Lecz jako nie dla tego Pan Chrystus tym Czterzem rybictwo opuścić a za sobą iść kazał, żeby sie człowiekowi ryb łowić nie godziło; gdyż je i po zmartwychwstaniu Pańskim łowili, a o to im Pan Chrystus nic nie mówił; ale dla tego je do siebie pozwał, że je widział do tego, co im potem zlecić miał, być godne. Tymżeć obyczajem i Mattheuszowi myto opuścić i za sobą iść kazał, nie żeby sie mytnikiem być nie godziło (jako sie hnet pokaże, że sie godzi), ale pewnie dla tego, że ji widział być po temu człowieka, żeby sie inszą lepszą wokacyą bawił. Nie tegoby sie przeto z tego miejsca uczyć trzeba, co ci nie potrzebnie a omylnie upatrują, ale radszejby sie onego i sami uczyli i drugie nauczali, że czasem może człowiek podlejsze powołanie opuścić, a za więtsze sie wziąć, gdy Bóg do tego zwywa. A zwłaszcza onemu sie jest czemu dziwować, że Bóg na wielkie sprawy podłe ludzi czasem zwywa i one przez nie wykonywa. Tak

Summa
wszego co
siemówito.

Zarzucenie
o Mattheu-
szu któ-
remu P.
Chrystus
myto opu-
ścić kazał.

Matthe. 4.
wir. 20. 22.

Johan. 21.
w wir. 3. 6.

Mattheu-
szowi cze-
mu P. Chry-
stus cło
porzucić
kazał.

niekiedy pozwał Gidehona od domowego gospodarstwa na hetmaństwo i na sędziectwo Izraelskie. Dawida od owiec i kóz na królestwo. Elizeusza od pluga na prorokowanie. Jako oto i Piotra z drugimi od sieci a od czółnów na Apostolstwo; Mattheusza z myta nie jedno na Apostolstwo, ale i na kanclerstwo swoje wezwał Pan Jezus; ale o tem tu na ten czas dosyć.

Sędz. 6.
w wirsz. 14.
i Sam. 16.
w wirsz. 11.
1 Król. 19.
w wirsz. 19.

Powiedziałem, że Pan Chrystus nie dla tego Mattheusza mytnika do siebie pozwał, żeby sie mu mytnikiem być nie godziło; ale koniecznie dla inszej jakiej przyczyny, a jako sie wyżej mówiło, wielkie podobieństwo, że baczyl być do tego powołania, do którego ji potem obrócił, niż do myta godniejszego. To sie pewnie naszym sprzecznikom nie będzie zdać, ale nie trudno tego dowieść onym Zakcheuszem drugim mytnikiem jeszcze nad Mattheusza większym. Bo Łukasz pisze, że nie jedno był mytnikiem, ale nadto arcymytnikiem; Jeśliby przeto Mattheuszowi mytnictwo do zbawienia szkodziło, pewnieby więcej Zakcheuszowi arcymytnictwo zaszkodzić miało, a zwłaszcza, że historia święta o niem świadczy, że był bogaty. Cóż sie tedy z nim stało? Atoli pierwsze Ewangelista, że uwierzył Panu Chrystusowi, zstał sie jemu posłusznym, przyjął ji wdzięcznie do domu swego, połowicę majątności dał zarazem ubogim i onym, kogo (na mycie będąc) skrzywdził, czworako (wedle Zakonu) nagrodził. Pisze też, że sie mu łaskawie Pan Chrystus ofiiarował, zarazem do jego domu zaszedł i świadectwo o niem znamienite (że był synem Abrahamowym) uczynił. A przedsię mu za sobą iść i drugiej połowice majątności porzucić, a co większa, Urzędu mu opuścić nie kazał. Nie rzekł Pan Chrystus: Ba, Zakcheuszu, nie połowicą to odprawić, ani czworaką nagrodą; winienes wszystko porzucić i Urząd ten niezbożny (wedle sprzeczników mówię) opuścić, jeśli chcesz moim uczniem być, *et caet.*; a tak pokazało sie jasnym a szczyrym słowem Bożym, że Zakcheusz zostawszy uczniem Pana Chrystusowym, przedsię arcymytnikiem był, a to przeciw Panu Chrystusowi nie było.

Zakcheusz
arcymy-
tnik Chry-
styanin.
Łukasz. 19.
wir. 1. 2. 3.
4. 5.

Zakcheusz
mytnictwa
i majątno-
ści nie
opuścił.

Wywód za Urzędem szósty.

Każdy, komu ten tytuł *Kratistos* piszą, jest Urzędnikiem. Łukasz Ewangelista Teofila Chrystyanina (któremu księgi ^{Łukasz w 1.} swoje poświęca) tem tytułem *Kratistos* pisze. ^{w wierszu 3.}
Przeto ten Teofil Chrystyanin był urzędnikiem.

Odpór na wywód szósty.

Przeciw temu dowodowi, gdy był od nas na Synodzie podan, dwiema drogami przecznicy naszy (chcąc ji zbić) postępowali; a zwłaszcza Marcin Czechowic, który naprzód twierdził, żeby *Theophilus* nie było imię własne męża jakiego pewnego, którego by tak zwano; ale, pry, jest słowo, które sie każdemu onemu zgodzi, kto Boga miłuje. Potem, gdy sie mu tą drogą nie zdarzyło, inedy sie udał, wielce sie o to pracując, gdyby był jako mógł pokazać, że to słowo *Kratistos* nic inego nie znaczy, jedno dobrego albo wzdry najlepszego. Pilno to (jako więc na lekcyi) wyprawował, ukazując, że to słowo *Kratistos* jest *superlativus gradus a positivo Agathos*. Ta summa ich odpierania była; co wszystko nie trudno za pomocą Bożą odbić, jako hnet doznasz.

Odbicie odporu na ten 6. wywód.

Theophilus rozumie sie z Grecskiego Boga miłujący; a wszakże nie już dla tego nie może być własne imię pewnego męża. Boć i inne imiona może każdy, kto języki umie, tłumaczyć; i owszem nie tuszę, aby które imię było między ludźmi własne, któreby czego nie znaczyło, gdyby je tylko kto umiał tłumaczyć; bo nawięcej jest imion Grecskich i Ebrejskich między krześciany, od tego czasu jako sie krzcić poczęli. Gdyż przed tem w każdym narodzie swego sie języka imiony nazywano. Grekowie po Grecsku Hieronimem, Wasiliusem, Athanasiusiem, Theodore, Stephanem, *et caet.* A każde sie z tych tłumaczy: *Hieronymos* święcony Zakon, *Stephanos* wieniec, *Wasilios* carski lub królewski, *Theodoros*, Bogdan lub Boży dar, *Athanasius* nieśmiertelny. Także Ebrejskie imiona każde sie wyklada: jako Awram, ociec wy-

Imiona
wszystkie
nieco zna-
czą.

Imiona
Greckie.

Imiona
Ebrejskie.

Imiona
Łacińskie.

Imiona
Słowiań-
skie.

Marcin
Czechowic
z nami ro-
zumie.

Marcina
Czechowic
ca nowego
przymirza
przekład.

soki, Awraham, ociec mnogich narodów albo ludzi, Ic-chak, śmiech. Jahakow podstępnik. Juda albo Jehuda wyznawający. Josef, przydatek lub przyczynę. Szymon posłuszny. Bin-jamin, syn prawice, *et caet.* Także łacińskie imiona *Urbanus* tłumaczy się obyczajny lub miejski. *Augustus* przysporzyciel. *Paulus*, mały lub drobny. *Felix* lub *Faustus* (bo to jedno) po naszymu Szczęsny, *et caet.* Tymże obyczajem i naszym przodkowie mieli swego języka imiona, którymi się zwali; jako Włodzimierz, to jest, co włada mirem, to jest światem. Kazimierz, co kazi świat albo pokój. Wojciech, kto woje lub wojska cieszy. Zbygniew, kto zbywa gniewu. Świętopołk, Jaropołk, Jarosław, Dobrogost i inych barzo wiele. Cóż tedy? Czy dlatego Daniel, on mąż a Prorok zacny, nigdy nie był, że to imię Sąd Boży znamionuje? Także Solomon (właśnie Szelomoh) nigdy nie był taki mądry Król, jakiego nam Historia ś. wypisuje, że się to imię spokojnym tłumaczy? Lecz co o tem wiele mówić! Gdyż to i sam Marcin Czechowic nie inaczej rozumie, jedno tak jako i my, to jest, że to imię *Theophilus* jest własne imię jednego znacznego Pana, którego imieniem Łukasz Ewangelista oboje księgi swe obnowił! Chyba musiało mu na Synodzie o coś iść. Bo gdyby nie tak rozumiał, koniecznieby był tego imienia cało po Grecsku w swoim przekładzie nie zostawił, aleby je był (*utpote appellativum*) na Polskie przełożył. Lecz teraz tak przekłada: Zdało się (mówi Łukasz od Czechowica przełożony) mi nie porządnie tobie napisać, możny Theofile *et caet.* To tak w Przedmowie Łukasza świętego na Ewangelium przełożył; i owszem Greckie imię jako mądry a baczny tłumacz zostawił. Tymże obyczajem i na początku dziejów Apostolskich: Pierwszociem, pry, księgi uczynił, o Theofile. A nie jedno Greckie słowo na obu miejscach prosto zostawił, ale nadto pierwszą literę T wersale postawił, dając znać, żeby się kto nie omylił, ale żeby wiedział, że to jest imię własne. Mimo to wszystko Argument lub Summę pierwszej Kapituły (tak on czemuś zowie) tak poczyną: 1. Czyni, pry, przedmowę Łukasz ś. do Theofila *et caet.* Widziszli już czytelniku, że sam Marcin z nami (gdy mu nie idzie o górę albo o Dialogi) toż rozumie! Acz to prawda, że też i dawni niektórzy o tem słowie tak rozumieli, jakoby było pospolite a nie własne; ale

ich dumę Kalwin jasną przyczyną zbił i głupią być pokazał. Bo nie mogą stać społem *duo epitheta sine substantivo*; a iżby na tem miejscu tak być musiało, tedyby to nie k'rze- czy było. Nie inaczej jedno gdyby kto do którego wojewody pisząc, tak począł. Wielmożny miłościwy; a nie dołożyłby Panie, ani którego inego takiego słowa lub własnego imie- nia. Toby taka równie i świętego Łukasza ta przedmowa była: Zdało się i mnie możny bogamiłujący porządnie na- pisać tobie, *et caet.* A cóżby to za *phrasis* była? Co za pi- sarz? Ano Łukaszowi świętemu nadę wszystkie nowego Przy- mirza pisarze wszyscy uczeni ludzie większą w pisaniu bie- głość i umijętność przyznawają.

Calvinus
in Com-
mentariis
Harmo-
niae.

Vide de
hoc Hiero-
nimum in
vita Lucae
et Am-
brosium.
Spór nie
ma być
miedzy
Chrystya-
ny.

O słowo *Kratistos* nie trzebaby się namniej swarzyć, gdybyśmy się Pana Boga szczyrze bali, a na on wyrok Apo- stolski pamiętać chcieli, gdzie mówi: «Nic przez sprzecz- nie albo próżną chwałę (nie czyńcie) ale w pokorze jeden drugiego niech ma za siebie lepszego». Gdybyśmy na to wszyscy zawżdy pamiętali, konieczniebyśmy wszech swa- rów abo próżni byli, aboby ich nie wiele miedzy nami i nie tak popędliwych było. A co potem spierać się o to słówko *Cratistos* coby znaczyło, gdyż w niem żadnej trudności nie- masz? Gdyby je Łukasz święty na jednym miejscu tylko po- łożył, toby snąć jeszcze mógł kto o jego znaczeniu wątpić; a teraz ponieważ jest na kilku miejscach, a na każdym tak znaczy, jako ja mówię, a cóż po tem spieraniu? Ale co mó- wię ja? I owszem sam Marcin tak przełożył jako i ja; a przed- się nie wstyd go było na Synodzie nie już przeciw mnie, ale (co dziwniejsza) przeciw sobie mówić! To, pry, słowo *Kra- tistos* jest *superlativus ab Agathos positivo*; Jakoby tego i dzieci, co się Grammatyki Grecskiej uczą, nie rozumiały. Które nie jedno to umieją, ale i ono pamiętać muszą, że trzej są podobni sobie *Superlativi, Aristos, Veltistos* i *Cratistos*. Nu, cóż na tem, że *Kratistos* jest *Superlativus gradus*? Czy dla tego nie będzie tytułem wojewód, starost i inych takich Urzędników? Nie tuszę; ale i owszem twierdzę, że jest. Ano i *positivus* tego słowa *Agathos* nie lada dobrego, ale (jako

Filippen. 2.
w wirszu 3.
Słowo to
Cratistos
Łukasz kil-
kokroć spo-
mina.

Superlativi
tres idem
fere signi-
ficantes.

Agathos co
znaczy

człowieka znaczy. Lecz dawszy pokój Homerowi i innym ta- kim, obaczmy jako Łukasz święty tego słowa używa. Bo jako

na jednym miejscu, tak i na drugich rozumieć się musi. Napierwsze miejsce jest w Dziejach w Rozdziale 23, gdzie *Claudius Lisias* hetman rzymski do Feliksa starosty pisząc, tak mu tytuł pisze: *Claudius Lisias* przemożnemu lub (właśnie) najmożniejszemu staroście Feliksowi zdrowia. Tu gdzie ja przełożył: przemożnemu (lub najmożniejszemu), to Łukasz święty napisał po Grecsku to słowo, o które spór idzie: *To Cratisto higemoni*. Potem tamże w rozdziale 24. *Tertyllus orator* do tegoż Feliksa od Żydów przeciw Pawłowi mówiąc, tymże jemu tytułem zowie *Cratiste Filix*, przemożny Feliksie. Tamże 24. Tymże obyczajem Paweł Apostoł, gdy przed Królem Agryppą w wirszu 3. i przed Festem drugim starostą (który był po Feliksie) rzecz czynił, wyprawując się z oskarżenia żydowskiego. Aż Festus zawołał, mówiąc: Szalejesz, Pawle, mnogie cię pisma do szaleństwa przywracają. Tedy Paweł odpowiadając, rzekł: w rozdz. 26. Nie szaleję, pry, przemożny *Feste et caet*. I tu Łukasz święty w wirsz. 25. po Grecsku pisząc to słowo, napisał, jako i Paweł mówił: *Cratiste Fiste*. Oto masz i trzy jawne a jasne miejsca, gdzie tego słowa *Cratistos* różne osoby, miasto tytułu starostom lub Urzędnikom wielkim przystojnego używają. Stąd się znaczy, że tego słowa do prostych ludzi nie mówiono, tylko do onych, którzy starostami albo jakimi innymi Urzędnikami wielkimi byli; miasto którego tytułu my teraz takie Urzędniki podobnym słowem, Wielmożnymi Pany zowiemy. Co jeśli nie tak, niechże Marcin albo którykolwiek inny to słowo u tegoż Autora Łukasza albo u którego innego jemu podobnego pokaże, gdzieby prostemu człowiekowi lub prywatowi było przypisane; ale nic nie wątpię, że tego nigdy nie pokażą. Bo a co krzeczy prywatą przemożnym lub namożniejszym zwać? Ktoby tak tego, co Urzędu niema, pisał albo tytułował, tenby onego nie jedno nie czcił, aleby z niego szydził; gdyż prywat nie może być możny, ani przemożny. Lecz o tem uczonych a w Greczkim języku biegłych mężów posłuchajmy. Erasmus on sławny Roterodamski tak o tem słowie pisze: *Apud Graecos Cratos robur significat, sive imperium. Et Cratein est vincere, sive compotem esse, unde Paulus in actis Apostolorum Festum cratiston vocat, quasi dicas plurimum polentem. Id quod attestantur et interpretes: Origenes, Theophilactus, Ambrosius quamquam creition non solum poten-*

Mieście
w Dziejach
23. w wir-
szu 25.

Tamże 24.
w wirszu 3.

w rozdz. 26.
w wirsz. 25.

Cratistos
Grecskie
słowo, sa-
mym tyl-
ko Urzęd-
nikom moż-
nym służy.

Prywat,
to jest pro-
sty czło-
wiek nie
może być
cratistos.

Erasmus
in Annota-
tionibus
novi testa-
menti.

*tiorem significat, ac superiorem, cui respondet Helton, verum etiam potiore, ac pluris faciendum; cui superlativi vice est cratistos. Qui vertit Homilias Origenis in Lucam, annotavit cratiston significare optimum sive potentissimum. Caeterum Theophilus sonat amans Dei sive gratus Deo; quod utrum proprium sit nomen, an epitheton pii lectoris, alii disputent. Ego proprium hominis vocabulum esse puto. Póty słowa Erasmusowe. Lecz Theodor Beza, uczony wielce w językoch, jeszcze znacznie o tem słowie pisze: Naprzód przygania przekładowi dawnemu Łacińskiemu, także i Erasmusowemu. Bo tak pisze: *Vulgata et Erasmus (translulerunt Cratiste) Optime, Ariste. Annotat tamen Erasmus diversas interpretationes. Potest enim cratistos deduci vel a Cratos, quod robur et imperium declarat; vel a cratein, id est vincere, sive competentem esse; quasi plurimum pollentem aut potentissimum dicas; vel a creitton quod etiam potentior et potior significat; quam postremam expositionem ut simplicissimam selegi. Convenit autem hoc epitheton viris principibus, et qui magna sunt autoritate. Itaque tribuitur Felici Actor. 23 fol. 26; et Festo Actor. 26, fol. 25 utrique Iudaeae Praesidi. Fuit igitur Theophilus, cui Lucas utrunque librum inscribit, insignis quispiam princeps, quales paucos semper habuit Ecclesia Dei. Adiunctum enim epitheton omnino videtur ostendere proprium alicuius nomen esse etc.* To jest po Polsku: Pospolity, pry, Łaciński tłumacz i Erasmus nie dobrze przełożyli: najlepszy Theofile, jakoby tam Łukasz ś. *Ariste* napisał, a nie *Cratiste*. Wszakże Erasmus przypisał rozne przekłady. Bo może sie to słowo *Cratistos* brać od słowa *cratos*, co moc albo władzą znaczy; albo od *Kratin*, to jest przewieść lub na swem postawić, jakobyś rzekł wiele możnego, albo najmożniejszego. Abo też to słowo ma imię od słowa *critton*, co też możniejszego i lepszego znaczy, które znaczenie jako najprostsze obrałem. Przystoi lepak ten tytuł mężom przełożonym i którzy są wielkiej wagi. I dlatego sie przczyta Feliksowi w Dziejach w rozdz. 23, wir. 26 i Festowi w Dziejach w Rozdz. 26 w wierszu 25, którzy oba byli starostami Judskimi. Był przeto Theofil, któremu Łukasz św. oboje księgi przypisał, zacny niejaki Pan, jakich niewiele miewa Cerkiew Boża. Bo przydany tytuł (*cratistos*) bez wąt-*

Nota.

Theodorus Beza in Annotationibus novi testamenti.

Perpende Cechovici.

Cratistos słowo skąd rzeczono.

Patrz, komu Cratistos słowo służy.

Theofil kto był.

Beza Marcinowemu na Synodzie przekładowi gani.

pienia ukazuje, że to imię jest czyjeści własne. Tak póty są słowa Theodora Bezy o tem słówku *Cratistos*; w których ono obaczyć możesz, że tym wszytkim, którzyby to słowo *Cratistos* najlepszym a nie najmożniejszym lub najzacniejszym przekładali, przygania i daje tego tę przyczynę, że najlepszy nie *Cratistos* po Grecsku, ale *Aristos*. Druga i to sie tu godzi obaczyć, że o Theofilu toż twierdzi, co i my; że był Pan jakiś znaczny, a nie prywat. Trzecia, że to imię Theofil nie pospolite ale własne. Czego tąż przyczyną, co i my dowodzi: iż gdyby tego tytułu *Cratistos* nie przyłożono do tego miana Theofil (jako w Dziejach Apostolskich), toby poniekąd mógł kto za pospolite mieć, ale iż przyłożono, nielza tak rozumieć.

Marcinowe odpory nikczemne.

A tak możesz czytelniku baczyć, że te Marcinowe odpory nic nie są i naszemu dowodowi nic nie szkodzą. Ono mi sie nie jako okazalsza być zda, czem mi brat jeden (przed uznaniem prawdy) odpierał. Tak on mówił: Nie próżno, pry, Ewangelista pirwej tego Theofila tym tytułem (zowąc ji *cratiston*, to jest najmożniejszym), wielmoży, a potem, to jest na

Odpór niektórego okazalszy acz też nie mocny.

początku Dziejów prosto ji Theofilem bez tytułu zowie. Musiał, pry, jeszcze na on czas, gdy mu Ewangelium offiarował, być Urzędnikiem, a wszakże już katechumenem; to jest uczniem, ale jeszcze nie ponurzonym, a potem, gdy mu Dzieje Apostolskie przypisował, już był ponurzony i Urząd był złożył, *et caet.* Ten odpór, acz mówię jest wąty, tylko sie na domysłaniu sadzący, a wszakże wždy lepiej ten czynił, co tak ugadywał, niż on co przeciw jasnej prawdzie i przeciw samemu sobie lada co mówi. Lecz co sie tego odporu dotyczy, żadnej mocy (jako sie rzekło) niema, gdyż *Coniectura saepe falsa*, *plerumque falsa*, i owszem ono z Pisma ś. pewna, że Apostołowie żadnemu wiernemu Ponurzenia nie odkładali, ale skoro kto uwierzył, a onę wiarę wyznał, zaraz takiego nurzali. Jako sie z postępku Filipa Diakona ukazuje, który

Coniectura saepe falsa.

Dzieje 8. w wirsz. 37.

Tamże 2. w wirsz. 14.

Lidya na pierwsze przepowiedanie

uwierzyła

onego rzezańca, królowej Ethiopskiej podskarbiego, w drodze zarazem ponurzył. Także Apostołowie one trzy tysiące, skoro naukę od Piotra ś. przyjęli, tegoż dnia ponurzyli. Tymże obyczajem Paweł i Silas Lidyą kramarkę, skoro jej Pan Bóg serce otworzył, że na przepowiedanie Pawłowe uwierzyła, tedy ją tamże ponurzyli. Co sie stąd znaczy, że już ponurzona

prosi, żeby do jej domu zaszli i nieco zamieszkali. Ono jeszcze dziwniejsza, że stróż ciemniczny, gdy ujrzał drzwi ciemniczne od trzęsienia ziemi otwarte, a przedsię więźnie w ciemnicy wszyscy, uprosiwszy Apostołów, aby ji nauczili, hnet usłyszawszy naukę ze wszemi swymi uwierzył i teje nocy ponurzon (jako tam dokłada) natychmiast. Taki mieli obyczaj na on czas Apostołowie święci, że zarazem wierne wiare wyznawające nurzali, a na inszy czas tego nie odkładali. Skąd znać, że owe księgi, które Klimuntowi Pawła świętego uczniowi przypisują, nie są jego. Bo tam pisze, jakoby Piotr Apostoł nie chciał matki jego ponurzyć, azby pirwej cały dzień pościła. Lecz ponieważ tego w obyczaju Apostołowie nie mieli, żeby Ponurzenie święte odkładali, ale hnet skoro kto uwierzył, wyznał i tego żądał, Ponurzeniem ji pieczętowali; przeto ten Klimont jest fałszny i domysł onego brata jest omylny, żeby Łukasz święty Theofilowi jeszcze nie ponurzonemu Ewangelium offiarował i dla tej ji przyczyny najmożniejszym (*cratiston*) pisał, iż jeszcze mógł Urząd trzymać. A zaś gdy mu już Dzieje Apostolskie nadpisał, żeby już Urząd odrzucić musiał, i dlatego mu tytułu onego nie napisał. Jabym rzekł, że Łukasz święty przez to dawa znać, że wierni w tej mierze mają wolność braty przełożone i tytułami czasem czcić, a czasem i bez tytułów do nich pisać i mówić; aby sie nie nadymali, ale sie ludźmi być jako i ini pamiętali. Najdziesz dziś takiej wyniosłej myśli Pany (rzkomo Chrystyany) którzy, acz często o tytuły i o rewercencye nie dbają, a przedsię, gdy którego bratem napiszesz, pod pokrywką z tego (jakom sam doznał) szydzą. Także też rozmów braterskich przed sługami i przed bałwochwalcami umyślnie (*ne quid videlicet decedat eorum autoritati*) uchodzą; a czasem sie i brat minister przed bratnim upokojem nastać musi, abo nic nie sprawiwszy odysć. Byłem sam przytem, gdy dwa Ministrowie przedniejszy przede drzwiami jednego Pana brata kilka godzin (póki by je puszczono) czekali; a skoro żydowin, który sie czarnoksięstwem bawił, za-
1. Timoth. 6. w wir. 17.

nie wysoko rozumieli, ani sie spodziewali na wysokość bo-

i ponurzona.
 Dzieje w 16. wir. 14. 15.

Stróż ciemniczny w nocy ponurzon.

Klimontowe księgi fałszywe.

Apostołowie ponurzenia nie odkładali.

Czemu Łukasz Theofilowi w Dziejach najmożniejszym nie zowie.

Panowie ubogich za braty nie radzi widzą.

Panom wysoką myśl porzucić ciężko.

gactwa nie pewnego, ale na Boga żywego, *et caet.* Rozkazuj, powieda, Timotheuszu; ale teraz Panowie Timotheuszom rozkazują. Lecz nie dziw, gdy się też tacy Timotheuszowie najdują, którzy godniejszy, aby im rozkazowano, niż aby oni Panom rozkazowali, *et caet.* Dalej Apostoł mówi: aby (o sobie) wysoko nie rozumieli. Każe to Panom przypominać i owszem rozkazować, aby wysokiej myśli nie byli; ale to na nie, jako widzimy, bardzo ciężko. I dla tego Pan Chrystus o nich mówi, że łatwiej linie wnieść w dziurę igielną, niż bogatemu do królestwa Bożego. Przeto jeśli komu, tedy bogatemu trzeba czujnemu być, aby wysokiej myśli nie był Psalm 112. i w bogactwach się nie kochał; gdyż te są onym cierniem, które pszenicę (acz wznidzie) zatłumia, żeby pożytku nie czyniła. Nie żeby bogactwo i dostatek złe rzeczy były, gdyż są błogosławieństwo Boże, jako Duch święty przez Dawida i przez Solomona świadczy, ale że tych to rzeczy pospolicie złe Panowie używają i nie lepiej ich dobywają. Lecz teraz nie o tem rzecz idzie.

O Theofilu mówię, że ji w przedmowie na Ewangelium Łukasz święty tytułem zacnym uczcił, a na początku Dziejów Apostolskich poprostu Theofilem tylko nazwał, aby dał znać, że to nie powinna Panom pobrażać. Acz też to mogło być, że mu Cesarz Urząd dla religiej odjął. Bo na on czas Chrystyanie w wielkiej nienawiści byli, co się i z pogańskich spisów pokazuje. Jako na wzór ono być może, co *Suetonius Tranquillus* w żywocie Neronowem napisał: *Afflicti, po-wieda, suppliciiis Christiani, genus hominum superstitionis novae ac maleficae.* To jest: Za rozkazaniem Neronowym utrapieni mękami Chrystyanie, rodzaj ludzi bożkowania lub zabobonu nowego i czarami się bawiącego. A ponieważ w tem mnimaniu Chrystyanie u pogan byli, żeby się takich obyczajów a niecnót trzymali, nie trudno było Theofilowi Urzędu zbyć, a zwłaszcza pod Neronem Cesarzem (bo jakmiarz za jego panowania ten pobożny Urzędnik był). Aczci nie jedno Neron Chrystyan prześladował. Nie lepszy do nich był i Domicyan, *et caet.* Mógł przeto Neron Urząd Theofilowi dla wiary Pana Chrystusowej wziąć. Abo też i sam Theofil mógł po swej dobrej woli złożyć, aby tak wolniejszym i bezpieczniejszym mógł być. A tak dosyć się dowodnie pokazało, że

Łukasz 18.
w wiersz. 25.

Marek 10.

Łukasz 8.
w wiersz. 14.

Psalm 112.
przypo. 10.
w wiersz. 22.

Suetonius
Tranquill.
in vita
Neronis.

Theofil
którego
czasu był.

Theofil
mógł urząd
dobrowol-
nie puścić.

Theofil był i Chrystyaninem i zaraz Urzędnikiem. Bo jeśli by nie był Chrystyanin, nie pisałby pod jego imieniem Łukasza ^{Theofil zarazem Chrystyanin urzędnik.} święty tak zacnych, a prawie Boskich ksiąg; a jeśli by też nie, urzędnik był, nie zwałby go najmłodszym lub po Grecsku *Cratiston*. Co iż się pokazało, tedy nie jedna która jacy *propositio*, ale i wszytek wywód jest przez to zmocnion. Bo jeśli sie Theofilowi Chrystyaninowi godziło być urzędnikiem, tedy sie i każdemu, kogo w tem Ewangelium zastało abo kogo Bóg na to pożywa, godzi.

Wywód za Urzędem siódmy.

Wszelkie postanowienie Boże jest rzecz dobra.
Władza lub zwierzchność jest postanowienie Boże.
Przeto zwierzchność jest rzecz dobra.

Rzymia. 13.
w wirszu 1.

Obwarowanie tego wywodu.

Nie mogę sie domyślić, na którąby sie propozycją mogli sprzeciwnicy targnąć, gdyż obie są prawie mocne a potężne, jako pierwsza lub większa, tak też i wtóra lub mniejsza. Obie mają po sobie Pisma ś. mnóstwo. Bo iż ono wszystko co Bóg kiedy stanowi albo czyni, jest dobre, nie wiem kto by śmiał tego zapierać, gdyż wszystko Pismo woła, twierdząc, że Bóg wszystko dobrze uczynił. Jako gdzie Mojżesz stworzenie wszech rzeczy wypisuje, za każdą rzeczą on wirsz powtarza, że Bóg uźrzał co był uczynił, a było barzo dobrze. «Uź-^{1. Mosze. 1. wir. 4. 10.} rzał, pry, Bóg światłość, iż dobra. Uźrzał ziemię i morze, że^{12. 19. 21. 25.} dobre». Także i o każdej rzeczy. A na końcu o wszystkich rzeczach razem Duch święty tak powiedział: «I uźrzał Bóg wszystkie (rzeczy), które uczynił, ano były dobre barzo». ^{Wszystkie stworzenia dobre.} I Apostoł Paweł o każdym stworzeniu i o tem, co jeść, napisał, że każde jest dobre, a niemasz nic odrzucenia godnego, ^{Tamże w. 31.} *etc.*

Wiem co więc niektórzy z Hamosa Proroka zarzucają: ^{1. Timot. 4. w wirszu 4.} «Aza, pry, jest złe w mieście, którego by Jehowa nie uczył?» I ono co Bóg często u drugich Proroków mówi, grożąc: ^{Hamos. 3. w wirszu 6.} «Nawiodę, powieda, złe na wszelkie ciało». Ale to nie ma nic ^{Jerem. 45. w wirszu 5.} do tego. Bo tam złem zowie kaźni za złości. Które nie dla ^{Tenże 49. w wirszu 37.} tego złem zowie, żeby złe były. Bo nie są złe, gdyż ludzi ku

dobremu (to jest, ku pokajaniu i ku polepszeniu) wiedzą, ale dla tego, że się nam złe być widzą. Ktemu nie są te świadectwa przeciw onym, że Bóg co czyni, dobrze czyni. Bo kaźni, lub złości, które Bóg za grzechy przepuszcza, nie są z Boga, ale są z onych, którzy je złościami swemi zasługują. A tak pewna a ista rzecz jest, że wszystkie Boże sprawy, wszystkie uczynki, także i porządki lub postanowienia dobre są, gdyż sam Pan Bóg jest wielce dobry, przeto też nie ma o niem myśleć i mówić, żeby miał co niedobrego stanowić. Jego postanowienie jest, jako Prorok mówi, że dzień z nocą na odmiannę ustawicznie idzie. Czy nie dobrze to postanowienie lub porządek? I owszem, bardzo dobre. Bo jako dzień jest potrzebny dla roboty, na którą się człowiek rodzi (jako Prorok mówi), by ptak na latanie, tak też i noc dla odpoczynienia, ziółom i drzewom dla odwilżenia bardzo jest potrzebna i pożyteczna. Boże też jest postanowienie, aby wody morskie (jako Solomon pisze) nie występowały z granic swych, a ziemi nie zalewały. Które postanowienie jako jest dobre, a nam potrzebne, wszyscy widzimy. Bo gdyby nie to postanowienie Boże i ludzi i zwierząt nie byłoby po ziemi. Iż przeto każde postanowienie Boże jest rzecz dobra, tedyć nasza *propositio* pirwsza jest mocna i prawdziwa. Lecz i drugiej propozycji przyganić nie ma, gdyż jest u Pawła świętego właśnie napisana. To jest, że wszystkie władze lub zwierzchności od Boga są postanowione. A ponieważ te obie propozycje są prawdziwe, tedyć i zamknienie musi być prawdziwe, że urząd każdy lub zwierzchność jest rzecz dobra. Które zamknienie tak rozumiem, że Marcin Czechowic i każdy podobny a rozumny za prawdziwe przyjmie.

Każni nie są z Boga.

Psalm. 74. wiersz. 16.

Psalm. 119. wiersz. 91.

Dzień potrzebny.

Jow. 5.

Postanowienie morzu.

Przypo. 8. w wiersz. 20.

Zamknienie i urząd jest rzecz dobra.

Wywód z a Urzędem ósmy.

Każdą rzecz dobrą Chrystyaninowi godzi się trzymać.
Urząd z mieczem jest rzecz dobra i potrzebna.
Przeto Urząd z mieczem godzi się Chrystyaninowi trzymać.

Obwarowanie tego dowodu 8.

I w tem dowodzie nie mogę widzieć którejby propozycji strona miała ganić. Bo ile się pirwszej propozycjej do-

tycze, nie wiem, co by prawdziwszego być mogło, jako jest to, że sie Chrystyaninowi dobrą rzecz godzi trzymać, gdyż tak nie jedno rozum ukazuje, ale i Duch ś. przez Apostoła jawnie i dokładnie każe, żeby wierni wszego doświadczać, a co dobrego, aby ono trzymali. Tenże Apostoł Filippanion^{1. Thessal. 5. w wierszu 21.} tak pisze: «Którekolwiek (rzeczy) są prawdziwe, którekol-^{Filippen. 4. w wierszu 8.}wiek pocziwe, którekolwiek sprawiedliwe, którekolwiek sta-
teczne lub poważne, którekolwiek czyste, którekolwiek przy-
jemne (lub miłe), którekolwiek dobrego zawołania, jeśli która cnota, jeśli która chwała, te rozmyślajcie». Rozmyślać każe Apostoł rzeczy sprawiedliwe, pocziwe *etc.*, a które są pocziwsze, jako na miejscu Bożem siedzieć, złe karać, a dobrym pokój czynić? Które są sprawiedliwsze, jako za złe sprawy złochnice karać? Rzeczesz: «Rozmyślać Apostoł każe, ale nie czynić». Dobrze, więc nie sprawiedliwego nie czynimy, jedno sobie rozmyślajmy. Lecz tam Apostoł hnet dokłada, że trzeba nie jedno myśleć, ale i czynić. Czegóście sie, pry, nauczyli i wzięli i słyszeliście i widzieliście ode mnie, te (rzeczy) działajcie, *etc.*». Pokazało sie tedy to, że Chrystyanin ma i może ono wszystko czynić i trzymać, co jest dobrego. A tak nasza *propositio* pierwsza jest mocna i prawdziwa. Ile sie wtórej propozycyey dotyczy, już sie w wyższem dowodzie przewiodło i pokazało, że jest ta *propositio* prawdziwa. To jest, że Urząd jest rzecz dobra, po-
<sup>Urząd po-
stanowie-
nie Boże.
Rzymia. 13.</sup>nieważ jest postanowienie Boże, *etc.*

A iż obie propozycye są mocne i prawdziwe, przeto i zamknięcie z nich pochodzące jest także mocne i prawdziwe.

Podobno rzeką: «Dobra rzecz była offiarnictwo, także Obrzezanie *etc.*, a przedsię już nielza wiernemu, ani offiarnikiem być, ani Obrzezania sprawować, także i urzędu».
<sup>Zabieżenie
przeciwników.</sup>

Odpowiedam: Już sie wyżej z Pisma świętego poka-
<sup>Odpowiedź
na nie.</sup>zało, że Obrzezanie, offiarnictwo i offiary nie ustały, chyba ich zwierzchne znaki te ustały, bo nie same były świętości, ale tylko znamionowały one duchowne a święte rzeczy; i przeto też ustały. Lecz urząd nie prze to ustawion, żeby co znamionował, ale aby sprawiedliwość czynił, a złochnice karał, dla tego też nie ustał, ani ustanie, póki złochnystwa i krzywdy nie ustaną. A iż nie miał ustać lub przestać urząd,
<sup>Rozność
urzędu od
ceremoniej.</sup>

1. Thimot. dla tego Apostołowie rozkazują się zań modlić, rozkazują
 2. w wirszu 2. ji w uczciwości mieć i podatki wszelkie jemu płacić. Tego
 nie rozkazują onym ceremoniam czynić, ani ich sprawcam.

Dowód za Urzędem dziewiąty.

Matthe. 15.
w wirszu 4.

Pan Chrystus za jeden wielki występ wyrzuca Faryzeuszom, że byli przykazanie Boże o karaniu gardłem onego, ktoby ojca albo matkę lajał, zatarli.

Przeżeto jawno, że Pan Chrystus chciał, aby złoczyńcy, wedle Zakonu Bożego, na gardle karani byli.

Obwarowanie dowodu tego 9.

Chrystus
wedle prze-
ciwników
zgodny
z Faryze-
uszmi.

Jeśli by na to Pana Chrystusowa wola była (jako na-
szy przeciwnicy mówią), żeby już mieczowe karanie we Zbo-
rze Bożem ustać miało, tedy by na Faryzeusze nie jedno ob-
ciążać o zburzenie onego przykazania, które gardłem nie-
zbożne syny karać rozkazuje, nie miał, ale by je w tej mierze
i owszem pochwalić miał i zalecić, jako te, którzy by się z nim
zgadzali. Ale iż tego nie uczynił (bo nierzkąc ich w tem nie
chwalił, ale radszej ganił, lajał i obłudnikami nazywał), dał

Chrystus
aby przy-
kazanie
Boże szło
nauczał.

jawnie znać, że się z nimi nie zgadzał; a iż i ono przykaza-
nie właśnie przytoczył, samo się ukazuje, że to dla tego uczy-
nił, żeby się go (opuściwszy wymysły faryzajskie) trzymano.

Wywód za Urzędem dziesiąty.

Efesia 6.
w wirszu 5.
Kolas. 3.
w wirsz. 22.

Komu sie godzi mieć niewolniki, temu sie też godzi i urząd
trzymać.

Chrystyaninowi godzi sie mieć niewolniki.

Tedy sie mu godzi i urząd trzymać.

Obwarowanie tego dowodu 10.

Pierwsza *propositio* na tem fundamencie stoi, że być
przełożonym nad całym miastem, toż jest co być przełożo-
nym nad jednym domem; a nad wszystką ziemią być prze-
łożonym, tak jest jako nad jednym miastem, chyba, że on,
kto tylko jednym swym domem włada, jest prywat, a on,
kto wszystkim miastem albo wszystką krainą, jest urzędnik.
Lecz sobie są i podobni i poniekąd równi. Bo co sie godzi
onemu, kto wszystkim miastem rządzi, czynić nad mieszczany,
to sie też godzi domowemu gospodarzowi czynić nad swemi

Urzędnik
a domowy
gospodarz
podobni
sobie.

domownikami. I dla tego obu gospodarzmi zowią. Lecz to ma być rozumiano o wolnych sobie prywacielach, jakowi są tu u nas w Sarmacyi, to jest w Polsce, w Litwie, na Rusi^{Polskie i litewskie wolności.} i indzie, gdzie wolno ślachim, choć prywat, swego niewolnika, a także i poddanego gardłem karać. Jaką też niekiedy wolność Grekowie i inszy niektórzy mieli, co sie z Homerusa^{Homerus in Odyssea.} poety znaczy, który pisze, że Ulisses, pan Ostrowa Ithacskiego, po onem swem błędzeniu wróciwszy sie do żony, a zastawszy nierząd, kazał powieszać nierządnice, *etc.* Toż sie i z komedyi znaczy, że wolno było niewolnika domowemu gospodarzowi do więzienia dać i do żaru przykować, jako *Simo* swemu *Dawusowi* u *Terentiusa* grozi: wolno było^{Terentius in Andria.} sprzedać i gardło wziąć. Przeto niczem nie jest rozny prywat, gdy jest ślachim, od urzędnika, gdyż oba mają władzą nad tymi, którymi rządzą. Oprócz tego, że urzędnik (a zwłaszcza wielki) więcej pod sobą ludzi miewa.

Podobno mi rzeczesz: «Cóż mi dowodzisz baśniami Homerusowymi i Terentiusowymi?» Odpowiem: Wiem, iż^{Zarzucenie i odpowiedź na nie.} każda *poesis* jest rzecz zmyślona, ale tak zmyślona i złożona, że sie to wszystko między ludźmi tak zachowuje, dla czego też niektórzy komedyą zwierciadłem ludzkiego żywota nazywają. Lecz dawszy pokój poetom, do pisma sie wróćmy i owszem do samego Pana Chrystusa, który toż, co sie teraz mówiło, twierdzi. Bo między innymi podobieństwo i ono o niewolniku rozumnym a wiernym i zarazem też o głupiem a niewiernem podobieństwo takie podał: «Kto, pry, jest^{Matthe. 24. wir. 45. 46. 47. etc.} wierny niewolnik i rozumny, którego pan jego przystawił nad czeladzią swoją, dawać im żywność czasu każdego. Błogo niewolnikowi onemu, którego przyszedzsy pan jego najdzie tak czyniącego. Amen mówię wam, iż nad wszemi majątnościami swemi postanowi ji. Lecz jeśli rzecze on zły niewolnik w sercu swem: «Odwołczy pan mój przyść» i poczałby^{Niewolnika złego wolno panu gardłem karać.} bić drugie niewolniki, a jadłby i piłby z pijanicami, przyjdzie pan niewolnika onego w dzień, którego sie nie spodziewa, i w godzinę, której nie wie, i rozetnie ji na poły, a część jego z obłudniki położy. To podobieństwo wziął P. Chrystus od gospodarzów, którzy więc odjeżdżając gdzie po potrzebie, zwykli niewolnemu słudze domostwo i czeladź zlecać. I powieda P. Chrystus, iż jeśli sie taki niewolnik

Wolność za
P. Chrystu-
sa prywa-
tów.

w niebytności Pana swego dobrze sprawuje i tak ji pan za-
stanie, tedy, pry, jemu dobrze będzie. Ale jeśli źle, tedy ji
może na poły rozciąć lub zabić, *etc.* Oto i za Pana Chry-
stusa domowi gospodarzowie mieli tę wolność, parobka nie
wolnego na gardle skarać. Bo jeśli tej wolności na on czas
miedzy ludźmi nie było, tedyby to podobieństwo nic nie wa-
żyło. A tak pokazało się i z pospolitego obyczaju i z powie-
ści Pana Chrystusowej, że i domowi gospodarzowie mają
taką władzą nad swoją czeladzią, jaką i urzędnicy nad oby-
watelmi onej ziemi albo państwa, które pod sobą mają.
Przeto nasza *propositio* większa dobrze mówi, że komu się
godzi mieć niewolniki lub poddane, temu się godzi i urząd
trzymać.

Sprzeczni-
cy podda-
nych mieć
nie pozwa-
lali.

Jakób z Ka-
linówki
poddane
i niewolni-
ki mieć za
niegodną
rzecz miał.

Dulos sło-
wo greckie
źle przeło-
żone.

Brzeskie
Biblia.

Druga *propositio* tego naszego wywodu nie mniej jest
prawdziwa, że się Chrystyanom niewolniki mieć godzi. Na-
co nie wiem, jeśli ci naszy już zezwalają albo nie; ono do-
brze wiem, że przed kilkonaściami lat nie jedno niewolników,
ale i poddanych trzymać nie pozwalali. Za co się tu w Litwie
napirwej był uchwycił niejaki Jakób Kalinówka i z tem do
Polski lub do Rakowa był odjechał, gdzie był na to swoje
mnimanie niektóre namówił. Jakożkolwiek jest albo było,
pewna rzecz jest, że oni dawni Chrystyanie nie jedno sługi,
ale i niewolniki (za Apostołów i potem długo) miewali. Coby
nie trudno pokazać, gdyż jakmiar w każdym liście Paweł
Apostoł jako pany, tak i ich niewolniki (dawając im naukę
jakoby się sprawować mieli) spomina; jedno naszy tłuma-
czowie złym przekładaniem greckiego słowa *dulos* tę rzecz
prostakom zatrudniają, gdy to słowo sługą lub służebnikiem
tłumaczą. Ano te różne są barzo osoby. Bo sługą albo służeb-
nikiem Polacy naszy nie niewolnika, ale wolnego człowieka
zowią, który nie z musu, ale albo z łaski albo z myta służy.
Lecz greckie pomienione słowo *dulos*, jako łacińskie *servus*
a ebrajskie *oved* niewolnika tylko znaczy. Bo w tych trzech
językoch ebrejskiem, mówię, greckiem i w łacińskiem są
inśze słowa które sługę lub służebnika znaczą. Ebreowie
mówią *naar*, Grekowie *diaconos*, Latini *famulus* albo *mini-
ster*. Wiem iż to rzecz jest niewielka wiedzieć tę różnicę, ale
barzo potrzebna. Bo aza ono nie śmieszna, że w Bibliach
brzeskich i krakowskich on wirszyk u Mojżesza tak przeło-

żono: «Jeśli kto wybił oko słudze albo służebnicy swojej, wypuści je wolno». Jakoby rzekł: «A jeśli nie wybije oka, tedy niema puścić», gdyż tam nie o sługach, ani o służebnicach mówi Mojżesz, ale o niewolnikach, jeśli niewolnikowi wybił gospodarz jego oko albo ząb, aby go puścić na wolność. Bo jeśli słudze to uczynił, musiałby mu dobrze zapłacić ono oko albo i ząb. Widzisz, jako się barzo mylili. Nie lepiej też ciż tłumaczowie przełożyli (i Marcin Czechowicz z nimi) ono do Galatów: «Napisano jest, iż Abraham dwu synów miał: jednego z służebnicy, a drugiego z wolnej. Spuszczam to na każdego baczenie, jeśli nie daleko lepiej przełożyli tak: «Napisano, iż Abraham dwu synów miał: jednego z niewolnice, a drugiego z wolnej», nie jedno dla tego, że słowo greckie nie jedno służebnicę, ale i niewolnicę znaczy, ale też i dla tego, że historia święta o Hagarze świadczy, że była niewolnica Sarzyna kupiona; a ktemu, że tu Apostoł przeciwne rzeczy przeciw sobie kładzie, wolność lub swobodę a niewolę. Jako hnet potem przypomina: «Nie jesteśmy, pry, dzieci niewolnice, ale wolnej. Stójcież przeto w wolności, etc.». Przeto nierówno było lepiej właśnie przełożyć. Lecz o tem da Bóg, gdzieindzie może być szyrzej, gdzie nie tego jednego (mego przekładu) słówka, ale i inych niemało (dali Bóg) bronić będąc musiał, teraz się do przedsięwzięcia mego wracam.

2. Mosze. 21.
w wiersz. 25.

Marcina
Czechowicza
przekład.
Galat. 4.
w wiersz. 22.

Paediski
słowo co
znaczy.

Apostoł przeto Paweł często niewolnikom naukę po-
dawa, ale do Timotheusza pisać najaśniej a naznaczniej pi-
sze, gdzie i pany wierne spomina, tak mówiąc: «Którzykol-
wiek są pod jarzmem niewolnicy, niech swoje pany za godne
wszelakiej czci poczytają, aby imię Boże i nauka nie była
bluźniona.» To naprzód onym niewolnikom, którzy mieli pany
niewierne, to jest nie Chrystyany, pisze, aby mieli pany swe,
choć niewierni, w uczciwości, aby jeśli ich nie mieli
w uczciwości, nie bluźnili oni poganie imienia Pańskiego
i nauki. Potem dawa naukę i dla onych, którzy mieli pany
wierne, tak mówiąc: «A którzy wierne pany mają, niech
(nimi) nie gardzą, że bracia są, ale się więcej niech zniewa-
lają, że wierni są i namilszy i dobrodziejstwa społecznicy.
Tego ucz i napominaj, etc.». Oto jawne świadectwo, że za
Apostolów była czeladź niewolna u wiernych, a przedsię im

Za Pawła
niewolniki
Chrysty-
anie mieli.
1. Timot. 6.
w wierszu 1.

Aposto-

• wie nie-
bronili
mieć nie-
wolników.

Ministro-
wie Zboru
Bożego
miewali
niewol-
niki.

Minister
niema być
żebrak ani
tułak.

tego Apostołowie nie bronili, tylko je napominali, aby się z nimi srodze nie obchodzili. «Odpuszczajcie, pry, wy panowie niewolnikom swym grozy, *etc.*». A nawet i pastyrzowie onych Zborów Apostolskich miewali nie jedno domy (jako Apostoł pisze) ale takie domy, w których też czeladź niewolna była. Jako się to z listu Pawła świętego, który pisał do Filemona jaśnie (ktoby się mu dobrze przypatrzył) pokazuje. Bo naprzód iże ję pisze w robocie towarzyszem, daje znać, że słowo Boże przepowiedał. A potem znaczy się, że Onesim, za którym się przyczynia, był niewolnik Filemonów, który mu szkody poczyniwszy (jako więc tacy ludzie umięją) uciekł był do Rzymu, gdzie Pawła słuchając uwierzył i dał się ponurzyć. Lecz Paweł dowiedziawszy się, że Filemonów, musiał ję jemu odesłać, acz mu był barzo potrzebny, jako sam w tem liście przypomina. Skąd jawno, że Apostołowie tych zabobonów nie stroili, ani się bożkowaniem takim bawili. Wszakby tak oto ci naszy i ~~w~~szy rozwołali, gdyby teraz który z pastyrzów miał aby jednego niewolnika. Wołaliby: «Nie godzi się to! Kto to widział w niewoli trzymać ludzi?» Naostatek wołą, aby słudzy Zboru Bożego i tułali się i żebrali, niżby tak, jako za Apostołów i domy i czeladź mając poczciwie żyli; ale o tem dosyć.

Pokazało się za pomocą Bożą, że obie tego naszego wywodu propozycye są mocne i prawdziwe, przeto i zamknięcie z nich musi być mocne i prawdziwe.

Wywód za Urzędem jedenasty.

Dzieje 8.
w wir. 6. 7.

Łukasz święty jawnie pisze o Samaryi mieście, że na prze-powiedanie Filipa diakona uwierzyło, to jest wszytcy jego oby-watelowie i byli od niego ponurzeni i mężowie i niewiasty. A nie-podobieństwo, żeby w mieście onem urzędników nie było. Co je-śliby na on czas urzędników do ponurzenia nie przypuszczano, tedyby to dał znać Łukasz ś. w tej historyi. A iż o tem żadnej zmianki niemasz, znać, że i urzędniki przyjmowano.

Odpór przeciw temu 11 wywodowi.

Apostoło-
wie jeśli
które mia-
sto całe na-
wrócili.

Przeciw temu wywodowi nie mają nic inego, czemby odpirali, jedno z wielkim uporem zapirają i mówią, żeby nie wszytko ono miasto samaryjskie uwierzyło. Co i na tem Synodzie jeden w głos mówił. Że, pry, ni jednego miasta zu-

pełnego Apostołowie nie nawrócili, ale i tu i ówdzie po kilku, albo po kilkunaście (i to podlejszych) do nich przystawało.

Odpowiedź na ten odpór.

O inne miasta na ten czas nic nie mówię, jeśli które z nich całe na naukę Apostolską przystało albo nie, ale o Samaryi mieście niełza inaczej rozumieć, jedno jako okoliczności ukazują. To jest, że wszystko uwierzyło. Nie żeby tak wszystko, żeby ni jeden w błędzie nie został, ale jako więc pospolicie mówimy: wszystko miasto wyszło przeciw temu a temu. Bo nie może to być, aby kto nie ostał się w mieście, gdy przedniejszy i większa część ludzi wychodzi. Wszystkie tedy Samarya uwierzyła Filippowi. Przyczyny lepak, dla których tak rozumiem, są te: Pierwsza, że Łukasz znacznie pisze, że Filippa przepowiadającego słuchały tłumy. Druga, iż gdzie o Simonie czarowniku mówi, że go słuchali wszyscy (pamiętaj) od małego do wielkiego (to nikogo nie wyjmuje), tedy tuż zarazem pisze, iż ci (to jest wszyscy oni od małego do wielkiego, jakoby rzekł od zacnego do podłego) uwierzyli. Trzecia, pisze Łukasz, że i Simon czarownik dał się ponurzyć, a pewna rzecz, że obłudnie, a prawie z rozpaczę to był uczynił, iż widział, że ję wszyscy opuścili. Co jeśliby się była lepsza część miasta, w którejby był urząd, została przy Simonie, koniecznieby się był do Filippa nie przyłączył, aniby się był dał ponurzyć. Czwarta, jeśliby się był urząd w niewierze został, tedyby wždy co przeciw Filippowi poczał i Simonowiby Ponurzenia nie dopuścił. Piąta, iż znacznie Ewangelista pisze o całym mieście, gdzie mówi: «Usłyszawszy to w Jeruzalemie Apostołowie, że Samarya przyjęła słowo Boże, posłali Piotra i Johana, etc.». Nie mówi: «Usłyszawszy Apostołowie, że wiele miasta samaryjskiego obywatelów przyjęło słowo Boże», ale znacznie mówi: «Samarya przyjęła». Owa to pewna, że ono miasto wielkie (niekiedy stołeczne) wszystko w Pana Chrystusa było uwierzyło i wszystko Ponurzenie święte przyjęło, nikogo nie wyjmując, nie jedno urzędników, ale ani białych głów, oprócz niemowiatek i niedorośliwych dzieci, które wierzyć i ponurzyć się nie mogły. A ponieważ wszystko miasto uwierzyło i Ponurzenie przyjęło, tedy i urzędnicy onego miasta; a tak na on czas urzędnicy

Samarya
miasto
wszystko
uwierzyło.

Skąd może
być wie-
dziano, że
wszystka
Samarya
uwierzyła.

Simon cza-
rownik
przec się
dał ponu-
rzyć.

Samarya
wszystka
wiarę
Chrystusa
przyjęła.

do Zboru P. Chrystusowego od Apostołów i od ich uczniów bywali przyjmowani. Bo jeśliby odrzucani bywali, tedyby tego Ewangelista nie zamilczał, aleby napisał, abo to, że urzędników nie przypuścił Filipp do Ponurzenia, abo to, że urzędnicy opuścili urzędy. Mniejsze były rzeczy łódź i kilka sieci, a przedsię gdy te małe rzeczy opuścił Simon (którego Chrystus przezwiał Piotrem) i Andrzej brat jego, nie zamilczeli tego Ewangelistowie, a opuszczenia urzędów i owszemby nie zamilczeli. Także gdy Mattheusz lub Lewi opuścił cło na rozkazanie Pana Chrystusowe, napisali to Ewangelistowie, a drugich osób takiegoż opuszczenia czemu by napisać nie mieli?

Sprzeciw-
nicy Łuka-
sza święte-
go za ospa-
łego pisa-
rza mają.

Matthe. 4.
u tegoż
w 9.

Marka w 2.
w wiersz. 14.

Urzędnicy
nie mają
być dla
urzędu od-
rzucani.

Zamykając tedy ten dowód mówię: ponieważ wszystko samaryjskie miasto naukę Pana Chrystusową przyjęło i wszyscy oni Ponurzenie święte od Filippa przyjęli, pewna a ista rzecz jest, że i urzędnicy onego miasta uwierzyli i ponurzeni byli. A przeto i teraz urzędnicy nie mają być od Ponurzenia świętego odrzucani, ani z gromady wiernych dla tego, że są urzędnicy, wyłączani.

Wywód za Urzędem dwanasty.

Murzyn od
Filippa
ponurzony
Urzędnik.

Zaden o tem nigdy nie wątpił i wątpić nie może, iż on murzyn Kandaki królowej ochmistrz i podskarbi nie lada urzędnik był, a przedsię skoro w Chrystusa Pana uwierzył, a wyznanie uczynił, tegoż czasu od Filippa Ewangelisty do świętego Ponurzenia przyjął. Przeto tak argumentuję lub wywodzę:

Kogo Apostołowie i ich uczniowie do Zboru Pana Chrystusowego przypuszczali, ten i teraz ma być przypuszczon.

Apostołowie i ich uczniowie przypuszczali ochmistrze, podskarbie i inne urzędniki do Zboru Chrystusowego.

Przeto i teraz ochmistrzowie, podskarbi i inni urzędnicy mają być do Zboru Chrystusowego przypuszczeni.

Odpór przeciw temu 12 wywodowi.

Sprzeciw-
nicy, czego
w Piśmie
nie mają,
twierdzą.

Nic inszego więc sprzeciwnicy naszemu przeciw takiemu wywodowi mówić nie umieją, jedno sie na wtórą propozycją miedzą. «A przypuszczali, pry, Apostołowie i ich uczniowie urzędniki, ale oni urzędnicy na potem urzędnikami nie byli». Toż mówią i o tem murzynie: «Łukasz, pry, świadczy, że ji Filipp nie z traskiem do Ponurzenia świętego przyjął, ale ji pirwej wszytkiego dostatecznie nauczył, o odro-

dzeniu, o pokajaniu, o Chrystyańskiem Żywocie, o pokorze, o cipliwości lub o krzyżu, o zaprzeniu samego siebie i o takich inych rzeczach człowiekowi Chrystyańskiemu ku wiedzeniu potrzebnych.

Odporu tego na 12 wywód odbicie.

To prawda, że Apostołowie i ich uczniowie nikogo do świętego Ponurzenia nie przypuszczali, aż mu drzewiej sumnę nauki przepowiedzieli. Jako Łukasz święty o onem stróżu ciemnicznem pisze, iż choć było w nocy, ale iż się pilno o zbawieniu pytał, przedsię pirwej mu słowo Boże przepowiedzieli i domownikom jego, a potem ji ponurzyli. Także i zawždy czynili, wprzód uczyli pokajania, odrodzenia i wiary. To mówię prawda, ale nie tobyście sprzeciwicy pokazać mieli, że Apostołowie drzewiej uczyli pokajania i wiary, toż dopiro ony, którzy ich naukę przyjmowali, zarazem nurzali, alebyście ono w Pismie pokazać mieli, gdzieby urzędnikom urzędy miotać (jako wy czynicie) kazali, abo jakie obowiązki na nie wymyslali. Boć i Jan Ponurzyciel nikogo do Ponurzenia nie przypuścił, aż go pirwej wiary i pokajania nauczywszy, a przedsię mytników i żołnierzów od niego, gdy się kajali (nie urzędu, ale grzechów) nie odpadzał. Co wołacie o krzyżu, o zaprzeniu samego siebie *etc.*, to do tego nic nie ma, jako się już wyszej z Pisma świętego pokazało, że te rzeczy urzędowi nic nie przeszkadzają, a urząd im. Przeto niepotrzebnie ludźmi trwożycie i brzemiona na ich ramiona niepożyteczne kładziecie. Oto nie macie nic w Bożem słowie, czembyście tego swego wymysłu podeprzeć mogli. Oto gdzie jedno w Pismo święte pojrzysz, wszędzie przeciw wam znacznie bije. Upamiętajcie się przeto, a tych plotek i mniszych zabobonów już przestańcie.

Apostołowie aż nau-
czywszy
nurzali.

Dzieje
w 16. w wir-
szu 32. 33.

Sprzeciw-
cy nie to
o co pyta-
ją, ale co
iniego uka-
zuja.

Urzędnik
może iść
pod krzy-
żem i za-
przeć się
siebie.

Wywód za Urzędem trzynasty.

Do czego się uciekać dla obrony godzi wiernym, to się im i trzymać godzi.

Dzieje. 25.
w wirsz. 11.

Do urzędu godzi się uciekać dla obrony wiernym.

Przeto godzi się urząd trzymać wiernym.

O urzędzie miecza.

Obwarowanie tego 13 wywodu.

Nie jedna rzecz jest, do których się ludzie w trudnościach swych uciekają. Jedni się uciekają do Pana Boga z modlitwami, jako król Ezechiasz czasu swej wielkiej trudności (gdy ji był Sennacheryb w mieście jego Jerozolimie z wielkim wojskiem obległ) do samego się Boga uciekł i od niego ratunku prosił. Tak też czynił i Jakób Patriarcha, gdy idąc od Labana wuja swego i świekra z żonami, z dziećmi i z wielką majątnością, a zwłaszcza, gdy się do brata swego Ezawa (który mu przed tem na gardło stał) przybliżyć miał, pomniąc na onę nienawiść i odpowiedź, wielce się lękał i dla tego modlił się pilno Panu Bogu. Wszakże i inych środków do tego należących nie zaniechał. Posłał dary bratu Ezawowi, kazał ji panem swym zwać, a siebie jego chłopem lub niewolnikiem (bo to jedno) a sam się na zadzie pozostał. Tymże obyczajem i sam, gdy ji Ezaw spotykał, barzo mu wielką pokorę i uniżenie pokazał; skoro ji ujrzał, siedmkroć się mu głową (jako w onych krainach jest obyczaj) k ziemi pokłonił, skromnie barzo do niego mówiąc, Aniołowi ji lub Bogu podobnym być powiedając, etc. Takci się pobożni ludzie w takich trudnościach zachowują: Bogu się modlą, w niem mocno ufają, a środków też, któreby ktemu należały, nie opuszczają. Zaś ludzie niezbożni tego wszystkiego zaniedbawają, ale się do niesłusznych rzeczy udawają. Jako król Szaul, gdy ji zewsząd Pelisztimowie oskoczyli, aż on do czarownice (które przedtem sam wykorzeniał) i do martwych (czego też Bóg zabrania) szukając jakiego ratunku biega, ale się na tem barzo omylił. To takie ucieczki niedobre i omylne; a chociażby też nie omyliły, przedsię ich wiernemu nie godzi się używać. Lecz których ratunków Bóg nie zakazuje, abo które sam w słowie swem ukazuje, do tych się wierni uciekać mogą i mają, a zwłaszcza gdy nie o lada co, ale o cześć albo o gardło idzie.

Czego się też i Paweł Apostoł trzymał. Bo gdy obaczył, że ji starosta Festus chciał Żydom k woli, a nie wedle sprawiedliwości sędzić, hnet się do tego ratunku lub do pomocy (w onem niebezpieczeństwie) udał. To jest, od niesprawiedliwego sędziego do najwyższego prawa, do samego cesarza

Ezechiasz
w trudności do Boga
się uciekał.

2. Król. 19.
w wiersz. 15.
16. 17. etc.

Jakób także.

1. Mosz. 32.
w wierszu 9.

Wierni
środków
do ratunku
nie opuszczają.

Niezbożni
czasu trudności do
czarów się
uciekają,
jako Saul.

1. Samu. 28.
w wierszu 7.

Paweł ratunku czasu
niebezpieczeństwa używał.

Dzieje. 25.

appellował, choć dobrze o tem wiedział i statecznie wierzył,^{w wirsz. 10. 11. etc.} że mu i włos z głowy bez woli Ojca niebieskiego spaść nie miał.

Trzeba przeto wiedzieć i rozeznac umieć, które są słuszne ratunki, a które niesłuszne. Pewna rzecz, żeby niesłusznych postępów Apostoł nigdy nie używał, choćby też gardło dać miał. Lecz dobrze wiedząc, że zwierzchność dobremu jest na dobre, bezpiecznie się do niej odezwał, acz to pewna, że przy tem modlitew do Pana Boga nie zaniechał, co jeśliby był urząd już ustać miał, pewnieby się był tego nie ważył,^{Jeśliby urząd ustać miał} żeby od zlej a niesłusznej rzeczy pomocy sobie szukać miał,^{Pawełby się do niego nie uciekał.} nie inaczej jedno jako od czarów lub od czaroksiężników albo od czarownic.

Lecz po jednej propozycyi obaczmy, jako są mocne albo nie mocne. Pirwsza jest tymi słowy położona:

Do czego się uciekać dla obrony godzi wiernym, to się im godzi i trzymać albo się tym bawić. Już się wyszej mówiło, że się więc wierni uciekają do modlitwy, etc. Cóż? Czy nie godzi się wiernym modlitwą bawić? I owszem się godzi. Tymżeć obyczajem uciekać się do urzędu godzi wiernym, jako i do modlitwy. Przeto jako modlitwą godzi się bawić, tak i urzędem godzi się wiernym parać albo bawić się. Nie wiem jakoby przeciw temu mógł kto odpirać.

Także też i wtórej propozycyey nielza się zastawić, gdyż to jawna rzecz, że się Apostoł Paweł dla ratunku do urzędu i kilkakroć uciekał. Pirwszy krok, gdy siostrzanka swego do hetmana posłał, aby mu onych czterdzieści Żydów sprzysiężenie opowiedział, że nie mieli jeść ani pić, ażby ji zabili,^{Jeśli się modlitwą bawić godzi, tedy i urzędem.} A drugi raz, gdy się obawiając Festa, aby ji Żydom nie wydał, do cesarza się odezwał.^{Paweł nie raz się do urzędu uciekał. Dzieje. 23. w wirsz. 17. Tamże. 25. w wirsz. 10. 11.}

Iż tedy obie propozycye są pewne, mocne i prawdziwe, musi być i zamknięcie z nich pewne, mocne i prawdziwe, że wierni mogą się urzędem parać.

Wywód za Urzędem czternasty.

Komusiekolwiek godzi być ślachcicem rzymskim, temu się godzi być urzędnikiem.^{Dzieje. 16. w wirsz. 37. Tamże. 22. w wirsz. 25. 27.} Chrystyaninowi godzi się być ślachcicem rzymskim. Przeto godzi się Chrystyaninowi być urzędnikiem.

Obwarowanie tego dowodu 14.

Maior propositio ipsa per se satis est nota. Pierwsza, mówię, tego wywodu częśćka jest dosyć znaczna i pewna, że każdemu ślachcicowi rzymskiemu godziło się być urzędnikiem. I owszem kto nie był ślachcicem rzymskim, ten nie mógł być urzędnikiem. Acz czasem i niewolniki na to posyłał cesarzowie, do których byli łaskawi, a wszakże musiał być pirwej na swobodę puszczon, że już był (jako oni zwali) *libertus, etc.* Druga *propositio* snadnie może być ukazana Pawłem Apostołem i Silasem. O Pawle tak Łukasz pisze, iż gdy ji Żydowie w kościele Jerozolimskim pojмали i zabić chcieli, dowiedziawszy hetman (który tam zawdy pogotowiu był, żeby rozruchów nie dopuszczał), przybieżał z rotą i odjąwszy ji wziął do zamku. Za którym gdy on gmin idąc wołali, a potem (gdy sie im chciał sprawić) i szaty swe miotali i proch na powietrze sypali, nic inego jedno «Weźmi a zabij» krzycząc, hetman chcąc przyczynę tego gniewu wiedzieć, kazał ji być przywiązać, a biczmi pytać. A tak gdy już był przywiązany i oni co ji bić mieli gotowi byli, rzekł do rotmistrza: «Czy godzi sie wam biczować człowieka Rzymianina nieosądzzonego?» — Co zarazem on rotmistrz odniósł do hetmana. A hetman dowiedziawszy sie, że tak jest, kazał mu dać pokój i owszem bał sie, że ji być zwięzać kazał. Bo był taki wyrok, że o żadną rzecz (oprócz zdradziectwa) nie godziło sie Rzymianina biczować ani gardłem karać jedno gminowi. A kłoby sie tego ważył, musiał dać gardło. Oto masz, że sie godziło Chrystyaninowi być ślachcicem rzymskim. Bo jeśli sie Pawłowi godziło, tedy sie i drugim godziło. Jako tamże hetman mówi, że ji ono ślachectwo wiele kosztowało. Gdzie i to pamiętaj, że Paweł nie tylko to tak na wiatr mówił, iż był Rzymianin, ale sie tym statecznie zakładał, że sie też musieli oni wszytcy lękać, którzy sie kiedy nań targnęli. To pisząc przyszło mi na pamięć kazanie jednego sławnego miedzy Ewanielikami tu u nas w Litwie ministra. Ten na onem swoim kazaniu chcąc to pismem pokazać, że sie wiernemu czasem klimkiem (tak on mówił) rzucić godzi, przywiódł też i to miejsce, powiedając że, pry, i Paweł Apostoł, acz sie w nieprawdzie nie kochał, a przedsię, aby ka-

Ślachcicowi
każde-
mu godzi
sie być
urzędni-
kiem.

Paweł gdy
ji miano
biczować
zalożył sie
ślachectwem.

Dzieje. 22.
wir. 25. 27.

O wolności
ślachty
Rzymskiej
czytaj
Ciceronem
in Verrem
libro 7.
oratio 10.

Ministra
w Litwie
trójczac-
skiego ka-
zanie.

rania uszedł, powiedział przed hetmanem, jakoby sie w Rzymie urodził. Co, pry, nie było, gdyż mało przed tem samże Paweł o sobie powie, że sie w Tarsie Cylicyjskim mieście rodził. A tak, pry, czasu potrzeby może wierny Pawła świętego w tem naśladować, *et caet.* Lecz ten kaznodzieja dla małej rzeczy tak szkodliwie i sam błądził, i drugie kłamać uczył. To jest, nie wiedział, co znaczy *Politia* Grecskie słowo abo i Łacińskie *Civitas*, dla tego też nie rozumiał, co Paweł mówi: *Ego in Romana civitate natus sum.* Nie mówi *in urbe Roma* ale *in civitate Romana*. Domnimają pospolicie, żeby słowo *civitas* znaczyło miasto, ano miasto po Łacinie zową *Urbs* właśnie, *Civitas* lepak nic inego nie jest, jedno albo Rzecz pospolita, albo ślachećstwo, to jest prawo lub wolność którejkolwiek Rzeczypospolitej, acz też czasem *civitas* znaczy miasto albo gród, ale to nie właśnie. Co tedy Łacińczicy mówią: *Esse civem alicuius civitatis*, to nic inego jest, jedno to, co my mówimy: być ślachimcem, albo (jako teraz w Polsce mówią) być synem koronnym. A tak, gdy Apostoł mówi, *Ego in civitate Romana natus sum*, niema być tak rozumiano, ani przekładano, jakoby Paweł o sobie mówił, żeby sie w mieście Rzymie urodził. Nie to on mówi, ale ono, że sie w wolności lub w ślachećstwie rzymskim urodził. Bo na on czas Rzymianie, jako ci, którzy wszemu światu rozkazowali, wielkie wolności mieli; do których i ino postronne ludzi przypuszczali, choć w Rzymie nic nie mieli, ani sie tam rodzili, ani tam mieszkali. Wielkie podobieństwo, że też byli i Tars (skąd był Paweł rodem) do tej wolności przypuścili, abo wždy przodki Pawłowe; przeto nie trzeba Pawłowi zadawać kłamstwa, którego on nie jedno tu, ale i wszędzie nie winien; a nie jedno sam tej przymioty w sobie nie miał, ale od niej i wszytki uczniu odwoził, jako do Efezian pisze: złożywszy, pry, kłamstwo, mówcie prawdę każdy z bliżnim swym, gdyż jesteśmy jedni drugich członki, ale o tem dosyć.

Pokazało sie za pomocą Bożą z tego miejsca, że Paweł był ślachimcem rzymskim; lecz i z rozdziału 16. tychże Dziejów Apostolskich, toż sie pokazuje, gdzie Ewangelista pisze (cośmy też wyszej spominali), że gdy urzędnicy Filippeńscy

Dzieje. 22.
w wirszu 3.

Politia,
civitas co
znaczą.

Wirsz. 28.
w Dziej. 22.
jako sie
rozumie.

Rzymskiej
ślachty
wolności
do których
gdy kogo
przypuścili
zwali to:
Civitate
donare.
Paweł nie
kłamał
i ino od
tego odwo-
dził.

Efezian 4.
w wirsz. 25.

tegoż Pawła i Silasa wychlustawszy, do ciemnice wrzucili, a nazajutrz kazali je puścić, tedy Paweł nie chciał z ciemnice wynić, mówiąc: Ubiwszy nas jawnie nie osądzone ludzi, Rzymiany będące, wrzucili do ciemnice, a teraz tajemnie nas zbywają. Nie tak, ale przyszedzsy sami niech nas wyprowadzą. I odpowiedzieli ceklarzowie urzędnikom te słowa; i zlekli się słysząc je być Rzymiany. A przyszedzsy przeprosili je, i wywiódszy prosili, żeby szli z miasta. Na ten czas już na Pawła i na Silasa żadnego niebezpieczeństwa nie było, żeby się z niewole mieli czynić Rzymiany; gdyż je już puścić kazano było; a przedsię Paweł Rzymianinem się zowie i swego towarzysza. Czego się oni urzędnicy wielce lękali i z onego strachu ono wszystko, co Apostołowie chcieli, z trząskiem uczynili. Owa to pewna, że Paweł i Silas Apostołowie byli Rzymianie, nie żeby się tam rodzili abo osiadłość mieli, ale że się z onych przodków rodzili, którzy byli wolnościami Rzeczypospolitej Rzymskiej obdarowani, bądź za jakie osobliwe mężstwo (jako dawnych wieków bywało), bądź za pieniądze (jako teraz bywa, a na on czas nastawało), które wolności nic inego nie były, jedno to, co u nas ślacheństwem zowią. A ponieważ Paweł i Silas Apostołowie ślachcicami Rzymskimi byli i onego ślacheństwa lub ślacheckiej wolności używali (zasłaniając się nią od krzywd i od nieprzyjaciół), tedyc naszego wywodu *propositio* wtóra jest jako i pierwsza mocna i prawdziwa, że się godzi być Chrystyaninowi ślachcicem. Bo jeśli się godziło Apostołom być ślachcicami i ślacheństwa używać, tedy się daleko więcej innym, którzy nie są Apostołami, godzi. A iż obie te propozycye mocne i prawdziwe, tedy i zamknienie z nich prawdziwe, to jest, że się godzi Chrystyaninowi być urzędnikiem.

Wywód za Urzędem piętnasty.

Dzieje w 5. Czego się godziło Apostolskiemu Zborowi w karaniu używ. 5. 6. wać, tego się i terazniejszemu Zborowi używać godzi.
10. 11. Lecz w Apostolskim Zborze używano nie jedno odłącza-
Tamże 13. nia, ale i na ciełe, i na gardle karania.
w wirsz. 11. Przeto i terazniejszemu Zborowi godzi się na ciełe i na gardle karania używać.

Dzieje, 16.
w wirsz. 22.
32. 36. 37.

Paweł wol-
ności śla-
checzkich
używał.

Nielza sie
też było
onemu
Rzymiani-
nem czy-
nić, kto nie
był bo to
gardłem
karano.

Paweł
i Silas
Apostolo-
wie ślach-
cicy Rzym-
scy.

Chrystya-
nin może
być ślach-
cicem.

Obwarowanie tego 15 wywodu.

Przełożeniu pirwszemu lub propozycyi pirwszej przeganić niełza, że co sie godziło Apostolskiemu Zborowi, to sie godzi i niniejszemu. Bo to pewna, że jeden jest Zbór niniejszy z onym starożytnym lub Apostolskim. Jeden i tenże Bóg, jeden i tenże Chrystus Pan, jeden i tenże Duch święty, jedno i toż Ponurzenie, jedna i taż wiara; nawet jedno i toż ciało, jako apostoł mówi. A ponieważ jedno ciało jesteśmy i jedną a też głowę mamy Chrystusa, a jakoż nie jedna sprawa i rząd u onych i u nas ma być? Jako nie jeden sposób u onych i u nas? Pewna to jest przeto, że co sie onemu Zborowi godziło, to sie i nam godzi! Oprócz tylko, że oni winni byli cuda czynić, którymiby naukę onę potwierdzili, których my czynić nie winni, ponieważ też naukę na on czas utwierdzoną trzymamy. Na tę tedy pirwszą propozycyą wierze, wszytcy wierni i sprzeciwna strona przyzwoli, że takie ma być u nas za występy karanie, jakie w onem Zborze Apostolskim było.

Cerkiew Boża jedna i taż starożytna niniejsza.

Efezian 4.

Cuda teraz-niejszemu Zborowi nie potrzebne. Czemu?

Drugiego przełożenia nie trudno dowieść, że w onem Zborze nie jedno odłączeniem lub podaniem Szatanowi, ale też i kaźnią na ciełe i na tem doczesnem żywocie obłudne nie-zbożniki karano. Mamy takiego karania i dwa jasne wzory lub przykłady u Łukasza świętego, który wypisując historią o nawróceniu zacnego męża Sergia Pawła, starosty Pa-
feńskiego, pisze, że Pawłowi i Barnabaszowi Apostołom był na wielkiej przekazie czarownik niektóry, na imię Bar-
iehu, który odwracał onego starostę od prawdziwej wiary. A tak, pry, Paweł Apostoł będąc pełen Ducha świętego, weźrząwszy na onego czarownika rzekł: O pełny wszej zdrady i wszej złości synu dyabłów, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości, który nie przestawasz przewracać dróg Pańskich prawych; a teraz oto ręka Pańska na cię, że będziesz ślepy, nie widzący słońca, aż do czasu. I pisze Ewangelista, że hnet napadł nań mrok i ciemność, że chodząc szukał wodzów.
Co, pry, uźrząwszy starosta uwierzył, dziwując sie nauce Pańskiej. To mamy jeden jasny a dowodny przykład, że Paweł z Barnabaszem skarali czarownika lub czarnoksiężnika na ciełe. Przeto i teraz nie jest to przeciw Bogu i nauce

Apostołów nie jedno odłączeniem ale i na ciełe karali.

Dzieje w 5. w wirszu 5. 6. 10. 11.

Paweł ślepotą Eli-masa skarał.

Dzieje 13. w wirsz. 11.

Chrystusowej nieposłuszne albo niesprawiedliwe biciem, więzieniem i innymi takimi kázniami od złych rzeczy hamować.

Podobno rzeká: Dlatego Apostołowie nie odłączeniem Elimasa skarali, ale ślepotą, że nie był wierny. Odpowiedam: dobrze, więc mamy drugi wzór u tegoż Łukasza, jako Piotr święty Ananiasza i żonę jego Saffirę jeszcze srożej, to jest nagłą śmiercią skaral, acz byli z pośrzedku Zboru Bożego. Bo tak pisze: Mąż, pry, niektóry, imieniem Ananiasz z Safirą żoną swą sprzedał imienie i utulił summy z wiadomością żony swej, a przyniószszy część niejaka, u nóg Apostolskich położył. I rzekł Piotr: Ananiaszu, prze co napelnił Szatan serce twoje, żebyś skłamał Ducha świętego i utulił summy (za) dworzec? Aza nie przedany nie twój był? I przedany nie w twojej był władzy? Co (w tem) żeś położył w sercu twem uczynek ten? Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu. A usłyszawszy Ananiasz te rzeczy padłszy zdechl. A mało niżej tak pisze: Potem, pry, jakimiarz we trzy godziny i żona jego, nie wiedząc co się stało weszła. I odpowiedział jej Piotr: Powiedz mi, jeśli za tylko oddaliście dworzec? A ona rzekła: tak, za tylko. A Piotr rzekł k niej: cóż (jest) żeście się zmówili kusić Ducha Pańskiego? Oto nogi grubarczów męża twego we drzwiach i wyniosą cię. I hnet padła u nóg jego i zdechła, *et caet.* Straszne zaiste skaranie, jakoż tam Ewangelista i powtarzając mówi, że przyszedł wielki strach na wszytek on Zbór i na wszytki słyszające to. A tak oto masz Apostolską sprawę, że oni na onych początkach, acz Urzędu z mieczem we Zborze nie mieli, przedsię za poduszczeniem Ducha świętego złości srodze karali. Czegoby wždy nie czynili, gdyby takie karanie we Zborze być nie miało, albo jeśliby sie Chryśtyaninowi zdawać na śmierć nie godziło. Rzeczysz: Apostołowie nie mają być z Urzędnikami tymi, którzy mieczem karzą równani. Bo oni nie mieczem jako ci, ale opowiedaniem tylko karali. I owszem nie karali, ale tylko karanie (które od Boga nad onymi osobami widzieli) im opowiedali.

Odpowiedam: Naprzód na to co mówią, że nie mieczem Apostoli karali, ale usty wyrok czynili, a Bóg nie widomie przez Anioły karał. Nic na tem czemlikolwiek kto kogo zabije, mieczemli, strzałąli, kamieniemli, truciznąli lub czarami.

Występn
mogą być
na cie
karani.

Piotr Ana-
niasza
i Saffirę na
gardle ska-
rał.

Dzieje 5.
wirsz. 6. 11.

Apostoło-
wie za po-
duszcze-
niem Du-
cha świę-
tego karali
złości.

Zarzuca-
nie.

Odpowiedz
na zarzut.

Rozmaite
sposoby
zabijania.

Nie tego trzeba patrzeć, czem zabit Ananiasz albo żona jego, ale o to idzie, kto wyrok wydał i w który sposób zabici. Lecz jawna rzecz, że Piotr święty wyrok uczynił i występ ukazał, a nawet pożytek tego skarania Łukasz św. oznajmił, gdzie pisze, że przyszedł strach na on wszytek Zbór, *et caet.* Piotr wyrok wydał. Tedy Chrystyanin może wyrok i na śmierć czynić. Zaś w który sposób zabici, to każdy snadnie baczyć może, iż w ten sposób, aby sie i drudzy na potym takich fortelów używać bali. Oto dla tego mają być źli karani, żeby groza i drugie od złości hamowała. Tej grozy i strachu ponieważ i teraz we Zborze trzeba, tedy i Urzędu trzeba.

Pożytek
zabicia
Ananiasza
i Saffiry

Co tedy sprzecznicy mówią? A nie sam Piotr zabił, a tylko wyrok opowiedział, *et caet.* Ale czemu onych swoich piosnek o niem i o Pawle nie śpiewają: Chrystyanin ma sie za nieprzyjaciele modlić. Złoczyńcy nie mają być zabijani, żeby sie mogli kajać, *et caet.*? Czemu sie Piotr nie modlił za Ananiasza i za żonę jego? Czemu im nie czekał, póki by sie pokajali? Mówicie więc: insze prawa dał Pan Chrystus swemu Zborowi; miasto skargi napominanie, a miasto miecza ze Zboru wyłączenie. A czemuż tedy Ananiasza nie odłączył Apostoł Piotr i żony jego także, ponieważ we Zborze byli? A widzicie, że wszędzie przeciw waszym wymysłom Pismo święte bije! Przetoby wam trzeba obaczyć sie, a serc swoich dalej nie zatykać, ale dzisiaj prawdzie placu ustąpić, aby jako to dzisiaj nie minęło.

Sprzeczników naszych piosnki przy uczynku Piotrowem nie mają.

Co mówią, że nie Paweł, ani Piotr onych występnych Elimasa, Ananiasza i Saffiry żony jego skarali, ale sam Bóg przez Anioły, a oni tylko im ono skaranie nad nimi wiszące opowiadali. Odpowiedam: teżci i urzędnicy nic inego nie czynią, jedno od Boga (na jego stolicach siedząc) dawne jego wyroki przeciw złosciom i złośnikom opowiadają; także nie oni ich karzą, ale Bóg sam za ich złości.

Odpór przeciwników jako mocny.

Występne sam Bóg karze nie Urząd.

A tak ponieważ sie jaśnie a żrzetelnie Pismem świętym pokazało, że w onem Apostolskiem Zborze nie jedno odłączenie od Zboru, ale też karanie na ciełe i na gardle było, tedy już nielza o mocy przełożenia wtórego (lub propozycyey wtórej jako i piirwszej) wątpić. A iż oboje przełożenie mocne i prawdziwe, tedy i zamknienie z nich mocne i prawdziwe być musi, że i teraz w nowem Przymirzu karanie na

Zamknienie ze wzorów Apostolskich mocne.

ciele i na gardle we Zborze być może. A iż karanie we Zborze na gardle być może, tedy i Urząd z mieczem w temże Zborze być może.

Wywodom koniec.

DO BRATÓW POLSKICH

Apostrophe.

Apostrophe odwrócenie (rzechy).

Prośba i przestroga.

Teć są przedniejsze wywody nasze, bracia namilszy w Panu, z Pisma świętego, jako sami widzicie, szczyrze (da Bóg) a poprostu, beze wszech wykrętów i sofistycznych fortełłów (których nie umiemy i umieć nie żądamy) wzięte. A tak prze miłosierdzie Boże was prosimy i przestrzegamy, obaczcie się, weźrzycie w te pisma, które tu przywodzimy i któreby mogły być przywiedzione. Rozbierajcie je statecznie, uważajcie pilnie; ale oto te popędliwości lub affekty (które więc rozsądkowi dobremu wielce szkodzą) naprzód daleko odrzuciwszy. Teć wam, wierzcie mi, szkodzą, jako i on *author*, bądź *Ausonius* bądź *Caton*, napisał:

Cato distichor, Lib. 2.

Impedit ira animum, ne possit credere verum.

Co tak leda jakim rytmem przekładamy:

Nie dopuszcza gniew człeku, gdy się w niem roznieci,
Jasnej prawdy obaczyć, choć się dobrze świeci.

Lubelskiego zboru do Litewskich bratów srogie pisanie.

Wady szkodliwe.

Bo acz wy tego w sobie nie widzicie, ale ludzie dobrze to z strony widzą i temu się dziwią, a zwłaszcza z onego waszego listu, któryście przez mię i przez Thomasa Garlińskiego do bratów Litewskich odcięciem grożąc (*satis pro imperio*) pisali. Aczci nie jedno gniew, ale i inne wady, byszydła z woru lażą, *philautia philonikia philotimia etc.* Te się w Lubczu znacznie pokazywały i na wierch wynurzały. Fortelów i nocnych rad niespominam, możecie je, wstąpiwszy w się sami spomnieć. To wszystko nie godzi się nam, którzy się od Chrystusa Pana nazywamy. Przeto dawszy tem i takim wadam pokój, a zaś za szczyrość się wziąwszy, dajmy sobie radzić, nie gardźmy jedni drugimi, Papiestwa do Zboru Bożego znowu nie prowadźmy, jeden pod drugim jamy nie

Napominanie lub przestroga.

kopajmy, miłość bez obłudy zachowujemy, nauce (jeśli w którym jest, jakoż jest i rad ją wam przyznawam) nadymać się nie dawajmy, radszej się miłością (nie Papieską zwierzchnością) budujemy. Wierze ni czyżej nie panujemy, o zgodę się społeczną starajmy, co dobrze, to trzymajmy. Bo jeśli to, co się tu na krótkce mówiło zachowamy, a te wady chwale Bożej i nam szkodliwe odrzucimy, koniecznie Bóg z nami będzie, i wszystko dobrze pójdzie, ale jeśli nie, bójmy się, aby tak od nas jako niekiedy od Żydów królestwo Boże odjęte nie było, *et caet.* Summa tego zawarcia mego: oto macie Bracia miła sentencją naszą z Pisma świętego o Urzędzie, że być może we Zborze Pańskim, gdy ji Bóg dawa; który to Urząd może na ciebie i na zdrowiu lub na gardle złoczyńce karać. Macie, że Chrystyanin, gdy ji w tem wezwaniu Ewangelium zastanie, albo gdy ji do tego Bóg zowie, może Urząd (wszakże nie po pogańsku) trzymać, dobrym pokój czynić, a złym na postrach być. Macie wasze dowody słowem Bożym zbite i wniwecz obrócone. Przeto już z tegoż słowa Bożego (jako się rzekło) uważajcie, rozsądzaście i doznawajcie; a gdy za pomocą Bożą prawdę (bo o niej, że ją mamy, najmniej nie wąpimy) obaczycie, zarazem ją, nie tak od nas, jako od samego Boga wdzięcznie przyjmiecie. Do czego niech wam Bóg sam ociec wszelakiej prawdy dopomoże, Amen.

Matthei 21.
w wirsz. 43.
Summa zawarcia.

Dowody
polskie
zbite.

Cobyśmy też miał *Epilog* tych książek pisać, iż mi do rąk przyszedł list świętej pamięci męża, Brata onego miłego Marcina Krowickiego, do brata Stanisława Budzyńskiego przed samą śmiercią o tejże przy napisany; przeto ji miasto Epilogu przyłożyć wolę. Mając za to, że mu wszyscy wdzięczni będą, a zwłaszcza, którzy Krowickiego znali, a szczyrości jego świadomi byli; a nie jedno dla tego, ale i na ono pomniąc, że więc takiego łabędzia (jako Grekowie i Łacińczycy mówią) piosnka i piękna i prawdziwa bywa; gdyż na on czas wszystkie popędliwości na stronę ustępują, a wszystka szczyrość i uspokojone myśli przed oczy snąć potężniej występują.

List Marcina Krowickiego kiedy pisan.

Cygnen
cantio vide
Erasmii
Chiliad.

Zacnego a bogobojnego męża,
Zboru Bożego uczyciela wiernego,
MARCINA KROWICKIEGO,

List o urzędzie, jeśli ji może Chrystyanin trzymać
(w którym też niektóre Rakowskie zabobony i śmiałości spomina),
do brata Stanisława Budzyńskiego za dwie niedzieli
przed śmiercią napisany.

Laski i pokoju od Boga Ojca i Pana naszego
Jezusa Chrystusa.

Niemoc
Krowic-
skiego.

Lutomirski
Synod roku
1873.
5

Nie rychło odpisuję namilszy Bracie Budzyński. A wiesz, co za przyczyna? Niemoc moja ustawiczna, a ktemu iżem nie śmiał posłać tego listu do ciebie leda przez kogo, a zwłaszcza dzisiejszych czasów niebezpiecznych.

Wiem, iżes do mnie pisał do Lutomirska, alem dla choroby swej i tam być niemógł, ani w tych rzeczach posłużyć, jakoś pisał do mnie. List twój, który do mnie był napisany, bracia otworzyli i twój Libellusz czytali. W którym napominasz, aby takowej srogości we Zborze Bożem nie używali, której używali do tego czasu, tak iż też u kogo kord widzieli żelazny, zarazem potępiali i do piekła odsyłali, gdyż tego Chrystus ani jego uczniowie nie czynili.

Tak mi sie zda bracie namilszy, iż bracia naszy niektórzy Boga czynią Tyrannem okrutnym, jakoby Bóg na Urzędy, na Królestwa, Państwa, księstwa i na wszelakie przełożeństwa miał takowe ludzi sadzać, któreby miał wołać potępić, a zwłaszcza i bogobojne i sprawiedliwe Pany, chociaż takich niewiele, a wszakoż jednak i tam ma takowe; jako Paweł święty napisał: Nie wiele możnych. I myśmy widzieli takowe za naszego wieku, przez które Pan Bóg zatrzymał a rozszerzył Ewangelią swoją. Boby nas było pognieciono jako gnidy, jedno że Pan Bóg przez te pośrodky wielką łaskę

1. Korint.
1. w wir. 26.

pokazał, a więc tym wszystkim potępienie opowiadać i obiecować, iż na Urzędzie siedzą, który jest od samego Boga postanowiony? Któremu Urzędowi Bóg dał miecz, aby dobrych bronił a złe karał. I owszem nie Urząd każe, ale Bóg przez Urząd. Ja sie boję Pana Boga i nieśmiem być tak bezpiecznym, abym takim Tyrannem miał czynić Pana Boga.

Jeszcze mi sie też tak zda, że ci Boga takowym czynią, który brakuje między osobami ludzkiemi, który jedne osoby odrzuca i stany wielkie odpycha od siebie precz, a którzy chodzą w siermięgach, w odrapanem i plugawem odzieniu abo w kożuchoch wszywych, miałby przyjmować w łaskę swoje.

Gdyż Duch ś. mówi, że Pan Bóg na persony ludzkie nie ogląda sie. A Jakób święty tak pisze: bracia mili, nie przyjmujcie wiary Pana naszego Jezusa Chrystusa z brakowaniem w osobach, według mnimania ludzkiego. Tenże Jakób mówi: jeśli sie oglądacie na osoby, grzechu sie dopuszczacie (obacz to). A o Chrystusie też napisał Ezajasz: Nie będzie sie oglądał brak czyniąc w osobach ludzkich. I toćby były próżne słowa Ducha Bożego, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i aby ku uznaniu prawdy przyszli. Galat. 2. w wierszu 6. Jakób. 2. w wierszu 1. Tamże 9. Ezajasz 11. w wierszu 3.

Ale jeszcze i to widzę, że ścisnęli Ewangelią, którą Chrystus kazał przepowiedzieć wszelkiemu stworzeniu. A toć już nie wszelkiemu stworzeniu, gdy Urzędowi nie należy, ani Chrystus, ani odpuszczenie grzechów, ani usprawiedliwienie panom, póki na Urzędziech siedzą Bożych. Gdzież o tem, aby Chrystus miał przyść wywracać i kazić porządki doczesne i postanowienia Boże, które służą ku sprawowaniu doczesnego tego żywota? Przeto też Chrystus rozdzielił, mówiąc: oddajcie Cesarzowi co jemu służy, a co Bogu, to Bogu. Matthei. 22. w wierszu. 11. A dziś wszystko mieszają, czego Chrystus nie czynił, ani jego posłańcy. Bo nie spychał z Urzędu nikogo, ani sam, ani jego uczniowie. I owszem jeden napisał: że ani jedzenie, ani pićcie nie jest Królestwem Bożym, ale sprawiedliwość, pokój, i wesele w duchu. Ale na to odpowiadają, że będąc na Urzędzie, musi krew rozlewać. A ja zaś powiedziałam, że nie Urząd, ale Bóg przez Urząd rozlewa, bo nie darmo miecz podał. Co i rozkazał skoro po potopie: jeśli kto wyleje ludzką krew, niechaj też jego wylana będzie. Czyli te słowa Pańskie już Rzymia. 14. w wierszu. 17. Zabieźenie i odpowiedź na nie. Moszehi. 9. w wierszu 6.

wywietrzały? Ale i to, w co sie obróci, co Paweł napisał o Urzędzie, iż jest sługa Boży, tobie ku dobremu, mściciel ku gniewu temu, któryby uczynił to co złego jest. I zasię: Abowim, powieda, są słudzy Boży, którzy tego pilnują. Jeśli tedy grzeszą, że złych krew rozlewają, tedy nie są Bożemi sługami, ale Szatanowymi, a nie od Boga postanowieni, ale od dyabła; czego Pismo nie mówi. A dla czego Pan Bóg Króla czcić każe, jeśliby miał być sługa dyabli? Dla czego Pan Bóg każe być posłusznym tych dyabelskich sług i służyć im? Bo 2. Petr. 2. Paweł napisał: napominaj je, aby Urzędów byli posłuszni. Wiere sie boję, by nie byli z onych liczby, którzy gardzą Magistratem, jako Piotr napisał: I śmieją sie ważyć, aby je lekce ważyli i urągali im. Abo jako Judasz pisze: którzy lekce ważą Pany na zwierzchności postanowione.

Ale sie pięknie wymawiają, mówiąc: Żeśmy my posłuszni Urzędowi i Bogu sie zań modlimy. Ale ja tobie dziękuję z twoim posłuszeństwem i z twemi modlitwami, gdy mię do Zboru wiernych nie przypuszczasz i do piekła na potępienie pchasz.

Rozmyślał sie bracie namilszy nie pomału około tego, i nie uspokoiłem sumnienia swojego, a cudzą wiarą niechcę i nie uspokoiłem sumnienia swojego, a cudzą wiarą niechcę ba żyć ale być żyw. Bo iż sie tak niektórym zda, nie dosyć mam na tem, swą, gdyż sie mnie nie zda. Niechże mię nikt nie ciągnie do tego mocą i groźbą niechaj mię nie przywodzi. Ukazuje mi coś inszego Bóg, który mię w tych naukach obcych dziwnie strzegł aż do tego czasu. Wszak ty wiesz, co ich było. A iż jeden tak rozumie i tysiącami ich tak wierzy, ja dla wielkości tak wierzyć nie mogę, ażby mię Bóg zwyciężył słowem swoim i pokonał Duch święty w grzechu, jeśli by był jaki. Aleć ja wielką zelżywość baczę, i uciśnienie Ewangeliej. Panie Boże, otwórz oczy tym, którzy tego nie widzą. Siła było naustawiano w Rakowie, co sie wniwecz obróciło, z czego sie Bogu hańba, a ludziom śmiech uczynił, a we Zborze Bożem zgorszenie.

Ale jeśli sędziowie, królowie, panowie nie należą nic do Zboru Bożego, czemuż sie tedy do nich słowo Boże stało u Jana w rozdz. 10. Aby byli pewni Urzędu i wezwania swego, iż sie Bogu wezwanie i powołanie ich podoba, przeto Pismo w. 10. św. Urząd Bogami nazywa. Jam rzekł: Bogowie jesteście.

Rzymia. 13.
wir. 4. 5 i 6.

1 Petr. 2.
w wirsz. 17.
Tito. 3.
w wirszu 1.

2. Petr. 2.
w wirsz. 10.

Juda.
wir. 8.

Nie cudzą
wiarą trze-
ba żyć ale
być żyw.
swą.

Rzymian 1.
Habak. 2.

Rakowskie
ustawy.

Psal. 8.
w wirszu 6.
Psal. 72.
w wirsz. 10.

Czemuż Prorocy prorokowali, że królowie Tarsis i wyspy^{Ezajasz 49. w wirszu 7.} mieli nie zliczone dary przynosić do Chrystusa? A u Ezaja-^{w wirszu 23.} sza: I będą go chwalić abo czić wszytcy królowie ziemscy^{Psaln 68.} i będą mu służyć. I zasię: będą królowie i królowe mamkami^{Tamże 133.} jego. I zasię: tobie królowie oddawać dary będą. I zasię: Pa-^{Ezajasz 60. w wirsz. 16.} nie niechaj wyznawaja ciebie wszytcy królowie ziemscy. I zasię u Ezajasza: «I będzieś ssać mleko królów». Czyli te proroctwa fałszywe były? A jeśli fałszywe, porzućmyż tedy wszytek testament stary, jako już niektórzy byli uczynili; albowiem tu Prorocy nie opowiadali, żeby królowie mieli pomiatywać Królestwa, ale że tego Mesjasza mieli wychwalać i służyć mu, dary dawać, karmić i żywić wierne jego. Niechaj to pirwej wymażą, toż dopiro niechaj ze Zboru Bożego Urzędy wypychają. Jest to tedy gruby błąd braki czynić między osobami ludzkimi.

Ktemu jeszcze, jeśli grzech jest być królem, czemuż się Bóg sam Chrystus narodził z narodu królewskiego? Czemu Boga Ojca zwiemy królem? A pogotowiu i Chrystusa od niego postawionego. Czemu wierni nazwani są Królmi? Czemu Pan Bóg Dawida namazać kazał na Królestwo? Gdy tak mówił do niego: *Nalazłem Dawida, syna Jesseowego, według serca mego, który będzie czynił wolę moje.* Czyli te pisma już są wywietrzałe, jako niektórzy już chcą mieć i powiedają? Czemu Pan Bóg wielkie rzeczy sprawował przez Króla i przez te ludzi, którzy na Urzędziech bywali? Jako przez Joziasza, Ezechiasza, Mojżesza, Jozuego, Sędzie, Józefa w Egipcie, Daniela w Babilonie; pewnie to u mnie nie wywietrzało, jeśli u kogo wywietrzało. Iżaź nie wszystko napisano jest ku naszej nauce?

A gdy też do Chrystusa przyszedł on Królik, nie odepchnął go, ale mu rzekł: idź, bo syn twój żyw jest. Przyszedł też i on rotmistrz setnik z Kapernaum, będąc na Urzędzie, który mówił: Panie, też ci i ja jestem człowiek poddany pod inszego zwierzchność, a wždy też mam pod mocą moją żołnierze, a gdy rozkażę jednemu: idź, tedy idzie, przydź, tedy przyjdzie, a słudze mojemu: uczynź to, tedy uczyni. Na co tak mówi Ewangelista: To obaczywszy Jezus dziwował się, a nie rzekł, tyś żołnierz, niemożesz być moim uczniem, wiary mieć nie możesz, dokąd nie porzucisz żołnierskiej służby

Johan 4.
Matthe. 8.

Chrystus
setnika nie
odrzucał.

i Urzędu. Ale rzekł do uczniów: zaprawdę powiem wam, żeżem we wszystkim Izraelu takowej wiary nie znalazł.

- Dzieje 10. Muszę tu spomnieć Korneliusa setnika, do którego Piotr
wir. 1. 2. 3. był posłany, i onego żołnierza pobożnego, którego był Kor-
et caet. nelius do Piotra wyprawił i z inszemi, i murzyna podskar-
biego królowej Kandaki, i wieźnego, którego Paweł ponu-
Tamże 8. rzył i ze wszystkim domem i Dioniziusa Areopagitę, który
Tamże 16. był senator wielki i sędzia wielkiego dygnitarstwa, i Józefa
Matthe. 27. był senator wielki i sędzia wielkiego dygnitarstwa, i Józefa
Marek 15. bardzo bogatego z Arimatiej, który był na Urzędzie, a przed-
się był uczniem Chrystusowym. I oni którzy byli z familiej
Filipp. 4. Cesarskiej, które Paweł do Filipp. pisząc spomina. Którym
w wirsz. 22. nie mówiono: musicie wszystko porzucić i opuścić. Bo z tymi
Dzieje 16. Urzędy, ciężarmi nie możecie być uczniami Chrystusowemi.
Ano i Lidiej nie zakazano szarlatu przedawać. Nie słyhać
o tem nigdzie i słówka jednego. O czem oto dziś nawiększe
zatrzesienie i zatrwożenie w ludu Bożem jest. Tak mi sie zda,
Rakowskie że brzemia i jarzma ciężkie a nieznosne kładą na lud
trwogi nie- Boży, jakoby to co należało ku chwale Bożej i ku uspra-
potrzebne. wiedliwieniu człowieka przed Panem Bogiem. Także i ci,
którzy pomieszali Zakon Boży z łaską i wiarą. Także i ci,
którzy mni mają, by Zakonowi Bożemu dosyć czynili, gdy
ręką nie zabijają. Także też, gdy jawnie mają oddawać
chwałę Panu Bogu, nie śmieją jawnie przysięgać abo świad-
czyć Bogiem, gdy im inszego odwodu nie stawia. A tego
u siebie nie uważają, gdy na każdy dzień mówią: Bóg mi jest
świadek, Bogiem świadczę, Pan Bóg lepiej wie, Bóg to widzi.
Ci co przy- I ci nie dobrze mówią i piszą, jakoby nam Pan Bóg dał
sięgać bro- że dostateczniejszy Zakon przez Chrystusa Matth. 5, a niżli był
nią zawżdy przysię- dał onym ojcom przez Mojżesza, sąc to mnisze baśni i wy-
gają. klady. Nie chcą tego upornie baczyć, że tego są znaki jasne,
iż nam Chrystus nie podał doskonalszego Zakonu, ale on
Chrytus nie podał Zakonu ja- podany raz od Boga wykladał, jako go rozumieć mamy, i od
kiego ale ję- złych tłumaczów Faryzeuszów na on czas źle rozumiany wy-
tłumaczył. jaśniał. Boć Zakon Boży jest duchowny, aleśmy my cielesni,
aby usta każdego były zatkanie, a iżby wszytek świat był ob-
Rzymian 7. winiony przed Bogiem. Co sie dotyczy korda abo miecza na
w wirsz. 14. wojnę, tedy tak mi sie zda, że nie oni biją, które wysyłają.
Ale sam Król bije, który je posyła na ony, którzy źle czy-
nią, łupią, kradną, palą, wiążą, zabijają, wiodą żony, działki.

Bo tak napisano: abowiem nie próżno miecz nosi, Bożym^{Rzymia. 13.} służą jest, mścicielem z gniewem temu, ktoby źle czynił. Bo^{w wirszu 5.} Król sam walczyć nie może, jeśli ludzi mieć nie będzie, jako i Chrystus syn Boży upomina, mówiąc: Izali który Król pojedzie na wojnę z dziesięcią tysięcy przeciw drugiemu Królowi, który ma dwadzieścia tysięcy? Przeto mi sie tak zda,^{Lukasz 14.} iż ci nie grzeszą, którzy czynią to, co Pan Bóg Królowi roz-^{w wirsz. 31.} kazał czynić. Abowiem nie swoim imieniem czynią, ale Królewskim i jego mieczem jemu od Boga podanem wojują. Rusza mie nie pomału on przykład o Abrahamie, który jest ojcem wszech wiernych, który wnet zebrał i policzył trzy stao-^{Abraham wiernych} cieć wal-^{oociec wal-} czył.^{czył.} i ośmnaście sług. A skoczywszy uderzył w nocy na nieprzyjacioły i pomordował je; i odjął im wszystkie łupy i Lota brata swego. Ktemu więcej, że mu Melchizedech zaszedł^{1. Mosze. 14.} i błogosławił mu tak, mówiąc: błogosławiony jest Abram od Boga z wysokości, który stworzył niebo i ziemię, za którego obronę nieprzyjacioły masz w ręku twoich.

Patrzże tu na to jedno. Abraham był Ojcem wszech wiernych, godziło sie mu to czynić, a wiernym jego niema sie godzić? Ktemu Melchizedech znamionował Chrystusa, błogosławił Abrahamowi; a teraz nie chcą, aby Chrystus takowym błogosławił. Jeśli sie to zgadza abo nie, obacz.

Jeśli rzeką: W starem to Zakonie *nihil ad nos*, nam to nie służy. Teżci tam jest i stąd mamy naukę o jedynem prawdziwym Bogu, także i o nasieniu Jezusie Chrystusie, i o nowem przymierzu, które łaskawsze Bóg obiecał; stamtąd Chrystus i jego uczniowie przykłady dają, pokazują, pisma przywodzą, swej powieści i mowy poświadczają. Tedy też nam nic do tego? Tedy i ono będzie fałszem, co mówi: cokolwiek, powieda, tam wprzód pisano, nie mówi prosto: cokolwiek napisano; ale co przed tym napisano, to dla nauki nam na on czas napisano.

I onoc mię rusza, że żołnierze, gdy do Jana przyszli, pytali sie, coby czynić mieli; nie rzekł im: porzucicie żołnierstwo, bo to naprzeciwno Panu Bogu. Ale im rzekł: Nie bijcie, nie potwarzajcie nikogo, przedstawajcie na waszem mycie albo żoldzie. To wszystko trzeba dobrze obaczyć. Wiemci, jako to niektórzy wykracają, ale trudno prawdę Bożą wykręcić, przedsię dobędzie sie i stanie prosto.

Rakowia-
nie Zakon
Boży od-
rzucają.

Jan Ponu-
rzyciel
nie kazał
żołnier-
stwa por-
zucić.
u Łukasza
w. 3.
w wir. 14.

Jedni powiedają, że sie to rozumie, jakoby rzekł: Porzućcie żołnierstwo, gdy nikogo nie kazał bić. Aleć on nie mówi, aby nie mieli bić onych, na które je król posłał abo Rzymianie na on czas. Mówi: aby służąc swoich nie łupili, a szkody aby nie czynili; a mytnicy na mycie aby przestawali.

Drudzy powiedają, że Jan należał do Starego Zakonu, ale i to fałsz. Abowim Jan nie uczył nic inszego, jedno tegoż, co i Chrystus i jego posłańcy, i także nurzał. Uczył pokajania od złości i opowiadał odpuszczenie grzechów i pokazał barana, który miał być już na potomne czasy offiarą tym, którzyby prosili o odpuszczenie grzechów Pana Boga, i przeto tam napisano. A od tegoż czasu opowiedane było jawnie Królestwo Boże. Dziwuję sie ja bracie tym niebogobojnym wykrętaczom i ich wykrętom.

Budzyńskiego napominanie do bratów.

Dobrześ uczynił, żeś to napominanie pisał do Lutomirska, do braciej. Aleś słyszał, że niektórzy niewdzięcznie to przyjmowali i kazalić odpisać bratu Marcinowi Czechowicowi. Aleby byli mędrzej uczynili, by byli zamilczeli. Ale trudno, kiedy kto weźmie w głowę jaką rzecz, to ją prowadzi, to pisma przywodzi, które nic do tego nie należą; aby jedno mógł swoje na wierzchu pokazać, *sive per fas sive per nefas*. Ale bądź tego pewien, że to Pan Bóg *per media*, które on najdzie, wypoleruje. A zostać sie to nie może, cokolwiek z Boga nie jest, jakoś baczył, że już wiele rzeczy upadło i w pośmiech sie obróciło.

Dziwno mię temu, że ci Zborem Bożym nawięcej rzadzić chcą, którzy byli *ministeria* swoje spomiatywali; gdyż ich do tego nikt nie popychał; rzecz nie słychana nigdy, która z słowa Bożego nigdzie niema przykładu. Prosto była kaźń Boża. A jako wielkie zamieszanie i zgorszenie stało sie stąd, wszyscy dobrze widzą. Panie Boże, racz to zasię naprawić, bo ludzie nie wiedzą, komu mają wierzyć. A to była wielka śmiałość, że tylko sami Rakowianie bez drugiej braciej stanowili na wszytek Zbór, już nie będąc ministrami, tylko tułaczmi błędnymi, a wždy tego występku drudzy znać nie chcą. Ja ciebie proszę, abyś nie przestawał napominać i prosić, aby ubogich ludzi więcej nie trwożyli; także i pisać, chocia usłuchają abo nie usłuchają, chocia wdzięcznie

Rakowianie ministria porzuciwszy Zborem rządzi.

Śmiałość Rakowian.

W Budzyńskim dary Boże.

abo niewdzięcznie przyjmą. Boć Bóg dał wiele, wymowę, pamięć i w napominaniu ducha swego dawa i to, że ścierpisz i wytrwasz.

Otożemci wszystko wypisał, cokolwiek rozumiem około tego, ty rozsądź według ducha Bożego. To wiedz, żeć życzę wszego dobrego. Bracią wierną, a zwłaszcza Simona aptekarza pozdrów ode mnie niemocnego. Módl się Panu Bogu za mną, a ja was też na każdy dzień nie zapominam. Piszcie proszę kiedy do mnie, co sie tam wždy dzieje. Jeśli też jest jakie przez tego męża Bożego budowanie, czyli rozwalenie. Jeśli już one kwestye niepotrzebne ustały, które więcej należały ku wywróceniu słuchaczów, niżli do budowania i pociechy. Miej sie dobrze w Jezusie Chrystusie Panu naszym. Dan z Piasków po świętem Simonie. W roku 1573.

Simon
aptekarz
krakowski.

Podobno
Paleologa
rozumie.

*Tuus frater deditissimus, servus Jesu Christi
crucifixi,*

Martinus Krowicki manu sua significat.

SIMON BUDNY

laskawemu czytelnikowi zdrowia.

A bych cię próżnymi kartkami nie bawił, Czytelniku miły, dałem ci tu wytłoczyć dysputacyą lub rozmowę moję, którą miał (już temu hnet piętnaście lat będzie) z kilkiem ministrów na Synodku Iwiejskiem o tem: Jeśli się godzi Chry-
styaninowi mieć poddane i niewolną czeladź abo nie. Bo już
na on czas niejaki Jakób z Kalinówki ten błąd zaczynał,
twierdząc, jakoby sie Pana Chrystusowym uczniom nie go-
dziło Urzędu trzymać, poddanych i niewolnej czeladzi mieć,
et caet. I już był kilka osób z ślachty, Ministrów i z mie-
szczan Wileńskich do tego nachylił, z którymi potem roku
1569 z Litwy do Rakowa jakiegoś wyjechał. Lecz na tem
Synodku niemało rzeczy ku rozbieraniu podanych było.
Naprzód:

Artykuły
o których
się na
Iwiejskiem
synodku
mówiło.

1. O Panu Chrystusie, że osobą przed tem niż sie z Ma-rye rodził nie był.
2. O tem, jeśli tenże P. Chrystus po Józefie, czyli po Maryi jest synem Dawidowym.
3. O Duchu świętem, jeśli ma być wzywany.
4. O Ponurzeniu, jeśli go wiernym trzeba, czyli na tem dosyć, że w dzieciństwie okrzczeni.
5. O zgardzeniu świata, a o zaprzeniu samego siebie i o poddanych i niewolnikoch, jeśli je mieć.
6. O przysięgach, jeśli mogą wierni przysięgać.
7. O Poście społecznem lub jawnem.
8. O wychowaniu ministrów i o plebaniach.
9. O karności z Bożego słowa, aby jej wszyscy strzegli.
10. O posyłaniu ministrów i o ich naprawie.

O każdej rzeczy (jako sie tu położyły) były stateczne namowy, począwszy od 20 dnia miesiąca Stycznia, aż do 26 dnia tegoż miesiąca, roku 1568.

Osoby lepak na tem Synodku te były: Paweł z Wizny, ^{Osoby które były na synodku.} *Superattendent* niekiedy Wileński, na ten czas minister Pana Dawida Jeśmana, Johannes Baptista Święciecki minister Kiejdański, Blasius Kaczanowski minister Zesławski, Jakób Kalinowski, minister przed tem Pana Ewstachia Wołowicza, Simon Zyra minister Łoski, Walentyn Jeronimowicz minister Iwiejski, Simeon Michajłowicz katecheta Łoski, Simon Budny minister Chołchelski. Zaś ślacheicy i mieszczanie: Dawid Jeśman, Mikołaj Koryzna, Wacław Koryzna, Mikołaj Stanisławowicz, Juryj Święciecki, Mikołaj z Gębina aptekarz Wileński, Hryhor Wodowozowicz mieszczanin Wileński, *et caet.* Lecz o inszych Artykulech jakie były rozmowy i na czem co stało, to na ten czas opuszczam, samę tylko rozmowę o poddanych, a o niewolnej czeladzi na krótcie naznaczę; która rozmowa była na czwartem Zasiędzieniu 23 dnia Stycznia i na piątym Zasiędzieniu 24 dnia tegoż miesiąca.

Paweł minister począł.

Namilszy Bracia, tak o was wszystkich tuszę, że to już za pomocą Bożą dobrze widzicie, iż Antychryst, skoro w domu ^{Antychryst we Zborze siedząc wszystko pokaził.} Bożem zasiadł (jako Apostoł o niem prorokował) nigdy nie próżnuje, ale ustawicznie Apostazyą lub od Boga odstąpienie forytuje, aż ten oto Babilon, jako ji widzimy, postawił; ^{2. Thes. 2.} za czem nie trzeba sie nam ni jednego którego artykułu w jego religii lub nauce całego spodziewać, gdyż wszystko, a wszystko od mała do wiela przezeń jest abo pofalszowano, abo odmieniono, abo zniszczono, abo wždy zarażono. A ponieważważemy sie w tego mistrza ciemnościach i rodzili i wychowali, trzeba sie pilno Panu Bogu modlić i samym sie do tego mieć, aby sie jaki błąd miedzy nami nie utaił. Ja za łaską Boga mego, a za oświeceniem Ducha jego świętego kilka rzeczy widzę, które jeszcze nic inego nie są, jedno szczyre Papiestwo. Z których jest ta jedna, że poddane niektórzy bracia trzymają, a niektórzy i niewolną czeladź dotąd mają i w niewoli ją przeciw Bożemu słowu dzierżą. Lecz jeśliby sie komu inaczej być zdało, niech sie ozowie, a niech słowem Bożym jeślibym sie mylił pokaże. Bo ja tak rozumiem i tak wierzę, iż sie wiernemu nie godzi mieć poddanych, ^{Poddane niewolni.}

ki godzili
sie trzymać
wiernemu.

Dzieje 17.
w wirsz. 26.

a daleko mniej niewolników i niewolnic; gdyż to jest rzecz pogańska panować nad swoim bratem, potu jego albo raczej krwi używać. Ano Pismo święte jasnie świadczy, że Bóg z jednej krwi uczynił wszytek rodzaj człowieczy; wedle czego wszyscy jesteśmy sobie równi; bo jeśliśmy wszyscy z jednej krwi, tedyśmy wszyscy sobie bracia; A jeśli bracia, a jakoż może brat nad bratem panować? Jako może jego potu używać? Rad będę słuchał, jako mi to kto inaczej ukaże.

Simon Budny.

Pawła
z Wizny
omyłka.

Pawła
Apostoła
umysł.

Dobrześ to bracie przełożył, że Antychryst w domu Bożem wszystko pomieszał, pokaził albo poodmieniał, albo wykorzenił, albo wždy zaraził. Tak, iż nie trzeba żadnej rzeczy uffać, żeby była cała lub w swej szczyrości trwająca. To, mówię, barzoś dobrze przełożył; ale co mówisz, żeby się wiernemu poddanych i niewolnej czeladzi mieć nie godziło, w tem się barzo mylisz. Przywodziś pismo, że Bóg z jednej krwi uczynił wszytek rodzaj człowieczy. Znam, że to Paweł Apostoł do Athenian mówił a Łukasz napisał, ale nie o tem i nie do tego te słowa Apostoł mówił, do czego je ty teraz ciągniesz. Bo tam nie mówi: Bóg z jednego człowieka lub z jednej krwi uczynił wszytek rodzaj ludzi, aby sobie wszyscy równi byli, a jeden drugiemu nie rozkazywał; nie to Apostoł twierdzi, ale do tego, żeby Athenianie obaczyli, iż wszyscy od Boga poszli i uczynieni, aby się niekomu inemu modlili, jedno jemu samemu, a nie bałwanom, jako tam tego mało niżej dokłada.

Paweł.

1 Mosze. 10.
wir. 8. 9. 10.

Bracie, niemożesz mi tego zaprzecć, że to od złego człowieka, jakiego pospolicie Tyrannem zową poszło panować nad ludźmi. To jest od onego Nemrota. O którym tak Mojżesz napisał: Kuszowi urodził się Nemrot. Ten, pry, począł być możliwym na ziemi. Ten też był możliwym myśliwcem przed Panem. A był początek królowania jego Babel i Arach, Achad i Chalanne w ziemi Sennaar. Tu oto Duch święty świadczy, że Nemrot Tyrann napirwey ludzi w niewolę obracał, nad nimi panował, a pewnie i robić je na się przymuszał.

Simon.

Nie zamawiam Nimroda i owszem widzę, że był Tyrann, ale to nie dziw, że dyabeł dobre sprawy Boże k'złemu zwykł obracać. Tak co Bóg człowiekowi do natury lub przyrodzenia wlał, żeby ciało swoje, to jest żonę swoją miłował; a dyabeł to inaczej obrócił, że to do cudzołóstwa i do innych nierządnych lubości nakierował. A tymżec obyczajem, co Bóg porządną zwierzchność lub władzę postanowił, aby Ociec dziatkom swym rozkazywał, a one aby ojcowi i matce swej posłuszne były, także też postanowił, aby Król lub Pan ziemią rządził, sprawiedliwość czynił, poddane w pokoju bro-
niąc ich zachował; a poddani też, aby Króla albo Pana po-
słuszni byli, miłowali i jemu wszelakich potrzeb dodawali,
et caet. Lecz czart to postanowienie Boże fałszując Tyranny
pobudza, którzy gwałtem pod swoje tyranstwo ludzi podbi-
jają, nieznośne służby i podatki od poddanych wyciągają
i srodze sie z nimi obchodzą. To nie Boża ustawa, ale szat-
niańskie sfalszowanie.

Dyabeł Bo-
że postano-
wienie opa-
kuje.

Żli pano-
wie i tyran-
nowie do
czarta.

Paweł.

Aż się teraz nie tak dzieje? Aż nie ciężkie roboty,
a jeszcze ustawicznie bez odpoczynienia (ile tu u nas w Li-
twie, a już też i w Polsce) poddani Panom swym robią?
Aż nie ciężkie podatki płacą? Że sami niebożątka plewy,
by świnie, jedzą, a ziarna na cyńsze, na sierepszczyzny lub
na pobory i na inne poplatki przedać muszą.

Poddanych
wielkie ob-
ciążenie
w Litwie
i Polsce.

Simon.

Tego ja nie mówię, żeby to nie było; ale też są i bogo-
bojni Panowie, którzy poddanym swym folgują, robotą i po-
datkami nie obciążają. A iż drudzy tak są nie miłośni i za-
pamiętali, nasza rzecz, jeśli tacy do nas należą, nie milczeć,
ale na to wołać; a gdzieby poprawy nie było, tedy takiego
Tyranna napomniawszy raz drugi, trzeci, opuścić, a jego
chleba nie jeść. Bo kto by takiemu milczał albo folgował, pew-
nie od Boga nie mniej, ale jeszcze srożej karan będzie.

Minister
gdy Pan
nie miło-
sierny do
poddan-
ych, co
ma czynić.

Summa, jako w każdej rzeczy i w każdym zazwaniu są
dobrzy, są żli, sprawiedliwi i nie sprawiedliwi, jako mie-
wszech sta-

We

niech są
dobrzy
a złych
więcej.

1 Piotr 2.
w wirsz. 18.

dzy rzemieśniki, między oraczmi, między kupcami, a na ostatku i między Uczycielmi nami, są i tacy i owacy. Lecz jako dla kilku złych Uczycieliw niema być Uczycielstwo ani ganić ani odrzuć, tak dla tyrannów Królowie i ini Panowie nie mają być winowani; ale i owszem, choćby też tyrann (czego Boże nie daj) Urząd Królewski lub stolicę jego opanował, tedy i temu posłuszeństwo ma być wyrządzano. Jako Apostoł mówi: Czeladnicy, pry, niech będą poddani we wszelakiej bojaźni gospodarzom, nie jedno dobrym a cichym, ale i przykrym, *et caet.* A przeto mają być Panowie i słudzy, Królowie i poddani, Gospodarzowie i niewolnicy.

J a k ó b K a l i n o w s k i.

Niewolnikiem
kto może być
u Chrystyanina.

Poczęliście byli dobrze bracia mówić, aleście odstąpili rzeczy, przeto trzeba zaś wrócić się na drogę. Ty bracie Simonie twierdzisz, jakoby mogli być niewolnicy i niewolnice u Chrystyan. Powiedzże mi, kto ma być w niewoli u Chrystyanina. Czy wierny, czy niewierny? Chrystyanin, czy nie Chrystyanin?

S i m o n.

Może być u Chrystyanina tak wierny, jako niewierny niewolnym.

J a k ó b.

2. Korin. 6.
w wirsz. 15.

Galat. w. 3.
w wirsz. 28.

To żadnym obyczajem być nie może. Bo naprzód niewiernego nie może Chrystyanin mieć w niewoli, gdyż Apostoł napisał, że się nie może Chrystus z Belialem zgodzić, a wierny z niewiernym. Co jeśli zgody wiernemu nie masz z niewiernym, a jakoż może wierny mieć niewiernego w niewoli? Zaś co się tćnie wiernego, tego też żadną miarą nie może Chrystyanin mieć w niewoli, gdyż Apostoł jawnie mówi, że w Chrystu Jezusie niemasz Żyda, niemasz Greka, niemasz niewolnika, *etc.*

S i m o n.

Jeśliby dla tego miejsca nie miał być nikt z wiernych niewolnikiem, tedyby także nie mógł być dla tegoż miejsca i wolnym. Bo tam Apostoł tak mówi: «Którzykolwiek w Chrystusa ponurzyliście się, Chrystusa oblekliście, nie jest Judo-

win, nie jest Greczyn, nie jest niewolnik, ani wolny, nie jest mężczyzna, ani żeńska. Bo wy wszyscy jeden jesteście w Chrystu Jezusie, *etc.*». A kto by tak wielki prostak był, kto by tego nie rozumiał, że tu Apostoł nie o tem mówi, żeby nikt w niewoli nie był, ale o tem, że nikomu nie pomoże przed Bogiem, że jest Judowin, — nie zaszkodzi też nikomu, że jest Greczyn lub poganin. Nie pomoże też onemu kto jest swobodny lub wolny; nie zaszkodzi kto niewolny. Nie pomoże onemu kto mężczyzna; nie zaszkodzi też onemu, kto biała głowa. Toć jest własne wyrozumienie tego miejsca. A co mówisz, żeby Chrystyanin nie mógł mieć niewolnika poganina dla tego, że Apostoł napisał, iż zgody niemasz między Chrystusem a między Belialem, a także wiernemu z niewiernym, tedy i tam nie o tem Apostoł mówi, żeby Chrystyanin nie mógł być niewolnikiem u poganina, a poganin u Chrystyanina, ale o tem, żeby Chrystyanie nie pomagali złości działać poganom, ale aby inaczej żyli niż poganie, aby się złości wszelkiej i nieczystości nie dotykali. Bo może Chrystyanin u poganina być niewolnikiem, może też być poganin u Chrystyanina. Co jasnym Pismem pokażę. Bo Apostoł Paweł pisząc do Timotheusza, tak mówi: «Którzykolwiek są pod jarzmem niewolnicy, niech swoje pany za wszelakiej czci godne poczytają, aby imię Boże i nauka nie była bluźniona». To tu Apostoł o onych niewolnikach mówi, którzy sami będąc Chrystyanie, pany mieli pogany, każe je Timotheuszowi uczyć, żeby one pany choć pogany mieli w uczciwości, żeby nauki Chrystusowej nie bluźnili. Znaczy się mówię, że oto byli Chrystyanie niewolnikami u panów niewiernych. Bo jeśli ci niewolnicy nie byli Chrystyanie, a cóżby miał do nich Timotheusz? A zaś, jeśli panowie nie poganie byli, a na coby to przydał, aby imię Boże i nauka nie była bluźniona. Dalej Apostoł i tym daje naukę, którzy i sami Chrystyanie byli i pany Chrystyany mieli, bo tak pisze: «A którzy wierne pany mają, niech nimi nie gardzą, iż bracia są, ale tem więcej niech się im zniewalają, że wierni są, *etc.*». Oto jawne Pismo, że czasem i panowie byli wierni lub Chrystyanie i niewolnicy ich Chrystyanie.

Miejsca do Galat. w. 3. w wierszu 28. wyrozumienie.

Miejsce 2. Korint. 6. w wierszu 15. jako się rozumie.

1. Timoth. 6. w wierszu 1.

W wierszu 2. tegoż rozdziału.

J a k ó b.

Nie wiem, co by to za Chrystyaństwo, mieć niewolniki, panować, rozkazować, a jeszcze bratu. Przedsieś tego nie pokazał, żeby wierni miewali niewierne w niewoli.

S i m o n.

Więc teraz pokażę, bo nic łatwiejszego jako to pokazać, a zwłaszcza z listu Pawła świętego do Filemona. Bo sie tam jasnie znaczy, że Onesim (za którym Paweł ten list pisze), był niewolnik Filemonów nie Chrystyanin, ale poganin, który poczyniwszy panu swemu szkody, uciekł do Rzymu, a tam Pawła (którego bez wszego wątpienia, gdy u jego pana w domu bywał, znać musiał) zastawszy słuchał i uwierzył, a nawet i ponurzyć sie dał. Co sie wszystko z tego listu ukazuje, począwszy od wirsza 10 aż do 17, gdzie mówi, że ji spłodził w okowach, że ji odsyła, acz mu potrzebny był, *etc.* Pewna tedy rzecz jest z tego listu, że Filemon będąc wierny lub Chrystyanin, miał oto niewolnika, nie Chrystyanina, ale niewiernego Onisima. Co jeśli sie Filemonowi słowa Bożego ministrowi mieć takie niewolniki godziło, daleko sie więcej onym, którzy nie byli ministrami, godziło i teraz sie godzi.

Onesim
niewierny
był niewol-
nikiem
u wie. nego
Filemona.

Filemon
słowa Bo-
żego sługa.

J a k ó b.

Bracie, tak ty dawno zowiesz niewolnikiem, ale wszyscy przekładacze sługą przekładają albo służebnikiem. Co mi sie barzo podoba, gdyż sie to z Pismem świętym zgadza, ale na tę niewolą trudna zgoda, żeby Chrystyanin miał kogo nie-
wolić; nie godzi sie to wiernemu. Do czego też Apostoł napisał: «Zapłatą, pry, kupieniście, nie bądźcież niewolniki ludskimi albo człowieczymi.

1. Korint. 7.
w wirsz. 23.

S i m o n.

Oto i ty sam tak nie bacząc zowiesz: «Nie bądźcie, mówisz, niewolniki człowieczymi», a dobrze zowiesz, bo greckie słowo *dulos*, jako i łacińskie *servus*, nic inego nie znaczy, jedno niewolnika. Przeto w tych Bibliach, które teraz przekładam (jeśli mi ich da Pan Bóg dokończyć), nie będziecie mieć inaczej, jedno gdzie w Nowem Testamencie (bo ten

Biblia
przekładu
Simona
Budnego
które po-

po grecku wszytek Apostołowie napisali) stoi *dulos*, tedy^{tem w Nie-} tam stać będzie niewolnik. Także też gdzie w starego przy-^{świżu wy-} mirza księgach najdę ebrejskie słowo *ewed*, także je prze-^{drukowa-} łożę. Bo sie i to także rozumie. ^{no roku 1572.}

J a k ó b.

Mało na tem, że ty tak przełożysz, gdy wszytcy inszy nie tak, ale tak, jako zawždy to słowo *servus* rozumiano i wykładano: sługa, a nie niewolnik.

S i m o n.

Jeśli *servus* znaczy sługę wolnego, powiedzże mi pro-^{Różnica} szę cię *famulus* co znaczy? Także i *minister*? Ktemu jeszcze^{musi być} proszę, powiedz mi i to, jako łacińskim językiem nazowiesz^{miedzy sło-} niewolnika, jeśli nie *servus*? ^{wy servus, minister, etc.}

J a k ó b.

Nie na tośmy sie tu zebrali, żebyśmy sobie wokabuły zadawali, ale na to, żebyśmy sie z błędów Antychrystowych^{Jakób abo} oczyszciali. Otóż my za pomocą Bożą widzimy, że to jeszcze^{nie rozu-} błąd Antychrystów mieć poddane albo niewolniki, a ty tego^{mie abo} błędu obronić grammatyką i temi wokabulami chcesz. ^{wszak nie-}

S i m o n.

Ja tu nie jakimi wokabulami, ani Antychrystowymi gło-^{Gramma-} zami domysł twój zbijam, ale szczyrym słowem Bożym^{tyka słowa} ukazuję, iż wierni lub Chrystyanie za Apostolów niewolniki^{wykłada,} i wierne Chrystyany i niewierne pogany miewali. A iż ty^{nie rozu-} mówisz, że słowo łacińskie *servus* nie niewolnika, ale sługę^{a bez niej} wolnego znaczy, a tego niczem nie dowodzisz, ja dla tego te^{nielza.} słowa łacińskie, greckie i ebrejskie spomnieć musiałem, acz^{Gramma-} wedle grammatyki, ale snać nie bez pożytku. Bo a skądże sie^{tyka słowa} inąd dowiedzieć możemy, co które słowo znaczy, jeśli nie^{wykłada,} z grammatyki? Pewnie cię tego muzyka nie nauczy, co jest^{a bez niej} *dulos* lub *servus*, także ani *geometria* i ine, jeśli cię *gram-*^{nielza.} *matica* nie nauczy. Co jeśli słów rozumieć nie będziemy, a jako rzecz rozumieć będziemy mogli, gdyż rzecz przez słowa musi być oznajmiona?

J a k ó b.

Czemuż sie Apostołowie nigdy takimi wykładami tych słów i takich nie bawili?

S i m o n.

Tłuma-
czów we
Zborze
trzeba.

1. Korin. 14.
w w. 27. 28.

Iż do onych pisali, którzy język grecki (którym Apostołowie pisali) dobrze rozumieli i umieli. Lecz powiedz mi, czemu Paweł każe mieć we Zborze tłumacze, jeśliby słów nie trzeba tłumaczyć? Tak bowim Korinthianom pisze: Jeśli, pry, kto mówi językiem (niezwyczajnym, niech to będzie) po dwu, a nawięcej po trzech naprzemiany, ale jeden niech tłumaczy. A jeśli nie masz tłumacza, niech milczy we Zborze, etc.». Oto masz, że trzeba tłumaczenia i tłumaczów.

J a n B a p t i s t a.

Augusti-
nus de ci-
vitate Dei.
lib. 19.
capite 15.

Dobreście rzeczy poczęli byli mówić, a teraz sie leda czem bawicie. Prawdać to jest, że języki umieć dobra rzecz jest, a komu tego Bóg nie dał, niech tego drugim nie zabrania, jako tam Ap^{ostoł} pisze. To co brat Simon mówi, krzeczy mówi, że słowo łacińskie *servus* niewolnika znaczy. Bo o tem słowie i *Calepinus* (zda mi sie) tak pisze, że *servus dicitur a servando*. Bo więc na wojnie nie wszystkie zwyciężone zabijano, ale ich wiele żywo zachowywano, jako i teraz zachowują, a iż zachować po łacinie jest *servare*, otóż je stąd Łacińnicy tym słowem *servus* przewali.

S i m o n.

1. Mosze. 21.
w wierszu 2.

Dobrześ bracie powiedział i dobrześ etymologią tego słowa pokazał. Lecz, iż brat Jakób nie trwa o słowa, jedno o rzecz, przeto pytam, co ono jest, co Mojżesz napisał: «*Si emeris servum Ebraeum, sex annis serviet tibi; in septimo autem egredietur liber?*»

J a k ó b.

Owo masz przekład brzeski: «Jeślibyś kupił sługę Hebrejczyka, niechaj ci służy sześć lat, a na siódmy rok niech będzie dobrowolnie puszczon».

S i m o n.

Wiem, że tak w Bibliach brzeskich przełożono, ale py-sługą Po- tam, jeśli dobrze? Bo to pewna, że my Polacy sługą lub słu-

żebrnikiem nie niewolnika, ani tego, kogo sprzedawają, ale ^{lacy kogo zowią.} onego, kto za myto albo wždy z łaski służy, zowiemy. Zaś tego, co ji sprzedawają i kupują, nie sługą, ale niewolnikiem lub chłopem u nas zową. Przeto brzeskich Biblij tłumacze nie dobrze to słowo łacińskie *servus*, a ebrejskie *ewed* lub *owed* sługą przełożyli. Co sie nie jedno z tego miejsca, ale i z onego ukazuje, gdzie Mojżesz tak pisze: «*Qui percusserit servum suum vel ancillam virga, et mortui fuerint in manibus eius, criminis reus erit. Sin autem uno die vel duobus supervixerit, non subiacebit poenae: quia pecunia illius est*». Co tak ma być przełożono: «Kto zbije niewolnika swego albo niewolnicę swoją łaską, że umrze pod ręką jego, skaraniem ma być skaran; wszakże, jeśli dzień albo dwa dni przetrwa, nie ma być karan, gdyż srebro jego jest». To sie też nie może o słudze wolnem rozumieć, ani o najemniku, ale tylko o niewolniku, a o niewolnicy. I ono co tamże Mojżesz pisze: «*Si percusserit quispiam oculum servi sui aut ancillae, et luscus eos fecerit, dimittet eos liberos*». Co tak ma być przetłumaczono: «Gdy kto wybije oko niewolnikowi swemu albo niewolnicy swej, żeby zginęło, tedy ji na wolność wypuści za oko jego». Takież i za ząb *etc.* Brzeskich Biblij tłumaczowie wszystko to sługami przekładają, ale co k rzeczy wolnemu człowiekowi oko wybić i uczynić ji za to wolnym, a on i bez wybicia oka albo zęba dawno wolen? Pytam, czy dobrze to oni tłumaczyli?

Exodi. 21.
versu 20.2. Mosze. 21.
w wiersz. 20.Tamże
w wiersz. 26.Brzeskich
Biblij tłumaczów
omyłka.

P a w e ł.

Jużeś bracie dosyć jasnie pokazał, że nie dobrze, ale cóż na tem, gdyż nam nie o te miejsca idzie?

S i m o n.

Wiele i owszem wszystko na tem, wiedzieć co to jest *servus*, *ewed* i *dulos*. Bo jeśli tu u Mojżesza źle przełożono sługami, tedy i w nowem testamencie też słowa nie dobrze przełożono. Tedy ono gdzie Apostoł pisze: «*Quicumque sunt, sub iugo servi, dominos suos omni honore dignos arbitrentur, etc.*», ma być o niewolnikoch rozumiano i tłumaczono, a nie o sługach.

Timot. 6.
w wierszu 1.

J a k ó b.

Insza tam w Mojżesz, a insza tu w Apostole. Tam się musi o niewolnikach rozumieć, bo na on czas wolno było niewolnika mieć, a teraz nie wolno. A nadto, tam musimy o niewolnikach rozumieć, bo żrztelnie Mojżesz pisze: «Jeśli kupisz Ebrejczyka, *etc.*». Także i na drugim miejscu: «Jeśli zbije pan niewolnika, że nie zarazem umrze, ale pożywie dzień albo dwa, nie ma być karan, bo jego są pieniądze, *etc.*». Ale u Pawła Apostoła niemasz żadnej zmianki kupienia i pieniędzy: przeto nie o niewolnej, ale o wolnej czeladzi Paweł pisze.

Jakób leda
czem za-
bawia.

S i m o n.

O tem jeśli się tylko u Izraelitów niewolniki mieć godziło, a teraz się nie godzi, potem może się mówić, ale, żeby Paweł nie o niewolnej czeladzi (pisząc do Timotheusza i indzie) mówił, to być nie może, gdyż się już pokazało, że greckie słowo *dulos*, jako i *hypiretis* i *oiketis* (*per ita in fine*) niewolnika znaczy. Także też i łacińskie *servus*, a wedle niektórych i *famulus*. Nadto, acz tam Apostoł kupienia, przedania, srebra lub pieniędzy nie wspomina, ale niemal jeszcze znacznie daje znać, że to o niewolnikach rozumie, gdyż nie tak prosto pisze: «*Quicumque sunt servi, dominos suos omni honore dignos ducant*». To jest: «Którzykolwiek są niewolnicy, niech pany swe za wszelakiej czci godne mają». Nie tak, mówię, Apostoł pisze, ale jeszcze znacznie, gdy tak dokłada: «Którzykolwiek pod jarzmem są niewolnicy, niech pany swe, *etc.*». Jeśliby to o wolnych sługach Apostoł rozumiał, azaby to przydawał: «Pod jarzmem»; gdyż żaden sługa wolny nie bywa pod jarzmem, ale tylko niewolnicy. Bo ten był za dawnych czasów obyczaj: gdy który naród nad drugim zwycięstwo otrzymał, tedy oni, którzy zwycięstwo otrzymali, dwa oszczepy opodal siebie w ziemię wbiwszy, trzeci k nim u wierzchu przywieszowali, że z onych trzech oszczepów było jako jarzmo, pod które jarzmo pojmane nieprzyjaciół, rozebrawszy je ze zbroje i odebrawszy od nich oręż, podganiano, a to była zelżywość i sromota. I stąd Łacinnicy mówią *subiugare*, *sub iugum mittere*, *etc.* Na toć Apostoł pomniąc, tak napisał i do tego natrącił. A tak oto się jakim Pi-

Grekowie
na troje
niewolni-
ka zow.

O tem czy-
taj Titum
Livium lib.
ab urbe
condita 3.

smem pokazało, że za Apostołów ich uczniowie niewolniki i wierne i niewierne, to jest i Chrystyany i nie Chrystyany mieli: przeto i teraz mieć mogą. Chyba trzeba się k nim nie-<sup>Chrysty-
nie dawni</sup> niewolniki pogańskie, ale Chrystyańskie (jako Apostołowie uczą) zachować. Bo oni nie jedno niewolnikom naukę podawają, ale i pa-<sup>i pogany
Chrystya-
ny mie-
wali.</sup> nom, a zwłaszcza Paweł święty, który tak do Efezian i do Ko-<sup>Efezian. 6.
w wirszu 9.</sup> lasian pisze: «Panowie, pry, co sprawiedliwo i równo niewol-<sup>Kolas. 4.
w wirszu 1.</sup> nikom wyrządzajcie, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie, u którego względu na osoby niemasz. Przeto odpuszczajcie im grozy!» Nie grzech tedy mieć poddane, także i niewolniki, ale nad nimi srogości używać, nic im nie odpuszczać, folgi w robocie i w popłatkach nie czynić, to grzech. A kto może być świętszy nad Abrahama naszego (wedle wiary) ojca? Kto sprawiedliwszy i bogobojniejszy nad Jowa? A przedsię oba wielką moc niewolników mieli, a zwłaszcza Abraham, który z nich wojsko prawie zebrał. Bo gdy kilka królów Sodomę i Gomorę zwojowali i złupili, gdzie też i Lota synowca Abramowego (bo na on czas w Sodomie mieszkał) i z ma-<sup>1 Mosze 24.
Jow w 1.</sup> jętnością wzięwszy w plon powiedli, tedy Abram, skoro się tego dowiedział, hnet niewolników swych trzysta i ośmnaście wziął i gonił za nimi aż do Danu, a w nocy, sprawiwszy je, uderzył na nieprzyjacioły i poraził je, i odjął wszytkę onę korzyść, wszytki ludzie i synowca swego. Oto jawne pismo, że Abraham ociec nasz i wszytkich wiernych miał niewolniki. Także i Sara, żona jego, wszech (jako Piotr święty<sup>1 Piotr 3.
w wirszu 6.</sup> mówi) wiernych niewiast matka, miała niewolnicę Hagarę. A tem nie jedno nie grzeszyli, ale to i owszem samego Boga błogosławieństwo było, jako to on niewolnik Abrahamów, który Izahakowi po żonę jeździł, wyklada. Bo tak mówi do Labana, poselstwo sprawując: «Ja, pry, jestem niewolnik<sup>Abraham
z błogosta-
wienstwa
Bożego bo-
gaty.</sup> z błogostawieństwa Bożego bogaty. A Bóg błogosławił pana mego wielce i wywyższył ji i dał mu drób i bydło, srebro i złoto, niewolniki i niewolnice, wielbłądy i osły, etc.»<sup>1 Mosze. 24.
w wir. 34.
35.</sup>

J a k ó b.

Wiemy to wszytko dobrze, nie trzeba nam tego przypominać. Tak było na on czas, ale teraz pod Ewangelią już ina-^{Matthe. 17.} czej. Bóg przez syna swego Jezusa postanowił, którego ob-<sup>Marek. 9.
Łukasz. 9.</sup> wołał, ukazał i słuchać go rozkazał. Otóż ten ukazany syn

Boży, nie to, co na on czas miano za błogosławieństwo, on ma, ale co inszego, onym rzeczam przeciwnego. Bo na on czas za błogosławieństwo miano to, coś teraz z powieści onego posłańca Abrahamowego przypomniał: owce, kozy, bydło, osły, wielbłądy, niewolniki i niewolnice, złoto i srebro. Owa bogactwo miano za błogosławieństwo, ale syn Boży Jezus ubóstwo i ubogie ludzi ma za błogosławieństwo, jako sam u Mattheusza mówi: «Błogosławieni ubodzy, że ich jest królestwo niebieskie». A u Łukasza na bogate mówi: «Biada wam bogatym, boście wzięli pociechę waszą».

Matthe. 7.
w wierszu 3.
Łukasz. 6.
w wierszu 24.

Simon.

Pan Chrystus tam nie prosto mówi — błogosławieni ubodzy, — ale mówi: «Błogosławieni ubodzy duchem». Ktoreś ty słówko przestąpił, ano nie trzeba nic przestępować. Bo nie wszyscy bogaci są jednacy, jako i ubodzy. Jest iny ubogi co nie ma nic, ale tego do siebie nie baczy; nędza około niego, a przedsię hardej myśli nie chce złożyć; przed Panem Bogiem sie nie uniża, ale sie przeciw niemu w sercu swem nadyma. Zaś inszy ubogi, gdy ji Bóg ubóstwem nawiedzi, tedy sie uniża, a wszytek sie na wolą Bożą spuszcza, etc. To takie ubóstwo dobre i błogosławione; ale ono pirwsze zuchwałę nie może być jedno nędzne i przekłętę. Tymże obyczajem o bogactwie i o bogatych rozumieć mamy. Bywają i są bogaci, którzy wszystko kochanie, pociechę i nadzieję w bogactwach pokładają, o Boga i o wieczny żywot nic nie dbają. O takim bogaczu Pan Chrystus u Łukasza mówi: «Człowieka niektórego bogatego zrodziła była niwa». I rozmyślał w sobie, mówiąc: ««Co uczynię, że nie mam gdzie zbierać pożytków moich? I rzekł: To uczynię, pokażę gumna moje, a większe zbuduję i zbiorę tam wszystkie urodzaje moje i dobra moje. I rzekę duszy mojej: Duszo, masz wiele dobrego nakładzonego na wiele lat, odpoczywaj, jedz, pij, używaj!»» Lecz rzekł mu Bóg: ««Głupi, tej nocy duszę twoję wezmą od ciebie, a to, coś nagotował, komu będzie?»»» Które podobieństwo Pan Jezus, jakoby wykładając, mówi: «Tak kto skarbi sobie, a ku Bogu nie (jest) bogaty». W którym podobieństwie gani Pan ony wszystkie bogate, którzy ni o kim starania, chyba o sobie, mieć nie chcą, chowają, a potrzebują-

Jakób
słówko
«duchem»
przestąpił.

Ubodzy by-
wają nie
bogobojni.

Bogaci nie
bogobojni
co tylko so-
bie cho-
wają.

Łukasz w.
12. od wirs.
16.

cym nie udzielają. Co i w drugim podobieństwie u tegoż Ewangelisty także strofuje, które o bogatym i o Łazarzu ^{Lukasz 16. od wirsza 19 do 31.} braku powiedział. O takich przeto bogatych i to, coś przewiódł bracie, Pan mówi, że im biada będzie; ale nie o takich, jacy byli Abraham, Jow i inszy bogobojni ludzie bogaci, o których Duch święty on Psalm śpiewa: «Szczęśliwy mąż, ^{Psalm 112. bogobojnego bogatego, jaki jest i być ma wypisuje.} który sie boi Boga, w przykazaniach jego kocha sie wielce. Możliwe na ziemi będzie potomstwo jego, ród sprawiedliwych błogosławion będzie. Majętność i bogactwo w domu jego a sprawiedliwość jego trwa na wieki». A mało niżej tamże mówi: «Dobry mąż miłosierny jest, pożycza, miarkuje słowa swe w sądzie». A jeszcze niżej: «Rozprósza, dawa ubogim, ^{W wirsz. 5. W wirsz. 9.} sprawiedliwość jego trwa na wieki, ród jego wywyższon będzie w sławie, etc.». To taki bywa i być ma bogaty wierny lub bogobojny. Taki był Abraham, taki Jow, taki Zakcheusz ^{Bogaci bogobojni. 1. Moszech. 24.} mytnik, taka Zuzanna, Johanna i ini. Co mówisz bracie, żeby onego pirwszego wieku ludzie bogobojni inaczej sądzili ^{Jow 1. i 42. Lukasz 19. Tenże w 8.} o błogosławieństwie, a Pan Jezus inaczej. Oni, żeby za błogosławieństwo poczytali dostatek bydła, złota, srebra, czeladzi niewolnej i ine bogactwa, a syn Boży, jakoby przeciwne rzeczy, to jest ubóstwo, nędzę, niedostatek, poczytał za błogosławieństwo.

J a k ó b.

Tak mówię i tak jest, nie jedno iż mówił — błogosławieni ubodzy duchem, — ale że i sam będąc synem Bożym (jako Paweł mówi) bogatym, zstał sie dla nas ubogim, a tak ^{2. Korint. 8. w wirszu 9. Matthe. 8. w wir. 20.} ubogim, że bogatsze były i są liszki, które wždy mają jamy. bogatsze ptastwo, które ma gniazda, a on nie miał głowy gdzie przykłonić.

S i m o n.

Tak jest, jako mówisz, że i sam Chrystus ubogi był, ale to za tem nie idzie, żeby sie jego uczniowi nie godziło mieć domu, role, imienia, pieniędzy, złota, srebra, czeladzi, etc. Ukaże sie to za pomocą Bożą, jedno proszę, nie wrywajmy sie sobie w rzecz, niech tego domówię, com począł. Tak tedy mówię, że to nie nowina, iż Chrystus nie bogactwu, ale ubóstwu, wszakże duchownemu błogosławieństwo lub (jako teraz zową) szczęście przyczyta; dawno to i oni święci, którzy ^{Chrystus przez ubóstwo błogosła-}

wienstwo
przeczyta.

Psalm 144.
wiersz 12.
13. 14. 15.

Ludzie
kogo mają
za błogo-
sławio-
nego.

Lud on
szczęśliwy,
który ma
Boga
prawdzi-
wego.

Przypo. 28.
w wierszu 6.

Tamże 22.
I w roz. 17.
w wierszu 5.

Tamże 17.
w wierszu 1.

Chrystus
bogactwa
nie ganił.

Przypow.
11. w wir.
4 i 28.

Tamże 21.
w wir. 6. 7.

Tamże 21
w wiersz. 13.

Chrystus
ubogi i bez

pod Zakonem byli i oni, co przed Zakonem, widzieli. Wi-
dzieli to, mówię, iż nie te rzeczy ziemskie, odmienne, a wni-
wecz się obracające, czynią człowieka szczęśliwego lub (po
dawnemu mówiąc) błogiego, ale same tylko rzeczy duchowne
tego dokazać mogą; jako znajomość Boga jednego, prawdzi-
wego, a uffanie w niem samem. A iż tak jest, poświadcza mi
to król Dawid, który tak w Psalmie śpiewa, że pospolicie on
lud mają za szczęśliwy, u którego sie synowie, jako szczepie
płodzą, a córki pięknie sie ubierają (*ut similitudo templi*);
u którego spiżarnie pełne, że sie z jednej do drugiej sypie;
u którego sie bydło wszelakie wiedzie i mnoży sie, że ty-
siącami i ćmami po ulicach chodzi; u którego ludu krowy
cielne; u którego sie, pry, ściany nie wałą, ani sie rysują.
To, pry, taki lud za błogi lub za szczęśliwy wszyscy pospo-
licie poczytają. Ale, pry, on lud jest szczęśliwy, któremu Je-
howa Bogiem jego jest. — Oto jawne świadectwo, że i oni
ludzie święci dawni wiedzieli to, na czym należy i które jest
błogosławieństwo prawdziwe. O czym też Jow nie milczy,
a zwłaszcza w rozdziale 21 i indzie; także i Solomon, który
w Podobieństwach tak napisał: «Lepszy jest ubogi, chodzący
w stateczności, niż przewrotny w drogach swych, chociaż bo-
gaty». Tenże mówi, że i bogatego i ubogiego Bóg czyni; a kto,
pry, z ubogiego szydzi, lży stworzyciela jego. To tak Solomon
Duchem świętym ubóstwo wychwala, a bogate nie bogobojne,
głupie albo przewrotne wielce gani; nawet tak twierdzi, że
lepsza skiba chleba z dobrym sumnieniem, niż pełen dom
mięsa ze złym; a przedsię tenże pisze, że błogosławieństwo
Boże bogate działa. Przeto i Pan Chrystus nie mógł ganić
i nie ganił dobrze nabytych bogactw i dobrze sie sprawują-
cych bogaczy, ale ony, którzy i złe bogactwa zbierają i złe
ich używają. Co też Solomon i wszystko święte Pismo gani.
«Nie pomoże, pry, majętność w dzień gniewu, sprawiedliwość
wyzwała od śmierci». Tamże mówi: «Kto uffa w bogactwie
swem, ten upadnie». A na inem miejscu: «Zbierać, pry,
skarby językiem kłamliwym, próżność jest sproсна tych, co
szukają śmierci. Do czego i to przypisał: «Drapieżstwo nie-
zbożnych zatraci je». Tamże przeciw niemiłosiernym napi-
sał: «Kto, pry, zatyka uszy swoje przed wołaniem nędznego
i sam wołać będzie, a nie ozową sie mu. Co mówisz, że Chry-

stus był ubogi, nie miał gdzie i głowy przykłonić, prawda to jest: ale nie już dla tego wierni jego winni domy porzucić, a obyczajem zwierząt po puszczech się błąkać, albo od miasta do miasta lub ode wsi do wsi, ludziom dokuczając, a że-brząc, wałęsać się; gdyż na inem miejscu chce, aby wierni goście lub postronne ludzi do domów swych przyjmowali. Co sie osoby samego Pana Chrysta dotyczy, prawda, że pewnego miejsca i domu (dla mieszkania w niem) nie miał, ale nie dla tego, żeby i wszyscy jego uczniowie także domów nie mieli, ale dla tego, że był Apostołem lub Posłańcem Bożym, jako ji pisarz listu do Ebreów zowie. Bo powinność Apostolska jest, nie na jednym miejscu mieszkać, ale na tem miejscu oznajmiwszy wolą Bożą, na drugie, a potem i na trzecie i na czwarte, etc. postępować. To tak Pan Chrystus czynił, nie na jednym miejscu uczył, ale, jako Ewangelistowie świadczą, ustawicznie wszystkie one miejsca, gdzie Judowie i Izraelitowie mieszkali, obchodził, a chocia go czasem nie chciano puścić, tedy nie dał się uhamować, mówiąc: «Muszę, pry, i drugim miastom Królestwo Boże opowiadać». Iż tedy był Apostołem Pan Jezus, dla tego na jednym miejscu nie mieszkał i domu swego nie używał. Jako i jego Posłańcy, gdy po jego do nieba wzięciu wedle jego rozkazania między pogany wyszli, nigdzie domów i inych osiadłości nie trzymali, ale przepowiadając Ewangelium z miejsca na miejsce chodzili. Lecz oni Chrystyanie, którzy Apostołmi nie byli, ci tamże gdzie i pirwej (przed nawróceniem) mieszkali: domy, ogrody, pola, czeladź niewolną i ine osiadłości mieli i trzymali i za Pana Chrystusa i za Apostołów świętych i długo po nich, jako sie z historyków i z inych pisarzów jasnie pokazuje. Tak Łazarz Bethanijski przyjaciel Pana Jezusów w domu swem w Bethanii i z siostrami swemi Maryą i Martą mieszkał, nie jedno przed wskrzeszeniem swym, ale i po wskrzeszeniu. Tak Zakcheusz arcymytnik mieszkał w domu swem w Jerychonie. Tak Lidia i on stróż ciemniczny w Filippiach. Tak Marya Markowa matka w Jerozolimie w domu swem mieszkała nie przedawszy go, chociaż byli inszy przedali. A tak i teraz mogą wierni mieć domy, pola, imiona, niewolniki, niewolnice i ine takie osiadłości, gdyby ich tylko dobrze a przystojnie używali, a z dobrego je nabycia mieli,

domu, ale nikomu nie każe nic miotać chybaby dla niego brano.

Matthe. 19. w wir. 29.

Chrystus prze co domu nie miał.

Ebre. w 3. w wirszu 1.

Lukasz w 4. w wir. 43.

Apostołom nie godziło się osiadłości mieć.

Vide de hoc orationem Athenagorae pro Christianis ad finem.

Johan w 12. w wirszu 1.

Lukasz w 19. w wir. 5.

Dzieje w 16. w wirszu 15. 32.

Tamże w 12. w wirszu 12.

żeby ono *adagium* Jeronimowo w nich miejsca nie miało: Hieronimus ad Hedibiam quaestion 1. «*Omnis dives aut iniquus, aut iniqui haeres*». «Każdy, pry, bogacz albo sam niesprawiedliwy, albo niesprawiedliwego potomek».

J a k ó b.

Dosycieś długo bracie mówił, ale choćabyś i dziesięć kroć dłużej mówił, tedy tego w mię nie wmówisz, żeby sie godziło Chrystyaninowi mieć poddane, nierzkąc niewolniki. Bo Pan Chrystus nie chce, aby sie tu jego uczniowie na majątności zdobywali, ludźmi jako bydłem robili, ale i owszem, aby i gotowe osiadłości sprzedawali, siebie samych i wszego, co mają, żeby sie wyrzekli, a wzięwszy na się krzyż swój, aby wszytcy za nim szli. Takci nam Pan nasz rozkazuje, nie tak jako ty bracie chcesz, i tu panować i przedsię za Panem gdzie on jest przyść: ano niema być sługa nad pana, a uczeń nad Uczyciela. Otóż ten Pan nic tu na świecie nie miał i swoim mieć zakazał: «Nie nabywajcie, pry, złota, ani srebra, ani miedzi do trzosów waszych». A na inszem miejscu Łukasz w. mówi: «Przedajcie majątności wasze, a dajcie jałmużnę! 12. w wirsz. 33. 34. Czyńcie sobie miechy nie wiotszejące, skarb nie ustawający w niebie, gdzie sie złodziej nie przybliża ani mól gryzie, etc.». Łukasz 14. Zaś na inszem miejscu tak mówi: «Kto sie nie wyrzecz wszech rzeczy, które ma, nie może być moim uczniem». Ebreom. Przeto i Paweł do Żydów napisał: «Nie mamy tu miasta ku mieszkaniu, ale przyszłego szukamy». Otóż masz bracie szczyre pismo beze wszech ogródków. A na co sie długimi powieściami bawić, ano i czasu już nie mamy i takie długie mowy rzecz zatrudniają.

S i m o n.

I ja rad na krótką rozmowę zezwalam, ale też ty Jakóbie po jednemu miejscu zadawaj, chceszli żebych krótko mówił. Bo gdy zarazem kilka miejsc przywiedziesz, musi każdemu dosyć czyniąc nieco zmieszkać. Oto i teraz przywiodłeś cztery miejsca, na które wszytkie musi sie odpowiedzieć po jednemu; wszakże ile nakrótciej być może na każde odpowiem.

Miejsce
z Matthe.

Pierwsze miejsce ono przywiodłeś, co Pan Jezus posy-

lając pierwszy krok Apostoły do nich mówił, zakazując im na-^{10. w wirsz.} bywać złota, srebra i pieniędzy lub monety do trzosów. Lecz ^{9. od Kall-} to przykazywanie niema nic do nas, a my do niego. Bo je Pan ^{no. przy-} Chrystus Apostołom był dał i to nie na wszytek czas i Apo- ^{wiedzio-} stołom, ale tylko do tego czasu, pókiiby byli Judską ziemię ^{ne Aposto-} schodzili. A my ponieważ nie jesteśmy Apostołowie, a cóż ^{tom tylko} nam do tego, co samym tylko Apostołom do czasu było roz- ^{służy.} kazano? Otóż macie krótką na to pierwsze miejsce odpowiedź.

J a k ó b.

Jako? A onegoś przepomniął, co Chrystus powiedział: ^{Marek 13.} «Co wam mówię, to wszystkim mówię?» ^{w wirsz. 37.}

S i m o n.

Nie przepomniałem, ale to i nie tego czasu i nie o tem Chrystus mówił. Mówił to o czuciu, gdy im rozkazywał, aby czuli, tedy ono napominanie tym wyrokiem zamknął: «A co, pry, wam mówię, wszem wam mówię: Czujcie!» Czuć bowiem ^{Czuć lubo} nie jedno Apostołom, ale i wszystkim wobec Chrystyanom ^{nie spać} trzeba, aby ich on dzień śpiących nie zdybał, — ale, żeby ^{wszem} pieniędzy nie mieć albo złota, albo srebra, to nie wszem ^{Chrystya-} przystoi, ale samym jacy Apostołom na on czas przystało ^{nom służy.} i służyło. Na czem jeśli ty bracie nie przedstawasz, tedy musisz nie jedno to twierdzić, że Chrystyanie nie mają mieć złota, srebra, pieniędzy, ale i to, żeby dwóch sukien nie mieli i botów, etc. Co jako k rzeczy, niech bracia rozsądzą.

P a w e ł.

Mnie się zda, że brat Simon dosyć temu miejscu uczy- ^{Zakaz onie} nił. To jest, że ten zakaz Apostołom tylko był dan do czasu ^{mieniu zło-} Bo potem mieli i dwie sukni i miecze nosili, a wedle tego ^{ta, srebra,} zakazu i laski albo kija nie wolno im było mieć. ^{pieniedzy} ^{etc. Apo-} ^{stołom} ^{dan.}

J a n B a p t i s t a.

I mnie się drugiemu tak widzi, ale, iż już późno, do jutra to wszystko odłożmy. Teraz Panu Bogu podziękujmy, etc.

SESSIO QUINTA.

Lub Zasiędzienie piąte,

Stycznia 24 dnia.

Simon Budny.

O onem miejscu, bracia mili, mam mówić, które brat
Lukasz w 12. wirsz. 32. 33. Jakób wczora ze dwunastego rozdziału Łukasza świętego przywiódł, gdzie Pan Chrystus tak do Apostołów mówi: «Nie bój się małe stado, iż polubił ociec wasz dać wam królestwo. Przedawajcie majątności wasze, a dawajcie jałmużnę! Czyńcie sobie mieszki, które nigdy nie zwiotszeją, i skarb, który nigdy nie ustanie w niebiesiech, *etc.*». Te, mówię, słowa brat przywiódł, chcąc przez nie przedsięwzięcie swe zmocnić i to pokazać, żeby się wiernemu nie godziło żadnych osiadłości tu w tem żywocie mieć, a jeśliby miał, żeby je sprzedał, a ono wszystko na jałmużnę obrócił. To on tak rozumie, ale ja co
W każdym sporze czego się strzec trzeba. inego upatruję. Bo w każdym sporze nie trzeba się wiernemu za jedno miejsce chwytac, ale się trzeba na wszystko Pismo święte oglądać. Przeto i tu trzeba się tak zachować, aby Pisma świętego jednego z drugim nie powadzić. Już się z łaski Bożej dostatecznie pokazało, że oni Chrystyanie, którzy za Pana Chrystusa i potem za jego Apostołów byli, wszelakie majątności i osiadłości mieli, domy, pola, niewolniki, niewolnice, a nawet i bogactwa. A to im było wolno, gdyż sam Pan Chrystus ani Łazarzowi, ani Zakcheuszowi i innym nic o to nie mówił, że w domoch swych mieszkali, majątności i bogactwa mieli, ale i owszem Johan Ewangelista pisze, że
Iohan w 11. w wirszu 5. Łukasz w 19. w wirszu 9. Pan Jezus Łazarza miłował, a Zakcheusza synem Abrahymowym nazwał, a nadto i o zbawieniu jego świadectwo osobliwe wydał, że je dnia onego otrzymał, *etc.* Także i Apostołowie święci żadnemu bogatemu porzucić bogactw nie kazali, ale go tylko dobrze używać rozkazowali. Jako o tem u Pawła jasnie napisano mamy, gdzie tak do Timotheusza pisze: «Bogatym, pry, w niniejszem wieku przykazuj, aby nie wysoko rozumieli, aby nie uffali w bogactwie, które jest niepewne, ale w Bogu żywem, który dodawa nam wszystkiego bogato ku pożywaniu. (Rozkazuj im) dobrze czynić, a w dobre uczynki bogatymi być, aby byli użyci, aby zakładali sobie dobry fundament napotem, żeby pojмали żywot wieczny!»

Bogaci Chrystyanie co czynić mają. 1 Timoth. 6. wirsz. 17.

Jeśli by wszyscy Chrystyanie winni tak żyć, jako ty chcesz Jakóbie, albo jako sam żywiesz, azaby sie Apostoł wstydził tego tak Timotheuszowi napisać, żeby bogactwa porzucili albo przedali, a żebrakom rozdali? Lecz oto nie mówi, sprzedajcie, ^{Apostołowie jasnie wszystko pisałi.} a ono za co sprzedacie ubogim dajcie, ale zakazuje, aby w bogactwach nie uffali, chyba w Bogu żywem, aby w dobre uczynki bogaci byli, majętności swych aby potrzebnym udzielali, a użytymi byli, — nawet aby sobie fundament dobry założyli, jakoby żywot wieczny otrzymali. Lecz iżem krótko mówić obiecał, dosyć czyniąc obietnicy, mówię, że te Pana Chrystusowe słowa tak mają być rozumiane i wykładane, jakoby drugim jego słowam i jego Posłańców nauce on wykład przeciwny nie był; a będzie koniecznie, jeśli byśmy tak, jako brat Jakób, wykładali. Tak przeto mają być te słowa rozumiane, że nie tego po swych uczniach chce Pan, żeby nic nie mieli, ale żeby hojnie jałmużnę dawali, a przyjaciół sobie (jako indziej mówi), czem dalej więcej z Mammonu nieprawości, przymnażali, nie jedno im tego, co zbywa, udzielając, ale jeśli potrzeba ukazuje, sprzętu domowego, a nawet i gruntów uprzedawając. Bo więc pospolicie sie ludzie tak obmawiają: «Dałbym jałmużnę, ale na ten czas nie mam gotowych pieniędzy». Otóż Pan Chrystus przeciw temu uczy: «Przedawajcie, pry, co macie, a dawajcie jałmużnę!» Gdzie trzeba baczyć, iż nie to każe, żebychmy razem wszystko przedali, a razem też jałmużnę dali, — nie tak. Bo jeśli byśmy winni razem wszystko sprzedać, tobyśmy też tylko raz jeden mieli jałmużnę dać. Ale cóżby to było? Lecz jakośmy powinni często jałmużnę dawać, tak też na jałmużnę często winniśmy majętności naszych albo i gruntów uprzedawać. Wiem co w tem ludzi oszukawa, atoli to, że nie dobrze ten wyrok Pana Chrystusów pospolici tłumaczowie przekładają: «Przedajcie, co trzymacie, a dajcie jałmużnę», coby mieli przełożyć: «Przedawajcie, co trzymacie, a dawajcie jałmużnę!» Bo insza rzecz jest sprzedać, a insza przedawać. Sprzedać rozumie sie zarazem, ale przedawać po trosze, lub po części. Także też insza jest dać, a insza dawać. Winniśmy jałmużnę nie dać, ale dawać. To jest: winniśmy nie raz tylko albo dwa ubogie ludzi datkiem ratować, ale ustawicznie to czynić; nie jednemu któremu ubogiemu tylko, ale, jako Pan

Słowa Chrystusowe: «Przedawajcie co macie, etc.» jako sie rozumieją.

Jałmużnę nie dosyć jeden kroć dać. Tłumaczów naszych obłąliwość.

Matthe. 5. Chrystus na inem miejscu uczy, każdemu proszącemu. Tak
w wiersz. 42. ja to miejsce rozumiem, a widzę, że takie wyrozumienie nie
jest Pismu świętemu przeciwne.

J a k ó b.

Zarzucenie
z wiersza
21. Matt.
roz. 19.

Jeśli sie to miejsce tak ma rozumieć, że nie zarazem
wszystko sprzedać, ale z nienagłą uprzedawać, tedy i ono, co
Pan Chrystus onemu młodzieńcowi mówił: «Jeśli chcesz być
doskonały, idzi a sprzedaj wszystko!» — takby sie musiało roz-
umieć, żeby także nie zaraz, ale z nienagłąby był uprzedawał
majątności swych. Lecz jako sie to nie tak rozumiało, żeby on
młodzieniec miał po trosze majątności uprzedawać, tak i to gdzie
wszytkiemu stadku swemu każe Chrystus wszystko sprzedać i na
jałmużnę obrócić. Bo jeśliby był nie zarazem miał sprzedać, a za
Panem iść, a czemużby był miał smętno odchodzić, gdyż jako
pospolicie mówią: «*Quod differtur, aufertur*». Co sie odkłada, to sie i mija!

S i m o n.

Młodzień-
cowi
przez
Chrystus
sprzedać
wszystko
kazał.

Insza to, a insza ono. Bo onemu młodzieńcowi Pan
Chrystus kazał sprzedać imiona lub majątności, nie żeby mu
dla zbawienia tego trzeba, ale żeby sie pokazało, iż nie taki
był, jakim sie być powiedał. Bo sie śmiał przed Panem z tego
chlubić, jakoby Bożemu przykazaniu z młodu dosyć czynił.
Otóż Pan Chrystus chcąc, aby sie to jawnie pokazało, że to
nie było, co sobie on isty przypisował, to jemu rozkazał, aby
szedszy wszystkie imiona sprzedał i rozdał ubogim, a samby
przyszedszy za nim chodził. Dla próby to tedy było, a nie dla
potrzeby.

J a k ó b.

I owszem Pan Chrystus nie mówi, żeby dla próby (gdyż
on wiedział, co w niem było), ale dokładnie mówi, że dla
tego, aby był doskonały.

S i m o n.

Chrystus
pomyśle-
nia ludzkie
wiedział.
Iohan. 2.
w wiersz. 25.

I ja nie mówię, żeby to jemu Pan Chrystus dla siebie
rozkażal uczynić. Gdyż, jako mówisz, wiedział, co w niem:
a nie jedno w niem, ale i w każdym człowieku. Lecz tej próby
dla onego samego młodzieńca było trzeba. Bo sie mu zdało,
jakoby doskonale Zakonowi czynił dosyć, aby tak obaczył,

iż od takiej doskonałości daleko był, gdyż Zakon bliźniego^{3. Moszech. 19. w wirsz. 18.} tak miłować każe, jako samego siebie. A iż ta próba każe wszystko dla bliźnich предаć, a jemu sie tego uczynić nie chciało, otóż sie jawnie pokazało, że to nie prawda była, co o sobie mówił, jakoby Bożemu przykazaniu dosyć czynił, lub żeby sie wedle niego zachował albo go ustrzegł. Bo gdy mu Pan Jezus wtórej tablice przykazania wyliczył, tedy on młodzieniec rzekł: «Te wszystkie przykazania chowałem od młodości mojej», ano daleko od takiego chowania był, jako sie z próby hnet pokazało.

Młodzie-
niec nie
dobrze sa-
mego sie-
bie rozu-
miał.

J a k ó b.

Nie wiem jako komu, ale mnie ta odpowiedź nie czyni dosyć.

S y n o d.

Nam sie to wszystko podoba. Naprzód ono, że za takim wykładem nie będzie sobie Pismo święte przeciwne. Druga, że to prawda, co brat Budny przywodził, iż wszyscy Chryścianie i za samego Pana Chrystusa i za jego Apostołów domy mieli. Jako Łazarz w Bethanii, Zakcheusz w Jerycho-^{Synod za Budnym wyrok czyni.} nie, Marya Markowa matka w Jerozolimie, etc. Trzecia i to brat pokazał, że oniż Chryścianie niewolniki mieli. Bo widzimy, że *servus* niewolnika znaczy, a zwłaszcza, iż Apostoł^{Servus niewolnika znaczy.} Paweł nie jedno tak pisze: «*Quicumque sunt servi*», ale do-
kłada: «*sub iugo*». «Którzykolwiek są niewolnicy pod jarzmem». Do czego i ono nie lada jako pomaga, co tamże Paweł pisze: aby oni niewolnicy, którzy mają wierne pany, nimi nie gardzili, iż są bracia, etc. Oto wierni byli panowie, a niewolnicy też u nich także wierni, bochy pogańców nie zwał bracią.

J a k ó b.

Skwapny to wyrok bracia! Bo choćby mi te moje do-
wody odbił, przedsię onego o zaprzeniu samego siebie i o wyrzeczeniu wszystkiego jeszcze zbijać ani poczynął.

S i m o n.

Bracia nie o tem, co jeszcze ma być mówiono, zdanie swe powiedzieli, ale o tem, czego sie już dosyć nasłuchali. Co sie tedy zaprzenia siebie i wyrzeczenia wszystkiego dotyczy, tak ^{Zaprzeć}

siebie sa-
mego co
jest. o tem rozumiem, że przez to nic inego Pan Chrystus znać
nie daje, jedno, iż jego uczeń ma być na to gotów, aby wsze-
lakie krzywdy i szkody wdzięcznie, skoroby nań przysły,
przyjmował, aby dla żadnej rzeczy, by nie wiedzieć jako miła
lub wdzięczna była, jego nie odstępował. Zaprzec sie samego
siebie nic inego jest, jedno tak o się nie dbać, jakobyś nie
swój był. Jeśli kto zachce ciało twoje męczyć, abys Chrystusa
i naukę jego porzucił; masz sie ciała swego zaprzec, dać je
na męki, jakoby nie twoje było. Jeślić tyrann jaki chce ży-
wot odjąć, nie masz być przeciw temu, zaprzy sie, niech ci
weźmie żywot, jako gdyby nie twój był, tak on nie dbaj.
Toć jest zaprzec sie siebie. Zaś co Pan Chrystus mówi, ktoby
Wyrzec sie
wszystkiego
co jest. sie, pry, nie wyrzekł wszystkich majątności, nie może być
moim uczniem, to też nic inego nie jest, jedno być gotowym,
dopuścić sobie wziąć albo zabrać wszystkie majątności dla
Pana Chrystusa i dla nauki jego.

J a k ó b.

To ty bracie tylko myślą, widzę, chcesz i zaprzec sie sa-
mego siebie i wyrzec sie wszystkiego, co masz, leczby to nie
myślą, ale skutkiem pokazać trzeba. To jest, jako ono napi-
sano: «Rozsypał, dał ubogim, sprawiedliwość jego trwa na
Psalm 112
w wierszu 9. wieki». Więchy to trzeba rozsypać samemu i rozdać ubogim,
aby tak sprawiedliwość nasza trwała na wieki».

S i m o n.

Dawno to Duch święty jeszcze przez Dawida napisał,
Bogobojni a przedsię na on czas nie wszystkie majątności bogobojni lu-
nie wszyst- dzie ubogim rozdawali, ale tak ubogim dawali, jakoby sami
ko zazem nie żebiali. Nadto, przywodzi ten wiersz Apostoł, pisząc do
ubogim ro- Korinthan, a przedsię oni nie wszystko, co mieli, na ubogie
zdawali. Jerozolimskie oddali, ale tak im udzielili, jakoby i na potem
2. Korint. 9. mieli co udzielać; a także i teraz wierni czynić mają: winni
w wierszu 9. ubogim dawać, ale i sobie i dzieciom i czeladzi zostawiać. Bo
1 Timot. 5. ktoby starania o swych nie miał (mówi Apostoł), takowy gor-
w wierszu 8. szy jest, niż niewierny.

J a k ó b.

Jeśli by sie to tak jako ty mówisz wyrzekanie lub od-
rzekanie rozumiało, to jest, żeby sie godziło, gdy pokój jest,

majątności używać, a nie rozdać, aż na on czas, gdyby prześladownicy odbierali, tedyby to nie wczas: jużby to poniewolne opuszczenie i wyrzekanie było.

Simon.

Nie poniewolne, ale i owszem dobrowolne, gdyż skoroby taki (czego Boże nie daj) Pana Chrystusa i naukę jego opuścił, tedyby jemu nic nie odyjmowano i samego by nie prześladowano. A iż się tak to miejsce o wyrzeczeniu majątności rozumie, to jest, że Chrystyanin ma na swem umyśle postanowić, żadnej tak rzeczy nie lubić, jako Chrystusa Pana; dla którego by był gotów wszystkiego radszej postradać, niż jego nauki odstąpić; to się z onego podobieństwa jasnie pokazuje, które także Pan Chrystus o onem, toby chciał wieżę zbudować, przełożył. Bo naprzód ono powiedziawszy: «Jeśli kto ku mnie idzie, a nienawidzi ojca swego i matki i żony i dzieci i sióstr, a jeszcze i dusze swej, nie może być moim uczniem. I ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a nie idzie za mną, nie może być moim uczniem». To, mówię, wyrzekszy, tuż zarazem jakoby dając tego przyczynę tak mówi: «Kto bowim z was chcąc wieżę zbudować, nie wprzód siadwszy obliczy nakład, jeśli ma czem dokończyć? Aby na potem, gdy założy fundament, a nie mógłby skończyć, wszyscy patrząc nie poczęli z niego szydzić, mówiąc: iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć». Także i drugie podobieństwo o królu, któryby na drugiego króla ciągnął, aby z nim bitwę zwiódł, azaby, powieda, nie wprzód siadwszy rozmyślił, jeśli może z dziesięcią tysięcy na onego uderzyć, który ze dwudziestą tysięcy przeciw niemu idzie? Bo jeśli, pry, nie tak, tedy on jeszcze daleko będzie, a ten poselstwo posyła i pokoju prosi. To powiedziawszy tuż zarazem zamykając i do czego by to mówił dając znać, tak mówi: «Tak przeto każdy z was, kto się nie odrzecz wszech swoich majątności, nie może być moim uczniem». Oto z sa-Tego mego tekstu znaczy się, że to wszystko, co się tu przywiodło, do jednej się rzeczy ściaga. To jest, że Pana Chrystusa trzeba więcej miłować, niż ojca, matkę, żonę, dzieci, braty, siostry, nawet więcej, niż żywot swój. Nuż bracie, czy mamyż my Ojca zaniedbać, póki do tego nie przyjdzie, żebyśmy musieli

Dla Chrystusa wier-
susa ma so-
bie dopu-
ścić tyran-
nowi
wszystko
zabrać.

W wir. 26.
tegoż roz.
14. aż do
wir. 32.

Drugie po-
dobień-
stwo.

Tego mie-
sca w Lu-
kaszu wy-
rozumie-
nie.

ojca i mat-

ki nie opu- albo ojca, albo Chrystusa odstąpić? Także matki, żony, dzieci
szczać chy- i innych wszech powinowatych? Podobieństwo rzeczesz, że
baby oni i ich nie mamy opuszczać. Bo jako sie teraz z Apostoła przy-
sami dla pominało, kto o swych starania nie ma, ten gorszy, niż po-
wiary opu- ganin. Chyba, gdy na ten hak przyjdziemy, że albo powinowatych odstąpić, albo Chrystusa z nauką jego opuścić, to
ścili. w ten czas wyrzeczenie niech skutek swój bierze. Tymże oby-
1 Timoth. czajem i ono trzeba rozumieć, co tu Pan mówi, że i duszę
5. w wir. 8. swą winniśmy mieć w nienawiści. Cóż? Czyli zarazem mamy

Wyrzecz-
nie skutek
nie zaraz
bierze.

Wyrzec sie
wszystkiego
co jest.

Pokój na
co obracać
Chrystusa
nie mają.

Dzieje w. 9.
w wirsz. 31.

Sententia
Ebrejan.
13. w wir.
14. jako sie
rozumie.

watych odstąpić, albo Chrystusa z nauką jego opuścić, to
w ten czas wyrzeczenie niech skutek swój bierze. Tymże oby-
czajem i ono trzeba rozumieć, co tu Pan mówi, że i duszę
swą winniśmy mieć w nienawiści. Cóż? Czyli zarazem mamy
sie zamorzyć (boć tu dusza żywot znaczy), abychmy temu
Pańskiemu wyrokowi dosyć uczynili, a za ucznie jego po-
czytani być mogli? Bynajmniej! Lecz to aż na on czas skut-
kiem pokazać wiernemu trzeba, gdy na to przyjdzie, że albo
Pana Chrystusa, albo żywota postradać musimy. Bo dopiro
więc tego wyrzeczenia moc ma sie w nas okazać mężnie. Toż
sie z podobieństw jawnie pokazuje. Bo jako wieże nielza za
jeden dzień zbudować, ale pirwej fundament założyć, potem
ściany ku górze wywieść, a na ostatek dachem wszystko i na-
kryć i przyozdobić, tak też i w duchownym budowaniu trzeba
po jednej rzeczy przyczyniać, — a wszakże zarazem zasiad-
szy trzeba wszytek koszt obrachować, to jest trzeba razem
o wszytkiem postanowić i na przeciw wszem pokusam wiarą
sie obwarować, aby fundamentu zaczętego nie odbieżeć. A tak
wyrzec sie wszytkiego, nie jest porzucić wszystko, ani sprzedać,
ale gotowym być wszelakie majątności, bogactwa, czci,
urzędy, przyjaciół, nawet i żywot dla Chrystusa Bożego
i nauki jego porzucić i dać je sobie zabrać, ale jego samego
nie dać sobie wyrzucić, ani sie od niego dać odstraszyć. Zaś
gdy Pan Bóg pokój wiernym swym daje, że prześladowania
nie masz, tedy jego samego z tego chwalić, jeden drugiego
budować, a w bojaźni Bożej postępować, jako Łukasz w Dzie-
jach napisał: «Tedy, pry, Zbory po wszytkiej ziemi Judskiej
i Galilejskiej i Samaryjskiej miały pokój i budowały sie,
a postępując w bojaźni Pańskiej i pociesze Ducha świętego
mnożyły sie.

Przywiódłeś też bracie Jakóbie ono z listu do Ebreów:
«Nie mamy tu miasta na mieszkanie, ale przyszłego szu-
kamy». To miejsce nie to twierdzi, żeby wierni nie mogli
mieć domów i innych takowych osiadłości i niewolnej czela-

dzi, ale do tego wiedzie, aby wierni wiecznego żywota nie przepominali, aby o niem pewni byli, a tu jako w gościnie żyli, żadnej się rozkoszy nie spodziewali, ale co dzień krzyża, trudności, urągania, nienawiści i inych od świata czekali. Bo majątności i osiadłości ci Ebrejczycy (acz i tu i ówdzie po roznych ziemiach mieszkali) znać z tegoż listu mieli, gdyż im przyznawa, że majątność ich rozchwycono. Bo tak wyższej mówi: «Więźniów społem żałowaliście i rozchwycenie majątności waszych z radością przyjęliście, wiedząc, że macie lepszą majątność i trwałą w niebie». Oto i ci Chrystyianie mieli majątności, a nie przedali ich, a wszakże je ten pisarz chwali, nie, żeby ich nie mieli, ale że ich (gdy były rozchwycone) nierzkąc nie żałowali, ale to i owszem z radością przyjęli. Gdzie też i to obacz, że majątności tej do-
czesnej nie gani, ani jej za złą poczyta, ale onę niebieską za lepszą ma. Ponieważ tedy z Pisma świętego jawno, że oni dawni Chrystyianie mieli majątności, domy, role, pola, niewolniki, etc., przeto i teraz to wszystko mieć mogą: wszakże tego wszystkiego inaczej niż świejscy a nieodrodzeni ludzie używać mają. Mogą mieć poddane, ale im na wszem folge czynić, jakoby na nie nie płakali, aleby Boga za takie pany chwalili. Mogą mieć niewolniki i niewolnice, aleby nad nimi miłosierdzie znaczne okazowali, nie jedno im groźby (jako Apostoł pisze) odpuszczając, ale też niektóre (gdy dobrze, życzliwie a wiernie służą) na wolność lub swobodę wypuszczając. Jako Sara Hagarze niewolnicy swej uczyniła, którą nie jedno na wolność puściła, ale ją i mężowi swemu (dla potomstwa w małżeństwo dała). Toż i o Judycie pisze Historia, że niewolnicę swoją puściła na swobodę. A zaiste trzeba się bać Chrystyanom, aby ich poganie oto nie sądzili, gdyż oni często niewolną czeladź, gdy którego wierność lub dowcip obaczyli, wolnością radzi darowali, *nec amplius pro servis, sed pro liberis et libertabus eiusmodi censebantur*. Tak Terentiusa, który pisał komedyje, *Terentius Lucanus* Rzymianin zacny, obaczywszy w niem wielki dowcip (co łacińskie *ingenium* zowiemy) dał ji do szkoły pisać uczyć, a potem ji i na swobodę puścił. Co nie jedno ten *Lucanus* uczynił, ale i ini mnodzy, a małobym nie rzekł, wszytcy to Rzymianie i Grekowie w obyczaju mieli, że z niewolników

Wierni
Ebrejanie
acz rozno
mieszkali
majątności
mieli.
Ebrejan 10.
w wirsz. 34.

Majątności
świetskie
dobre, ale
niebieskie
lepsze.

Majątności
Chrysty-
anie jako
używać
mają.

¹ Mosze. 16.
w wir. 2. 3.
Judith.
w 16.
w wirsz. 27.

Terentius
Afer nie-
wolnik na
wolność
puszczon.
Vide ipsius
vitam per
Donatum.

swobodne czynili. Faraonowi tylko okrutnemu, a nie wyciosanym jego Egiptczanom przystoi, raz kogo zniewoliwszy nigdy na miłą wolność nie wypuścić, ale i dzieci jego i wnuczeta jego i wszystko potomstwo na wieki w niewoli trzymać. Którego Litewczy- sie obyczaju i naszy Litewczycy także i Rusacy mocno, ale
cy i Rusacy czasem barzo nie słusznie trzymają. Czasem o beczkę żyta dawszy
nieustannie ojca powiesić, dzieci jego w niewolą wieczną biorą i tak bez
w niewolą biorą. miłosierdzia w niej dzierżą. To złe, a nie prawe prawo, którego Chrystyanie używać nie mają, gdyż napisano, że nie
Syn nie mają być karani, która zgrzeszy, ta umrzeć ma. Przeto taki obyczaj lub i sta-
być karani za występ ojcowski. Ezechjel 18. wir. 19. 20. łoby więcej ważyć słowo lub zakazanie Boże, niż ustawy
1 Korint. 5. człowiecze: mówię u wiernych. Bo nam do onych nic, któ-
w wirsz. 12. rzy (jako Paweł mówi) w jednym domu z nami nie są. Wszak
koż i tu trzeba bacznie postępować, wiedzieć kogo na wol-
Niewolnicy ność puszczać, a kogo nie puszczać. Bo są między niewolną
nie wszyst- czeladzią, z którychby mogli być ludzie dobrzy, gdyby na
cy mają być pu- swobodę puszczeni. Są też niektórzy, co w niewoli a pod
szczeni na wolność. grozą i karnością lepszy, a na woli gorszy. Powiedają ludzie
Starosta niż my starszy, że starosta żmódzki, niejaki pan Rekuć, za
Żmódzki Rekuć. Bi- namową biskupa tegoż państwa niejakiemu Molusia był roz-
skup Molu- kazał wszystki niewolniki na swobodę puścić. Wypuszczono
sie. przeto było i niewolniki i niewolnice, ile ich w onem pań-
stwie na on czas było. Lecz ono chłopstwo, co w niewoli było
nie dobre, to na wolności tyle dziesięć kroć gorszym się zstało.
Bo nie jedno po staremu kradli, ale po nowemu rozbijali
i pany swoje (nachodząc na ich dwory) zabijali. Co staro-
sta z biskupem obaczywszy, musieli wyrok swój odmienić
i dopuścili ślachcie, aby zaś każdy swoją czeladź miał i po
Chłopi pirwшему w grozie chował. Lecz sie temu nie trzeba dzi-
skąd to mają że są wować, wielkie podobieństwo, że im to nie tak z przyro-
zli. dzenia (gdyż są ludzie) jako ze złego wychowania było przy-
szło. Bo widzimy, że to zdawna w Litwie i we Żmódzi w oby-
czaj (acz inaczej statuta tych państw uczą) weszło, że nie-
wolnikom wolno kraść, a za to, choציaby z licem pojmano,
małe karanie odnoszą, abo sie im i tak bez karania często
mija. Pana Boga prosić trzeba, aby to do serc panów i ślachty
dać raczył, jakoby i ten ród ludzi niewolnych i wszystki pod-

dane umieli nie jedno sobie ku pożytkowi, ale i jemu wprzód ku czci i chwale rzędzić. Synod. Amen.

Superattendens.

Dosyć się już bracia o tem mówiło, że Chrystianie mogą mieć domy, pola, a na ostatek poddane i niewolną czeladź. Teraz jeszcze pilna tego potrzeba, aby się i o tem z Bożego słowa rozmówiło: jako a na czem mają być Ministrowie wychowywani.

Zawarcie Synodu Iwiejskiego o poddanych.

Ministrowie na czem chowani być mają.

Simon.

Trzeba pirwej dolożyć, którzy Ministry. Boć to słowo łacińskie jest, jako wszytcy wiecie: po naszemu się rozumie sługa lub służebnik. Którym słowem Pismo święte nazywa nie jedno te osoby, które teraz tak zową (Ministrami lub sługami), ale i owszem wszytki, którzykolwiek Cerkwi Bożej lub Zborowi Bożemu jakożkolwiek służą. Naprzód sługami Pismo zowie Apostoły, jako gdzie Paweł pisze: «Tak nas niech szacuje człowiek, jako sługi Chrystusowe i szafarze tajemnic Bożych. Bo tam mówi o sobie, o Apollosu i o Piotru lub o Kifaszu, jako ji tam zowie. Prorocy też aza nie słudzy są Zboru Bożego, którzy Pismo święte wykładają? O których Paweł szyroko w liście do Korinthan pirwszem pisze. Także Ewangelistowie, pastyrzowie i uczycielowie wszytcy ci słudzy Chrystusowi są. Na koniec i ci co jałmużną lub miłostiną (jako naszymi Rusacy dawne słowo za-trzymali) szafują, nie inego jedno słudzy są: co i ich prze-zwisko ukazuje. Bo *diaconos* po grecku sługa się rozumie. Oto macie, że ci wszytcy są słudzy, lub po łacinie mówiąc, *sunt Ministri*, od Apostołów począwszy, aż do tych, którzy miłostinami lub (z niemieciska zowąc) jałmużnami szafują. O którychże przeto z tych mówić na ten czas chcecie?

Ministrowie lub słudzy Chrystusowi są rozmaici. 1 Korint. 3. w wir. 24.

Diaconos rozumie się sługa.

Paweł.

O Apostolech mówić nam na ten czas nie trzeba, ponieważ ich nie mamy, także o Prorocech, o uczycielach i o Diakoniech, ale o pastyrzoch a o Ewangelistach, które teraz (jako ja mnam) kaznodziejami pospolicie zowiemy: o tych trzeba rozmówić, na czem mają być chowani. Jeśli mogą plebanie trzymać, jako wy, którzy u paniej wojewo-

Pastyrzowie na czem mają być wychowani.

dzinej witebskiej mieszkacie, czyli na jurgielciech, jako my, co ślachcie albo mieszczanom słowem Bożym usługujemy? Bo my tak rozumiemy, że sie nam nie godzi na tych plebaniach być i ich pożytków używać.

Simon.

A ja, za pomocą Bożą, Pismem świętym pokażę, że tych imion (które wy plebaniami zowiecie) mogą pastyrzowie zbożni i ini Bożego słowa słudzy używać, mówiłbym jako i jurgieltów, ale daleko słuszniej. Lecz radbym wprzód od was słyszał, dla czego by sie wam takich domów lub dworców nie godziło trzymać?

Jakób.

Jest nie mało przyczyn, ale przynamniej na ten czas dwie przedniejsze przypominę. Pierwsza jest z strony tych imion, a druga z strony waszych osób. Co sie tkanie imion lub tych plebanij, pewna rzecz jest, że te imiona oddane były na bałwochwalstwo, aby dla tego Msze śpiewano i czytano, jutrznie, nieszpory i ine takie wymysły sprawowano, aby kropiono, kadzono, świętych ludzi już dawno zmarłych albo pomordowanych wzywano, za dusze aby sie modlono i ineby rozmaite bałwochwalstwa strojono. Na toć te imiona było oddano i z nich, albo na nich, te plebanie ufundowano. A ponieważ na to oddane, tedyć nie inaczej ich po czytać mamy, jedno jako *idolothyta*, to jest one mięsa, które bałwanom rzeżą albo biją, od których sie hamować wier nym Apostołowie każą. Owa te plebanie są rzeczy nieczyste, a nieczystych rzeczy zakazuje sie Pismo dotykać, nierzkąc żeby ich wolno używać. Zaś z strony waszych osób nie go dzi sie wam nie tylko tych imion splugawionych, ale i wszel kich inych takich trzymać. Bo naprzód wy jesteście *Ministri*, to jest słudzy, jakoś teraz bracie Budny (a dobrze) mówił. Lecz imiona takie trzymając, musielibyście być i panowie; co nie wiem jakoby sie zgodzić mogło i panem być temuż a jednemu człowiekowi i sługa. Nawet i dla tego wam nielza tych plebanij trzymać, bo jako Pan Chrystus mówi: «Żaden nie może dwiema panom usłużyć», tak i wy nie możecie tym roz nym rzeczom dosyć czynić. Bo wasza powinność jest słowo Boże przepowiedać, Pismo święte ustawicznie czytać,

Uczynie-
lom przy-
stojniej
imiona ko-
ścielne niż
jurgielty
trzymać.

Jakóba Ka-
linówki
przyczyny,
dla któ-
rychby nie
mieli mini-
strowie
imion ko-
ścielnych
trzymać.

Dzieje w 15
w wirsz. 29.

Jeszał. w
52. w wirsz.
11.

2. Korint. 6.
w wirsz. 17.

Matthe. 6.
w wirsz. 24.

sprzeciwnikom odpór i pisanem i ustnym mówieniem da-
 wać. Lecz takie imiona mając, musisz, zaniechawszy Biblii,
 to orania, to bronowania, to siania, to żniwa, to kosarżów,
 to tego, to owego doglądać, a lepszych nie równo i pilniej-
 szych rzeczy omieszkąć; ano Prorok napisał: «Przeklęty, kto
 sprawę Bożą działa omieszkale!»

Powinność
mini-
strów.

Jeremi. 48.
w wirsz. 10.

Simon.

Naprzód tem dowodzisz, żeby nam uczycielom nie go-
 dziło sie plebanij dzierżeć, iż to były nadania na Msze i na
 ine sprawy bałwochwalskie, któreś wyliczał; alebym ja tego
 rzecz nie śmiał, żeby te imiona lub plebanie, to jest grunty
 i ludzie, na bałwochwalstwo przed tem nadano, gdyż to rzecz
 jawna, że to oni dawni podawcy nie na takie modlarstwa,
 ale na wychowanie pasterzom nadawali, którzyby owieczki
 Boże słowem Bożym paśli i staranie o zbawieniu jako onych
 podawiec, tak i ich poddanych mieli. To sie jawnie z fun-
 duszów dawnych (*parrhochialium Ecclesiarum*) pokazuje.
 Bo zaś są insze imiona, które na takie (jakieś spominał)
 bałwochwalstwa są albo były nadane, które altaryami zową,
 na których funduszoch *fundator* niczem innym Altarysty nie
 obowiązuje, jedno aby kilka Mszy na tydzień za duszę fun-
 datora i za dusze jego przodków i potomków przecedł. Ale
 Pasterz, którego plebanem zwano, na to nie był obowiązany.
 A iż sie sami takich modlarstw domyślali i one miasto nauki
 prawdziwej stroili, to był *abusus* lub złe używanie. Czego
 oni pirwszy podawcy nie rozumiejąc byli zaniechali i ow-
 szem one ich bałwochwalstwa za chwałę Bożą poczytali. Zaś
 teraz gdy Pan Bóg fałsze i fałszerze słowem swym objawiać
 począł, że i onych fundatorów potomkowie k znajomości
 prawdy przychodzą i one nadania od fałszerzów odbierając
 na prawdziwe pasterze obracają, a czemu by to miało być
 za nieczystość poczytano? Prawda, że tych imion nie godni
 ludzie, bluźnierze a bałwochwalcy używali, ale cóż na tem?
 Więc jako pospolicie mówią, *tollendus abus us et restituendus legitimus usus*. Co bracie mówisz, że te imiona są jako
idolothyta nieczyste — ja tego widzieć nie mogę, jakoby sie
 to na imiona zgodzić mogło, gdyż *idolothyta* nic inego nie
 są, jedno mięsa, które na offiary bałwanom bito i rzazano,

Plebanie
nie na co
inego na-
dano, ale
na pasty-
rze.

Księżdz
Altarysty
powinność
mszyć.

Nadania
kościelne
od fałsze-
rzów mają
być odbie-
rane.

To jest, złe
używanie
ma być
zniszczone
a słuszne
naprawio-
ne. Idolothya
co są.

a potem zwarzywszy w bałwanicach (Bogi one wychwala-
jąc) jedzono. Tego tym imionom czynić niełza; gdyż nie
dyabłom, ale, jako sie wyżej mówiło, pastyrom na wycho-
wanie były zdawna oddane. Na ostatek, choćby też te imiona
czartom były, jako mówisz, oddane, przedsięby miały być
z onego głupiego a niebożnego oddania wybawione, a na co
dobrego obrócone. Dam na wzór mnichy i mniszki. Pewna
rzecz, że sie nie komu inemu jedno dyabłu oddali, acz oni
tak rozumieją, że Bogu prawdziwemu i jego służbie. Cóż?
Czyli już tych niebożatek nie godzi sie z takiego przeklęstwa,
jeśliby mogło być, wyratować? Nie tuszé! Złoto i srebro
podlejsza rzecz nie równo niż człowiek i niżli grunty, a przed-
się gdy z niego bałwan uczyniony dostanie sie wiernemu,
nie każe go Bóg nikomu do domu wnosić, a wszakże też nie
każe go gdzie na stronę zarzucić, ani wniwecz obrócić, ale
przepaliwszy takie złoto albo srebro, sobie oddać. Jeśli z bał-
wana złoto albo srebro godzi sie Panu Bogu ku czci obró-
cić, a czemu by sie imion (które na wychowanie pastyrom
zdawna namieniono i oddano) nie godziło na nas służy Chry-
stusowe przywrócić? Ja tak rozumiem, iż choćby jakie imie-
nie nie jedno sługa dyabelski, mnich, altarysta albo jeszcze
który gorszy, abo na ostatek, choćby je sam dyabeł dzierzał,
tedy to nic wiernemu do trzymania onego imienia niema
szkodzić. Czemu? Dla tego, iż dyabeł nie może słusznie
a sprawiedliwie żadnej rzeczy trzymać, gdyż Boża jest zie-
mia i jej zupełność, a dyabeł jeśli co zabiera, tyrannskie
zdradzieckie bierze, do czego nic niema, ponieważ nie
jemu, który jest Boży nieprzyjaciół i przeciwnik, ale nam
(jako synom swym) nam ludziom, albo (jako Psalm mówi)
synom człowieczym dał Bóg ziemię, lecz dyabłu i aniołom
jego nie dał tu nic zgoła, ale im nagotowan on wieczny
ogień, do którego sie dostaną i ludzie niebogobojni wszyscy.
Co mówisz, żeby sie to zgodzić nie mogło, być razem
i sługą i panem, nie mogą tego rozumieć, co to jest. Bo aza
dla tego jesteśmy pany, że kilkanaście poddanych mamy?

J a k ó b.

Aza was poddani za pany nie mają? Aza nie tak zową?

Mniszy
i mniszki
czartu sie
oddawają.

Złote
i srebrne
bałwany
kazał Bóg
sobie od-
dawać.

Jehoszu. 6.
wir. 21. 22.

Dyabeł nie
może nic
słusznie
trzymać.

Psalm. 24.
w wirszu 1.

Psalm. 115.
w wir. 16.

Matthe. 25.
w wir. 41.

Simon.

Prawda, że nas za pany swoje mają i tak nas zow⁴ają, ^{Studzy}ale w tem ani my, ani oni nie grzeszą. Boć i on stróż ciem- ^{Zborowi} mogą być niczny Pawła i Silasa pany nazywał, a przedsię go oni z tego ^{panami} nazywani. nie strofowali. Co jeśliby sie to nie godziło, pewnieby ^{mu} ^{Dzieje w 16.} byli nie zmilczeli. ^{w wir. 30.}

Jakób.

Ale my jesteśmy słudzy, a jakoż i pany być możemy?

Simon.

Oto tak jako i oni dwa Apostołowie Paweł i Silas. ^{4 Mosze. 36.} A jeśli na tem mało masz, tedy jako Mojżesz, Heliasz i He- ^{w wirsz. 21.} lizeusz, którzy acz byli słudzy, a przedsię je pany nazywano. ^{1. Królew. 18. w wirsz. 13. 2. Król. 8. w wirszu 12.}

Jakób.

Paweł Apostoł napisał, że jeden tylko jest Pan Jezus ^{1. Korint. 13. w wir. 6.} Chrystus, a ty wielkie mnóstwo panów chcesz mieć i sam panem sie czynisz, będąc sługą.

Simon.

Panem sie ja nie czynię, ale to mówię, że mogą być i słudzy Pana Chrystusowi, pastyrzowie i uczytelowie dla uczciwości tym imieniem zwani. Bo choć Apostoł pisze, że jeden u wiernych jest Pan, to jest Jezus Chrystus, przez k⁴ó- ^{Jako Bo- gów tak} rego wszystko i my przezeń, a wszakoż tenże pisze tamże, że ^{i Panów} jest wiele panów i w niebie i na ziemi. A nadto pokazałem ^{wiele.} ci Pismo, że Mojżesza i inne Proroki, a nawet i Apostoły pa- ^{1 Korint. 8. w wirszu 5.} nmi zwano, a oni o to nikogo nie strofowali. Lada sie przeto za co bierzesz, a pożyteczniejszych rzeczy mówić nie dasz.

Paweł.

Tak jest, mów bracie o tem! Jeśli pastyrz lub uczytel ^{Uczytel lub pastyrz} może sie parać rolą, robotą albo gospodarstwem? Bo sie nam ^{jeśli sie} nie zda, gdyż Apostołowie nie chcieli sie stołami bawić. I mó- ^{może go- spodar- stwem ba- wić.} wili: «Nie słuszna, pry, rzecz, aby my opuściwszy słowo Boże, ^{Dzieje w. 6. w wirszu 2.} służylibyśmy stołom» — i dla tego do onej posługi kazali obrać siedmi mężów. A my, pry, będziemy pilnować przepo- wiedania słowa Bożego i modlitwy.

Simon.

Jeśli by dał Bóg któremu z nas takie żniwo, jakie za
Żniwo w Jerolimie obficie. Apostołów w Jerolimie było, że tysiącami do Chrystusa lu-
Dzieje 2. w wiersz. 41. dzie przystępowali, a ochotnie naukę Pana Chrystusową
Tamże w 5. w wiersz. 14. i w 6. w. 1.7. i Ponurzenie święte przyjmowali, tedyby się nie godziło ta-
kim pastyrom i uczycielom pracami około tych doczesnych
rzeczy zabawiać, aleby mieli z wielką pilnością przepowie-
daniem słowa Bożego i innymi takimi zabawkami ustawicznie
się parać. Lecz teraz ledwie raz albo dwa na tydzień jest
komu przepowiadać, a cóż k rzeczy nie chcieć dojrzyć ro-
boty? Druga, gdzieby nadanie kościelne było nie małe, tedyby
Imiona kościelne na co mają być obracane i kto je ma trzymać. rzecz słusna, aby się sam pastyrz imieniem takim nie ba-
wił, ani wszystkiego pod się garnął, ale, aby na to, jaki mąż
bogobojny obran był, któryby wiódł gospodarstwo, a z onych
dochodów żeby i pastyrowi i katechistom wychowanie słus-
czne dawał. Także i szkolnemu sprawcy, ludziom ubogim,
wdowom i sirotom i wszem innym coby tego godni i samby
taki diakon z onychże pożytków potrzeby miał. Lecz gdzie
mierne nadanie, może i sam pastyrz z żoną gospodarstwu
zdolać i powinności pastyrskiej dosyć czynić. Bo mamy
Apostol Paweł rzemiosło robił. o przedniejszem Apostole Pawłu świętem, że i rzemiosło
Dzieje w 18. w wierszu 3. z Akwilaszem robił i Apostolską powinność wypełniał. Przeto
i teraz nie wadzi pastyrowi (gdzieby mierne nadanie) rze-
miosła porabiać, albo sobie z folwareczku żywność przemy-
ślać, lepiej niż żebrać, albo panu o każdą rzecz dokuczać.
Tak się mi zda, żem już na dowody brata Jakóba odpowie-
dział. Której odpowiedzi summa jest ta: Naprzód pokazało
Summa wyszej mówionych rzeczy. się, że imiona, które plebaniami zową, w dobry sposób i słus-
ownie na pastyrze były nadane lub oddane i fundowane,
a chociaż ich przez niemały czas nie dobrze używano, jed-
nak teraz nie mogą być lepiej i słusniej obrócone, jako na
takie osoby, na jakie wprzód oddane były. Pokazało się też,
że pastyrowie mogą i domostwa pilnować i powinności pa-
styrskiej dosyć czynić. Na ostatek, że mogą być panami dla
uczciwości zwani. Teraz jeszcze umyśliłem z Pisma świętego
ukazać, że uczycielowie, pastyrowie i Ewangelistowie mie-
wali domy, czeladź i domostwo wiedli.

Lecz to nie może być lepiej pokazano, jako z tego prze-

pisania, które Apostoł Paweł o dozorcach napisał: «Trzeba, ^{Dozorca i każdy uczytel jak być ma.} pry, aby dozorca był nienaganiony, jednej żony mąż, czujny, skromny, obyczajny, postronnych miłośnik, k nauczaniu ^{1 Timoth. 3. wir. 1. 2. 3. etc.} zgodny, nie opity, nie zwadliwy, nie zysku plugawego miłośnik, ale sprawiedliwy, nie waleczny, pieniędzy nie miłujący, własnym domem dobrze władający, dzieci w posłuszeństwie mający ze wszelaką statecznością. Bo jeśli kto własnym domem władać nie umie, a jakoż Cerkwią (lub gromadą) Bożą sprawować będzie? Nie mało tu znaków Apostoł spisał, po których on może być poznany, toby się na dozorstwo zgodził. Ale o tem wszystkiem z osobna na ten czas mówić nie trzeba, chyba dwie rzeczy do naszego przedsięwzięcia weźmiemy: jedna, że Apostoł chce, aby dozorca był do gości bacznym (*hospitalis*) to jest, aby je w dom swój przyjmował i wczasność wyrządzał. Skąd się znaczy, że dozorca ^{Pastyrz ma być gości miłośnik.} i każdy uczytel i pastyrz ma być nie żebrak, ani tułak, ale ma być człowiek stateczny, dom a w niem potrzeby dla siebie i dla postronnych ludzi, a zwłaszcza dla bratów mający. Druga rzecz jest, gdzie Apostoł mówi: «Trzeba, aby dozorca własnym domem dobrze władał. Bo jeśli, pry, własnym domem władać nie umie, jako gromadą Bożą sprawować będzie? A co może być znaczej rzeczone, jako to, iż pastyrz ^{Pastyrz ma mieć dom nie pustki.} albo dozorca ma mieć dom: nie pustki, ale dom taki, co by statki były. Taki dom miał Filipp Ewangelista w Cesarii, ^{Filipp Ewangelista dom miał w Cesarii.} a znać nie pusty, ale jakożkolwiek dostateczny. Bo Łukasz ^{Dzieje w 21. w wierszu 8.} św. pisze, iż u tego Filippa Paweł Apostoł i z onymi, którzy z nim byli, gospodę przez nie mały czas miał. Pisze też, że tenże Filipp miał czterzy córki prorokujące. I te wychowania i odzienia potrzebowały. Toż i o Filemonie rozumieć ^{Filemon pastyrz kolasseński, miał dom i czeladź.} mamy, że będąc pastyrzem Zboru Kolasseńskiego, miał dom własny w onem mieście Kolassiech, a taki dom, że się w niem wszytek Zbór onego miejsca chował. Miał też Filemon i czeladź wolną i niewolną, jako się z onego Onisima znaczy, o którem się już dosyć przed tem mówiło.

J a k ó b.

Niepodobieństwo żeby Filemon był pastyrzem onego Zboru Kolasseńskiego. Bo Paweł pisząc do tego Zboru, nie

Kolas. w 4. Filemona, ale Archippa spomina, tak mówiąc: «Rzeczcie w wiersz. 17. Archippowi: Patrz służby, którą przyjąłeś w Panu, abyś jej czynił dosyć». Skąd się znaczy, że Archipp, a nie Filemon był we Zborze Kolasseńskim na on czas pastyrzem.

Simon.

Dobrze mówisz, że Archipp był na on czas Zboru Kolasseńskiego pastyrzem, ale nie już dla tego i Filemon nie mógł być pastyrzem drugim tegoż Zboru, gdyż to pewna z li-
Episkopów
razem
w jednym
Zborze
kilk. daczów lub Episkopów. Co jeśli się godziło Zborowi Filip-
Filipian. peńskiemu mieć razem kilka doględaczów, a przeczby się też
1. w wierszu 1. Zborowi Kolossenśkiemu nie miało godzić?

Jakób.

A czemuż Paweł, pisząc do Zboru Kolossenśkiego, nie Filemona, ale Archippa i służbę jego wspomina?

Simon.

Dla tego, że tegoż czasu osobny list do Filemona pisał, acz i Archippa tamże w tytule kładzie, ale niżej nie jedno niż Filemona, ale niżej niż i żonę Filemonową Apfiją. Skąd się znaczy, że Filemon większy i zacniejszy wedle wezwania i wedle stopnia był, niż Archipp. Podobieństwo, że był dozorcą lub Episkopem. Co się nie jedno stąd pokazuje, że
Filimen
przedniej-
szy we
Zborze Ko-
lasseń-
skim niż
Archipp. ji Apostoł wyszej pisze, ale i z tytułu też się pokazuje. Bo
Systratio- Archippa tylko Systratiotem zowie, ale Filemona Synergiem
tes towa-
rzysz w zo-
łnierstwie. pisze. Lecz ktoby się chciał przypatrzeć, uźrzałby, że Paweł
nie leda kogo tym tytułem *synergos* uracza. Bo onego tylko,
Synergos kto w przepowiedaniu słowa Bożego, tak jako on sam pra-
pomocnik cował. Jako gdzie tegoż Filemona od Epafry, Marka, Ari-
Do Fili-
mon. cował. starcha, Łukasza i Dimasa pozdrawia, tedy ty wszystkie *sy-
w wiersz. 23. nergi* nazywa, ale wiemy, że ci wszyscy i w wędrówkach
i w przepowiedaniu słowa Bożego statecznie Pawłowi towa-
rzystwa dopomagali. Summa przeto tej rzeczy mojej jest ta:
że Filemon był wielki mąż i pastyrz lub Episkop Zboru Ko-
lasseńskiego; a przedsię będąc pastyrzem miał dom, czeladź
Pastyrzom wolną i niewolną. A ponieważ się to jemu godziło, przeczby
Ewangel-
skim godzi
się mieć
dom i pod-
dane. miało godzić?

J a k ó b.

Rozne to są rzeczy: «Filemon miał dom swój własny i sługi własne». Wy lepak nie swoje własne domy i nie swoje poddane, ale cudze domy i cudze poddane trzymacie. Przeto sie onym godziło, a wam sie nie godzi.

S i m o n.

Rozności tu żadnej niemasz. Bo jako najęty lub арен-
dowany dom trzeba sprawować, tak kupiony, tak darowny,
tak i dziedziczny. Aza nie wolno któremu panu darować cie-
bie jaką summą pieniędzy? To dobrze wiem, że cie to nie
dawno od jednego potykało. Co jeśli tobie wolno dać 50 lub
60 złotych, a mnie czemu nie wolno dworczykiem, żebym
z niego miał wychowanie opatrzyć? Chybaby ono lepiej było,
że ty raz wzięwszy kilkadziesiąt złotych, nie rzkać nic z onej
summy nie wrócisz, ale i owszem w rok abo rychlej znowu
sie upominać jurgieltu będziesz; a ja choć czasem niedo-
statku zażywę, przedsię na dworczyku przestawać muszę;
a nadto skoro taki wiatr powienie i dworzec i com nań na-
łożył puścić, a ty swemu panu, by sie też nie wiem jako na
cie rozgniewał, z onych jurgieltów nic nie wrócisz.

Dom
każdy
trzeba rza-
dzić.
Domem
wolno
uczyciela
darować.

Jurgielt-
niacy usta-
wicznie
proszą.

P a w e ł.

Czemuż sie tedy tych dworców domagacie, gdy to was
spotkać może i owszem już ciebie samego spotkało?

S i m o n.

Ja sie dworca nie domagam, a wszakże tak, choć jako
na lodu być wolę, a niż ustawicznie żebrac, abo panu i urząd-
nikowi jego o żywność dokuczać. A zwłaszcza, iż oto w Pi-
smie ś. widzę, że oni dawni Apostolskich Zborów pastyrzo-
wie domy i poddane mieli, a o tych jurgielciech Pisma nic
nie baczę.

Dom lepiej
pastyrzowi
trzymać
niżli że-
brać.

J a k ó b.

Aza Panu Chrystusowi one święte białe głowy, Magda-
lena, Zuzanna, Johanna i ine swoich majątności nie udzie-
lały? Także Pawłowi aza Filipianie jałmużny (za którą im
w liście dziękuje) nie posłali?

Łukasz w 8.
w wierszu 3.
Filip. w 4
w wierszu
10. 11. 12.
etc.

Simon.

P. Chry- Insza to, że P. Jezusowi dawano, bo był Apostołem:
stus Apo- niełza mu było domu mieć. Także i Paweł; musieli mieć od
stołem był. słuchaczów na wychowanie taki ratunk, a wszakże jurgiel-
tów (jako wy) nie brali, kto co dał przyjmowali. My nie
Panu Chrystusowi, ale Filemonowi podobniejszy.

Jakób.

Ty niczem przedsięwzięcia swego nie dowodzisz, tylko
Filemonem, przeto ja na tę twoją sentencją nie pozwalam.

Simon.

Budny na Jeśli ja tylko Filemonem dowodzę, niech bracia po-
rozsądek wiedzą. Ale choćbym tylko tym dowodził, przedsięby dowod-
braterski niejsza moja rzecz niż twoja była, gdyż ty zgola nic o tem
puszcza. z Pisma świętego nie przywozisz.

Paweł Superattendens.

Ja Pana Boga chwale, żem sie tu wiele nauczył;
a wszakże jakośmy o pogrążeniu na inszy Synod odłożyli,
Postano- tak i o tych plebaniach odłożmy. A teraz abychmy wie-
wienie o pleb- dzieli, jako kto o tem trzyma, porządnie już o tem w imię
niach na Boże wotujemy!
inszy Syn-
nod odfo-
żono.

Dysputacyej o tem, jeśli Chrystyanie mogą mieć poddane
i niewolniki, i o plebaniach, jeśli je pobożni pastyrzowie trzy-
mać mogą, koniec.

NA LIST
JEDNEGO MĘŻA ZBOŻNEGO,
w niektořem sławnem Zborze Polskiem Seniora,
SIMONA BUDNEGO
odpis.

Od Pana Boga wszego dobra, *etc.*

Doszedł mię list twój, acz nie rychło, mój namilszy bracie, który z jednej strony jest mi wielce wdzięczny i miły, a zaś z drugiej strony jest mi nie pomalu przykry i ciężki. Mówię miły: abowiem od ciebie brata miłego pisany. A zwłaszcza, że się w niem szczyra miłość znacznie a żrzeltnie pokazuje. Lecz zaś (jako mówię) z drugiej strony jest mi to twoje pisanie prawie bolesne. Bo widzę, żeś o mnie źle sprawion i w tem artykule, o który teraz między nami idzie, nie dobrze nauczony. Wszakże ja to Panu Bogu polecam, nie nie wątpię, żeć czasu swego prawdę pokaże, *etc.* Co się przeto pisania lub napominania twego dotyczy, wierz mi, mój namilszy Bracie, żeć je nie leda jako i nie jeden kroć przećzedł i Pana Boga prosiłem, żeby mi do wyrozumienia duchem swoim świętym pomóc raczył; ale ma się prawda mówić, nie widzę, abym takie upominanie zasłużył albo go wżdy potrzebował. Bo w tem tak dosyć długiem liście nic inego nie piesz, jedno nas dwu, mnie a Thomasza, do pokajania przyciągnąć chcesz. Lecz mój namilszy bracie, pirwej było grzech nasz pokazać i o niem się dobrze od nas wywiedzieć, toż do kajania przyciągać: gdyż na mądrego sędziego należy, nie jednej stronie dać obie uszy, ale jednej stronie jedno, a drugiej drugie, jako o Aleksandrze Mace-dońskiem powiedają. Bo widzę, żeć do ciebie oskarżon, jakobyć skwapnie, a nie rozmyślnie księgi Jakóba Paleologa z druku wypuścił. Ano się (da Bóg) inaczej najdzie. Te też księgi widzę tak są ludzom ohydzone i tobie, że gorzej być

Senior źle
sprawion
nauczony.

Senior
grzechu
nie ukaza-
wszy kajać
się każe.
Argument
listu se-
niorowego.

Budny
przyjmuje
napomi-
nianie.

nie może. Anoby nie hydzić trzeba, ale słowem Bożym jasnym pokazać, jeśliby jemu przeciwne były. Nic ładniejszego nie jest jako rzec: źle to, ale dowieść i pokazać, dla czego źle, to więc bardzo trudno, a czasem ani podobno bywa. Przyjmuje tedy od ciebie to twoje pisanie, w ten obyczaj, iż od ciebie brata miłego, szczerego i mnie miłującego. Wszakóż przy tem proszę, abys też i ty jako miły brat ode mnie przyjąć raczył, iż tu nieco krótko, szczerze, da Bóg i potrzebnie napiszę. Bo mi sie w tem twojem liście niemało rzeczy nie podoba. Co po jednej częście tak rozbieram: Naprzód tak słowo w słowo piszesz:

Iż o was bratu mojem łaskawem słyszę coś *contrarium* i widziałem księgi, któreście wydrukowali, do których sie też przyłożył wirszami brat miły Thomasz, etc.

Apostoło-
wie czasem
sie w nie-
których
rzeczach
nie zga-
dzali.

Prawda jest, mój namilszy bracie, że o Urzędzie przeciwną lub *contrarium* trzymam, ale to *contrarium* nie wiem przeczby mi miało szkodzić, gdyż i o Apostolech świętych czytamy, że i oni nie we wszem zgodni bywali: czasem *contraria* rozumieli, jako mianowicie o Pawle a o Barnabaszu Łukasz święty świadczy w Dziejach Apostolskich Rozdział 15, wirsz 38, 39. Co nie jedno o Apostolech rozumieć mamy, ale i o ich słuchaczach, że i oni nie we wszem zgodni byli, a to im namniej do jednoty nie szkodziło i dla tego owo Apostoł Filippianom pisze w Rozdziale 3, wirsz 15. «Choć, pry, co inaczej rozumiecie i to wam Bóg objawi, etc.». O mój namilszy bracie, jeśli na on czas dali Apostołowie taką wolność swym uczniom, a jeśli ich tak trzymać, jako oni trzymali, nie przymuszali, a którą śmiałością kto mnie może, żebym z nim rozumiał, przypędzić? A ono na co napisał tenże Apostoł, Rom. 14 «*unusquisque in suo sensu abundet*». Lecz niewiele o tem mówiąc, ono tylko przypomnieć sie godzi. Nie wątpię bracie, że wiesz, iż w Lubelskiem Zborze brat Niemojewski o kilku rzeczach rozne ma od drugiej braciej i owszem od samego pastyrza wyrozumienie, a przedsię mu to nic nie wadzi. Co jeśli jemu nie wadzi, a mnie proszę cię przecz ma wadzić? Ale o tem dosyć.

Rzymian.
14. w wir-
szu 5.
Każdy
w swoim
rozumie
niech ob-
fituje.
Lubelska
niezgoda.

Co mówisz bracie, widziałem księgi Paleologowe wy-

drukowane, *etc.* To bociem, mój namilszy bracie, widziałeś, aleś nie czedł, nie rozbierałeś, nie próbowałeś. Bo gdybyś czedł, wždybyś z nich aby jedną którą sentencyą przywiódł i słowem Bożymbyś ją przekonał. Ba papieskać to, mój namilszy bracie, uźrawszy tytuł ksiąg jakich albo imię autora którego, z trzaskiem ganić, hydzić i odrzucić. Boże bądź z nami! Niedawnośmy to w drugich ganili, a już i w nas toż najduje: niemasz co chwalić. Dalej tak piszesz:

Senior nie
czeszy
gani.

To jakościę roztropnie a bogobojnie uczynili, przedsięwzięli a uważyli, przypuszczam teraz na trzeźwiej-szy a lepszy rozsądek wasz, *etc.*

Znaczy sie z tych twoich słów, bracie namilszy, że o nas tak rozumiesz, jakobyśmy te księgi nagle a nie rozsądnie i nie obacznie wydali, ale barzo sie (odpuść) mylisz. Bo nie wiem, jeśli tak wiele i przez tak długi czas o którym artykule myślił, mówił i wszystko przedsię brał, jako o tem, to jest o Urzędzie. Wierz mi, bracie miły, że skoro przeciw urzędowi pisał nieboszczyk Piotr Goniądz (czemu już jest lat blisko dwudziestu), tedym sie temu ustawicznie przypatrował, o temem mówił, spór wiódł i na tę stronę i na owę (z kim sie trafiło) rozmawiałem, alem nigdy nic mocnego z waszej strony nie widział, oprócz owych konsekwencyek z piątego rozdziału Mattheusza Ewangelisty, z którychem sie nie prawie wyprawować umiał. A zwłaszcza, że mi ona papieska duma w myśli czałała, żeby Chrystus był Zakonodawca. Lecz teraz gdy już za pomocą Bożą widzę, iż Pan Chrystus nie jest, ani był Zakonodawcą, ale tylko Zakonu Bożego tłumaczem, już mi niemasz w tej mierze nic trudnego. Summa tego, żem sie na to dobrze i statecznie namyślał, niżem te księgi Paleologowe do druku dał. A iż tak jest, tedy mi sie teraz namniej nie trzeba namyślać. Dalej tak piszesz:

Piotra z
Goniądza.
De prima-
tu książki.

Wy świadkowie i pamiętnicy jesteście, coście Bogu i Zborowi jego miłego syna obiecali, *etc.*

Dobrze mówisz, mój namilszy bracie, że pamiętnicy jesteśmy, cośmy Bogu i Zborowi jego obiecali. Obiecaliśmy bowiem przy świętem Ponurzeniu być pod świętą karnością, któraby była z Bożego słowa brana, żeby nas było wolno

Obietnice
przy świę-
tem Ponu-
rzeniu.

Karność
z Bożego
słowa Bu-
dny nie
zrzuca.

upominać, strofować i karać, jeśli byśmy w czym kiedy prze-
ciw przykazaniu Bożemu wykroczyli. Obiecałem ja nadto
sentencyą moją, którą mam o poczęciu syna Bożego porzu-
cić, jeśli by mi z Pisma świętego co lepszego pokazano. Obie-
całem też (pomnie), gdy mi Ministerium zlecono, że nie
miał nic inego uczyć, jedno co by było w Bożem słowie. Te
są moje obietnice, na które, za pomocą Bożą, dobrze pamię-
tam i jako mogąc dosyć jem czynię. Obiecałem upominanie
i strofowanie z Bożego słowa przyjmować, przyjmuję od każ-
dego, gdy mię słusznie upomina. A jeśli niesłusznie, tedy mu
się sprawuję. Obiecałem sentencyą o poczęciu (skoro by mi
co lepszego z Bożego słowa ukazano) porzucić i terazem na
to gotów, gdy mi kto ukaze. Obiecałem nic nie uczyć, jedno
co jest w świętem Pismie: temu barzo pilno czynię dosyć
i dla tego przeciw Urzędowi nie chcę ani będę uczyć, iż tego
w świętem Pismie nie widzę, ale i owszem rzecz przeciwną
baczę. O inych ja obietnicach nic nie wiem; wy jeśliście co
obiecowali, to wy wiecie, a co mnie do tego? Potem tak
piesz:

I zali u was ma być większa *authoritas* Paleologi, acz
nauczonego męża, także i Glirii, którego nie dawno
znacie, obudwu jeszcze nie świadomi jesteście i nie
doświadczylście, jaka jest ich *religio et conver-*
satio. I zaś oni u was większy i zacniejszy niżeli
wszyszek Zbór Boży? *etc.*

On sie nie
Glirusem
ale We-
giusem
zowie.
O Paleo-
logu świa-
dectwo.

Zbór Kra-
kowski
także i Lu-
belski nie
jest wszyst-
ka cerkiew
święta.

O Gliriusie nic nie mówię tylko to, że go dosyć dobrze
doznał i wiem co zaczął jest jego *religio*. Ale co mi do jego
religiej, gdyżem nic jego pisanja nie wydawał? Co się tknie
pana Paleologa, tego acz twarzy nie znam, ale z powieści lu-
dzi dobrych i z jego częstego do mnie pisanja wiem, że jest
człowiek dobry, bogobojny i nauczony. Wszakże jego *autho-*
ritas apud me non est tanti, ut praeponderet auctoritati to-
tius Ecclesiae, jedno trzeba dobrze rozumieć, co jest *tota Ec-*
clesia. Bo *tota Ecclesia* nie jest ci gromadka Krakowska ani
Lubelska. Trzeba się bać, abychmy w papieskiem błędzie
nie byli, którzy do jednego miejsca Cerkiew Bożą przywią-
zują. Dobrze owo wierni wyznawają: «Wierzmy Cerkiew
świętą obecną lub powszechną». *Catholicam id est, univer-*

salem Ecclesiam. Bo to pewna, że Bóg ma po wszem świecie, którzy weń wierzą, acz my ich nie wszędzie wiemy i nie zawsze znamy. Jest *Ecclesia* nie jedno w Polsce, ale jest i w Litwie i na Moskwie, a jeszcze znaczniejsza w Węgrzech, etc. Tę gromadę acz tylko duchem złączoną, wielce ważyć mamy, żadnego człowieka nad nią nie ważyć. Przeto i ja pana Paleologa nie daj Boże, abych miał więcej ważyć. Pomiędzy ja na ono co Apostoł pisze: «*Sic nos existimet homo, ut ministros Christi, et dispensatores mysteriorum Dei, etc.*».^{1. Korint. 3. w wir. 24.} Mam tedy i ja Paleologa za sługę Pana Chrystusowego i za sługę Cerkwie jego świętej, za członka jej, za Proroka, etc. nie inaczej jedno jako drugie członki albo ministery, jako Jerzego Szomana albo Marcina Czechowica, albo p. Jana Nie-Bracia Pol-
mojewskiego, albo p. Simona Aptekarza, albo jako którego szczy, k
inego, komu Pan Bóg dał dary swoje. Wy, jako ja bacze, woli im
nie chcecie mieć nie jedno Paleologa, ale ani żadnego za Pro-^{proroka}
roka, kto by sie z wami we wszystkim nie zgadzał, ale jako i za brata
to dobrze czynicie, możecie obaczyć z rozdziału 14, pierwszego
listu do Korinthian, gdzie tak pisze: «Prorocy, pry, dwaj
albo trzej niech mówią, a drudzy niech rozsądzają». Które
słowa musimy o mówieniu niezgodnem rozumieć. Bo jeśliby
sie to o zgodnem mówieniu rozumiało, a na coby rozsądzać
drugim kazał? Nie przypisuję ja przeto większej wagi Pa-^{Jakób Pa-}
leologowi, ale jemu mam za Proroka. Który acz przeciw bratu leolog pro-
Grzegorzowi i Marcinowi Czechowicowi mówi, przedsię tem rok, jako
ani Ducha Bożego, ani zazwania prorockiego nie utracił: ^{Marcin}
gdyż tylko przeciw Prorokom takimże jaki sam, a nie prze- ^{Czechowic}
ciw Pismu Bożemu mówi. Takci ja mój miły drużbo i bracie i ini.
o Paleologu rozumiem i mówię, a większej mu wagi nad
wszytek Zbór nie przypisuję. Prawda jest, iż w tej mierze,
to jest w tej przy o urzędzie więcej i lepiej dał mu Bóg wi-
dzieć niż Grzegorzowi, niż Marcinowi i niż nam wszystkim
Polakom, ale nie już dla tego ma być większej wagi. Boć
i Paweł Apostoł więcej niż Piotr i inni Apostołowie wiedział, ^{Paweł św.}
a wždy nie był nad nie większy. Także i Paleolog, acz o urzę- ^{nad inne}
dzie lepiej rozumie, niż my wszyscy, ale zaś o drugich rze- ^{Apostoły}
czach mniej widzi, niż drudzy, etc. Lecz sie do twego listu ^{wieć wi-}
nawracam: ^{dział.}

Psalm 147.
w wir. 20.

Wiemy, mówisz, co za praca, staranie, darowanie i oświecenie, co za obrona Pańska nad nami okazała się aż do tego czasu. Tak, iż to wesoło a bezpiecznie mówić możemy i tym się chlubić za czasów naszych, w tych krainach północnych, w tem grubiaństwie: *Non fecit taliter omni nationi, et iudicia, etc.*

Psalm 115.
w wirszu 1.
Efezian 2.
w wirszu 8.
1. Korint. 4.
w wirszu 3.

Znajomość
nie sami
Polacy
mają.

Prawdę mówisz bracie miły, że wielka się łaska Boża nad nami w tych krainach okazała, wszakże nic inego jedno łaska to Boża sprawiła i sprawuje. A iż łaska, tedy się nie mamy z czego chlubić, z czego wykrzykać. Lepiejby ono mówić, pisać i krzyczeć: «Nie nam Jehowo, nie nam, ale imieniu twemu daj chwałę!» Albo ono z Pawła: «Łaską Bożą zbawieni jesteśmy, nie z nas dar Boży jest, żeby się kto nie chlubił». I ono: «Co masz, czegoś nie wziął? Co jeśliż wziął, cóż się chlubisz, jakobyś nie wziął?» Lecz i z obrony nie trzeba się przechwalać, gdyż i ono nie mniejsza łaska Boża, gdy dopuszcza prześladowanie, jako Apostoł Filipp, roz. 1, wir. 29 mówi. A zaś Ebrejany w 12 strofuje: «*Nondum restitistis usque ad sanguinem*». I sam Pan mówi: «*Beati eritis cum vos persecuti fuerint, etc.*». K temu nie wiem jako to bracie sobie albo Polsce tylko śmiesz przypisować. Nie uczynił tak żadnemu narodowi: gdyż widzimy, że i Węgrzy i Niemcy tę prawdę mają i dla niej wiele cierpią. Jako *Sylvanus* dał gardło w Heldeberdze i in. Potem tak piszesz:

I potrzebaż wam było tak ostrze i tak nieprzyjacielskie na ostro się puścić, na ubogą gromadkę i stadko małuczkie Pańskie? *etc.*

Senior
o czem nie
wie przypisuje.

Ducha zawrotu Seniora Rakowskiego przypisuje.

Znać mój namilszy bracie, żeś tych książek nie czedł. Bo tam my nic ostro nie piszemy, ani się na ubogą gromadkę Pańską targamy, oprócz że Thomasz w swoich wirszach plotki Rakowskie snem zowie. Ale cóż za dziw, gdyż i ty sam bracie konfuzyą zowiesz w tem liście? A nie jedno konfuzyą Rakowską, ale im też przypisujesz (acz nie wszystkim) szaleństwo i *spiritum vertiginis* i wyszocony rozum. A ponieważ im takie przymioty przypisujesz, a czemuż na Thomasza za złe masz, że ich wymysły za sny poczyta? Co

sie mnie dotknie, ja sie nie mogę domyślić skądś to pojął, iż mówisz, jakobym sie ja ostrze a nieprzyjacielskie na gromadkę Pańską puścił, gdyż w tych księgach niemasz nic mojego, oprócz kilku wierszów na Herb Jego mci. Pana mego, w których nikogo nie spominam, jedno Herby wykladam. Potym tak dalej piszesz:

I także wy nie obacznie a nie rozmyślnie, głupie a zuchwale macie na sobie nosić *notam falsorum fratrum* i karanie ich (jeślibyście sie rychło a szczerze nie upamiętali, a tego serdecznie nie żalowali i nagrody Zborowi Pańskiemu nie uczynili?) etc.

Nieobaczność, głupstwo i zuchwalstwo nam przypisujesz, ale jako słusznie, da Pan Bóg swego czasu uźrzyć. Teraz widzę, co od drugich słyszysz, to twierdzisz. Co nie wiem jeśli nie większe głupstwo i zuchwalstwo, nie czedysz, nie uważywszy, ani Bożym słowem spróbawwszy, tak na szrot a na cudzą powieść osądzić. Każesz sie nam kajać, upamiętać i nie wiem jaką nagrodę Zborowi czynić, a sam (odpuść mi jako brat) nie wiesz za co. Trzebać to mój miły družbo jaśnie pokazać mój albo nam obu z Thomaszem występki, toż dopiero do upamiętania przywozić. Trzeba było statecznie pokazać, że te księgi przeciwne są słowu Bożemu; tożby to twierdzić i mówić, że ja źle uczynił, com je dał do druku. Czego iżś ty i jednym dowodem nie pokazał, a cóż po twojem tem pisaniu? Na co to osądzanie, hydzenie i gołych słów uszczypliwe powtarzanie? Niechaj nas rozsądzi kto chce, kto z nas głupszy, kto zuchwalszy? Jali com księgi dwu Proroków z sobą przą wiodących (Grzegorza i Paleologa) w druk dał, aby je każdy czytając prawdy sie domacał, czyli ty bracie, co tego nic nie wiedząc, ganisz, głupstwo, nie rozmyślisz i zuchwalstwo mnie przypisujesz? Lecz dalej twój list czytam: bo nas tak pytasz:

Senior
głupstwo
przypisuje.

Senior nie
pokazaw-
szy w Pa-
leologo-
wych księ-
gach błędu
osądza.

I komuż to k woli uczyniliście? I cóż za chwałę i pożytek za to odniesiecie? Pytam was na co to dobre? I zaż sie to wiernym cichym a pokornym owieczkam i gołębiczkam Pańskim godzi i na co dobrego przyda? I zaż to droga do nieba? A po-

trzebaż tego ludzi uczyć? I zali tego wszystkiego nie umie i jest pełen i pożąda i w tem się kocha złe a nieodrodzone zuchwałe ciało, Adam stary, który stracił obraz Boży, a przyoblekł niewolniczy? *etc.*

Gdybyś był (mój namilszy bracie) na ono pomniał, co napisano z ust Bożych u Mojżesza, w ks. 5, roz. 17, 28 i na innych miejscach mnogich, tedybyś tego nie pisał. Bo tam sro-
 dze Bóg zakazuje ustaw swych pociosywać. Nie uchyliśz się, powiada, ani w prawo, ani w lewo, ale tą drogą pójdziesz, którą tobie pokazuje. Jest to bowiem wada w naszym przyrodzeniu, że pragnie tak Bogu służyć, jako się mu podoba, a nie jako Bóg każe. Oto i ty pytasz, na coby się to dobrego zgodziło uczyć, że się wiernemu Urząd trzymać godzi, alebyś nie tak miał pytać, radziejbyś się miał o tem dowiadować: jeśli to Bóg ustawił i rozkazał, a skorobyś się dopytał, iż to jest Boża ustawa, tedybyś ją miał wielce ważyć, a nie wątpić, że jest dobra i na wszystko dobre zgodna, gdyż napisano: *«Psal. 25. Universae viae Domini misericordia et veritas requiruntibus pactum et iudicia eius»*. Oto masz bracie, iż nie jedna, ani dwie albo kilka dróg Pańskich są prawdą Bożą, ale wszystkie, a wszystkie jego drogi są i miłosierdzie i prawda tym, którzy się pytają o przymirzu jego i strzegą świadectw jego. A ponieważ Urząd jest droga Pańska, tedyć jest i miłosierdzie i prawda jego, a jakoż ty to przypisać śmiesz nie odrodzeniu a zuchwałemu światu i ciału? Zaistebyś się miał tego kajać i przed Bogiem tego serdecznie żałować. Nie tak bracie miły słowo Boże nas o tem mówić uczy, ale je i ow-
 szem Bogami zowie i zakazuje im złorzeczyć. «Bogom, pry, złorzeczyć nie będziesz. Exodi 22». Co tedy pytasz, komubym to uczynił kwoli, żem wydał Paleologowe księgi, wiedz mój bracie miły, że nie komu inemu, jedno Bogu i prawdzie jego kwoli, widząc, że tę prawdę niektórzy w nieprawdę obrócić chcieli i jeszcze chcą. Także co pytasz, coby dla chwałę i pożytek stąd miał odnieść, odpowiem: Nie inakszą chwałę, jedno jaką odnoszą oni wszyscy, którzy prawdę mówią, pi-
 szą i za nią się zastawiają. Jakoż mię to już nie raz przed tem, gdym przeciw krztowi i przeciw Trójcy mówił, poty-

Ustaw Bo-
 zych pocio-
 sywać nie
 trzeba.

Wszystkie
 drogi Boże
 praw-
 dziwe.
 w Psalm.
 25. w wir-
 szu 10.

Urząd jest
 drogą
 Bożą, bo od
 niego po-
 stanowion.

1. Moszeh.
 22. w wir-
 szu 28.

kało. A teraz mię znowu potykać poczyną, gdy wedle Bożego słowa Urząd przy jego czci zostawić chcę, *etc.* Co też mówisz, żeby tego nie trzeba nikogo uczyć i w tem sie nie pomału mylisz. Bo jeśli by tego uczyć nie trzeba, a przecżże Apostołowie uczyli? Naprzód, że wszelaka władza od Boga. ^{Apostołowie wiele} Potem, że każdy urzędnik sługa Boży jest. Potem, żebychmy ^{Urzędzie} sie za każdego przełożonego Panu Bogu modlili. Potem, że- ^{uczyl.} bychmy Urząd w poczciwości mieli, króla czcili, myta albo ^{Rzymian} cła i przewozy płacili. A nadto, abychmy sie ich bali. A wi- ^{13. wirszu} dzisz bracie, jako wiele o tem Apostołowie święci pisali? ^{1. 2. 3. 4.} A nawet i o tych, którzy mieli Urzędem i urzędnikami gar- ^{1. Timoth.} dzić i za nic mieć, ciż prorokowali. Ma, pry, Bóg karać ony, ^{2. w wir. 2.} którzy w poządliwościach plugawości chodzą za ciałem, ^{1. Petr. 2.} a sławnymi pany gardzą, śmieli, zuchwali, którzy sie i prze- ^{w wir. 17.} łożonych łąać nie lękają. Gadajże bracie, miły, na kogo sie ^{2 Petr. 2.} to proroctwo zgodzi? Kto to taki, co sławami lub sławnymi ^{w wirsz. 10.} pany gardzi, a przełożone bluźni? Powiedz, jeśli oni nie gar- ^{Juda wir. 8.} dzą, którzy ich do Zboru Bożego i do Sakramentów nie przypuszczają, ażby urząd złożyli? Powiedz, mówię, jeśli przełożonych oni nie bluźnią, którzy je za niegodne, aby byli we Zborze świętem, poczytają? Dalej tak pieszsz:

Do odrodzenia i do pokoju ze wszystkimi, do miłosierdzia wielkiego Bożego, a do cierpliwości niezwy-
cięzonej Ewangelia Chrystusowa wieździe, napo-
mina i prosi ludzi, obiecując żywot wieczny każ-
demu, kto tak żywie i tak czyni i kto wytrwa aż
do końca, *etc.*

Nie jedno Ewangelium, ale i wszystko pismo do tego, ^{Pismo} coś tu bracie wyliczył, ciągnie i wszęch ludzi wzywa. To ^{wszystko} jest, do odrodzenia, pokoju, miłosierdzia i cirpliwości. Czyli ^{nie jedno} nie pomniesz, co w Psalterzu napisano: «Odwróć sie od złego, ^{Ewange-} a czyn dobrze?» Oto odrodzenie. Pytaj sie o pokoju i dog- ^{lium odro-} niaj go. Oto masz pokój. A o miłosierdziu Bożem, ^{dzenia.} ^{cierpliwo-} ^{ści etc.} ^{ucz.} ^{Psal. 34.} ^{2. Mosze. 34.} ^{w wirszu 6.} piszą Prorocy? Ono masz u Mojżesza: «Jehowa Bóg miło-
sierny i łaskawy, nierychły ku gniewu, obfity w dobroci, *etc.*». Oto masz miłosierdzie Boże. Toż masz w Psalm. 86.
Czytajże i on Psalm 51 wszytek, gdzie on Dawid mówi:
«Zmiłuj sie nade mną Boże wedle wielkiego miłosierdzia

Przed Chrystusem święci cierpieli. twego i wedle mnóstwa zmiłowania twego, *etc.*». Nuż przed narodzeniem Pana Chrystusowym aza nie było cirpliwości? Aza nie cirpieli Mojżesz, Dawid, Jeremiasz, Jow i inych wiele? Nie wierzyszi, czytaj do Ebr. roz. 11, w. 36, 37, *etc.* «Drudzy, pry, doznawali urągania i biczowania, więzienia i ciemnic. Kamionowani, rościnani, probowani, mordowani, *etc.*».

Odrodzenie i cirpliwość dawni święci mieli, a przed się urząd był. Oto masz, jako wiele oni wierni, którzy przed tem byli, cirpieli. Ukaz, jeśli więcej Apostoli. Czytajże jeszcze świadectwo o Jowie u Jakóba ś. w roz. 5, w. 11. Owa to pewna, że te wszystkie rzeczy: odrodzenie, pokój, miłosierdzie Boże i cirpliwość i przed Chrystusem były, a przed się i Urząd był i owszem i sami niektórzy urzędnikami byli. Co jeśli na on czas te cnoty Urzędowi nie zawadzały a Urząd im, a czemu by teraz miał temże cnotam Urząd zawadzać? Próżno tedy mój namilszy bracie takie rzeczy przywodziśz. Dalej tak pieszysz:

Czuje to z łaski Boga mego, że mi ten niebieski Ociec też dał i włożył do serca mego ubogiego kęs bojaźni swej świętej i małą iskiereczkę *zelus domus et glorie Domini exercituum sancti Israelis*: i czuję to, że łaska i darowanie jego we mnie nędzniku mizernem, głupiem, a nieuczonem, a bardzo słabem nie jest próżna. Który acz jestem prawie jako zgniły pies przed obliczem Pana Boga mego, a nędzniejszy niżli cień świata tego, *etc.*, a wždy mi mój Pan i Bóg mój każe mówić i pisać i jechać kędy potrzeba: i doznawam tego, a są świadkowie wybrani synowie i córki Boże, że nigdy napominania Boże przez ubogie a plugawe usta moje nie są daremne, *etc.*

Usta cudze chwalic mają cześć jego własne. Nie mogę sie zaiste domyślić, bracie, k czemuś to napisał, albo coby tu było po tem. Bo choć tak jest, żeć dał P. Bóg darów miarkę Ducha swego, ale ponieważ tu nie o to idzie i ponieważ temu wierzę i o tem wiem, a cóż to tu miało czynić? A zwłaszcza, iż mądry Solomon pisze: «*Laudet te alienus et non os tuum*». Mądre mu dosyć. Bo (jeśli sie godzi prawdę mówić) nic ja na to nie patrzę i każdy wierny patrzeć niema, że kto albo ma dary, albo wmówić w kogo

co umie. Ba nawet ani na to dbać ma, że kto pocziwy a świętobliwy żywot wiedzie. Boć to jeszcze odzienie owcze, ale na owoce onej nauki i uczyciela patrzeć ma. Które będąli dobre, winien onej nauce wierzyć, ale będąli złe owoce, tedy, by nie wiem jakie dary i by naświętsze uczynki on isty miał, niema być ona nauka od niego i z owocami przyjmowana. Nuż bracie powiedźże mi, co za owoce lub pożytki są z tej nauki waszej, iż twierdzicie, żeby sie wiernemu nie godziło Urzędu trzymać? Atoli ten: iż sie wielkie ludzi mnóstwo dla takiego bluźnierstwa *contra Magistratum* odrąca, za czym drugiego a jeszcze przedniejszego artykułu o Bogu jedynem nie przyjmują. Czemu? Atoli, iż widzą w Pismie świętem, że Urząd jest samego Boga postanowienie. Widzą, że i święci ludzie trzymali, a to im namniej do pobożności nie zaszkodziło. Widzą, iż wasze to twierdzenie jest przeciw jasnemu słowu Bożemu, więc za tem (jakom rzekł) i prawdy od was nie przyjmują, mając was w podejrzeniu. Toć ten jest owoc tej nauki waszej. Przeto dobrzebyście uczynili, gdybyście jej dali pokój. Mimo to jeszcze jest drugi owoc, iż z tej nauki waszej domyślają sie ludzie i tego, czego wy nie mówicie. Bo dobrze wiem, że wy każecie króla i wszech przełożonych słuchać i wszelakie popłatki płacić. A jeden znaczny człowiek pisał za nowinę z teraźniejszego sejmku. Że, pry, Ebionitowie zakazują tributu królowi dawać i wiele tam przeciw wam nie lada do jakiej osoby pisze i o persekucyi barzo dla tego tuszy. Otóż masz owoc nauki waszej. Potem tak piszesz:

Nie na uczynki dobre ani na wymowę uczycielową, ale na owoce onej nauki patrzeć trzeba. Owoc z nauki przeciw Urzędowi.

Potwarz na Chrystyan, żeby nie kazali królowi poborów płacić skąd.

Ukazuję wam to tedy, jako braciej miłej, iżście złe uczynili i barzoście wystąpili z porządku Bożego i Zborowego, zapamiętawszy powinności swojej. (Bo tak rozumiem o was, że wierzycie Kościół święty Chrystyański być, w którym jest pewność grzechom odpuszczenia, ciała zmartwychwstania i żywot wieczny). Jeśli przeto w tem zgromadzeniu Pańskiem, w któreście do tego czasu byli i do niegoście sie przyznawali, te pociechy czujecie, wierzycie i przyznawacie być, etc.

Prorokom
wolno nie
zgódnerze-
czy proro-
kować.

1 Korint. 11.
w wirsz. 26.

Budnego
występ
wedle nie-
których
Polaków
wielki.

Zbór nie
może prze-
ciw słowu
Bożemu
nie usta-
wiać.

Ten synod
był w Lubl.
roku 1579.
w styczniu.

Reguła
bratów pol-
skich w Li-
twie nie
przyjęta.

Nie dokładasz tu bracie, cośmy źle uczynili, ale pewnie o wydaniu ksiąg Paleologowych rozumiesz i to masz za wielki występek przeciw Bogu przodkiem, a potem przeciw Zborowi jego. Lecz radbym wiedział, gdzieby tego Bóg zakazał. Ja zaiste nie wiem, gdzieby to napisano. Nie opowiadaj proroctwa i owszem wiem, iż wolno Prorokom dwiema albo trzem (jakom wyszej przywiódł) mówić, a mówić niezgodne rzeczy tak długo, ażby było od Boga objawiono, etc. Ponieważ przeto jeszcze w tej mierze nie mamy istej (z strony was) pewności, a przez Prorocy mówić nie mają? A jeśli Prorokom godzi się spór wieść, a czemuż i się ich proroctw nie godziło do wiadomości wiernych przynosić? A zwłaszcza, iż mamy żrzelne rozkazanie: «Próbujcie duchy, jeśli są z Boga!» I ono: «Wszego próbujcie, co dobrze trzymajcie!» Oto próbować każe, ale radbym wiedział bracie, jako mogą wierni próbować, jeśliby czyjego proroctwa nie słyszeli albo nie czli? Jamci mój miły bracie nic inego nie uczynił, jedno żem przeciwnych Proroków (Grzegorza i Paleologa) proroctwa wszem przed oczy szczyrze i wiernie położył, aby każdy wiedział, co ten a co ów mówi lub prorokuje. Powiedzże mi mój drogi bracie, źle mi to uczynił? Mówisz, widzę, że źle, ale iż tego nie dowodzisz, a cóż po twojem mówieniu? Otóż masz, żem w tej mierze przeciw Bogu i jego porządkowi nie wystąpił. Tymże obyczajem ani przeciw jego Zborowi, to wiem. Podobno mi rzeczesz: Zbór nasz ustawił na Synodzie (nie wiem na którym), aby żaden nic nie wydawał, ażby drzewiej starszy przepatrzyli i uchwalili. Lecz ja ciebie bracie pytam: Możeli który Zbór takie Kanony ustawiać, któreby były przeciw słowu Bożemu? Nie tuszę, żebyś miał rzec, może. Co jeśli nie może, tedyście nie mogli tego ustawować i na nasze szyje kłaść. Bo ten Kanon z onymi miejscy, wyszej przywiedzionemi, *ex diametro* walczy. To jest, z onymi, gdzie każe próbować, etc. K temu mam pewną wiadomość od naszych posłów, któreśmy na on Synod posyłali, iż gdyście tę regułę ustawić chcieli, nikt na nią nie wotował i odłożyście tę rzecz na inszy Synod. Mimo to, gdy nam to u nas ciż posłowie na Synodzie powiedzieli, żeście tę regułę kilka was napisać dumali, tedyśmy owdzie postanowili, abychmy na nią nigdy nie zezwalali. Co iż tak

jest bracie, tedyć to jawna, żem ja i przeciw porządkowi Zborowemu nie wykroczył. Bo jako sie rzekło i u was ten Kanon nie doszedł i myśmy go nie przyjęli. A tak proszę dajcie pokój tym dymom! Niech idą na wiatr! Wiem ja z łaski Bożej, jako wiele złego takie reguły nabroili i jeszcze broją. Możesz i sam wiedzieć, że i waldeńskim bratrzom i komunistom i kalwinistom i innym żadna rzecz tak nie szkodzi i nie zawadza do prawdy, jako ta *disciplina*: iż im nie wolno ani mówić, ani pisać (choćby któremu Bóg co obja-^{Disciplina której się bracia polscy domagają, szkodziła.}wił) aźby ono starszy bratrzy pirwej przeźrawszy uchwalili. Dalej tak piszesz:

Czemużecie nie postąpili jako z bracią miłą przez napominanie, strofowanie, proszenie, a przez okazywanie z słowa Bożego czego lepszego?

Słusznie pytasz bracie miły, a ja też tobie nie mniej słusznie odpowiem. Dla tego bracie, iż gdyśmy na Synod^{Synod Łyckawicki roku 1578.} Łyckawicki list od braciej litewskiej do wszego Synodu przynieśli, w którym nic inego nie było, jedno prośba o to, abyście o tej przy z nami stateczną rozmowę uczynili, lecz wy przez pana Jana Niemojewskiego odpowiedziście, iż już o tem mówić nie chcecie, nie umieć i nie będziecie. Już, pry, u nas żadnego wątpienia o tem niemasz, już to *ratum, gratum et firmum*. A do Litwy odpisaliście, aby w Dialogach Marcina Czechowica Rozmowę 12. czytali. Tam, pry, wszystko^{Bracia polscy w swem mniemaniu uporni.} najdziecie. Lecz my tam wszystkiego naleźć nie mogli. A tak ja wiedząc i widząc, żeście nadzieję o sobie i o rozmowie wszystkę ucięli, pisałem do Paleologa, aby mi przysłał swoje o tem pisanie przeciw Grzegorzowi Paulowi. (Bo mi go nie chcieli użyczyć, ani brat Szoman, ani brat Czechowic i ini). Przysłał tedy Paleolog, nie tak mnie, jako Jego mci panu memu. Które gdym przez kilka miesięcy pilno z modlitwą^{Spis Paleologów przeciw Grzegorzowi.} i uważaniem czedłem, obaczyłem mocne odpory *etc.* Przeto i panu swemu on Spis pochwaliłem i gdy ji kazał drukować, z chęcią około tego pracował, *etc.* Otóż masz bracie miły, żem dosyć statecznie postępował, cicho i *modeste* z wami braty swemi; a nie jedno ja, ale i wszyscy naszzy Litewczycy. Potem tak piszesz:

A co wiecie, kiedybyście byli okazali co lepszego, jeśliby nie zarazem wszytcy byli przyjęli prawdę Bożą przez usługowanie wasze, a dar Boży? A jeśliby nie wszytcy zarazem, może być żeby połowica abo wždy niektórzy bogobojni ludzie, etc.

A mój bracie miły, cóż to mówisz? A zaście nie mieli tych ksiąg Paleologowych przez kilka lat u siebie? Aza ich wam nie posłał sam Paleolog? Azaś nie ty sam z nieboszczykiem Jakóbem Kalinowskim jemu kazał pisać? Otóż wam żadnego pożytku nie uczyniło, tak dostateczne i łacne tak zacnego, zbożnego a nauczonego męża pisanie. Co jeśli to wam wniwecz, a cóżby moje słowa nie miały iść wniwecz? Nadto: Aza to już uciekło? A przecz i teraz nie czytacie? Oczże wždy wam idzie? Weźcie te księgi (dla Boga proszę) przedsię, uważajcie, rozsądzajcie. Jeśli złe, ukażcie i strofujcie, nauczcie a przyjmę. Jeśli dobrze, a czemubyście (wedle Apostoła) i wy przyjąć nie mieli? Cóż na tem, żem wydał? Aza nie lepiej druku niż pisania ręcznego czyść? Ja sie nie mogę temu nadziwować, co sie wam dzieje. Obaczcie sie proszę, proszę i proszę. Mówisz bracie: Co wiecie, jeśliby nie wszytcy przyjęli? Wiem bracie i wiedziałem. Co sie nie dawno (oto w Lublinie) jawnie pokazało. Bo gdy mi to w Kongregacyi zadali: Czemuś ty Budny wydał te księgi, nam ich wprzód na próbę nie dawszy, ani sie spytawszy? Jam tak pytanie pytaniem odbił: Pytam moi łaskawi panowie bracia: gdybym był was spytał, jeśli je drukować, czy dozwolilibyście byli? czyli nie dozwolilibyście byli? Na to naprzód zamilczeli. Potem gdym powtóre spytał. Ale bracia powiedzcie, jeślibyście byli dozwolili? Odpowiedział brat Niemojewski: Nie dozwolilibyśmy byli. *Similiter et alii dixerunt*: Nie dozwolilibyśmy byli. A jam rzekł: A dlaczegóżem tedy miał was pytać, gdyście i na on czas tak myślili i jam to był z was wyrozumiał? etc. Dalej piszesz:

Powinniście też byli słuchać z drugiej strony, co by wam Zbór Boży na to był odpowiedział, jakoby sie wam był wyłożył. *Cuius enim est condere, huius et interpretari, etc.*

Terazem przypomniał, żeśmy byli gotowi o tem w Lyclawicach na Synodzie i słuchać i mówić, aleście tak nie chcieli być łaskawi, żebyście o tem z nami mówili i nas przesłuchali, etc. Powiedzieliście na pisanie bratów litewskich, że nie chcecie i nie umiecie już o tem mówić. Ty snąc o tem bracie nie wiesz, że u nas w Litwie dawno o tem nie śpią, ale Marcin Czechowic i Aleksander Witrelin dobrze tego świadomi, gdyby jacy prawdę znać chcieli. Bo gdy u nas roku 1578 byli, sami tego doznali, że sie im niektórzy z słachców w tem jawnie w Łosku (gdy było pirwsze Ponurzenie sprawowane) sprzeciwili, twierdząc, że nie jest przeciw słowu Bożemu Urząd z mieczem trzymać, na wojnę jachać, etc. O czem sie była i *disputatio* między Marcinem i Witrelinem a między Basilem Ciapińskim poczęła, jedno nie wiem czemu waszy nie nacierając do Żmodzi sie pokwapili. A tak co mówisz, żeśmy winni byli z drugiej strony słuchać, tedyśmy chętnie, gdy sie trafiło słuchali i jeszcześmy więcej słuchać gotowi byli, aleście wy raz przyjętą opinią tak upornie trzymali, żeście o niej i mówić z nami nie chcieli. Ano Apostoł rozkazuje, aby wierni zawżdy pogotowiu byli każdemu odpowiedzieć, kto żąda liczby o nadziei ich. Co bracie piszesz, żeby sie nam Zbór wyłożył, etc. Nie wiem jakiegoby jeszcze wykładu trzeba, gdyż to już dawno dostatecznie wyłożyli, naprzód Piotr z Goniędza, a potem Grzegorz, a zwłaszcza Marcin, który o tem nie małą rozmowę napisał i z druku wypuścił. A ono (com teraz przypomniał) coście w Lyclawicach przez pana Jana Niemojewskiego powiedzieli: Już to u nas *ratum*, *gratum*, etc. Już o tem nie chcemy mówić, etc. To, mówię, aza nie stało za wykład? *Regulam iuris* przywoździsz, *cuius est condere, eiusdem interpretari*, ale nie wiem jako sie to zgodzić może, gdyż w królestwie Pana Chrystusowem nie godzi sie nic żadnemu stanowić, ale wszyscy na jego nauce a na Zakonie Bożem przestawać winni. Summa, nie trzeba nam było wykładu waszego czekać; naprzód dla tego, żeście zgola powiedzieli, iż to już u was mocno zawarto, a ktemu, żeśmy wasze wykłady na piśmie mieli i teraz mamy. Ano i bez pisma dobrze wiemy, co i jako o tej przy rozumiecie. A kto nie wie, że Zakon Boży odrzucacie, a za niepotrzebny Chrystyanom osądzacie? Kto nie widzi, że

Polszczy
bracia
o urząd-
dzie mówić
nie chcą.

Disputatio
w Łosku
urzędzie.

1 Petr. 3.
w wirsz. 15.

Anarchitae
dawno sie
w swoich
spisach
wyłożyli.

Anarchitae
Zakon Bo-
ży wszytek
odrzucają.

urzędniki, gdy do Sakramentów iść chcą, do opuszczenia i do odbieżenia urzędów przyciskacie? A którzyby tego nie uczynili, aza ich od Sakramentów nie oddalacie? Wiedzieliśmy przeto te wasze wykłady i teraz dobrze wiemy i tego tak szkodliwego zawiedzenia serdecznie żalujemy. Lecz ty tak dalej piszesz:

Prosiłby was był Zbór Boży, abyście się byli nie ukwapili z tym skryptem na świat, azby statecznie bracia byli uważyli, ruminowali, egzaminowali *locas scripturae* i tak braterskie z nami sie naradzili, *etc.*

Bracia polscy opacznie w kwestyi o urzędzie postępowali.

Gdybyście tego spisu lub (jako ty bracie zowiesz) skryptu pana Paleologowego przed tem nie mieli, jego nie czli, *etc.* tedybyśmy byli winni tak z wami postępować; ale iżeście ji i przed tym widzieli, przez sześć lat i więcej u siebie mieli, a więcście tych rzeczy przez tak długi a wolny czas uważyc nie mogli? Co jeśli dla tego, iż rzecz trudna, nie mogliście tak rychło (to jest przez sześć lat) uważyc i postanowić: a czemużście rzecz przeciwną (to jest odrzucenie Urzędu) tak z trzaskiem uchwyciwszy przypuścili i do Zboru wprowadzili? Na on czas to, na on czas, mój bracie miły, waszym Ministrom było mówić: «Stójcie, potrwasjcie, nie skwapiajcie sie! Ta nauka jeszcze nie spróbowana!» Mówić było: «Dajcie temu jeszcze pokój bracia, dołożmy sie bratów, którzy w Siedmigrodzie, w Węgrzech, a snąc i w Litwie; posłuchajmy, co też oni rzeką!» Lecz wy na on czas dobrzeście na to spali. Co Kalinówka Jakób kiedy o czem powiedział, to u was za Apollinowe odpowiedzi było. Tak, mówię, było czynić, tak było onym Jakóbow, Albinom i Grzegorzom poczekać radzić, ale musi być każdy Polak (jako mówią) po szkodzie mądr. A daj Boże, abychmy choć po szkodzię mędrszy byli. Potem tak nam tuszysz:

Tedyby wam przedsię było wolno to na światło wydać *ad iudicium doctorum*, aleby to nie było z takimi uszczypkami, ani pobudzeniem i wzburzeniem Urzędu, *etc.*

Dobrze mówisz bracie, ale było tak onym, którzy sie na Urząd u was targnąć chcieli, radzić. Bo naszą sentencyą w tej mierze wszyscy uczeni ludzie (oprócz podobno papieżników) i chwałą i trzymają. Co mówisz o wzburzeniu Urzędu i o sznypkach, tego ja rozumieć nie mogę, gdyż sznypek albo (jako ty zowiesz) uszczypków żadnych w tem spisie niemasz (oprócz że Paleolog raz albo dwa niektóre pniakami zowie, a Thomas Garliński opinią waszę snem lub snami nazywa). Lecz o wzruszaniu Urzędu mogę bezpiecznie powiedzieć, że w tem spisie żadnej zmianki ani Paleolog, ani ja z Garlińskim nie czynimy, nierzkąc żebyśmy mieli Urząd przeciw komu wzburzać: ano i owszem o was takie świadectwo zawždy i wszędzie wydawamy, że królom i innym zwierzchnym panom wszelkie popłatki dawać każecie, uczycie i sami płacicie. Także w uczciwości je macie i Bogu sie za nie modlicie, *etc.* Oprócz tego, że je za niegodne społeczności Chrystyńskiej, ażby Urzędy porzucili, poczytacie. Toć my takdżie wszystkie (oprócz jednej rzeczy) dobrze trzymają. Urząd we Zborze wszyscy uczeni teologowie chwalą.

o was (gdy sie przyda) mówimy, ale żadnego człowieka na was nie pobudzamy. Potem tak dalej piszesz: Bracia polscy o urządzie wszystkich (oprócz jednej rzeczy) dobrze trzymają.

Nie porządnie mówisz i nie słusznieście to zadali Zborowi Bożemu, a ubogiej braciej waszej, żeby byli papieżmi albo chcieli być, a iżeby przewodzili, a sumnienia ludzkie aby wiązali i chcieli im pannaować. Dajcie sie winni z tego Panu Bogu, a żalujcie tego rychło. Nie ma tego ten ubogi Zborek, ani jemu tego Bóg i dobrzy ludzie dopuszczają mieć. Bo jest straż Boża osobliwa nad tym małym Syonem Pańskim. Trudno sie ma papieństwo znowu zmocnić. Jawnie sie wszystkie rzeczy dzieją przed wszystkimi, nie pokątnie, nie chytrze z jakiego namówienia, a zezwolenia dwu albo trzech, którzyby chcieli przewieść swoją pychę, rozum abo i łaskomstwo z ambicyą, *etc.*

Nie wiem skąd to wiesz bracie, gdyż tego w tych księgach Paleologowych niemasz, żeby komu z was papieństwo przyczytano: podobieństwo, że to z powieści czyjejkolwiek masz. Jakoż sie ja do tego chętnie znam, że to mówił Marcinowi Czechowicowi, aby sie Papieżem nie czynił; alem to Papieństwo jest, gdy

kto rozka- nie próżno jemu mówił. Bom sam widział w niem takie oby-
 zować, czaje, jakie sie nikomu nie zgodzą, chyba papieżowi albo
 innym chce, onemu, kto o sobie wysoko rozumie, a ode wszech chce być
 a sam aby mu rozka- ważon: ano nam uczycielom pokora przystoi. Przeto musia-
 zowano nie chce. leń to jemu wymówić zarazem. Toż i innym przypisałem,
 obaczywszy, że sie ku górze mieli. Bo na nas o wypuszczenie
 ksiąg Paleologowych wielce narzekali, chcąc to po nas mieć,
 abychmy nic bez ich dozwolenia do druku nie dawali, a sami
 to Dialogi, to testamenty, wielkich fałszów pełne, wypu-
 szczają. Czy nie papieństwo to bracie miły? Zaprawdę, gdyby
 to nie papieska *ambitio*, tedyby sie na ono pomniało: «*Quam*
tuleris legem, patere». A tak nie jedno tego nie żałuję, ale
 też Pana Boga z tego osobliwie chwale, że to ze mnie na on
 czas wycisnął. Cóż azabym lepiej takim potakiwał? Nie! Nie
 będzie to u mnie da Pan Bóg nigdy, bo napisano: «Biada,
 którzy nazywają złem dobre, a złe dobrem, *etc.*». Mógłbym
 tych znaków papieństwa więcej wyliczyć, ale owa im da Bóg
 upamiętanie. Boć ja nie tego szukam, żebym sie czyjemi wa-
 dami cieszył, ale tego, aby sie tak naprawili. Mógłbym tu
 ono przywieść, że kilka ich Franciszka Dawidowica za he-
 retyka osądzili i jego śmierci przyczyną byli. Mógłbym i li-
 stek (prawie papieski) do naszych Litewczyków pisany przy-
 pomionąć, ale dam pokój, gdyż dwanaście godzin jest dnia.
 Dalej tak piszesz:

Ustawca
 swej usta-
 wie podlec-
 ma.

Iszaiiah. 5.
 w wirsz. 20.

Franciszek
 Dawi-
 dowic
 superat-
 tentend
 węgierski.

Tegoć jest potrzeba, aby był kiedy rząd w domu Bo-
 żem, *ut omnia fiant ordine et decenter*. I zali to
 ganić będziecie? Dosyć ci konfuzyej było rakow-
 skiej i nas wszytych. Wszytkośmy ludzie: nie-
 masz jeszcze na co wykrzykać, *etc.*

Rządu we
 Zborze
 trzeba.

Rząd
 wedle
 seniora.

I my toż prawie mówimy i rozumiemy. To jest, że trzeba
 rządu w domu Bożem. Lecz mój bracie miły, aza to rząd
 wszytkim usta zamknąć, a jednemu albo trzem wodze roz-
 puścić, żeby pisali co chcieli? Rząd tedy ja chwale, a nie-
 rząd ganię, ale nie to rzadem zowę, co ty. U ciebie to rząd
 jest bracie, raz przyjąwszy, co sie trzem spodobało, mocno
 trzymać i tego jako mogąc (bądź złe, bądź dobrze) bronić;
 ale to u mnie nierzkąc rząd nie jest, ale i owszem tyranstwo
 i niewolstwo wielkie, papieskiemu barzo podobne. Onoćby

to rząd był, gdyby ducha nie gaszono, prorocztwy nie gardedzono, wszego próbowano, a co dobrze, toby trzymano. Ta-
 kić nam rząd Duch święty przez Apostoły zaleca, a nie taki, ^{Rząd wedle słowa Bożego. 1. Thes. 5. wir. 19. 20.}
 żeby wszyscy cyt, choćby co niektórym Bóg objawił. Takić
 rząd u Kalwinistów i u wszystkich Ewangelików, taki u Ży-
 dów, taki i u samego Antychrysta, ale nas Panie Boże od ta-
 kiego rządu racz ustrzec i obronić, aby między nami nie był.
 Daj nam Panie Boże rząd taki, żebyśmy się z nauki nie
 nadymali, drugich legce nie wazyli, mówić sobie prawdę da-
 wali, za takie coby się omylić nie mogli, żebyśmy się nie
 mieli, szczyrze się miłując, a we wszem chwały Bożej szu-
 kając. Toby to był niebieski a Boski rząd. Taki był rząd mie-
 dzy Apostołmi, że wolno było Pawłowi strofować przedniej-
 szego Apostoła Piotra. Wolno też było i wszystkim i każdemu ^{Paweł niższy Piotra starszego strofował. Gala. 2. w wirsz. 11.}
 z osobna w swoim rozumie obfitować, a żadnego dla tego
 nie odrzucano, ani odcięciem (jako teraz) grożono. Co pi-
 szesz, że nie masz z czego wykrzykać, gdyżemy wszystko lu-
 dzie: takci jest, a czemuż na to pomnieć nie chcemy, ale sie
 nad drugie wspinamy? Lecz sie do twego listu wracam, gdzie
 tak piszesz:

Przyznawamci ja mój miły Budny i z inszą miłą bra-
 cią, żeć i Grzegorz i inszy wiele mówili i pisali,
 bez czego mogło być i wieleby mogło i miało być
 inaczej prowadzono, etc.

Dobrze bracie mówisz, ale trzebaby domówić na ten
 obyczaj: Ponieważ spotknął sie Grzegorz raz albo dwa, w jed-
 nej albo we dwóch rzeczach, tedy sie mógł spotknąć i w dru- <sup>Człowieko-
 wi przy-
 woła spo-
 tknąć sie.</sup>
 gich, tedy i w tej przy o Urzędzie, także i drugi i trzeci
 i wszyscy. Przeto nie mówić! Już to u nas *ratum, gratum et*
firmissimum. Nie mówić: Już o tem mówić nie trzeba, etc.
 Potem jakoby zamykając, tak piszesz:

Jeśli brat Grzegorz zgrzeszył, abo kto inny, niechaj po-
 kutuje a poprawuje sie, ale to ma być w Zborze
 Pańskim z miłością, nie hydząc go przed obcymi.
 A jeśli też brat Budny i Thomas zgrzeszyli, jakoż
 nie pomału zgrzeszyli i Zbór Pański zasmucili,
 niechaj w Zgromadzeniu Pańskim najdą miło-

sierdzie, rozwiązanie, pojednanie i zbawienie; jeśli się prawdziwie upokorzą, a grzech swój wyznają. A jeśli Bożego lekarstwa łaskawego nie będą wdzięczni, tedy muszą poczuć strach Pański i dekreta jego, które jako na ziemi będą ferowane, tak też będą w on dzień egzekwowane przez Sędziego żywych i umarłych sprawiedliwego, *etc.*

Co sie tknie brata Grzegorza, nie widzę w czymby tu zgrzeszył, iż przeciw sentencji Paleologowej pisał, gdyż Prorokom jako wolno mówić rzeczy przeciwne, tak też i pisać wolno; chyba gdyby obaczył, że jego sprzecznikowi Bóg onę przą lepiej objawił (jako Apostoł mówi) tedy ma milczeć, to jest winien ustąpić onemu objawieniu Bożemu. Bo jeśli by nie ustąpił, pewna rzecz przed Panem Bogiem praw nie będzie, choćby ji Zbór jaki winnym nalazł, choćby ji też usprawiedliwiał. Zaś co sie mnie z Tomaszem Garlińskim dotyczy, widzę bracie, żeś naju już za winne osądził, *etc.* Którą śmiałość nie mogę wiedzieć skądęś tak wielką wziął, gdyż to rzecz pewna, żeś tej kontrowersyje barzo mało świadom. Nie byleś przy żadnem akcie; nie słyszałeś mojej ode mnie obrony. Jeśliś co o tem kiedy słyszał, tedy od moich sprzeczników, którzy więc pospolicie inaczej sprawę (niż sie ma) dawają. A nie mów: muszę bratom miłym wierzyć, gdyż i ja nie obcy, ale tegoż ojca syn, tegoż Chrystusa z łaski Bożej *cohaeres*, *etc.* Lecz i tego rzec nie możesz: a wszytek Zbór przeciw tobie świadczy; świadczy wiem, ale źle sprawiony. Rzeczysz: ale sama twoja sprawa przeciw tobie i na cię świadczy, żeś księgi z druku wypuścił sprzecznika Grzegorzowego i wszytkiego naszego Zboru. Odpowiedam: Znam sie, żeś je dał do druku, alem wyszej tego dał przyczyny słuszne: to jest, że jako Prorokom wolno przeciwne rzeczy mówić i spór Chrystyański (ażby Bóg jakoby sie ono miało rozumieć objawił) trzymać, — tak i ich tłumaczom wolno ich mowy ludziom tłumaczyć i wszemu Zborowi k wiadomości przynosić. Sam ty bracie dobrze to wiesz, że Paleolog języka naszego nie umie; przeto na on czas, gdy sie ten spór u was zaczął, nie mogli go wszytcy naszy dobrze rozumieć, bo chociaż ich wiele łaćniski język u was rozumie, przedsię snad-

Prorok lub
uczyciel,
chociaży
co omylnie
twierdził
nie grze-
szy.

1. Korin. 14.
wir. 29. 30.

Senior nie
nie wie-
dząc ani
słuchaw-
szy, osą-
dził.

Budnego
przyczyna,
dla której
obronę Pa-
leologową
publiko-
wał.

niej i lepiej czytając niż słuchając (a zwłaszcza Greka i innych obcych ludzi) rozumieć mogą i dla tego bracia tamtego kraju waszego, a zwłaszcza ty bracie z nieboszczykiem Kalinowskim uprosiliście to u Paleologa, że wam sentencją lub zdanie swe, a potem i obronę tegoż zdania swego łacińskie napisał. Które jego pisanie gdyby było do rąk wszem bratom naszym w Polsce doszło, nie wątpię, żeby się była ta *opinio* wasza, którą macie o Urzędzie, nie tak ukorzeniła. Lecz niektórzy z was tę świętą tak zacnego męża pracę, aby ich traktacików nie zaćmiła, jakości rychło między sobą także zatarli, żem jej u żadnego z nich wyprosić ku przeczytaniu nie mógł. To ja przeto obaczywszy, że się nadzieje żadnej, o pilniejszym w tę rzecz weźrzeniu, nie zostawało, od samego pana Paleologa to jego o tem sporze pisanie otrzymawszy i statecznie je przeczedszy i dobrze potężność jego wyrozumiawszy, otrzymałem to u jego mci pana mego, że je wydrukować kazał. Wszakże nie sam tylko Paleologów spis, ale też i Grzegorzową cenzurę: aby tak oboje proroc two mógł każdy czyść, rozumieć i rozeznąć. Oto masz bracie przyczynę wypuszczenia tych ksiąg barzo, jako się nie mnie jednemu, ale jakimiarz wszemu Zborowi litewskiemu zda, słuszną. Wy, jako ja baczę, wolelibyście tak Żyda (jako mówią) zagrześć; aleby to nie równo lepiej, aby się każda rzecz statecznie a gruntownie we Zborze Bożem stanowiła. Lepiej, jako mówią, wiedzieć niż mnimać. Cóż wżdy ma być? Gdzieście się tego nauczyli, żeby się nie wolno we Zborze świętem o każdej rzeczy dowiadować? Czyli tylko mnie jednemu nie godzi się, co się innym wszystkim godzi? Godziło się Czechowicowi Dialogi (w których połowica snąć większa fałszu) wypuścić? Godziło się Testament leda jako przełożony i nikczemnymi annotacyami nadziany publikować? Godziło się kilkanaście tychże Testamentów Jego mci panu staroście Żmódzskiemu dedykować lub offiarować, a insze wszystkie (też edycyje) egzemplarze Chrystyańskiemu czytelnikowi. Wszystko się to innym godzi, jacy się mnie nic nie godzi. Na ostatek grozisz nam, bracie miły, gdziebychmy się nie upokorzyli, a grzechu swego nie wyznali, strachem Pańskim i dekretów ferowaniem, *etc.* Wiem mój miły bracie, że tę moc dał Pan Chrystus Zborowi swemu, iż coby tu na ziemi zwią-

Pisanie Paleologowe także niektórych zatarł.

Budny nie jedno pisanie Paleologowe, ale i Grzegorzowe publikował.

Budnemu się ono nie godzi co się innym godzi.

Marcin Czechow. 12 nowych Testament. Jego mci p. Janowi Kiszce na on czas krajczemu, przypisał, insze wszem wobec.

Matthei. 18. zali, ma być i w niebie związane. Wiem, że tenże Zbór może
 w wir. 18. i Szatanowi oddać: ale bluźnierze wiary prawdziwej burzy-
 1 Korint. 5. cie, incestem się plugawiące, etc. ale nie tych, którzy albo
 w wirszu 5. sami, Prorokami będąc, różnie co w Pismie ś. wykładają,
 1 Timoth. 1. albo proroctwa różnych Proroków do wiadomości członków
 w wir. 20. Pana Chrystusowych donoszą. Bo się już wyżej z Bożego
 słowa jasnie pokazało, że jako Prorocy różnie prorokujący,
 tak też i tłumaczący ich proroctwa oznajmujący, a nawet
 i oni, co rozsądają, nie grzeszą, chyba co przeciw obja-
 wieniu albo sumnieniu mówili. Ponieważ tedy nic innego ja
 a Tomasz nie uczyniliśmy, jednośmy tych dwu Proroków
 Grzegorza a Paleologa proroctwa rozsądziwszy, oneśmy Zbo-
 rowi także na rozsądek podali, bezpiecznie się tych waszych
 pogroźek nie boimy. Niech się radšej oni boją, którzy do
 czego innego takie dekreta obracają, aniż do czego są podane.
 Pisałbym ci więcej, alem na ten czas w gościnie i to z trud-
 nością napisałem. Za tem P. Boga proszę, aby cię Duchem
 swym świętym rządził i tego, czego jeszcze nie umiesz, uczył.
 Pozdrawia cię brat Timotheusz, u którego na ten czas jestem
 gościem. Pozdrów proszę ode mnie pastyrza waszego Jerzego
 Szomana, pana Alciata i in. Pisan w Lubczu, roku 1581.
 Miesiąca Lutego 21 dnia.

Kto kogo
 niesłusznie
 od Zboru
 odłącza,
 samego
 siebie od-
 łącza.

Simon Budny ręką własną.

Odpisu i wszytkiej Obrony Urzędu z mieczem koniec.

REGESTR

Lub ukaz

znacniejszych a potrzebniejszych rzeczy i słów w tych księgach,
dla prędkiego naleźienia zebrany.

A.

Abraham, Ociec wiernych, walczył: na liście	177
» i ini święci mieli niewolniki	191
Abrahamowe pokusy i krzyże rozmaite	70
<i>Absurda ex opinione Cechovicii</i>	86
<i>Agathos</i> słowo greckie co znaczy	145
Aleksander Kotlarz od Pawła Szatanowi oddan	115
Altarysty papieskiego powinność jaka	209
<i>Anarchiŭta</i> (to jest przeciwnik Urzędu) najpirwszy Piotr z Goniedza w Sarmacyi był	18
Anarchitowie Zakon Boży wszytek odrzucają	20, 231
» imion, z których wojnę służyć trzeba, trzymać nie dopuszczają	20
Anarchitowie pany i urzędniki bluźnią	225
» w czym błędzą	29
» popłatki wszelakie płacić każą	29
» naszych dowodów nie wysłuchawszy, zwycię- stwo sobie przypisowali	31
Anarchitowie na 10 dowodów nic nie odpowiedzieli	32
» Massalianom heretykom podobni	48
» poddanych mieć nie pozwalali	156
» wiele bez Pisma ś. twierdzić chcą	160
» Boga tyrannem i brakarzem czynią	173
Anarchitów przedniejszy dowód upadł	103
Andrzej Frycz o naprawie Rzeczypospolitej pisał	41
Antychryst we Zborze siedząc wszystko pokaził	181
Antynomowie w Niemcech heretykowie	78
Apollos i oni dwanaście od Pawła przenużeni nie u Jana sie uczyl	136
Apostołowie królów nie stanowili, na onych (którzy byli) przestawali	37
Apostołowie o jakim Królestwie Chrystusa pytali	60
Apostoł Paweł naukę Pana Chrystusową Zakonem zowie na liście	81

Apostołowie Zakonu Bożego nie niszczą	97
» o zbiecie i o zelżywość mówią	98
» przeciw Urzędowi nie piszą	102
Apostolskiego wieku królów wiernych nie było	110
Apostołowie Pismo Prorocskie trzymają i chwalą	111
» gotowi byli króle do wiary przyjmować	113
» Dialektyki używali	124
» przecz o krwi, aby jej nie jedzono, pisali, a o karaniu mężobójstwa nie pisali	129
Apostołowie Baptizmu lub Nurzania nie odkładali	149
» aż nauczywszy nurzali	161
» nie jedno odłączeniem, ale i na ciele karali; na liście	167
Apostołowie nie ciemno ale jaśnie pisali	199
» czasem sie z sobą nie zgadzali	218
Apostołom nie godziło sie mieć osiadłości	195
Apostołowie o Urzędzie wiele uczyli i pisali	225
<i>Archaeos</i> , słowo greckie, nie jedno dawnego znaczy	88
Archipp Kolaskiego Zboru za Pawła Apostoła Minister; na liście	214
<i>Aristoteles Politica</i> , to jest o Rzeczy pospolitej pisał	36
<i>Aurea mediocritas</i> , to jest złota mierność	18

B.

Bałwany winni królowie niszczyć	37
» złote i srebrne sobie Bóg oddawać kazał	210
Berejańskich Żydów postępek mądry	18
<i>Beza</i> Marcina Czechowica odpór zbija	148
Biblia król i ini panowie czyść winni	40
» Brzeska nie wszędzie dobrze tłumaczona	156
Biskup Żmódzki Molusie chciał niewolniki wyswobodzić	206
Bóg sam urzędniki Bogami nazywa	35
» sam jest Bogiem Izraelskim	69
» offiar mięsnych nie lubi	75
» duchowne poklony lubi	76
» całemu człowiekowi przykazanie dał	89
» chce, aby źli karani byli	96
» sam mężobójce zabijać kazał	100
» przełożone karze, gdy oni złoczyńców nie karzą	119
» rzeczam do Noego mówionym dosyć czyni	128
» onego grzechu, którego nie było, nie zakazował	120
Boga trojkiego czemu Pismo nie spomina	130
Bóg nic złego nie uczynił i nie czyni	151
» sam (nie Urząd) występne karze	169
Bożych ustaw poprawować nie godzi sie	224
Boże drogi wszystkie prawdziwe	224
Bogaci nie wszyscy niebożni	192
» Chrystyanie co czynić mają	198

Bogactwa Pan Chrystus nie ganił	193
Bogobojni za Chrystusa i Apostolów nie wszystko razem rozdawali	202
Bracia Polscy w czym się z Litewskimi nie zgadzają	42
» » mniemanie Piotra z Goniędza skwapnie przyjęli . . .	232
Budny nie bez przyczyny księgi Paleologowe wydał	236
» nie jedno Paleolog, ale i Grzegorz Spis wydał	237

W.

Wierni, którzy przed Chrystusem byli, także dla prawdy umrzeć bywali gotowi i umierali, jako i Chrystyanie . .	50
» mogą Urząd z mieczem trzymać	37
» , którzy przed Chrystusem, złem złego nie oddawali . .	103
» środków do ratunku nie opuszczają	162
Wierny ma być gotów dać sobie dla prawdy wszystko tyran- nowi zabrać	203
Wierze nie godzi się niczyjej panować	32
Wieczerza Chryst. na miejsce Pesacha nie wstąpiła	74
Weźrzeć na cudzą żonę i jej pożądać nie Mojżesz, ani Zakon, ale Faryzeuszowie a Rabinowie dopuszczali	91
Wojna chłopska w Niemcech	35
Wojewodowie i inni urzędnicy jacy u Chrystyan być mają . .	40
Wolność prywatów za P. Chrystusa jaka była	156
Wyjazd niektórych z Litwy do Polski, do Rakowa	22
Wyznanie o Urzędzie Chrystyjańskie	34
Wykład słów Chrystusowych u Mattheusza w piątym rozdziale .	94
Wyrzec się wszystkiego, co jest	202, 204
Wyrzeczenie wszystkiego nie zarazem skutek bierze. Tamże .	204

C.

Calemu człowiekowi Bóg Zakon swój dał	89
Cerkiew co za Apostolów i co ninie jedna	167
Chłopska wojna w Niemcech	35
Chłopstwo skąd to ma, że pospolicie są źli	205
Chrystus przez Ojca pogrześć nie dopuścił	64
» czemu Apostołom witać zakazał. Tamże	64
» najlepszy lekarz, a przedsię i innych lekarzów trzeba . .	69
» Zakonu Bożego nie kaził	78, 87, 102
Chrystusową naukę Paweł Zakonem zowie	81
Chrystusowi się nie godziło co się nam godzi, a zaś się nam nie godzi, co się jemu godziło	63
Chrystus Zakonu Bożego tłumacz i obrońca	83
Chrystusa sprzeciwnicy naszy Mojżeszem czynią. Tamże . .	83
Chrystus może być wzywany nie jako Bóg, ale jako Pośrednik .	28
» przez dzielczem być nie chciał	62
» Psalmi Dawidowe Zakonem zowie	81
» Zakonu innego mimo Zakon Boży nie uczył	84
Chrystusa Pismo święte Dawidem zowie	54

Chrystus przecz w ojczyźnie swej cudów nie mógł czynić; na liście	85
Chrystus u Matth. 5. nie Mojżesza, ale Rabbiny strofuje i Faryzeusze	87
Chrystus Mojżesza broni i zamawia	93
» gdy mu policzek dano, nie nastawił drugiego	98
» do rozpustności nikomu potuchy nie daje	100
» do tegoż nauką swą wiódł, do czego Prorocy	101
» Urzędu trzymać swoim nie zabrania. Tamże	102
» Pismo Mojżeszowe i Prorockie chwali	111
» był Apostołem lub Posłańcem Bożym	216
» wedle Anarchitów z Faryzeuszami zgodny	154
» przykazanie o zabiciu syna niebożnego uchwała Tamże	154
Chrystus z Urzędu nikogo nie spychał	173
» urzędniki i żołnierze przyjmował	175
» Zakonu inszego nie dał, ale dawny tłumaczył	176
» przecz domu swego nie miał	195
Chrystyanie nie rychło tym nazwiskiem nazwani	137
» ofiary duchowne czynić mają	77
» od obrzędów zwierzcchnich wolni	77
» o każdej rzeczy wedle Pisma rozumieć mają	34
Chrystyanin może być królem i każdym urzędnikiem	37
» o swoje krzywdę może prawie mówić	99
» nie ma sie swej krzywdy sam mścić. Tamże	99
Chrystyanom obojga Przymirza ksiąg trzeba	112
Chrystyaninem kto sie zowie, czego mu trzeba. Tamże	112
Chrystyanie za Pawła czeladź niewolną mieli	157, 195
Chrystyanin może mieć niewolniki wierne i niewier.	184
Cudów niniejszemu Zborowi nie trzeba	167
Człowiek dobry nie sam sie ma chwalić	226
» przecz Zakonowi Bożemu nie czyni dosyć	84
Człowiekowi omylić sie i upaść przyzwoita	45
Człowieka bez obyczaju niemasz	235

D.

Daniel Prorokiem i wojewodą razem był	51
Dawid póki królem nie był, Prorokiem nie był	56
» królem będąc nie był świętski	56
» królem będąc wielce był pokorny	73
» jako Zakon Boży wychwała	84
» mając w ręku nieprzyjaciela Saula nie zabił	36
Dawidowe Psalmy Chrystus Zakonem zowie	81
Dawid przecz Domu Bożego budować nie mógł	106
» wszystko materyą na Dom Boży zgotował	108
» od wojen nigdy wolnym nie był	107
Dawida mnody poddani jego nie najrzeli	55
Dawid Szemeja słusznie zabić kazał	36

Dawid z dobrym sumnieniem umarł	21
Dawidem Bóg Meszyacha lub Chrystusa zowie	54
Dyabeł Boże postanowienia opakuje	183
» nie może nie słusznie trzymać	220
<i>Diaconos</i> słowo greckie uczciwego służy znaczy	207
Dialektyka jest rzecz człowiekowi przyrodzona	123
Dialektyką nie trzeba gardzić, ale dobrą	124
<i>Disciplina</i> lub karność Zboru Lubelskiego	24
» której się bracia Polscy domagają, jest szkodliwa	229
<i>Disputatio</i> o Urzędzie w Łosku	231
Dobre rzeczy ma wierny trzymać	153
Dowodów naszych 10 przeciwnicy ani się dotknęli	32
Dom własny albo darowany może mieć Minister	215
Duch święty jeszcze przed Chrystusem obżywał	86
Ducha zawrotu wedle jednego Seniora Rakowianie mieli	222
<i>Dulos</i> słowo greckie co znaczy	156, 186
Dzielił między bracią przez Chrystus być nie chciał	62
Dzień i noc są postanowienia Boże potrzebne	152

E.

Ebrejanie, do których jest list, majątności mieli	205
Ewangelium Chrystus a Jan Ponurzyiciel założyli	134
Ewangelistowie za Apostołów domy swoje mieli	213
Elimas Czarnoksiężnik ślepotą od Pawła skaran	167
Eliseus przez służy swemu witać w drodze zakazał	64
Episkopów w I. Zborze za Apostołów razem kilka	214
<i>Erasmus Roterodamus</i> « <i>De institutione Principis</i> »	41

F.

<i>Farasch</i> lub Farasz słowo Ebrejskie co znaczy	102
Faryzeuszowie, co urzędowi rzeczono, prywatom przywłaszczali	93
Faryzeuszowie leda dla czego imię Boże spomnieć za grzech nie mieli	94
Faryzajski Bożego przykazania wykład zły	90
Filimon Kolaski pasterz miał dom i niewolną czeladź; na liście	55, 158, 186, 213
Filimon zacniejszy niż Archipp	214
Filipp Ewangelista miał dom i czeladź w Cesarii. Tamże	213

G.

Gospodarzowi wolno czeladnika gardłem skarać	155
Gniew wedle Zakonu grzech jest	89
<i>Grammatica</i> wielce potrzebna nauka	187
Grekowie przed laty wielkie wolności miewali	159
Grekom i innym pod Turki narodom zabijać nie wolno	117
Grekowie i którzy z nimi trzymają, krwie nie jedzą	128
» 3 słowa mają, którymi niewolnika zowią	190

Grzechy Jerozolimskie przed jego zburzeniem wielkie . . .	119
Grzechów, których czasu dania Zakonu nie było, Bóg nie spominał	129
Grzechom odpuszczenie na czem należy	76

H.

Heretykowie Massalianowie robić nie chcieli	48
Heliasza i Elizeusza panmi zwano	211
Historye Króli każdy pan po Bibliach czyść winien . . .	40
Huzie i innym ludziom oprócz Lewitów a offiarników doty- kać się skrzynie Bożej nie godziło	63
Huziaszowi królowi i innym wszem oprócz offiarników nie godziło się Bogu kadzić. Tamże	63
Hyperbaton co jest i <i>hyperbole</i>	46

I vocalis.

<i>Idolothya</i> właśnie co są	209
Imię każde własne musi co znaczyć	143
Imiona Ebrajskie, Grecskie, Łacińskie i Słowiańskie . .	143, 144
Imienia Bożego leda dla czego spominać Zakon broni . .	94
Imiona kościelne na co mają być obracane	219
Imion, z których wojna idzie, <i>Anarchitae</i> trzymać nie każą	20
<i>Isocrates</i> filozof naukę panom napisał	41
Izraelski król sam Bóg stworzyciel	69
» naród ś. i wybrany, przedsię króle miał	46
Izraelitowie synmi Bożymi byli	46
» od Faraona zniewoleni nie buntowali się	36

I consonans.

Jakób w niebezpieczeństwie do Boga się uciekał	162
Jakóba Paleologa księgi do druku dane	21
Jakób Paleolog Papieżowi wydan	26
Jakób Kalinowski poddanych i niewolników mieć nie do- puszczał	180
Jałmużnę jeden kroć dać nie dosyć	199
Jan Ponurzytel Chrystusowi lud gotował	135
» » znajomość zbawienia podawał	135
Janowa nauka doskonała	134
» o Chrystu nauka jaka	136
Janowe nurzanie z nieba. Tamże	136
Jan Ponurzytel tegoż uczył czego Chrystus	178
» » żołnierze i mytniki przyjmował	177
Jarzmo z niewiernymi ciągnąć co jest	108
Jeremiasz o swą krzywdę nic nie mówił	98
Jethronowa rada Mojżeszowi dana	39

K.

Kaina Zakon przyrodzony osądził	125
Kanon Bratów Polskich przeciw Urzędowi	19

Karania Urzędowe nie są złe	104
» Urzędowego wielkie pożytki	120
Karanie pokajaniu nie zawadza	120
Kalwinów wykład na Ezajasza wtóry rozdział	81
Katalyo słowo Grecskie co znaczy	85
Każni nie są z Boga, ale z grzechów	152
Klementowe księgi faleszne	149
Kratistos wedle Marcina Czechowica co znaczy	145
» wedle Łukasza świętego Ewangelisty	145
» słowo od czego rzeczzone	147
Królów i inych panów nie godzi się przeklinać	36
Król i pan jeśli by co przeciw Bogu rozkazał	36
» Chrystyanin jaki być ma	38
Królowie o co się mają najwięcej starać	39
» w ludu Izraelskiem bywali święci. Tamże	39
» i panowie bałwany mają burzyć	39
Król winien mieć ludzi mądre w około siebie	39
Królowie i panowie co mają czytać. Tamże	40
» którzy mają być do Zboru przyjmowani	41
Królów i panów wiele złych, ale nie dla Urzędu	57
» » » Urząd i powinność	40
Króla gdy Izraelitowie żądali, co Boga obraziło	68
Królowie pospolicie wielkiej myśli bywają	73
» pokorni być mogą i bywają. Tamże	72
Królestwo niebieskie co jest	60
» Chrystusowe jeszcze nie doskonałe	72
Krwie jedzenie niema być u Chrystyan	121
» jeść Synod Jerozolimski zabronił	128
Krzywdę ukrzywdzony do Urzędu donieść może	93
Krztu czemu Pismo święte nie zabrania	130
Księgi Paleologowe o Wojnie i o Urzędzie	21
Księża i Faryzeusze czemu Chrystus spomina u Matteusza	
w 5, w wierszu 20	88
Kto zabije, winien będzie Sądu, czyje słowa	88

L.

Lewartowski Synod przez Trojczaki rozerwan	23
Lidia kramarka, skoro uwierzyła, ponurzona	148
List Marcina Krowickiego do Budzyńskiego	172
» do Ebreów od dawnego Zboru nie przyjęt	86
Liturgos słowo Grecskie jakiego sługę znaczy	35
Litewczycy czasem nie słusznie w niewolę biorą	206
Lubelscy Bracia między sobą niezgodni	218
» B. karności nie strzegą, a inych doglądać chcą	25
Lubelska rozmowa z Budnym	25, 230
Lud Izraelski synowie Boży	47

L.

Łoski Synodek o Urzędzie	25
Łukasz Ewangelista wedle Anarchitów ośpały pisarz	160

M.

Majątności doczesnych jako wierni używać mają	205
» ziemskie dobre, ale niebieskie lepsze. Tamże	205
Marcin Krowicki sentencyj Anarchitów nie przyjął	19
Marcin Czechowic pirwej do Chrystusa modlitwę czyni	22
Marcina Czechowica w Rozmawianiu i pisaniu obyczaj	45
Marcin Czechowic Przełożonym krzywdę czyni	59
» » w wielu sie rzeczach myli	59
» » ze dwu Historyj jedną czyni. Tamże	59
» » tego dowodzi, czego nikt nie przy	61
» » Przymirze testamentem zowie	68
» » z Papieżem o Zakonie błdzi	82
» » Zakon Boży za niedoskonały ma	84
» » z Papieżem Zakon Boży odrzuca	86
» » Zakon Boży potwarza	91
» » nie dobrze sie Zakonowi przypatrzył	92
» » Pismo Prorockie gani	112
» » sam sobie przeciwny	144
Marcina Czechowica odpory nikczemne	148
» » Nowego testamentu przekład	144
Marcin Czechowic 12 Testamentów nowych pod imieniem Pana Jana Kiszki, na on czas Krajczego Litew. wydał, a insze wszystkie Czytelnikowi nadpisał	237
Martwe pogrzebać nie grzech	64
Mattheuszowi przez Chrystus cło porzucić kazał	141
Massaliani heretykowie podobni naszym Anarchitom	48
Mąż wierny winien żonę niewierną cirpieć	140
Mężobójstwo gardłem karać Zakon przyrodzony	125
Milczenie nie zawsze dobre, jako i mówienie	19
Miłość bliźniego przez Chrystus nowym przykazaniem zowie .	84
Minister nie ma być żebrak, ani tułak	158
Ministrowie za Apostolów domy i niewolników mieli . 158,	213
» skąd mają być wychowani	207
» mogą być panmi nazywani	214
Minister gdy Pan na napominanie nie dba, co czynić	183
Ministra jednego Trojczackiego kazanie	164
Młodzieńcowi przez Chrystus wszystko przedać kazał	200
Młodzieniec nie dobrze siebie samego rozumiał	201
Mniszy i Mniszki Czartu sie oddawają	210
Modlić sie poddani za króla i za pany mają	36
Morderzom folgować nie godzi sie	119
Morderstwo i poganie gardłem karali	126
Mojesz nad ine ludzi naciższy	52
» przez Rozwodu dopuszcza	93

Mojżesz nieprzyjaciela lubić każe	90
Mojżesza sam Bóg Bogiem nazwał	35
» Panem pospolicie zwano	211
Msze czemu Pismo nie spomina, ani zakazuje	130
Mścić się swej krzywdy Chrystyanin niema	92
Murzyn od Filipa ponurzon będąc urzędnikiem	160

N.

Nadania kościelne od fałszerzów mają być brane	209
Naród Izraelski święty i wybrany	45
Nauka Boża zawsze jest jedna i taż	82
» Polskich bratów o Urzędzie Pismu przeciwna	20
» przeciw Urzędowi wiele za sobą błędów wlecze	20
Nauki Bożej niełza się chyba we Zborze uczyć	132
Naukę Chrystusową Zakonem Paweł zowie	81
» wszelką Bożą Prorocy Zakonem zową	81
Nam nie wolno zabić nikogo, jako rozumieć	117
Nie będziesz krzywoprzysięgać, czyje słowa	91
Niemoc po wszytkiej Sarmacyi	23
Nie przeciwie się złemu; jako się rozumie	95, 97
Niewolną czeladź mieć za Apostołów wolno było	157
Niewolniki dobre godzi się na swobodę puszczać	205
Niewolnicy nie wszytcy mają być wypuszczani	206
» w Zmódzi wypuszczeni Pany swe zabijali	206
Niewolnika złego wolno było niekiedy gardłem karać	155
Niewolniki jako Chrystyanie chować mają	191
Niezbożni w trudnościach do czarów się uciekają	162
Noemu sześć rzeczy Bóg po potopie podał	127
» i Synom jego co Bóg rozkazał, to i nam	127
Nowego gdy się co we Zborze zjawi, co czynić	18
Nurzania Apostołowie nie odkładali	149

O.

Obietnice przy świętem Ponurzeniu	220
Obrona Urzędu miecza używającego	43
Obrzezanie i teraz trwa, ale nie cielesne	74
» cielesne nic nie jest	121
» cielesne srodze Bóg rozkazał	75
» duchowne Chrystyanie mieć winni	75
Owed słowo Ebrajskie co znaczy	156
Owoców Uczycielowych, a nie uczynków patrzeć	226
Owoc z nauki Anarchitów który	227
Offiary i teraz trwają, ale nie mięsne	74
Odlączenie od Zboru jeszcze przed Chrystem było	115
» Urzędowi nie zawadza, a Urząd jemu	116
Odrodzenie i cierpliwość dawni święci mieli	226
Offiary Chrystyańskie które są	49, 77
» duchowne Bogu przyjemne	76
» mięsne bez duchownych nic nie były	76

Offiary winni czynić Chrystyanie	77
Oko za oko komu brać kazano	92
Altarem każdą służbę Bożą Prorocy zowią	81
Onesimus niewolnik Filemonów	158, 186
Ojca, matki, żony <i>et caet.</i> nie opuszczać, chybaży oni sami dla wiary opuścili, albowy je kto odjął	203

P.

Paweł Apostoł Zakonu nie niszczył	77
» Pismo prorockie i Mojżeszowe chwali	111
» Apostoł rzemiosło robił	212
» Apostoł Rzymski ślachcic był	166
» gdy ji bić miano, ślachectwem sie założył	164
» wolności ślachectkiej używał	166
» w trudności do czego sie uciekał	162
» Urzędem sie zakładał	163
» nie kłamał, i ino od tego odwoził	165
» i Silas o krzywdy prawnie mówią	98
» ostrożnie pisze	104
» przecz Zakon i Proroki przywozi	51
» nad ino Apostoły więcej widział	221
» młodszy starszego Piotra strofował	235
» Elimasa czarnoksiężnika ślepota skarzał	167
» gdy mówi: <i>Ego in civitate Romana natus sum</i> , jako to mamy rozumieć	165
» skażenie Zakonem zowie	79
» przecz Urzędu z mieczem obrać nie kazał	117
» w wezwaniu trwać każdemu kazał	140
» , gdy ji Ananiasz bić kazał, nie zmilczał	98
Pawła i Silasa Panmi zwano	211
» z Wizny omyłka	182
Paediski słowo Grecskie co znaczy	157
Paleolog Jakób jaki mąż	220
» Prorok, jaki Marcin Czechowie i ino	221
» za pobudką bratów Krakowskich pisał	230
Paleologowe spisy przecz do druku dane	21
Pan Zwierzchny mądre winien mieć około siebie	39
» Zwierzchny jakie księgi czyść winien	40
Panowie ubogich za braty nie radzi widzą	149
Panom wysoką myśl porzucić trudno	149
Papiestwo jest, gdy kto innym rozkazuje, a sobie nie da	233
Papieski dowód na wzywanie świętych	67
» błąd o zarzuceniu Zakonu	78
Paradoxon jednego Ministra w Litwie mądrego	133
Pastyrzowie i ino Zborowi służy Urzędów trzymać nie mają	61
» wierni mogli plebanie trzymać	208
» za Apostołów domy i niewolniki mieli	203
Pharascz słowo Ebrajskie co znaczy	102
Pharisaei unde dicantur	103

Piotr z Goniędza napierwszy u nas Anarchita	18
Piotra z Goniędza książki <i>De primatu Christiano</i>	219
Piotra z Goniędza i innych Anarchitów omyłka	61
Piotr Apostoł Ananiasza i Safirę na gardle skarał	168
Pismo święte jako nalepiej może być wykładane	195
» święte obojgo przymirza jednej wagi	112
Pisma ś. bez ducha Bożego wyrozumieć niełza. Tamże	112
Pismo pirwszego przymirza Anarchitom zwietrzało	175
» pirwszego przymirza odrodzenia i ciřpliwo. uczy	225
Plebanie zdawna na pastyrze nadane	200
Początek Ewangelskiej nauki jest Ponurzyniel	133
Poddani za swe Pany winni sie Bogu modlić	36
Poddany, jeśli pan co przeciw Bogu każe, niema czynić	37
Poddane w Litwie i w Polsce panowie nie Chrystyańskie obciążają	183
Pokajanie karaniu nie szkodzi ani zawadza	120
Podobieństwa pospolicie chramią. <i>Simile claudicat</i>	67
Poesis rzecz zmyślona, ale przedsię k rzeczy bywa	155
Poganie dawni czeladź niewolną na wolą puszczałi	205
Pokój na co wierni obracać mają	204
Polscy bracia przeciw Urzędowi nie znacznie mówią	30
» » rozno o wyznaniu Chrystusa trzymają	28
» » ktoby im k woli nie wierzył, nie jedno za Pro- roka, ale i za brata nie mają	221
Polscy bracia w czym sie z Litewskimi nie zgadzają	42
» » w swem mniemaniu uporni	229
» » o Urzędzie mówić nie chcieli	231
Polskie i Litewskie wolności	155
Ponurzenie na miejsce Obrzezania nie wstąpiło	74
» święte w Litwie doszło	22
Ponurzenia Apostołowie i na mały czas nie odkładali	149
Ponurzyniel bez nauki nie nurzał	161
Poselstwo bratów Litewskich do Polskich	24
Pośrednik między Bogiem i ludźmi jeden	67
Potwarz na braty Pol., jakoby poborów dawać bronili	227
Porządna rozmowa czego potrzebuje	28
Pojrzenia nierządne na niewiastę Zakon broni	92
Prawowania wystrzegać sie trzeba	101
Prawo pisane nie w każdym Państwie	137
Prorocy każdą naukę Boską Zakonem zową	81
» wszyscy z Mojżesza wszystko brali	90
» jałmużnę czynić każą	101
Prorokom przed objawieniem wolno niezgodne rzeczy mówić	228
Przeciwieć sie złemu i prywat czasem winien	96
Przełożone sam Bóg Bogami zowie	35
Przełożeni którzy mogą być do Zboru przyjęci	41
» czasu Apostołów świętych którzy byli	111
Przełożony Chrystyański jaki być ma	38

Przykazania Bożego Noemu danego nie złamali ani Moj- żesz ani Chrystus	129
Przymioty niektórych bratów Polskich	171
Przymirze Boże z Noachem i z potomstwem jego. Tamże	171
» insza rzecz, a Zakon insza	79
Przysięga o rzecz ważną na imię Boże być może	95
Psalm wtóry nie jedno się o Dawidu ale i o Chrystu rozumie	131
» 44, poczytają nas jako owce, jako rozumieć	51
Psalm Dawidowe Chrystus Zakonem zowie	81

R.

Rada Jethronowa Mojżeszowi dana	40
Rakowanie Zakon Boży odrzucali	177
» Ministerya porzuciwszy Zborem rządzą	178
» ducha zawrotu (wedle jednego Seniora mieli)	222
Rakowskie ustawy wniwecz się obróciły	174
» trwogi niepotrzebne	176
Reguła Polskich bratów w Litwie nie przyjęta	228
<i>Reinhardus Lorichius De educatione Principis</i> pisał	41
Rekuć starosta Żmódzki wszystkę niewolną w Żmódzi cze- ładź był na swobodę wypuścił	206
Roffianem być nie jest <i>vocatio</i> lub wezwanie	140
Rozwodu przez Mojżesz dopuszcza	93
Rozmowa Lubeska o wzywaniu Chrystusa Pana	28
» porządna czego potrzebuje	28
Rozne rzeczy Zakon a Przymirze	79
Rozrywać Zbór Boży jest grzech wielki	321
Rusacy nabożni zdawna krwie nie jadal	128
Rządu we Zborze trzeba	234
Rząd we Zborze jaki być ma	236

S.

Samarya na przepowiedanie Filipa wszystka uwierzyła	159
Samuel Prorok cichy srogiego Agaga rozsiekal	52
Swar niema być między Chrystyany	145
Świadek Boże o Dawidu	107
Świat acz wiele znaczy, ale Urzędu nigdy	58
» w Pismie ś. wiele roznych rzeczy znaczy	58
Święci, którzy przed Chrystem wiele cierpieli	50, 71, 226
Świątobliwość Chrystyńska takoważ jaka Zakonna	47
<i>Servi unde Latini dicantur</i>	188
Sim. Budny przez nie rychło przeciw Anarchitom pisał	18
Synod Lyczawicki na Podgórzu	22, 229
» Lewartowski pod Lublinem	23
» Iwiejski o poddanych i niewolnikoch	207
» Lutomirski	172
» Lubelski chciał ustawić, żeby nikt nic nie wypuszczał, ażby Starszy przeźrzał i dozwolił	228

Synod do Iwia bracia Lubelscy złożywszy, sami nie stali . . .	26
» Lubecki o Urzędzie	27
» Jerozolimski krwie jeść zabrania	128
Syn za ojcowski występ niema być karan	206
Syllogizmy Pana Chrystusowe	124
Syllogizm ze trzech propozycji być ma	125
<i>Sylvanus</i> Theolog Heldeberski dla wyznania jednego Boga (acz oszukany odwołał) święt	222
Skażone przyrodzenie Paweł Zakonem zowie	79
Skwapliwość niektórych do Odłączania niedobra	116
Słów Chrystusowych Matth. w 5. w wir. 20. rozebranie	88
Słówek chwycić się nie trzeba	100
Sludzy słowa Bożego nie mają być urzędnikami	46
Slugą Polacy kogo zowa	189
Sobotę Chrystyanie święcić mają, ale duchowną	74
Sofistyka lub Sofistria szkodliwa nauka	123
Solomon przecz Dom Boży mógł budow. a Dawid nie	106
» słusznie Szymeja zabił	36
Spis Paleologów przeciw Grzegorz. wydrukowan	229
» Paleologów pisany od bratów Polskich zatart	237
Spór o Urzędzie jako się począł	22
» o wzywaniu Chrystusa	28
Spory jakie być mogą, a czego się w nich strzec	198
Sprzeciwników naszych Dowód przedniejszy upadł	103
Stanisław Pakleпка Zboru Lubelskiego Pastyrz	19
Stany wszystkie złych osób nie są próżne	57, 183
Starostowie Chrystyańscy jacy być mają	40
Stworzenia i postanowienia Boże wszystkie dobre	151
Stróż ciemniczny w nocy ponurzon	149

Sz.

Szabas jako święcić trzeba	77
» Chrystyański	77
Szaul król w trudności do Czarownice się udał	162
Szmej słusznie od Solomona zabit	36
Szkolne obyczaje i dysputacye które	123

T.

Theofil albo <i>Theophilus</i> kto był	147
Theofila przecz Łukasz w Dziejach bez tytułu pisze	149
Theofil razem i Chrystyaninem i Urzędnikiem był	151
» którego czasu był	150
<i>Theses</i> Bratów Polskich	20
Tłumaczów we Zborze trzeba	188
» naszych obłudliwość	199
<i>Torah</i> słowo Ebrejskie co znaczy	80
Trójce czemu Pismo nie wspomina	130

U.

Ubodzy nie wszyscy bogobojni	192
Uczyciel lub Prorok, choćby co zdrożnego z niewiadomości przed objawieniem twierdził, nie grzeszy	236
Uczyciel lub Pasterz może się robotą i gospodarstwem bawić	211
Uczycielom wiernym imiona kościelne trzymać przystoi	208
Ucznie Chrystusowe nie rychło Chrystyanami przewano	137
Uczniowie, które Paweł znowu ponurzył, nie byli uczniowie Janowi	136
Urząd zły i dobry od Boga	34
» sam Bóg skoro po Potopie postanowił. Tamże	34
» z mieczem może Chrystyanin trzymać	37
» jest droga Boża od niego ustawiona	224
» komuby na przekazie był, ma ją porzucić	114
» nie tajemne, ale jawne złochnice karze	119
» jest postanowienie Boże dobre	152
» wszyscy theologowie zbożni wychwalają	233
» nie jest Ceremonia, żeby miał ustać	153
Urzędu pragnąć, także nim gardzić nie godzi się	66
» gdy w której ziemi niemasz, gorzej być nie może	68
Urzędowe kaźni nie mają być za złe poczytane	104
Urzedniki sam Bóg Bogami zowie	35
Urzednicy wszyscy są sluzebnicy Boży. Tamże	35
Urzednik Chrystyanin jaki być ma	40
Urzedników złych wiele, ale Urząd nie winien	65
Urzednicy nie wszyscy zli	65
» dobrzy chwałę Bożą pomnażać mogą. Tamże	66
Urzednik zły z niewiernymi jarzmo ciągnie	108
Urzedniki dobre Bóg dobremu ludowi dawa	109
» złe Bóg za grzechy przepuszcza. Tamże	109
Urzędu z mieczem przez Apostołowie nie ustawili	117
Urzednik a domowy gospodarz podobni sobie	154
Urzednicy pobożni nie mają być od Zboru odpychani	160
Ustaw Bożych poprawować nie godzi się	224
Ustawca każdy swej ustawie podleć ma	234

Z.

Zabawki wszelkie uczciwe są wezwania	140
Zabijania sposoby rozmaite	168
Zabicia Ananiasza i żony jego co za pożytek	169
Zawarcie Synodu Iwiejskiego o poddanych	207
Zacheusz arcymytnik razem i Chrystyanin	142
» mytnictwa i majątności nie opuścił	142
Zakon Boży Anarchitowie odrzucają	20
» » nie zniszczon, chyba zwierzcnie obrzędy	74
» » przez Mojżesza dany jest doskonały	53
» » po wszystkie czasy tenże i jeden	79, 82

Zakonu Bożego Chrystus nie kaził	78
» » Paweł Apostoł nie niszczył	78
Zakon Boży insza rzecz, a Przymirze insza	79
» » wedle Marcina Czechowica nie doskonały	84
» » wedle Apostolów święty, sprawiedliwy i duchowy	84
» » przecz nie usprawiedliwia	85
Zakonne ceremonie a niewola niemają nic do Chrystyan	121
Zakon przyrodzony Kaina osądził	125
Zakonodawcy morderstwo gardłem karać kazali	126
Zaprzec się siebie, jako się rozumie	201
Zbór rozrywać grzech cielesny	32
» może mieć Urząd, jeśli mu ji Bóg dawa	37
Zborowi nie dosyć mieć odłączenie, ale trzeba i karania	116
Zbór Krakowski nie jest wszytka Cerkiew święta, także i Lubelski albo który inny	220
Zbór albo Cerkiew nie może nic przeciw słowu Bożemu ustawić	228
Zwierz każdy boi się człowieka	127
Zwierzęta Bóg przepuszcza na ludzi za grzechy	128
Zgoda o wzywaniu Chrystusa Pana	28
Złego nie karać, jest złem za złe oddawać	104
Złemu kto się dawa zwyciężać	105
Złego żywota Chrystyanin z niewierniki jarzmo ciągnie	108
Złodziejstwo i inne złe zabawki nie są wezwania	140
Znajomość Boga jednego nie sami Polacy mają	222

Z.

Żydom przecz się nie godziło nikogo zabić	117
Żmódzki starosta Rekuć nie dobrze był uczynił, że był wszytkę czeladź niewolną wypuścił	206
Żniwo Jerozolimskie obfite	212
Żołnierzowie są słudzy Królewscy i Urzędnicy	137
» mają prawo Boże i Cesarskie	137
Żona wierna ma cirpieć niewiernego męża	140

Regestru koniec.

ZA WOLĄ I POMOCĄ
BOGA JEDYNEGO, SAMEGO PRAWDZI-
WEGO, NIEŚMIERTELNEGO I WIECZNEGO, DOKONANE
SĄ TE KSIĘGI O URZĘDZIE, NAKŁADEM ŚLACHETNEGO A BOGO-
BOJNEGO MĘŻA ALEKSANDRA CHOMĘTOWSKIEGO, ROKU OD NA-
RODZENIA CHRYSYUSA PANA 1583. MIESIĄCA STYCZNIA DNIA 28.
Z CZEGO NIECH BĘDZIE POCHWALON TENŻE BÓG WSZECHMOCNY,
PRZEZ JEGO MIŁEGO SYNA, PANA I ZBAWICIELA
NASZEGO JEZUSA CHRYSYTA AŻ NA
WIEKI WIEKOM. AMEN.

SŁOWNICZEK

UŁOŻYŁ

KAZIMIERZ KRAJEWSKI

Altarya — zapis na rzecz
księdza z obowiązkiem mo-
dlitw za ofiarodawcę
altarysta — ksiądz, otrzymu-
jący altarję
ano — iż, że
anarchita — burzyciel po-
rządku
arcyoffiarnik — arcykapłan
arcyszkolnik — przełożony
bóżnicy

Baczny do gości — gościnny
bałwanica — świątynia po-
gańska
bębenek: bębenka podbić —
podburzać, do złego nakła-
niać
bociem — bowiem
bożkowanie — zabobon
brakarz — człowiek, który
wybiera
braki czynić, brakować — wy-
bierać
braterskie — po bratersku
brona — brama
bujny — swawolny
burgmistrz — burmistrz

Carz — car
ceklarz — pacholek, oprawca
cetać się — spierać się, kło-
cić się

celanie — spór, kłótnia,
sprzeczka
chlustać — chłostać
chramać — kuleć, ponosić
szkodę
ciemniczny — więzienny
cyńsz — czynsz
czeluść — szczeka, policzek
czwalać w myśli — roztrząsać
czytac — czytelnik
czytały — czytany, umiejący
ze zrozumieniem czytać

Dawić — dławić, dusić
doległość — dolegliwość
dolożyć się kogo — poradzić
się
dość — dojsć
dozorstwo — przełożenstwo
duha — tęcza
dzielczy — rozjemca, sędzia

Faleszny — fałszywy

Głoza — tłumaczenie, wykład
grubarz — grabarz

Hejtman — hetman
hnet — wnet
hydzić — zohydzić, obmierzić

Imienie — majątek, majątność
incest — kazirodztwo
isty — istotny, prawdziwy

Jakmiarz — bezmała, prawie
ji — go
juniec — byczek

Kapituła — rozdział
klenot — klejnot, herb
klimek: *klimkiem rzucić się* —
 nieprawdę mówić, zmyślać
kostołom — nazwa choroby

Lice: z *licem pojmać złodzie-
 ja* — przychwycić na kra-
 dzieży, ująć z przedmiotem
 ukradzionym

list — strona, karta
liturg — ofiarnik, kapłan
tubość — rozkosz

Łaczny — głodny, łaknący

Meszyach — mesjasz
meżołóżnik — homoseksuali-
 sta
mierzić — mierzyć, obrzy-
 dzać
miescki — miejski
mięsny — cielesny, mięsny
miłostina — jałmużna
mir — pokój, świat
modlarstwo — bigoterja
morderz — zabójca
mszyć — odprawiać mszę
mytnik — celnik, najemnik

Nachramować — kuleć
nadpisować — dedykować,
 adresować, tytułować
naju — nas dwu, w nas dwóch
namiastek — namiestnik
narodski — narodowy
nawiść — przyjaźń
niedośpiech — opóźnienie
niemowiątko — niemowlę
nienajrzyć, nienażrzyć — nie-
 nawidzieć
niepodoba — niepodobieństwo
niepodobny — nieprawdopo-
 dobny

nierzkąc — nietylko, tem
 mniej
niesposobny — słaby
niewiernik — niewierny
niewolstwo — niewola, pod-
 daństwo
niewstyd — brak wstydlivo-
 ści
nurzać, nurzanie — chrzczyć
 (przez zanurzenie w wodzie)

Obaczać się — opamiętać się
obaczenie — opamiętanie
obfitować w rozumie — mieć
 swoje zdanie, posiadać swo-
 bodę myślenia
oblik — warunek
oblędliwy — błędny, błądzący
obmowa — przemowa, tłuma-
 czenie się, wykład, oświad-
 czenie
obnowić — odnowić
oborzyć się — oburzyć się, po-
 wstać
obrać się — znaleźć się
obrażenie — obraz, przykład,
 wzór
obwarowanie — obronienie,
 udowodnienie
obowiązywać — zobowiązywać
obżywiać — ożywiać, sił do-
 dawać
ocz — o co
odeście — odejście
odpór — odpowiedź
odpuszczenie żony — opu-
 szczenie żony
odwód — usprawiedliwienie
offiarownictwo, offiarnictwo —
 składanie ofiar
offiarowny — ofiarowany
opakować — wywracać, prze-
 kręcać, psuć
ostrość — bystrość
ostrów — wyspa
otracić się — ponieść szkodę
otwarzać — otwierać

Pamiętnik — świadek, człowiek obecny przy czymś
pirzchliwy — popędliwy, porywczy
poćetanie — spór, kłótnia, sprzeczka
poćiosać — poprawić
podawca — ofiarodawca, wnioskodawca
podstąpienie — podstęp, podejście
pogoćowi — zatem, więc, niewątpliwie
pograżenie — chrzest (przez ponurzenie)
polubić — postanowić
pomionąć — pamiętać
ponurzenie — chrzest
ponurzyć — chrzcić
popaść frasunek, utratę — popaść w frasunek, utratę
popłatek — danina, opłata, podatek
poróbnik — cudzołożnik
potucha — pobudka, zachęta
poważność — powaga, znaczenie, poważanie
powiszować — popłatać, powikłać
powłaczanie — włóczęga, poniewieranie się
pozostać się na zadzie — uniać się
prywat — człowiek bez urzędu
prza — sprawa, spór, rozprawa
przeć, przy, przal — przeczyć, zapierać
przekaza — przeszkoda, zawada
przekazać — przeszkadzać
przełożenie — przesłanka
przepowiadanie — opowiadanie
przewieść — dowieść
przewód — dowiedzenie
przybawić — przywabić

przychędożenie — przybranie, przyozdobienie
przyczyna — sprawca, orędownik
przykłonienie głowy — znaleźć schronienie
przyprawny, przyprawiony — doskonały
przypytywać się — wypytawać się, wtrącać się
przyrod — natura
przysada — dodatek, ozdoba
przystrzegać — przestrzegać
przyswoity — właściwy, stosowny

Radszej — raczej
roffianin — nierządnik, utrzymujący dom publiczny
roffianstwo — nierząd, utrzymywanie domu publicznego
rozszadzać — osądzać
rozsluchawać — rozważać, roztrząsać
roztop — roztop
rozyść się — rozejść się
ruminować — rozważać
rybictwo — rybactwo
rzazać się — rznąć się, zabijać się
rzezać — krajać, zabijać

Sakramentarz — kalwinista
schadzka — zebranie
sierępszczyzna — podatek ziemski, płacony w srebrze
skazować — ogłosić, wydawać
skotołożnik — człowiek, uprawiający nierząd ze zwierzętami
skwapny — skwapliwy
słowie — to jest
służyć wojnę — być żołnierzem w czasie wojny
spis — pismo, rozprawa
spolecznik — towarzyszy, spółnik

spomiatywać — pomiatać, zaniedbywać
spotknąć się — potknąć się
sprawić — przygotować, sporządzić

sprawić się — zdać sprawę, wytłumaczyć się, usprawiedliwić się

sprzecznik — przeciwnik
starszy — starszy, przełożony

summa — streszczenie

sworność — zgoda

sworny — zgodny

szacunkarz — taksator, krytyk, obmówca

szkarłat — szkarłat

szedziwy — siwy, stary

szkolski: *po szkolsku* — po szkolnemu, uczenie

sznypka — przytyk

szról: *na szról osędzić* — osądzić na oślep, bez zastanowienia

szwerner — utopista-marzyciel (tak nazywano pogardliwie zwolenników komunizmu)

ścisty — skąpy

świekie — teść

świetskie — po świecku, światowemu

Takież — także

tknąć się — tyczyć się

trąd — truteń

tułak — tułacz

tyrańskie — po tyrańsku

Uczcienie — uczczenie

ugadywać — zgadywać

uiszczać — upewniać, umacniać

ukonać się — zmęczyć się, utrudzić się

umarzać — powściągać

umysł — zamiar, zamiar, chęć

unieść — znieść, wytrzymać

upokój — przedpokój

uszczypek — przytyk, przy mówka

uważać — rozważać, poważać

Ważyc — poważać, cenić

wcale — cało, w całości

wczasność — wygodą, wczas

wzewanie — zawód, powołanie

winien: *dał się Bogu winien* — poddał się Bogu

winik — przepaska

właśnie — właściwie

wobec — powszechnie

wrywać się — wtrącać się, przerywać

wychowywać — utrzymywać

wykładacz — tłumacz

wykrętaczka — sofistyka, kręctwo

występ — występ

wysypocony — wykrzywiony, wyszepony

wywód — dowód

wznieść — wybudować, wznieść

Zabawka — zajęcie

zabieźnienie — odpowiedź, zarzut

zadawacz — ten, co zadaje coś

zagrześć żyda — działać potajemnie

zaloł — zabieg, zachwalenie

zaprzenie — zaparcie się

zaraz — zarazem, naraz

zasiedzenie — zebranie

zasługować — odsłużyć, zasłużyć

zawarcie — zakończenie, wniosek

zawiedzenie — zawód, oszukiwanie

zawierać — kończyć, wnioskować

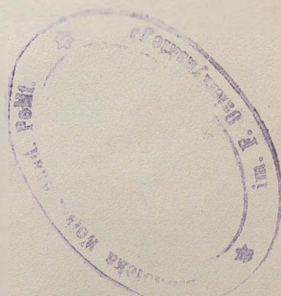
zazwanie — powołanie, zawód, zajęcie

zbawić — pozbawić
 zbywać — usuwać
 zmirzyć się — pogodzić się,
 sprzymierzyć się
 znamionować — znaczyć
 znenagła — powoli
 znosić — zestawiać, porównywać

zobopólnie — wspólnie
 zwierchny — zewnętrzny,
 zwierchni
 zwięźniej — zwięźlej
 żrzeltnie — oczywiście, rzeczywiście
 żeńszczyzna — kobieta

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU

Str.	wiersz	zamiast:	ma być:
22	na marginesie 3 od dołu	1573	1578
42	7 »	byczajem	obyczajem
50	5 od góry	rzecz	rzeż
91	na marginesie 7 od dołu	powtarza	potwarza
107	20 od góry	kazał	kazał)
119	14 »	zowie	zowie)
121	6 »	sie we Zborze	we Zborze
124	17 od dołu	<i>Est que</i>	<i>Estque</i>
124	10 »	<i>maiozem... et</i>	<i>maiozem et</i>
127	12 od góry	rzeką.	rzeką:
133	10 »	Ducha)	Ducha
157	10 od dołu	bluźniona.	bluźniona».
158	17 od góry	wszy	uszy
172	na marginesie 6 »	1473	1573
173	4 »	każe	karze
188	17 »	Apstoł	Apostoł
221	9 »	<i>dispensitores</i>	<i>dispensatores</i>
224	3 »	zuchwale	zuchwałę
234	6 od dołu	Rząd	Rząd



SPIS TREŚCI

Stanisław Kot: Zabytki literatury z doby reformacji . . .	Str. III
» » Przedmowa do Budnego <i>Urzędu miecza</i> .	IX

SZYMON BUDNY:

O URZĘDZIE MIECZA UŻYWAJĄCEM

Arma Christophori Lassotae. — Simonis Budnaei hexastichon. — Fabiana Domanowskiego Epigramma polskie	5
In commendationem operis Thomae Garlinii ogdostichon . . .	6
List offiarowny Krzysztofowi Lassocie	7
Pochwała urzędu Aleksandra Chomętowskiego	16
Do łaskawego czytelnika Przedmowa S. Budnego	18
O zwierzchności wyznania zboru Pana Chrystusowego	34
Obrona urzędu miecza używającego przez S. Budnego	43
Dowody tych, którzy mówią, że sie nie godzi Chrystyaninowi urzędu trzymać, z odpowiedziami na nie	45
Przedniejsze z Pisma św. wywody, iż Chrystyanin urząd z mieczem trzymać może	122
Marcina Krowickiego List o urzędzie	172
Synod w Iwiu	180
Na list jednego męża zbożnego S. Budnego odpis	217
Registr	239
Słowniczek ułożył Kazimierz Krajewski	255

WYDAWNICTWA KASY IM. MIANOWSKIEGO

<i>Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XV — XVIII wieku:</i> *	
— z. XXIII. Jerzego Dzieduszyckiego Traktat o elekcji Królów Polskich z r. 1707	1.20
— z. XXIV. Wiersze polityczne, przepowiednie, satyry i paszkwile z XVI w.	1.20
— z. XXV. Stanisława Orzechowskiego «Fidelis subditus» w redakcji 2-ej z r. 1548	1.20
Biliński A. Szlachta Ziemi Dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów. Przejrzał i do druku przygotował Zygmunt Wdowiszewski	18.—
Bodniak St. Komisja morska Zygmunta Augusta	1.60
— Morze w głosach opinii w dawnej Rzeczypospolitej	2.—
Caro J.* Dzieje Polski, Tom IV (1430—1455)	2.—
— *Tom VI (1481—1506)	2.—
Dangel St. Rok 1831 w Mińszczyźnie	6.—
Dąbrowski J.* Władysław Jagiellończyk na Węgrzech (1440—1444)	5.—
Diarjusz Walnej Rady warszawskiej z r. 1710	18.—
Dobrowolski K.* Dzieje kultu św. Florjana w Polsce do połowy XVI w.	2.25
Dziamianka M. Aleksy Husarzewski, komisarz generalny Stanisława Augusta w Gdańsku	5.—
Gąsiorowska N.* Likwidacja polsko-rosyjska w Królestwie Kongresowem	0.50
— * Wolność druku w Królestwie Kongresowem 1815—1830	8.—
Giedroyć Fr.* Rada lekarska Księstwa Warszawskiego	3.—
Grabski W. Historia wsi w Polsce	12.—
— Wieś polska na tle ewolucji dziejowej. Wstęp do historii wsi w Polsce	1.—
Halecki O.* Zgoda Sandomierska 1570 r., jej geneza i znaczenie w dziejach reformacji polskiej za Zygmunta Augusta	4.—
Kolankowski L. Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów. T. I. 1377—1499	20.—
Konarski S. O skutecznym rad sposobie T. I—IV	10.—
Konopczyński W.* Polska a Szwecja. Od pokoju Olińskiego do upadku Rzeczypospolitej (1660—1795)	8.— (należytem za 2 !)
— w oprawie płóciennnej	12.—
— * Stanisław Konarski. Życie i dzieła	12.— (" " " !)
— w oprawie płóciennnej	16.—
— Studja historyczne	3.—
Kościałkowski S. Ze studjów nad dziejami ekonomji królewskiej na Litwie	1.—



37933/

12

- Kreczmar S.* Demok
włącznie
Księgi Sądowe Mazowie
— Tom I. Księga ziemsl
Księga ziemska Zakroczymska pierwsza 1425—1427. Tom III.
Księga ziemska Zakroczymska druga 1434—1437. Komplet 18.—
Lechicki C. Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego
dworze 18.—
Maliszewski E. Bibliografja pamiętników polskich i Polski
dotyczących (druki i rękopisy) 30.—
Paszkiewicz H.* Polityka ruska Kazimierza Wielkiego . . . 6.—
Prohaska A.* Hetman Stanisław Żółkiewski. Monografja
historyczna 12.—
Regesta Lithuaniae ab origine usque ad Magni Ducatus cum
*Regno Poloniae unionem.** Tomus primus, tempora usque
ad annum 1315 complectens. Recensuit Henricus Pasz-
kiewicz 12.—
Rocznik Komisji Historycznej T. I. z. 1. J. Siemieński, Sym-
bolika wydawnicza. Projekt ujednostajnienia 4.—
— To samo po francusku 4.—
— Tom I. z. 2. Karwasińska J.* Archiwā skarbowe koronne
obojsza narodów 4.—
— Tom I. z. 3. Wollf A.* Metryka Mazowiecka. Układ pier-
wotny. Sposób rejestracji 12.—
— Tom I. z. 4. Siemieński J. i Wollf A.* Najstarsze księgi
krakowskie w Archiwum Głównem 4.50
Rutkowski J. Zarys gospodarczy dziejów Polski w czasach
przedrozbiorowych 5.—
Smoleński W. Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w. . . . 6.—
— w oprawie płóciennnej 10.—
— *Monteskjusz w Polsce wieku XVIII, nadto fragment pa-
miętnika Autora i zupełna bibliografja jego pism (z portret.) 6.—
Szczepański W. Najstarsze cywilizacje Wschodu klasycz-
nego — Egea i Hätti. W oprawie 9.—
Szperl L.* Materjały do historii Szkoły Głównej 0.40
Śliwiński A. Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata
1786—1831. Wydanie II, dopełnione. Z portretem 18.—
Tacyt Publ. Kornel.* Roczniki, w tłumaczeniu Władys-
ława Okęckiego. Wydanie II zmienione 12.—
Tymieniecki K. Dziejowy stosunek Polaków do morza
(Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego) 2.50
Tyrowicz M.* Jan Tyssowski, dyktator krakowski r. 1846.
Działalność polityczna i społeczna 1811—1857 12.—
Więckowska H.* Opozycja liberalna w Królestwie Kongre-
sowem 1815—1830 3.60
*Z wieku Mikołaja Reja.** Księga Jubileuszowa 1505—1905 . . 10.—